230977

MUZEA REGJONALNE

KSIĄŻKA ZBIOROWA

BIBLJOTEKA REGJONALNA, TOM I
SKŁAD GŁÓWNY: „NASZA KSIĘGARNIA" W WARSZAWIE

BIBLJOTEKA REGJONALNA, TOM 1

Wydawnictwo Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych
Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

650
1

130977

MUZEA REGJONALNE,
ICH CELE I ZADANIA

KSIĄŻKA ZBIOROWA

OPRACOWANA PRZY WSPÓŁUDZIALE

ST. ARNOLDA, FR. BUJAKA, A. CHYBIŃSKIEGO, J. CZARNOCKIEGO, R. DANYSZ-FLESZAROWEJ, ART. GÓRSKIEGO, B. HRYNIEWIECKIEGO, T. JACZEWSKIEGO, R. JAKIMOWICZA, AL. JANOWSKIEGO, ST. MAŁKOWSKIEGO, K. MOSZYŃSKIEGO, J. MYDLARSKIEGO, WŁ. NIEBRZYDOWSKIEGO, L. NIEMOJEWSKIEGO, AL. PATKOWSKIEGO

Wydano z zasiłku Ministerstwa W. R. i O. P.

WARSZAWA 1928
SKŁAD GŁÓWNY: NASZA KSIĘGARNIA
WARSZAWA, WIDOK 22

ZAKŁADY GRAFICZNE
„NASZA DRUKARNIA"
WARSZAWA, SIENNA 15

230 977

BIBLIOTEKA W TORUNIU UNIWERSYTET

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ OGÓLNA:

Str.

Cele i zadania muzeów regjonalnych *w opracowaniu zbiorowem* 1 — 16

O służeniu Prawdzie napisał *Artur Górski* 17 — 26

CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA:

Geologja w muzeach regjonalnych nap. *Jan Czarnocki* 27 — 42

Dział klimatologiczny nap. *Władysław Niebrzydowski* 43 — 59

Dział botaniczny nap. *Bolesław Hryniewiecki* 60 — 70

Dział zoologiczny nap. *Tadeusz Jaczewski* 71 — 83

	Str.
Dział antropologiczny nap. *Jan Mydlarski*	84 — 97
Etnografja w muzeach regjonalnych nap. *Kazimierz Moszyński*	98 — 170
Dział archeologji przedhistorycznej nap. *Roman Jakimowicz*	171 — 188
Historja w muzeum regjonalnem nap. *Stanisław Arnold*	189 — 203
Dział historji gospodarczej nap. *Franciszek Bujak*	204 — 217
Dział oświaty nap. *Aleksander Patkowski*	218 — 230
Dzieje sztuki i rola jej w życiu ludności regjonu nap. *Lech Niemojewski*	231 — 241
Dział muzyczny nap. *Adolf Chybiński*	242 — 255
O kulcie postaci historycznych w muzeum regjonalnem nap. *Aleksander Janowski*	256 — 261

Str.

Bibljoteka i archiwum
nap. *Regina Danysz - Fleszarowa* 262 — 270

ZAMKNIĘCIE
nap. *Stanisław Małkowski* 271 — 276

CZĘŚĆ OGÓLNA

CELE I ZADANIA MUZEÓW REGJONALNYCH

w opracowaniu zbiorowem.

Życie ludzkie wzmaga się wciąż w sile swego napięcia; staje się ono coraz bardziej złożone, lecz zarazem — coraz bardziej trudne do zrozumienia i ogarnięcia dla jednostki.

Wskutek gwałtownych zmian, wywołanych rozwojem i rozrostem ludzkości, powstaje w życiu duchowem współczesnych pokoleń zamęt i chaos, w którym trudno o zrozumienie się w sprawach podstawowych nawet wśród ludzi bliskich.

Jako skutek takiego stanu wzmaga się zniechęcenie i bierność, szerzy się poddanie biegowi życia, albo też — postawienie jako jedynego, godnego wysiłków celu — użycia w zakresie jak największym i za każdą cenę wszelakich dóbr, nagromadzonych przez przeszłe pokolenia, czy też — zdobywanych obecnie wysiłkiem zbiorowym.

O głębszym sensie życia, o próbach uchwycenia go mało dziś słychać.

Twórczość rodzima, mogąca kwitnąć setkami barw, wobec wzrastającego poziomu kultury mas, wiotczeje w zgiełku i zaduchu współczesnego życia. Myśli i uczucia, tryskające tu i owdzie żywym strumieniem a mogące wzbogacić sobą tło, z którego wyrastają, giną lub kryją się w szarych kartach druków, tych niezastąpionych dziś, lecz jakże biernych pośredników między jednostkami i pokoleniami!

Sztuka, jakże często powiększa ogólne zamięszanie, zamiast pogłębiać nurt życia i kierować go w przyszłość.

Naród, aby żyć pełnią swego ducha, musi pozyskać swe arki przymierza, w którychby odczuwał i myślą utwierdzał żywą więź, łączącą go z ziemią, z przeszłością i przyszłością, z ludzkością całą i Wszechbytem.

Jeżeli ziemia ma nie być dla współcześnie żyjących jedynie padołem nędzy i pijanego użycia, — jeżeli żywe sumienie narodu nakazuje jeszcze działać z myślą o tych, co idą już, lub przyjdą za nami, — jeżeli zdolni jeszcze jesteśmy dostrzegać wartość odnajdowania niewspółmiernych z naszem istnieniem praw rządzących życiem — musimy dokonać szeregu wysiłków, zmierzających do rozbudzenia, umocnienia i zogniskowania w Polsce tych zdolnych do pracy dla jutra sił, które istnieją, lecz słabną i marnieją w rozproszeniu.

Dziś toczy się często walka o sztandar, o znak

wiary w wartość pracy dla celów idealnych; walkę tę trzeba najpierw stoczyć w sobie, trzeba pokonać swe wewnętrzne słabości, a odnalazłszy iskrę zapału, szukać dla siebie szeregów.

Autorowie i wydawcy tej książki wierzą, że jednym ze sposobów odrodzenia życia duchowego jest rozbudzanie i szerzenie myśli naukowej. W chaosie współczesnego życia trzeba jak najwięcej światła prawd naukowych; trzeba wpływu na życie metod pracy naukowej. Wpływu nauki potrzeba nietylko do walki z gnębiącemi nas fałszem i ciemnotą, — trzeba jej nadto do poznawania i rozjaśniania nowych dróg, na które wstępuje życie. Światła prawdy trzeba do zobaczenia swej roli w życiu i — do stwierdzenia, jak wiele jest wciąż do roboty.

Znaczenie nauki w życiu ludzkiem wciąż wzrasta. Nie trzeba dziś tego dowodzić. Odczuwamy bowiem niemal na każdym kroku, w fabryce lub kopalni, w polu lub w ogrodzie, w pracy społeczno-gospodarczej lub wychowawczej, że zorganizowane i planowe rozwiązywanie otaczających nas zewsząd zagadnień, które nauka przynosi, rozjaśnia i toruje drogi rozwoju i postępu ludzkości.

Nauka, jako jedyny dostępny dla rozumu ludzkiego sposób pozyskiwania Prawdy, staje się coraz cenniejszą i coraz bardziej niezastąpioną zdobyczą ludzkiego ducha.

Warunki rozwoju ludzkości tak się układają, że jednocześnie ze wzmaganiem się łączności gospodarczej, społecznej i duchowej między narodami zacieśniają

się więzy łączące jednostkę z jej społecznością. Dziś już każda jednostka jest powołana do świadomego współudziału w pracy zbiorowej własnej społeczności narodowej.

Owo powołanie wszystkich do zorganizowanej współpracy wraz z zachowaniem równych dla wszystkich praw i usiłowaniem zapewnienia wszystkim możności znalezienia najwłaściwszych dla siebie miejsc w organizacji społecznej, to — podstawy zjawiska demokratyzacji współczesnego życia, a zarazem — główne warunki jego trwania i rozwoju. Jedynie przez należyte spełnienie tych warunków zyskuje dziś naród możność wydobycia z siebie największej sumy sił duchowych i fizycznych, uzasadniających i zapewniających jego byt samodzielny.

Nauka, jako zorganizowane i planowe, społeczne zdobywanie prawdy ulega coraz bardziej demokratyzacji.

Aby się nie zatrzymać w rozwoju, aby się nie zachwiać w coraz potężniejszym rozmachu, nauka musi szukać oparcia w najszerszych masach, które nietylko przez izby ustawodawcze mają wpływ na jej byt, lecz i przez żywy materjał ludzki licznych rzesz pracowników naukowych, którego te masy dostarczają.

Nauka rodzi się z żądzy poznania, żywej w każdym zdrowym duchowo człowieku, lecz zwykle przygłuszonej ciężkiemi u większości ludzi warunkami życia.

Jakże często widzimy, rozbłyskujące jasnym i czystym płomieniem zapału do pracy dla nauki młode

i szlachetne dusze ludzkie, i, jak często jesteśmy świadkami gaśnięcia tych płomieni... A owe tysiące istot ludzkich opanowane żądzą poznania, to przecież skarb bezcenny dla nauki i dla narodu. Dla nauki to armja wiernych rycerzy, zaprzedanych wielkiej idei, — dla organizmu narodowego — to komórki jego mózgu.

Nieprawdą jest, że służyć nauce mogą tylko wyjątkowo uzdolnione pod względem umysłowym jednostki, służyć jej bowiem mogą wszyscy, zdolni do poświęceń w pozyskiwaniu Prawdy. Rodzaj i wyniki tej służby będą różne — w zależności od przygotowania i zdolności, lecz zasługa dla wszystkich może być jednaka i zależna jedynie od zakresu poświęcenia.

Zakres pracy naukowej jest niezmiernie rozległy, a sama praca — złożona i wymagająca szeregu czynności, które mogą być wykonywane przez różnych ludzi w zależności od stopnia ich przygotowania.

Zechciej, Czytelniku, zobaczyć, jak wielkie dziedziny, któreby można już dziś poddać uprawie naukowej, leżą jeszcze odłogiem, — jak wiele materjałów naukowych ginie bezwrotnie z powodu braku głów i rąk do pracy. Wówczas zrozumiesz, dlaczego z dniem każdym musi wzrastać zastęp pracowników naukowych i ich sił pomocniczych.

Jakich sposobów użyć, aby zapewnić społeczeństwu ożywczy wpływ Nauki?

Jak szerzyć ideę Nauki, aby zapewnić jej byt w społeczeństwie?

Jak chronić od przytłumienia żywe iskry zapału do pracy naukowej, rozbłyskujące wśród społeczeństwa, i skupiać je w jedno ognisko, zdolne podnieść skalę życia wewnętrznego narodu?

Jak zorganizować gromadzenie lub zabezpieczanie od zniszczenia tych materjałów naukowych, które dziś marnieją rozproszone po różnych zakątkach kraju?

Z tego, cośmy wyżej mówili wynika jasno, że trzeba:

szerzyć zrozumienie znaczenia i wartość poświęcania się dla idei zdobywania prawd naukowych, bez względu na korzyści materjalne;

udostępniać jak najszerszym masom zdobycze nauki, a przedewszystkiem te, które posiadać mogą wpływ bezpośredni na poprawę warunków bytu zarówno materjalnego jak i moralnego;

rozpowszechniać wiadomości o badaniach naukowych, wykonywanych współcześnie i o istniejących warsztatach pracy naukowej;

ogłaszać jakie materjały naukowe są dziś zagrożone, —jak je wyszukiwać i chronić.

Trzeba zatem *popularyzować naukę i propagować jej główną ideę* oraz — rozpowszechniać wiadomości o jej stanie i potrzebach.

Popularyzować prawdy i idee można przy pomocy słowa żywego i drukowanego, lecz najlepiej, gdy się to daje czynić przez poglądowe ich unaocznienie, — przez pokazywanie przykładów, gdzie się te idee i prawdy uzewnętrzniają.

Najsilniej oddziaływać będzie w tym zakresie instytucja naukowa, nie oddzielona od otoczenia chińskim murem tajemniczości, czy też kastowej odrębności, lecz zdolna do udzielania nazewnątrz społeczeństwu nastroju, wiążącego z nauką zatrudnionych w niej pracowników [1].

Wpływ bezpośredni ogniska pracy naukowej nie da się niczem zastąpić. Może się on dokonywać przez odczyty publiczne, przez umożliwienie publiczności zwiedzania choćby części pracowni naukowych i wreszcie — przez wystawy i pokazy, urządzane w obrębie tej instytucji.

Dochodzimy zatem do wniosku, że w popularyzacji i propagandzie nauki mogą mieć największe znaczenie będące w kraju placówki pracy naukowej, zdolne do nawiązania bezpośredniej łączności ze społeczeństwem.

Takiemi placówkami naukowemi, przystosowanemi do pełnienia służby łączności między światem prawd, odkrywanym przez naukę a społeczeństwem, winny być *muzea regjonalne.*

Otrząsnąć się jeno musimy z myśli, że muzeum to — zamknięte pomieszczenie, w którem bywają składane wszelkie wycofane z obiegu życia przedmioty.

Muzeum wogóle, a w szczególności muzeum pro-

[1] Z warunkiem, że nie będzie wśród nich jednostek, które przybrały się w barwę pracowników naukowych z myślą o użyciu jej jako środka do t. zw. „zrobienia karjery".

wincjonalne, musi pozyskać nową, odpowiadającą potrzebom współczesnego bytu, treść!

Muzea prowincjonalne powinny jak najprędzej stracić dotychczasowy charakter rupieciarni, lub co najwyżej — magazynów muzealnych, któremi są (z nielicznemi wyjątkami) — a stać się natomiast żywemi i należycie przystosowanemi do otoczenia ośrodkami pracy naukowej, a zarazem — ogniskami popularyzacji i propagandy nauki.

Muzeum regjonalne ma spełniać zadania dwojakiego rodzaju: 1. ma być placówką pracy naukowej i 2. ogniskiem popularyzacji wiedzy. Zaniedbywanie jednego z tych zadań prowadzić będzie do sprzeniewierzenia się zasadniczej idei muzeum publicznego, jako łącznika między nauką i społeczeństwem. Kładąc coraz większy nacisk na pracę naukowo - badawczą z krzywdą dla działalności popularyzatorskiej, muzeum przekształci się w instytut naukowy, którego wpływ na otoczenie będzie się stawał z natury rzeczy coraz bardziej ograniczony. Dając zaś znaczną przewagę działalności popularyzatorskiej kosztem pracy naukowej, muzeum tracić będzie zdolność udzielania wiedzy z „pierwszej ręki". Inny bowiem jest charakter — a co za tem idzie — i wpływ twórczego warsztatu, a inny — przetwórczego.

Liczyć się zatem należy z dużemi trudnościami utrzymania równowagi między działalnością muzeum badawczo - naukową i popularyzatorską. Trudności te

będą różne w zakresie rozmaitych działów muzealnych, nadto będą one bardzo zależały od organizacji muzeum oraz od rodzaju skupiających się przy niem sił fachowych. Dopiero przykład wzorowego muzeum regjonalnego może dać pełny i właściwy pogląd na szereg spraw, związanych z projektowaną tu jego działalnością. W książce niniejszej postanowiliśmy przedstawić plan organizacji muzeum regjonalnego w zarysie ogólnym oraz — wskazać dostrzegane dziś przez nas możliwości jego działalności w zakresie oddzielnych nauk.

Głównym celem tego wydawnictwa jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na dużą rolę kulturalną, którą muzea prowincjonalne mogłyby dziś spełniać. Sądzimy bowiem, że już w obecnych warunkach możnaby pomyśleć o ogniskowaniu na obszarze naszej prowincji sił odpowiednich do pracy naukowej i naukowo - popularyzatorskiej. A kto wie, może dzisiejsze pokolenie, o którem ktoś powiedział, że co rychlej powinno się położyć do grobu dla dobra następnych, może ono zdobędzie się jeszcze na czyn zbiorowy, pozbawiony rozgłosu, lecz mogący choć w części przeorać leżące dziś odłogiem duchowe niwy narodu? Wystarczy, gdy wyda ono ze siebie kilka dziesiątków twardo stojących przy raz powziętych postanowieniach, należycie przygotowanych i zdolnych do zbiorowych wysiłków pracowników.

Nawet kwitnące muzeum prowincjonalne, pozostawione samemu sobie, wcześniej czy później zmarnieje, jeżeli nie będzie miało zapewnionego współdziała-

nia i dopływu świeżych sił. W naszem zrozumieniu pojedyńcze muzeum regjonalne winno tworzyć ogniwo w organizacji muzeów, obejmujących całą Polskę. Każde muzeum stanowi jednak autonomiczną całość, przystosowaną swym charakterem do warunków i otoczenia.

Każde muzeum musi mieć swego gospodarza (płatnego i całkowicie poświęcającego swój czas sprawom muzeum), który pełni funkcje administracyjne, jest obznajmiony z techniką konserwatorsko - muzealną we wszystkich działach muzeum i odznacza się zdolnościami organizacyjnemi. Gospodarzem powinien być o ile możności pracownik naukowy, prowadzący jeden z działów muzealnych. Jednym z ważnych zadań takiego gospodarza będzie ogniskowanie przy muzeum sił naukowych (fachowych i amatorskich), przebywających stale lub czasowo w okręgu muzealnym.

Wszystkie muzea korzystać powinny z pomocy, wyłonionej do tego celu Komisji Centralnej, złożonej ze specjalistów w zakresie różnych nauk. Zadaniem takiej komisji będzie dostarczanie instrukcyj w sprawach naukowych i naukowo - popularyzatorskich w zakresie muzealnym, skierowywanie odpowiednich sił na miejsce w celach organizowania lub reorganizowania i prowadzenia pewnych działów muzealnych, wystaw itp., ułatwianie styczności z muzeami o charakterze centralnym i wielkiemi zbiorami krajowemi (jak np.: Państwowe Muzeum Zoologiczne, Państwowe Muzeum Przedhistoryczne, Zbiory Akademji Umiejętności, Muzeum Dzieduszyckich), urządzanie zjazdów, kursów dla pracowników muzeów regjonalnych, wspólnych wycieczek i t. d.

Myślom rzuconym tutaj w postaci ogólnej można będzie nadać wyraz bardziej konkretny dopiero po zdecydowaniu, kto zajmie się organizacją muzeów regjonalnych w Polsce, odpowiadających nakreślonemu tutaj typowi. Dziś trzeba odłożyć tę sprawę, poprzestając narazie na uprzytomnieniu sobie samej idei.

Zakresem działalności muzeum regjonalnego jest podległy mu i ściśle określony okręg muzealny. Muzeum ma za zadanie gromadzić wszelkie materjały naukowe, dotyczące tego okręgu i demonstrować prawdy naukowe, które na podstawie tych materjałów dają się wyrazić.

Muzeum regjonalne utrzymuje w ewidencji wszelkie istniejące w okręgu muzealnym ruchome i nieruchome zabytki przyrody i kultury, będąc w styczności z odpowiedniemi instytucjami państwowemi i społecznemi, których zadaniem jest ochrona tych zabytków. Wykazy zabytków, ich fotografje, rysunki i t. p. są umieszczone w części wystawowej w taki sposób, aby zwiedzający muzeum mógł sobie szybko zdać sprawę, jakie osobliwości znajdują się w okręgu muzealnym. Nadto muzeum udziela zwiedzającym wiadomości o wszelkich charakterystycznych okazach lub zjawiskach z zakresu przyrody, dziejów człowieka, jego życia, techniki i t. d., które oglądać można na przestrzeni okręgu muzealnego.

Podnieść należy, że tego rodzaju rozszerzanie zasięgu muzeum poza zakres jego sal ułatwia zwalczanie suggestji, którą sprowadzają ściany budynku muzeal-

nego, oddzielające pozornie treść wnętrza od treści otaczającego świata. Muzeum winno natomiast ugruntowywać w zwiedzającym przeświadczenie, że jest ono jedynie instytucją pomocniczą, ułatwiającą badanie i rozumienie coraz to gruntowniejsze rozwijającego się życia ludzkiego, jego naturalnego środowiska i podłoża. Wówczas muzeum regjonalne zdoła wprowadzać człowieka w świat otaczający go dokoła, ukazując mu coraz głębszą, odkrywaną przez naukę treść. I wówczas dopiero będzie ono mogło spełniać swą rolę wychowawczą, dając człowiekowi podstawy właściwego postępowania wynikające z dostrzegania własnej jego roli i znaczenia na ziemi i w życiu narodu.

Całe otoczenie muzeum regjonalnego powinno być odpowiednio urządzone i pozostawać w harmonji z budynkiem, którego struktura ma odpowiadać zadaniom muzeum; styl zaś budynku powinienby ujmować twórczo i swoiście w każdym okręgu pierwiastek tej poezji, która żyje w stosunku człowieka do rodzinnego krajobrazu. W otoczeniu muzeum winien się znaleźć ogród, posiadający rośliny, będące osobliwością okręgu i te, które mają znaczenie w ludowem lecznictwie i magji. Możnaby również pomyśleć o hodowaniu przy muzeum zwierząt oswojonych z pośród żyjących w stanie dzikim na obszarze okręgu. W temże otoczeniu mogłyby znajdować pomieszczenie przedmioty, które trzeba ze względu na ich bezpieczeństwo zabrać do obrębu muzealnego, a których nie dało się umieścić wewnątrz budynku.

Wnętrze budynku muzealnego zajmują: a) część

wystawowa (przeznaczona dla ogółu zwiedzających), b) sala wykładowa („świetlica"), c) magazyny muzealne, d) pracownie naukowe i preparatornie, e) bibljoteka i archiwum.

Podział zbiorów muzealnych między część wystawową i magazyn (względnie archiwum i bibljotekę) wyraża się we wszystkich działach muzeum, służących oddzielnym naukom lub grupom nauk.

Wystawianie wszystkich zbiorów na widok publiczny, stosowane obecnie prawie powszechnie (a krępowane zazwyczaj nie innemi względami jak tylko brakiem miejsca) sprowadza dwa niepożądane następstwa: 1. znużenie zwiedzających, wywołane nadmiarem podanych im do przyswojenia, często zupełnie nie powiązanych ze sobą faktów, 2. przedwczesne niszczenie się zbiorów wskutek oddziaływania na nie światła, kurzu i innych czynników, których wpływu trudno lub niepodobna wyłączyć, zwłaszcza w nienależycie uposażonem muzeum.

Każde muzeum regjonalne stara się gromadzić materjały naukowe ze wszystkich działów. Część wystawowa wszakże obejmuje te tylko działy, które mogą być zobrazowane dobrze, lub których uwzględnienie zostanie uznane za szczególniej pożądane (np. w związku z gromadzeniem materjałów potrzebnych do opracowań, w związku z potrzebami kulturalnemi regjonu i t. d.).

Pragnąc jak najbardziej przystosować muzeum do zadań, które ono ma spełniać, tworzymy przedewszystkiem podstawowy zbiór pomieszczony w magazynie muzealnym. Magazyn ten urządzony jest jedynie z myślą

o jak najpomyślniejszem zakonserwowaniu okazów, a zarazem — rozmieszczeniu według systemu, pozwalającego na jak najszybsze ich odnajdowanie w razie potrzeby.

Z pośród okazów przechowywanych w magazynie muzealnym wybierane są do wystawienia na widok publiczny te tylko, które czynią zadość wymaganiom, wynikającym z planu urządzanej wystawy. Magazyn muzealny dzieli się na części lub oddzielne magazyny przeznaczone dla różnych działów muzeum. Charakter części wystawowej powinien odznaczać się jak największą celowością pod względem dydaktycznym; wystawione być winny ugrupowania okazów, tablice, mapy i t. p., obrazujące nie luźne fakty, lecz pewne zagadnienia, rozwiązane przez naukę całkowicie lub częściowo albo też — wyłaniające się dopiero.

Konieczne objaśnienia są treściwe i dokładne (wykonywane być winny pod ścisłą kontrolą specjalistów); podane są one pismem wyraźnem i posiadają wygląd estetyczny. Wydaje się bardzo celowem podawanie w objaśnieniach wskazówek bibljograficznych jak również umieszczanie w witrynach prac drukowanych, zasługujących na szczególną uwagę. Część wystawowa podlega względnie częstym zmianom; należy bowiem mieć zawsze na uwadze, aby muzeum było wyrazem żywego stosunku, łączącego naukę z życiem. W muzeum mogą również znajdować pomieszczenie wystawy ruchome o charakterze naukowym, przewożone z miejscowości do miejscowości. Sala wykładowa („świet-

lica muzealna") służy jako miejsce zebrań, mających na celu popularyzację nauki i propagandę jej idei.

Część budynku muzealnego przeznaczona być musi na pracownie naukowe i preparatornie. Rodzaj i rozmiary poświęconego na ten cel pomieszczenia będą odmienne w różnych muzeach. Inny bowiem wygląd przybiorą muzea, których działalność ze względu na warunki otoczenia będzie rozwijała się głównie pod znakiem nauk przyrodniczych, inny zaś tam, gdzie panować będą mogły nauki humanistyczne, a jeszcze inny — gdzie okoliczności pozwolą na pełny rozwój różnych działów muzeum.

Przy wyznaczaniu pomieszczeń dla pracowni i preparatorni muszą być brane pod uwagę względy bezpieczeństwa zbiorów. Najlepiej byłoby, gdyby wszelkie urządzenia, w których bywają używane materjały łatwopalne, znajdowały się w oddzielnych pawilonach, poza właściwym budynkiem muzealnym. Również poza budynkiem muzealnym powinny się znajdować kuchnie.

Bibljoteka i archiwum są częściami istotnemi muzeum. Dla niektórych działów pełnią one częściowo lub całkowicie rolę magazynu muzealnego, którą omówiliśmy poprzednio.

Pozatem bibljoteka spełnia rolę pomocniczą w stosunku do wszystkich działów, gromadząc odpowiednie podręczniki i prace naukowe. Ambicją kierownictwa bibljoteki winno być dążenie do zgromadzenia pełnej literatury, odnoszącej się do okręgu muzealnego.

W części szczegółowej znajdzie czytelnik wskazówki, dotyczące oddzielnych działów muzealnych.

Braki pracy naszej, dziś widoczne i te, które się okażą później, będziemy starali się uzupełniać w przyszłości, o ile okaże się płodną w następstwa myśl, którą tu przedstawiamy w zarysie ogólnym i ilustrujemy w szeregu przykładów.

Podkreślamy z naciskiem, iż nie chcemy tu stwarzać i narzucać szablonów organizacji muzeów regjonalnych; instytucje te bowiem muszą mieć swoje własne, naturze okręgów odpowiadające, oblicza. Przenikać je wszakże i łączyć musi jedna myśl twórcza. Główne wytyczne ku jej odnalezieniu w życiu są — zdaniem naszem — następujące:

1) ogniskowanie sił, kierujących się umiłowaniem idei służenia Nauce, pojętej jako służenie Prawdzie i — umożliwianie im pracy twórczej w warunkach sharmonizowanego współżycia;

2) radosny nastrój pracy, który umacniają: bezinteresowne odnajdowanie prawd naukowych, — przeświadczenie, że ta praca wspólna tworzy lub stworzyć może trwałe podstawy społecznego odrodzenia i postępu w zakresie duchowym i materjalnym, — piękno środowiska i piękno samej pracy, o ile zdołamy przywołać je ku pomocy.

— — — — — — — — — — — —

Na głęboko ugruntowanych podstawach uczuciowych pocznie kształtować się i promieniować dokoła *wartość moralna służby społecznej, pełnionej przez muzea regjonalne.*

O SŁUŻENIU PRAWDZIE

napisał

ARTUR GÓRSKI.

1.

Rozpoznajemy coraz lepiej prawa rzeczywistości fizycznej. Coraz głębiej sięgamy w naturę praw rzeczywistości psychicznej. Zagadnienie i tych praw i naszego do tych praw stosunku staje dzisiaj przed nami jako narodem i szuka odpowiedzi.

Posiadamy swój obszar na ziemi, swoje *habitat*, swoją liczebność, swoje do życia zasoby, swoje doświadczenia historyczne. Rządzimy się sami, odbudowywamy się na nowo. Chcemy iść po drodze postępu. Ale postęp, to pomyślne rozstrzygnięcie zagadnienia rzeczywistości fizycznej i moralnej; bo człowiek stoi między temi to dwiema rzeczywistościami bytu, i albo się rozwija razem z niemi, albo jak buntownik, łamacz praw, bywa wyrzucany poza rzeczywistość, poza burtę, w morze cierpienia i zguby.

Dlatego to świadomość tych prawd jest konieczną w życiu zbiorowem. Los narodu, opartego o błąd w zasadniczych prawach bytu, jest straszny. Jeszcze groź-

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA

niejszy jest los społeczeństwa, które się zakłamało w życiu, dopuściwszy do rozłamu pomiędzy świadomością prawdy a życiem. Człowiek wogóle rozpoczyna się dopiero wtedy, gdy szuka prawdy, gdy jej pragnie.

Prawd tych znajdujemy tyle, ile jest odcinków rzeczywistości, która nas otocza. Prawdy te mają swoją hierachję. Wychodzą one ku nam z rzeczy, ze zjawisk, ze związków między zjawiskami, a postrzegamy je wtedy dopiero, gdy poczynamy je badać okiem niezmąconem namiętnością, gdy szukamy ich dla nich samych W przeciwnym razie zamiast odkrywać — wynajdujemy je. Są to niebezpieczeństwa, grożące tym, którzy chcą zgóry, aby prawdy służyły im.

Wszystkie te prawdy, tak z życia przyrody jak z życia człowieka schodzą się gdzieś u podstaw wspólnych, jak na to wskazuje wiele. I nie świat materji i świat ducha są ze sobą w opozycji; dwa światy, wyłączające się wzajem, to świat praw wieczystych i świat ludzkich błędów i kłamstw. Pomiędzy prawdą a kłamstwem głębsza jest przepaść niż między duchem a materją. Natomiast genjusz ziemi i genjusz człowieka z tego samego wyszli łona, tą samą karmią się krwią; losy ich zrodziły się razem, równocześnie i żadnej sprzeczności w sobie nie zawierają. W huraganowym biegu przez wszechświat obaj ku jednej przyszłości dążą i wpływają na siebie nawzajem. I razem tylko spełnią zadanie swoje. Rozrywanie ich związku tylko osłabia człowieka — a może osłabia i ziemię? Oboje bowiem objęci są pokrewieństwem tych samych praw, które zaczynają się w ziemi, a w człowieku przejawiają dalej

w coraz większej swobodzie woli, przejawiają i nigdy nie kończą, bo świat myśli jest nieskończony więcej jeszcze niż świat materji; a genjusz ludzki odkrywa tych praw coraz więcej i odczytuje stopniowo zdanie po zdaniu w olbrzymiej księdze ewangelji wiecznej. Cała ziemia jest tych prawd wiecznych, prawd duchowych milczącą aluzją, napomknieniem. Królestwo ducha i prawdy jest z tego świata. Światem, który jest obcy królestwu temu, to świat błędu, buntu i szału, świat takiej ludzkiej kultury, która na nich oparła swój byt. Każdy kto zmaga się z błędem dochodząc prawdy w najmniejszym jej ułamku, każdy kto zmniejsza szał człowieka obłąkanego samym sobą, każdy taki popycha świat o krok naprzód na drodze postępu.

Człowiek, jak to wspominaliśmy wyżej, stoi między dwiema rzeczywistościami bytu, a badawcza myśl jego zwraca się raz w jedną, raz w drugą stronę. Z rozpoznawania świata fizycznego wyrosła jego kultura materjalna, dająca mu korzyść i siłę. Ale nie sama korzyść była tu motywem badania. Gdyby korzyść jedynie była mu impulsem, w takim razie człowiek byłby może przestał na pewnym stopniu kulturalnego bytowania, podobnie jak mrówki, termity i pszczoły, które stworzyły sobie pewien stopień organizacji i cywilizacji. Człowiek jednak jest nieukojonym w badaniu dlatego, i z tej przyczyny, że szuka samego siebie w swej najprawdziwszej istocie, że pragnie zgłębić do dna zagadkę bytu. Prawdziwym motywem badawczym ludzkiego umysłu jest zdumienie. Siła tego zdumienia jest siłą badawczości umysłu. Co innym może spowszedniało, to w umyśle

zaniepokojonym samą a ciągle czujną zagadką bytu, budzi zdziwienie i zastanowienie. Jawi się poczucie przyczynowości zjawisk, powstaje świadomość, że nić łącząca zjawiska zerwać się nie może, że owszem musi doprowadzić nareszcie albo do punktu wyjścia z jednej strony, albo do punktu dojścia z drugiej. I to jest nasza nić Arjadny, jaką podaje nam w ręce nauka. Chwytamy tę nić pomiędzy jednem zjawiskiem a drugiem, i nagle czujemy drgnienie, idące przez nią z oddali. To drgnienie wywołuje w nas wstrząs. Istota bytu dała o sobie znać. Czujemy, że to do niej droga.

2.

Ta nić Arjadny idzie tak samo przez życie każdego narodu, każdego społeczeństwa. Przechodzi przez jego sferę materjalną i sięga w moralną. Ona to stanowi o tem, czy jesteśmy na drodze postępu. Na jej odkryciu i ujęciu w ręce polega prawdziwa potęga wiedzy. Z hasłem tej potęgi wiedzy weszliśmy w czasy nowożytne, ale dziś dochodzimy do rozeznania, że panowanie nad przyrodą nie wyczerpuje pojęcia tej potęgi. Jej dalszym ciągiem jest panowanie nad sobą. Nauka skierowana do badań praw życia ludzkości staje nad brzegiem wzburzonego oceanu duszy i z jego głębi dobywa nowe prawo, że wiedza to braterstwo. Do czego doszliśmy dawniej na drodze intuicji, do tego dochodzimy dziś od strony nauki. Jest to prawo straszliwej siły. Powoli, ale skutecznie zmiecie ono wszystko, co jako błąd albo kłamstwo stanie na jego drodze.

A wszystkie prawdy życia zbiorowego zbierają się w zagadnieniu życia człowieka. Gdziekolwiek się zwrócimy z zamiarem budowania życia zbiorowego, wszędzie napotkamy wpoprzek drogi przedewszystkiem, to zagadnienie indywidualne. Wszystkie inne sprawy będą wtórne. Zagadnienie człowieka jest samym pionem budowy; potem dopiero mówić można o stylu budowy. Czy zechcemy wierzyć w postęp techniczny, czy warunki ekonomiczne, czy w wychowanie, czy w rasę, czy w dążenie do potęgi państwowej, wszystkie stąd idące poczynania utrzymają się w sobie o tyle, o ile prawda ogólna o człowieku nie uległa w nich skrzywieniu.

Poznajemy tę prawdę, aby jej służyć; służymy prawdzie, aby współdziałać w wielkich przeznaczeniach rodu ludzkiego. Przez tę służbę wypływamy na niezmierzony ocean duszy świata, z którym wszystkie oceany ziemi nie mogą wchodzić w paragon. Taka służba wywołuje wybuch woli, któremu się nic nie oprze. Nawet granic tej siły nie znamy. Stwarza ona indywidualności o jak największym zasięgu działania. Taka służba jest potęgą i stwarza potęgę.

Tylko taka służba prawdzie, od prawdy najwyższej poczynając, może nas umocnić i uzdrowić. Poprowadzi nas ona od jednej rzeczywistości do drugiej, od najprostszych tej rzeczywistości pokładów do najbardziej złożonych. Sama metoda tych badań, sam sposób naukowego podchodzenia do rzeczy i spraw, już odda przysługę społeczeństwu, któremu dziś najbardziej brak tej to rzetelności i bezstronności przy ocenie zjawisk,

Stoimy przed olbrzymim warsztatem naszej pracy. Warsztatowi temu na imię Polska. Chcemy tu zbudować życie takie, aby przyszłe pokolenia mogły w niej oddychać pełną piersią. Niema zapewne ludzi między nami, którzyby nie byli przekonani, że oni to właśnie chcą iść w postęp i idą po jego drodze. Lecz w tym momencie zaczyna się wiele nieporozumień, coś w rodzaju pomieszania języków — zaczem idą walki i rozwichrzenie namiętności. Jakieś mdłe uczucie powierzchowności całego tego bytowania osiada nam na sercu niepokojem. Tak żyć, jest to prowokować fatalizm.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest to, że żyjemy poniżej prawdy. Nie znamy ani naszej rzeczywistości życia, ani praw, które nią rządzą. Bytujemy w atmosferze, w której niema jeszcze znajomości wielkich kanonów życia, niema ani ich wyraźnego poczucia ani szacunku dla nich. I nie zdajemy sobie jasno sprawy z miejsca i czasu, w których znaleźliśmy się, aby spełnić zadanie swoje na świecie. A tymczasem przypadło nam być jednym z tych kilku czy kilkunastu narodów rasy białej, które posięgły po pierwszorzędną rolę na globie. To sobie trzeba uprzytomnić. Aby spełnić takie zadanie, trzeba poznać siły i środki jakiemi możemy rozporządzać, tak materjalne jak i moralne. Trzeba się nauczyć mnóstwa rzeczy, trzeba poznać swoją rzeczywistość. Wiedzę tę zacząć musimy od ziemi, od jej przyrody, zasobów i sił, — a skończyć na Radzie Wielkich Duchów, tworzących moc moralną narodu. Musimy poznać dobrze prawo ziarna, z którego tworzy się nasz chleb fizyczny i tak samo zbadać naturę ziarn, z których

tworzy się nasz chleb duchowy. Musi być w tych ziarnach zaczyn prawdy, aby to był pokarm zdrowy, aby siła z niego szła, a nie rozbrat lub moralna otyłość.

Wiedza chleba fizycznego i wiedza chleba duchowego są tymi dwoma archaniołami, którzy prowadzą naród wśród otchłani po drodze coraz szlachetniejszych celów, — i słuszność ma Bakon, gdy mówi, że „z chwilą gdy duch ludzki skierował się ku tym celom podnioślejszym, odtąd już nie cnoty, ale bogowie odwiedzają go". Ale aby tę wiedzę zdobyć, trzeba nauki, ażeby zdobyć naukę, na to trzeba stworzyć w społeczeństwie potrzebną do tego atmosferę, trzeba rozbudzić w niem chęć poznawania prawdy i służenia jej. Taki aljans narodu z prawdą jest najpotężniejszym z aljansów.

Inicjatywa podjęta w tej książce jest jednym drobnym paragrafem tego to aljansu. Ale gdyby u nas nauczono się wierzyć, że każda dobra myśl jest na to, aby z miejsca zakasać rękawy i zabrać się do jej urzeczywistnienia, to życie nasze bardzo prędko nabrałoby w siebie tego światła, o którem Genezis mówi, że jest pierwszym organizatorem i przeciwnikiem chaosu. A taka właśnie jest rola ludzi tworzących funkcję nauki w społeczeństwie, tudzież wszystkich tych, których zowiemy rozumiejącymi, pojmującymi czyli inteligencją. Bo służyć prawdzie, rozpowszechniać prawdę, ukazywać rzeczywistość świata fizyczną i moralną, z nią zestawiać rzeczywistość błędną życia bieżącego, to jest właśnie ta funkcja, jaką owa grupa ludzi ma do spełniania w społeczeństwie.

Ideja muzeów prowincjonalnych, tak pojęta jak ją

tu w tej książce wyjaśniono, ma w sobie wiele elementów, podtrzymujących wyższe wartości życia kulturalnego. Muzea te w rzucie obecnym pojęto jako mikrokosm polski, współczesny i retrospektywny. Taki obraz zjawisk życia naszego podany rozwojowo w czasie i przestrzeni, z prehistorją i z historją ziemi i człowieka na danem naszem terytorjum, z rozwojem kultury materjalnej i wciąganiem coraz nowych sił i zasobów przyrody do dziejowego procesu człowieka, z oddziaływaniem ludzkiego przewidywania i ludzkich dążności moralnych na procesy biologiczne, ekonomiczne i socjologiczne społeczeństwa, obraz taki unaoczniony i podany w związku przyczynowym przyczynić się zdoła do rozbudzenia nietylko poznania ale także i dążenia do przekształcenia poznanych stosunków na lepsze. W tak ujętej organizacji muzeów leży ich siła działająca i podniecająca. Widz, poznając proces, który stworzył naszą rzeczywistość, poczyna wierzyć, że co w niej złego, to może być usunięte, że to się da zrobić i że do tego zabrać się potrzeba.

Obraz taki, jeśli swym zasięgiem obejmie i duchowy rozwój narodu, obudzić może także przekonanie, że prawdy życia mają swą hierarchję. Są różne racje, dla których ludzie działają. Każdy idzie za swoją racją, która go wprawia w ruch i przez którą on coś może. Tak jest w życiu i z tem się trzeba pogodzić; chodzi tylko o to, żeby umiano rozeznać hierarchje tych pobudek i uszanować je. Jest to cechą zdrowia społecznego, gdy ludzie okazują uznanie dla tego porządku wartości, gdziekolwiek sami stoją. Tak się tworzy mo-

ralna kultura. W ten sposób przez chaos ludzkich dążeń powszednich przebija się droga dążeń wyższych i łatwiej wtedy znachodzą się ludzie gotowi albo wstąpić na tę drogę albo oddać swoje środki na jej budowę. Taka droga jest u nas jeszcze bardzo wąska i wyboista, mało uczęszczana i bez środków na jej zbudowanie przez cały obszar społeczeństwa. Planowane muzea oddać tu mogą na swój sposób walną przysługę, jeśli przyczynią się do uporządkowania pobudek ludzkiego działania i wzbudzą poczucie wartości ideologicznych. Propaganda idei nauki skorzystać tu może wiele.

Zwłaszcza, gdy chodzi o prowincję, — a te muzea to mają na myśli. Na zachodzie nauka żyje prawie wszędzie, dzięki olbrzymiej liczbie instytucyj i organizacyj naukowych. One to czynią, że i małe miasta mają tam duszę. U nas po za pięcioma czy sześcioma ogniskami wiedzy, olbrzymie połacie kraju leżą po za sferą światła i ciepła. Nasze miasta na prowincji grążą się we śnie. Ani świecą ani grzeją. Nic tam ludzi nie skupia około wyższego celu, żadna wyższa pobudka nie wprawia w ruch.

Rolę stymulatora spełnić tu mogą muzea. Zawsze koło nich zbierze się grono ludzi pracy na miejscu i zainteresuje innych w koło. Będzie to miało wpływ na całą okolicę. Nastąpi gromadzenie i dostarczanie przedmiotów, notowanie zdarzeń i zjawisk, a za tem pójdzie i tworzenie kolekcyj prywatnych. Wytworzy się popularyzacja nauki. Z poznawaniem faktów i ich praw zmniejszą się tarcia społecznych namiętności. Wytworzy się atmosfera poznawania prawdy i dochodzenia jej, —

a ten głębszy stosunek do rzeczywistości fizycznej będzie miał wpływ i w dziedzinie rzeczywistości moralnej. Człowiek uczyć się będzie stosunku do prawdy opartego nie na osobistym interesie, — za czem pójdzie i służenie prawdzie dla niej samej. A to już jest wejściem na drogę postępu. Przykład zrobi swoje, — bo nauka jest nowożytną formą poświęcenia się, ofiary. I przedmiotowo i podmiotowo praca organizowania muzeów prowincjonalnych spełni swoje zadanie.

CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA

GEOLOGJA W MUZEACH REGJONALNYCH

w opracowaniu

JANA CZARNOCKIEGO.

Mając na względzie wprowadzenie geologji do muzeów regjonalnych, trzeba zdać sobie dokładnie sprawę ze znaczenia tej nauki w życiu społecznem.

Podnieść przeto należy, że geologja posiada znaczenie nietylko czysto naukowe lecz i praktyczne, związane z życiem gospodarczem kraju. Działy geologji, ujawniające dość wielkie znaczenie praktyczne, nie stanowią jednak zamkniętych całości, lecz ściśle się wiążą z innemi, tworząc pewien całokształt wiedzy o ziemi.

Wychowawcze znaczenie geologji, o którem trzeba bezwzględnie pamiętać przy organizacji muzeów regjonalnych, polega na wykazywaniu związków łączących człowieka z jedyną podstawą jego bytu, którą jest ziemia. Zakres wpływu wychowawczego działu geologji w muzeum regjonalnem będzie zależał od sposobu ujęcia i obrazowania zagadnień geologicznych. Przy sprzyjających okolicznościach wpływ ten może przenikać nietylko intelektualne lecz i uczuciowe życie jednostki, kształtując jej stosunek do ziemi.

Przy organizowaniu działu geologicznego w muzeum regjonalnem należy pamiętać, że, podobnie jak i w innych działach, nauka reprezentowana tutaj wykracza zakresem swych badań, osiągniętych zdobyczy i dążeń daleko poza ramy regjonu. Stąd wynika konieczność łączenia obrazu tego, co można dostrzec i poznać w obrębie okręgu muzealnego z ogólnem tłem, które daje całokształt tej nauki. Owo tło tworzyć mogą w części wystawowej muzeów regjonalnych działy pomocnicze.

Zadaniem *działu pomocniczego* w zakresie geologji będzie ujęcie pewnych zasadniczych pojęć z całokształtu tej nauki. Popularyzacja tych pojęć w muzeach regjonalnych winna być postawiona na poziomie jak najbardziej przystępnym nawet dla tych, którzy w zakresie geologji nie posiadają żadnego wykształcenia.

Dział pomocniczy w muzeach regjonalnych spełniałby zatem rolę popularnego podręcznika, ujmującego zasadnicze zagadnienia geologji. Przewidywać należy, że w zakresie tego działu nie zawsze będzie można stosować jednakowy program. W tym przypadku będzie to zależne od warunków lokalnych, które zdecydują o tym lub owym stopniu ogólnego ujęcia. Tak np. w środowiskach górniczych, w Zagłębiu Węglowem lub innych okręgach, gdzie stopień zainteresowania ogółu nie dotyczy tylko zasadniczych pojęć z geologji, lecz wykracza poza ich ramy bądź to ze względu na fachowców (inżynierów, sztygarów, dozorców i robotników), bądź też ze względu na większe wymagania ogółu, pomocniczy dział geologji musi być postawiony znacznie szerzej niż np. w muzeum położonem na równinie mazowieckiej,

gdzie do celów ogólnokształcących wystarczą ramy węższe. Podstawę stanowić jednak będzie zawsze pewne minimum pojęć zasadniczych z zakresu geologji dynamicznej i historycznej.

Z powodu niskiego obecnie poziomu popularyzacji zasad geologji, należy zwracać baczną uwagę na sposób ujmowania zagadnień, aby odwiedzający muzeum mogli prostować i uzupełniać swe, pierwotnie spaczone pojęcia (zwłaszcza w zakresie geologji dynamicznej). Oddzielne części działu pomocniczego powinny tworzyć zamknięte całości, pozostające z sobą w konsekwentnym i rozwojowym związku. Ułatwi to ujmowanie i przyswajanie poszczególnych zagadnień. Np. dział obejmujący proces powstawania skał tworzyłby pewną całość, odpowiadającą innemu, np. wietrzeniu skał i powstawaniu osadów.

Podkreślić należy, że przy układaniu zbiorów, mających ilustrować jakikolwiek dział winny być użyte okazy specjalnie i bardzo starannie dobrane. W żadnym razie nie mogą to być okazy przypadkowo zbierane, albo nie typowe. W muzeach najczęściej spotkać się można z tą kardynalną wadą pomijania rzeczy charakterystycznych i typowych, najczęściej dlatego, że w przyrodzie są one pospolite. W dobrze pomyślanym i ujętym zbiorze okazy pospolite, przytem *bardzo charakterystyczne i typowe*, winny zająć właściwe sobie miejsce. Pomijając, że okazy rzadkie, lub wogóle wyjątkowo w przyrodzie spotykane najczęściej nie należą do charakterystycznych, nie dają one nadto możności uczącemu się porównywania własnych obserwacyj, dokonanych w na-

turze, z okazami demonstrowanemi w muzeum. Oczywiście dodać też należy, że zbiory nie mogą być przeładowywane nadmierną liczbą okazów, których nadmiar, o ile nie jest ściśle dostosowany do potrzeb, bynajmniej nie wpływa dodatnio na zobrazowanie całości, lecz przeciwnie rozprasza tylko uwagę zwiedzającego. Poza okazami, będącemi nieodzowną częścią składową aparatu demonstracyjnego, ważną i uzupełniającą rolę pełnić muszą fotografje, zwłaszcza w tych przypadkach, kiedy chodzi o związanie próby skały z jej środowiskiem naturalnem, lub z obrazem jakiegokolwiek zjawiska, np. zjawiska erozji, abrazji, wietrzenia, powstawania wydm, uskoków i t. d., których niepodobna zademonstrować wyłącznie zapomocą okazu. I w tym przypadku umiejętny i celowy dobór ilustracyj posiada doniosłe znaczenie i musi być oparty na ścisłem i celowem powiązaniu ich treści z demonstrowanemi okazami.

Prócz fotografij nie mniej ważną pomoc w ujmowaniu jakiegokolwiek zagadnienia spełnia rysunek, a zatem — schematy, diagramy, szkice, profile i t. d., wreszcie — modele, odlewy gipsowe.

Wszystkie wyżej wymienione przedmioty, począwszy od okazów, a skończywszy na modelach, powinny być pochodzenia krajowego. Jest to warunek konieczny ze względu na potrzebę wyzyskania i popularyzację własnych wartości, bardziej przystępnych niż wzory zagraniczne, któremi dotąd najczęściej i najchętniej posiłkujemy się ze szkodą dla nauki rodzimej. Nadmienić należy, że warunek ten początkowo niezawsze możliwy będzie do uwzględnienia, zwłaszcza, że w zakresie po-

pularyzacji wiedzy stawiamy dopiero pierwsze kroki; tem nie mniej już dziś konieczność tę musimy sobie należycie uświadomić i dążyć do zastąpienia wzorów zagranicznych krajowemi. Akcję tę, doniosłą również ze względu na potrzebę podniesienia kultury naukowej, podjąć winno specjalnie tej sprawie służące grono fachowców.

Popularyzacja ogólnych zasad geologji, zwłaszcza dynamicznej, pozornie wydaje się łatwą, w rzeczywistości jednak należyte zobrazowanie jakiegokolwiek zagadnienia, zwłaszcza dobór umiejętny okazów, nastręcza poważne trudności, z któremi organizatorom muzeów regjonalnych czasami trudno będzie sobie poradzić. Same wskazówki nawet najbardziej wyczerpujące okażą się niewystarczającemi, gdyż poza pewnemi wiadomościami, któremi rozporządzają nauczyciele, lub nawet amatorzy geolodzy, przy organizowaniu działu dydaktycznego geologji ogólnej wymagane jest należyte opanowanie wszystkich zagadnień i wyczucie pewnych potrzeb, związanych z ich ujęciem. W tych sprawach głos i kierownictwo powierzyć należy fachowcom [1]).

Obok działu pomocniczego, niemniej doniosłą rolę posiadać będzie *dział specjalny*, obrazujący naukową działalność muzeów prowincjonalnych. Oba działy są z sobą organicznie i ściśle związane, wzajemnie się

---

[1]) Pozatem pożądanem byłoby stworzenie w stolicy wzoru działu pomocniczego ogólnie przyjętego przez doświadczonych fachowców i pedagogów. Roli tej mogłoby się podjąć istniejące Towarzystwo pomocy naukowej, np. S. A. „Nasz Sklep - Urania", o ile oczywiście zastosowałyby się do powyższych postulatów.

bowiem uzupełniają w ten sposób, że dział pomocniczy tworzy tło dla działu specjalnego.

Pewnem jest, że stopień zainteresowania się pracą naukową nie wszędzie na prowincji będzie jednakowy, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że część obszarów naszego kraju pod względem geologicznym jest monotonna w porównaniu z innemi. Mam na myśli obszary równinne, np. Niżu Mazowieckiego, w porównaniu z Wyżyną Małopolską, w której obrębie podłoże osadów napływowych, złożone ze skał starszych okresów geologicznych, budzi znacznie większe zainteresowanie.

Indywidualizacja pracy naukowej w zakresie geologji na prowincji będzie się przeto kształtować przedewszystkiem pod kątem widzenia elementarnych potrzeb naukowych, związanych ściśle z zagadnieniami danego regjonu.

Tego rodzaju funkcja naukowa muzeów regjonalnych (o roli pomocniczej w stosunku do instytucyj centralnych) może posiadać dla nauki olbrzymie znaczenie i przy odpowiedniej organizacji ośrodki takie oddadzą naukom fizjograficznym ogromne usługi; bez ich pomocy postęp tych nauk jest obecnie bardzo utrudniony [1].

Praca naukowa muzeów prowincjonalnych musi być przeto związana z potrzebami całokształtu nauki,

[1] Por. J. Czarnocki, Praca naukowa na prowincji w zakresie geologji. Nauka Polska T. IV. Warszawa, 1923, oraz St. Małkowski, O potrzebie organizowania ośrodków pracy naukowej na prowincji. Ibidem.

a zatem, jako taka, winna posiadać przedewszystkiem określony zakres działalności.

Działalność ta sprowadza się najpierw do potrzeb regjonalnych, ściśle związanych z obszarem, w którego obrębie muzeum jest położone. Założeniem każdego muzeum na prowincji byłoby zobrazowanie całokształtu zagadnień naukowych, związanych ściśle z pewnym regjonem, ustalonym na drodze dociekań naukowych. Ustalenie granic okręgu muzealnego dla każedgo ośrodka nie należy do zadań łatwych, jakkolwiek też nie niemożliwych. Ramy te konieczne są jednak do zakreślenia lub ujęcia działalności tych ośrodków i nadania im celowości w pracy. W ten sposób w zakresie geologji powstałyby muzea o wybitnem znaczeniu w zakresie regjonalizmu, jak np. muzeum Świętokrzyskie, Karpackie, Zagłębia Polskiego i t. d., obejmujące zagadnienia, związane z potrzebą zobrazowania wybitnych pod względem geologicznym regjonów Polski. Obok nich mogłyby powstawać inne ośrodki muzealne o mniejszym lub odmiennym zakresie działalności, czy to w pojęciu potrzeb naukowych, czy też regjonalnych.

Z organizacją pracy naukowej na prowincji wiążą się ściśle potrzeby muzealne. Zależnie od ram założenia, każde muzeum regjonalne na prowincji musi mieć ściśle określony program działalności, ujęty w ramy potrzeb regjonalnych.

Jak wspomniałem, naczelną zasadą zbiorów muzealnych muzeum prowincjonalnego, winno być dążenie do zobrazowania całokształtu zagadnień, związa-

nych z pewnem pojęciem regjonu, opartem na podstawie geologicznej, bez względu na to, czy pojęcie to pokrywać się będzie z pojęciem regjonu, uzasadnionem potrzebami innych nauk. Biorąc za przykład Góry Świętokrzyskie, stwierdzimy, że obszar paleozoiczny, tworzący nierozdzielną całość, położoną między Kielcami i Sandomierzem z punktu widzenia antropo-geograficznego składa się z dwu odrębnych części, zachodniej i wschodniej, których w pojęciu geologicznem niepodobna traktować jako odrębnych jednostek.

Indywidualizacja pojęć regjonu w danym przypadku konieczną jest choćby ze względu na potrzebę wykazania istnienia związków istniejących pomiędzy obszarem badanym i terenami otaczającemi go.

W muzealnem ujęciu całokształtu zagadnień geologicznych każdego regjonu, winna być zastosowana pewna kolejność zagadnień. Za podstawę przyjąć można geologję historyczną, której celem jest wykazanie wszystkich jednostek geologicznych, przyjmujących udział w budowie danego obszaru. Odpowiednio ułożona kolekcja w porządku chronologicznym ilustruje wszystkie typy skał i wzajemny ich stosunek, w jakim występują one w naturze. Uzasadnieniem ich wieku będą skamieniałości, które w doborze charakterystycznym winny znaleźć miejsce obok skał, w których występują. Ponieważ same okazy niezawsze są wystarczające do zobrazowania środowiska naturalnego, przeto uzupełnieniem ich będą zdjęcia fotograficzne lub szkice rysunkowe. Winny one obrazować typowy wygląd skały, występującej w sztucznem odsłonięciu,

wreszcie — kontakty lub przejścia stopniowe jednej skały w drugą, czego nawet najlepiej dobrane zbiory niezawsze będą mogły zastąpić.

Oczywiście, sam układ będzie tylko szkieletem, który pozwoli ucieleśnić szereg myśli naukowych, dotyczących dziejów geologicznych badanego obszaru.

Oto np. odpowiedni układ skał i skamieniałości poza ich chronologicznem ujęciem musi wykazać nadto zagadnienia, pozostające w związku z paleogeografją danego obszaru, a więc wskaże na przebieg rozwoju osadów i ich historję (transgresja, regresja, abrazja, osady płytko- lub głęboko-wodne, pustyniowe i t. d.). W tym celu konieczne są pewne wyjaśnienia, które winny znaleźć miejsce obok określenia skały.

Mapy szczegółowe i ogólne, poświęcone tym zagadnieniom, mogą w tym przypadku oddać ogromne usługi.

Po zobrazowaniu wszystkich systemów geologicznych, wchodzących w skład regjonu geologicznego, należy w muzeum ująć zagadnienia, związane z budową geologiczną (tektonika) badanego obszaru. Dział ten, jeden z trudniejszych w zakresie geologji, oparty być musi przedewszystkiem na ujęciu graficznem. Punktem wyjścia winna być mapa geologiczna w skali możliwie największej, pozatem mapa profilowa. Ważne lub ciekawe szczegóły wymagają specjalnego potraktowania metodą diagramową. Uzupełnieniem mogą być fotografje, zwłaszcza w zastosowaniu szczegółów strukturowych (uskoki, fałdy, kliważe i t. d.).

Okazy, dotyczące tektoniki, odnosić się będą

oczywiście do szczegółów, które muszą być powiązane z całością zagadnienia budowy terenu. Będą to zatem okazy skał, ujawniające stopień deformacji, której podległy w czasie ruchów górotwórczych, a zatem brekcje dyslokacyjne, lustra skalne, spękięcia, przesunięcia, pofałdowania i t. p. Odpowiednie wyjaśnienia związą ich znaczenie w całokształcie zagadnienia.

Poddział trzeci obejmowałby przegląd minerałów i skał miejscowych, a w ich liczbie kopalin użytecznych, występujących w obrębie badanego regjonu. Poszczególne minerały oraz wszystkie możliwe ich postacie i odmiany krystalograficzne w muzeum należałoby demonstrować o ile możności w związku ze środowiskiem, z którem występowanie ich jest związane. Odpowiednie wyjaśnienia, poparte zdjęciami fotograficznemi lub rysunkami, miałyby na celu i w tym przypadku unaocznienie związku z naturą. Dział mineralogiczny w większości muzeów regjonalnych reprezentowany będzie dość skąpo, gdyż większa część naszego kraju pod względem mineralogicznym uposażona jest ubogo. Z tego powodu w muzeach regjonalnych, w związku z działem minerałów regjonalnych, możnaby uwzględnić przegląd minerałów, występujących w całym kraju.

Przegląd taki miałby na celu nietylko względy naukowe, lecz i praktyczne. Zwłaszcza minerały, posiadające znaczenie gospodarcze, musiałyby być reprezentowane na miejscu naczelnem. Naturalnie i w tym przypadku nie można będzie ograniczyć się tylko do usystematyzowania oderwanych okazów, lecz każdy

z pośród minerałów musiałby być potraktowany o ile możności bardzo wyczerpująco, a zatem poza naukowem jego ujęciem, obrazującem skład chemiczny, postacie, w jakich występuje (powszechnie, często lub wyjątkowo), środowisko (typ złoża), należałoby położyć duży nacisk na znaczenie minerału użytecznego w życiu gspdarczem państwa. W tym przypadku konieczne byłoby uwzględnienie wszystkich stopni zastosowania, przedstawionego obrazowo eksponatami. Odpowiednie tablice statystyczne, przedstawione graficznie i cyfrowo, dałyby pojęcie o produkcji (wzrost lub ubytek), eksporcie, imporcie, zapotrzebowaniu wewnętrznem, kosztach produkcji, zapasach i t. d.

Ujęcie takie miałoby przeto na celu wszechstronne zobrazowanie każdego minerału, a zatem ze stanowiska naukowego i ekonomicznego. Odpowiednio do zainteresowania każdy z pośród zwiedzających mógłby w ten sposób uzyskać potrzebny dla siebie materjał instrukcyjny, czy to w doraźnem zaznajomieniu się z zagadnieniem na miejscu w muzeum, czy też za pośrednictwem literatury, dotyczącej przedmiotu, której spis w odpowiednim porządku i zastosowaniu byłby uwzględniony przy każdym z demonstrowanych działów.

W podobny sposób w tym dziale należałoby uwzględnić podział petrograficzny łącznie z praktycznem ujęciem materjałów budowlanych. Podstawę stanowiłyby kolekcje, ujmujące przegląd skał, występujących w obrębie obrazowanego regjonu. Po naukowem zobrazowaniu tego poddziału z punktu widzenia potrzeb nauki, należałoby przedstawić zastosowania

praktyczne. W ostatnim przypadku pożądanem byłoby również uwzględnienie kolekcji porównawczej, reprezentującej przynajmniej główne typy skał, występujących w kraju. Odpowiednie wyjaśnienia, dotyczące wytrzymałości, ścieralności, topliwości, zastosowania, produkcji, zapasów i t. d., dawałyby obraz użyteczności i znaczenia gospodarczego tych materjałów, obejmujących skały a w ich liczbie i gliny.

Dopełnienie obu poddziałów stanowić winny mapy, których zadaniem byłoby wykazanie rozmieszczenia bogactw kopalnych, w związku z warunkami komunikacyjnemi i przemysłowemi.

Poza stroną, obrazującą stan faktyczny spożytkowania każdego minerału i skały z osobna, należałoby w tym szczególnie przypadku uwzględnić stronę propagandową, mającą na celu wykazanie wad lub niedomagań, czy to w zakresie nieumiejętnego lub nieracjonalnego spożytkowania jakichkolwiek kopalin, czy też— wskazanie nowych dróg, lub konjunktur pomyślnych, celem zwrócenia w tym kierunku zainteresowania społecznego i obudzenia krytycyzmu, jako jednej z ważniejszych dźwigni postępu.

Oddzielny poddział dotyczyłby gleboznawstwa. Wiąże się on ściśle z omówionemi poprzednio, zwłaszcza, jeżeli chodzi o metodyczną stronę naukowego traktowania gleboznawstwa. Ta dziedzina wiedzy ze względu na szczególnie doniosłe jej znaczenie naukowe i gospodarcze, musiałaby znaleść odpowiednie uwzględnienie w muzeach regjonalnych.

Naukowe ujęcie tego poddziału miałoby na celu

przedstawienie procesów powstawania gleb, począwszy od rozkładu i wietrzenia skał pod wpływem różnych czynników klimatycznych i geograficznych. Następnie w związku z tem, z pomocą eksponatów i tablic wyjaśniających, koniecznem byłoby ilustrowanie procesów wietrzenia, prowadzących do powstawania różnych typów gleb.

Na pierwszym planie należałoby postawić przegląd typów gleb właściwych badanemu regjonowi, zaopatrywanych odpowiedniemi wyjaśnieniami natury genetycznej (profile geologiczne), dotyczącemi również powierzchni zajmowanej, stanu ich zbadania i t. d. Naturalnie i w tym przypadku mapy specjalne, dotyczące rozmieszczenia gleb w danym okręgu, muszą być uwzględnione obok ogólnych orjentacyjnych i statystycznych.

Oczywiście idea propagandowa i tym razem winna być brana pod uwagę, zwłaszcza w zakresie wykazania potrzeby badań gleboznawczych. Odpowiednie instrukcje, dotyczące techniki badań gleby, wykazów literatury, pomocy naukowych i fachowców, musiałyby być uwzględnione w tym stopniu, aby zainteresowany na podstawie tych danych mógł w pełni z pożytkiem dla siebie wyzyskać je.

Dział ostatni w zakresie geologji regjonalnej dotyczyłby ukształtowania powierzchni (geomorfologja) w z wiązku z genezą krajobrazu. Dział ten, jeśli chodzi o metodę demonstracji, należy może do najtrudniejszych zwłaszcza, że chodzi tu o ujęcie syntetyczne zjawisk, które wpłynęły na ukształtowanie się powierzchni

W muzeum regjonalnem chodziłoby przedewszystkiem o demonstrowanie typów lokalnych, narazie choćby tych tylko, które w znaczeniu naukowem zostały już wyzyskane i zbadane. Pozatem należałoby uwzględnić typy klasyczne z obszarów sąsiednich. Przy demonstracji należałoby posługiwać się diagramami, mapami a co ważniejsza, modelami. W modelach plastyka powierzchni najlepiej uwypukla te wszystkie właściwości, jakie ze względów naukowych zasługują na uwagę, a które konieczne są dla zrozumienia genezy krajobrazu, pozostającej w zależności od budowy podłoża i rozwoju sieci hydrograficznej. W układzie eksponatów i map pożądanem byłoby zachowanie kolejności rozwoju form strukturalnych, z uwzględnieniem przykładów typowych, zaczerpniętych z całego kraju.

W związku z geomorfologją należałoby uwzględnić i hydrografję, narazie choćby w zakresie posiadanych wiadomości, dotyczących rozkładu działów wodnych, kaptaży, spadków wód, źródeł, pojemności masy wodnej rzek i t. d., głębokości podłoża, okresów wylewu i t. d. Dane te powinnyby być uwzględnione na mapach i w odpowiednich tablicach graficznych.

W związku z powyższemi zagadnieniami każde muzeum regjonalne powinno posiadać odpowiednie dane, dotyczące podziemnego rozkładu wód, co uwidoczniłyby profile hydrologiczne.

Nakreślony zgruba szkic potrzeb w zakresie geologji w muzeach regjonalnych, nie wyczerpuje w tych ramach zagadnienia. Raczej wskazuje na ogrom po-

trzeb, jakie ze stanowiska rozwoju tych instytucyj i związanej z niemi popularyzacji nasuwają się w przedwstępnem poruszeniu tej sprawy. Jeśli chodzi o metodę popularyzacji, to, krótko mówiąc, należy ją wprost stworzyć, gdyż własnej nie posiadamy, a i zagranicą nie została ona należycie rozwiązana. Chodzi przecież o syntezę wiedzy, która musi być zastosowana do użytku jak najszerszych warstw społeczeństwa. Musi ona w sobie łączyć stronę naukową i praktyczną zarazem, a wówczas znaczenie jej zostanie należycie pojęte i wyzyskane.

Źle przedstawia się sprawa pomocy naukowych (tablic, modeli i t. p.), które w muzeach pełnią tę niezmiernie ważną funkcję żywego obrazowania zagadnienia, ułatwiającego ogromnie przyswajanie wiadomości i pojęć. Zagranica posiada w tym kierunku duży materjał i doświadczenie, z których jedynie doświadczenie może mieć dla nas znaczenie, natomiast eksponaty, zwłaszcza w zakresie popularyzacji musimy oprzeć na własnych przykładach, niczem nie gorszych, choć mało lub zupełnie szerszemu ogółowi nieznanych.

Pewną część tych zadań można powierzyć współpracownikom muzeów regjonalnych, jednak jeśli chodzi o metody, to te muszą być ustalone przez fachowców, zdających sobie dostatecznie sprawę z potrzeb muzeów regjonalnych. Metoda ujmowania, a następnie obrazowania z pomocą wszystkich dostępnych pomocy naukowych, jest jednym z poważniejszych zagadnień popularyzacji wiedzy. Musi być przeto przed zastosowaniem należycie przemyślana i wypróbowana, gdyż od

należytego ujęcia zależeć będzie praktyczne jej znaczenie. Wydaje mi się, że cel ten nie zostanie jeszcze osiągnięty nawet po wyczerpującem opracowaniu wszelkich metod i wskazań. Wszelkie usterki i wady może ujawnić dopiero przykład, zastosowany w życiu. Dokonanie takiego doświadczenia polegałoby na zorganizowaniu narazie jednego choćby muzeum regjonalnego. Musiałoby ono przejść przez ogień krytyki wszechstronnej, a wówczas stałoby się przykładem dla podjęcia tego rodzaju akcji w innych środowiskach [1].

[1] Jeśli chodzi o dział geologiczny, to, zdaniem mojem, Muzeum Gór Świętokrzyskich w Kielcach stanowiłoby jeden z najlepszych ośrodków do spełnienia powyższego projektu. Przemawia za tem zasobność obecnego muzeum Towarzystwa Krajoznawczego, oraz warunki lokalne, wynikające z naukowego znaczenia Gór Świętokrzyskich, stanowiących pod względem geologicznym jeden z najbardziej urozmaiconych regjonów Polski.

DZIAŁ KLIMATOLOGICZNY

w opracowaniu

WŁADYSŁAWA NIEBRZYDOWSKIEGO.

Klimat Polski w głównych rysach jest dobrze znany; wiadomości o nim można znaleźć w każdym lepszym podręczniku geografji Polski i w różnych pracach geograficznych. Między innemi dokładne opracowanie klimatu kraju podane jest przez prof. E. Romera w pierwszym tomie Encyklopedji Polskiej, zawierającym „Geografję fizyczną ziem polskich i charakterystykę fizyczną ludności" w rozdziale „Klimat ziem polskich". W tymże tomie Encyklopedji znajduje się również artykuł prof. W. Gorczyńskiego: „O insolacji ziem polskich". Istnieją monografje, poświęcone klimatowi i poszczególnym jego czynnikom: R. Mereckiego: „Klimatologja ziem polskich", W. Gorczyńskiego: „O ciśnieniu powietrza w Polsce i w Europie", „Nowe izotermy Polski, Europy i kuli ziemskiej", „O temperaturze powietrza w Polsce". W rozmaitych wydawnictwach polskich (Sprawozdania Komisji Fizjograficznej Akademji Umiejętności w Krakowie, Wydawnictwa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Pamiętnik Fizjograficzny,

etc.) i zagranicznych można znaleźć pewne dane, dotyczące różnych czynników klimatycznych. Wszystkie te dane były jednak opracowane na podstawie poprzednich spostrzeżeń meteorologicznych, dokonanych w trzech zaborach, według różnych instrukcyj i w ciągu różnych okresów, na stacjach przypadkowych, mniej więcej bezplanowo zakładanych i nierównomiernie rozłożonych na dość rozległym obszarze. W opracowaniach stosunkowo krótkie okresy spostrzeżeń były redukowane do okresów dłuższych, a w przypadkach braku spostrzeżeń stosowano interpolację.

Gdyby muzeum zostało założone w miejscu, gdzie przedtem były dokonywane prawidłowe spostrzeżenia meteorologiczne w ciągu dostatecznie długiego szeregu lat, utworzenie przy muzeum wydziału klimatologicznego nie przedstawiałoby wielkich trudności. W przeciwnym razie byłoby to zadanie nie do spełnienia, bo zastosowanie do jakiegokolwiek miejsca danych, otrzymanych dla innego, chociażby i najbliższego, byłoby rzeczą dowolną i zupełnie niedopuszczalną, a to z tego powodu, że spostrzeżenia meteorologiczne są charakterystyczne tylko dla tego miejsca, w którym te spostrzeżenia były dokonywane.

Klimat jest to średni, normalny stan atmosfery w danym miejscu, a więc średni normalny przebieg wszystkich czynników meteorologicznych, tak o charakterze perjodycznym, niezależnym od codziennych zjawisk przypadkowych, jak i nieperjodycznych, powstających pod wpływem przejściowych zaburzeń atmosferycznych, które uwarunkowują pogodę danego dnia.

Zależy on od położenia danego miejsca względem słońca w związku z dobowym obrotem ziemi koło osi i rocznym koło słońca i od geograficznego położenia miejsca na kuli ziemskiej w związku z szerokością geograficzną, a więc od kąta padania promieni słonecznych i czasu usłonecznienia. Na klimat mają wpływ czynniki kosmiczne (nachylenie ekliptyki, mimośród orbity ziemskiej, zmiany stałej słonecznej) i czynniki ziemskie (istnienie atmosfery i różnorodność powierzchni ziemi, która jest podłożem atmosfery). Właśnie te ostatnie czynniki mogą powodować duże różnice w klimacie na bardzo małych odległościach. Właściwości atmosfery, ilości znajdującego się w niej kwasu węglowego, pary wodnej, pyłu, dymu, bakteryj,—ogólny rozkład ziemi i wód i odległość miejsca od oceanu,—rozkład ciśnienia powietrza i przeważające prądy powietrza,—rzeźba powierzchni ziemi, wysokość miejsca nad poziomem morza i położenie jego w kotlinie lub na pagórku, — charakter powierzchni ziemi, która może być piaszczystą, skalistą, torfową, gliniastą, uprawną lub nieuprawną, pokrytą roślinnością lub nie pokrytą (przy różnym charakterze tej roślinności: las, łąka, step), pokrytą wodą lub śniegiem, wszystkie te i inne jeszcze okoliczności mają wielki wpływ na klimat. Nawet sama działalność człowieka, skierowana ku zmianie powierzchni ziemi, zagajanie i niszczenie lasów, budowa dużych miast i fabryk, napełniających te miasta dymem, prace meljoracyjne, irygacyjne, wszystko to może się odbić na układzie i przebiegu czynników meteorologicznych. Dlatego to, kiedy chcemy opierać się na danych

obserwacyjnych, niezbędnem jest uwzględnienie zmienności czynników meteorologicznych w przestrzeni i w czasie w zależności od warunków otaczających.

Do określenia klimatu stosowana bywa metoda średnich liczb, gdyż średnia jest w rzeczywistości zupełnie ścisłą charakterystyką zmian pewnego czynnika, jest normą, koło której waha się jego rzeczywista wartość. Metoda średnich liczb wymaga jednak dłuższego szeregu lat obserwacji dla zastosowania prawa dużych liczb. Według memorandum Międzynarodowej Komisji Meteorologicznej, średnie wartości z któremi można porównywać obserwacje poszczególne, muszą być obliczane najwpierw na podstawie przynajmniej dziesięcioletnich obserwacyj, potem 15-letnich, 25 i 35-letnich. Następnie obliczenia mogą być dokonywane już w terminach dowolnych. Jest rzeczą oczywistą, że wszystkie średnie z przytoczonych okresów są tylko pewnem przybliżeniem i mogą ulec zmianom przy powiększonej liczbie lat. W każdym poszczególnym przypadku rozstrzygnięcie kwestji okresu czasu, z którego należy brać dane do otrzymania wartości normalnych, zależeć będzie od żądanego stopnia dokładności wartości normalnych i średniej zmienności danego elementu meteorologicznego. Okresy te dla różnych elementów i różnych miejscowości będą, rozumie się, różne i im większa jest zmienność elementu, tem większa będzie długość okresu.

Sześć głównych czynników meterologicznych charakteryzuje klimat i pogodę: ciśnienie powietrza, temperatura powietrza, wilgotność, zachmurzenie, opady i wiatr (jego kierunek i szybkość). Do nich należy dodać

promieniowanie słońca, które jest potężnem źródłem wszelkiej energji na ziemi, oraz stan powierzchniowej warstwy ziemi i wód, która jest podłożem atmosfery, i, absorbując (pochłaniając), odbijając i rozpraszając, padające na nią promienie słońca, wywiera wpływ na daną masę powietrza. Do poznania klimatu musimy więc mieć przebieg tych czynników, a ten przebieg dla celów muzeum może być przedstawiony graficznie zapomocą wykresów, opracowanych na podstawie pewnej, wskazanej wyżej liczby lat, albo zapomocą tablic lub wykazów statystycznych, na których z biegiem czasu stale będą wypisywane wyniki nowych obserwacyj, a które ze swej strony będą podstawą do nowych wykresów.

Wykresy muszą uwidocznić przynajmniej średni, normalny przebieg wszystkich elementów meterologicznych, jak również i ich bezwzględne wartości maksymalne i minimalne. Byłoby jednak pożądane, aby jeżeli nie wykresy to przynajmniej tablice zawierały jeszcze inne wiadomości, a mianowicie:

W stosunku do barometru:

1. Wieloletnie średnie miesięczne i roczne ciśnienia powietrza;

2. Bezwzględne maksymalne i minimalne ciśnienia.

W stosunku do temperatury powietrza:

1. Wieloletnie średnie miesięczne i roczne temperatury powietrza;

2. Bezwzględne maksymalne i minimalne temperatury w każdym miesiącu i roku; średnie z bezwzględnych temperatur maksymalnych i minimalnych oraz am-

plitudę bezwzględną maksymalną—bezwzgl. minimalną.

3. Dni pierwszego przymrozka w jesieni i ostatniego na wiosnę.

W stosunku do temperatury gruntu:

Średnie i krańcowe temperatury powierzchniowej warstwy ziemi na różnych głębokościach. Głębokość przemarzania gruntu.

W stosunku do wilgotności względnej:

Średnie miesięczne i roczne wilgotności. Bezwzględne maksymalne i minimalne wartości.

W stosunku do wilgotności bezwzględnej (ciśnienie pary wodnej):

Średnie miesięczne i roczne wilgotności bezwzgędnej. Bezwzględne maksymalne i minimalne wartości.

W stosunku do wiatru:

1. Rozkład kierunków wiatru w każdym miesiącu (wiatry przeważające). Rozkład kierunków wiatru na różnych wysokościach.

2. Średnie szybkości wiatru w każdym miesiącu, niezależnie od kierunków, oraz średnie maksymalne szybkości poszczególnych kierunków. (Średnie szybkości wiatru na różnych wysokościach). Liczby dni z ciszą i długotrwałość ciszy. Liczby dni z silnym wiatrem (równa lub większa od szybkości — 15 m (sek.);

W stosunku do opadów:

1. Roczny przebieg sumy opadów.
2. Maksymalne miesięczne i roczne sumy opadów.
3. Minimalne miesięczne i roczne sumy opadów.
4. Maksymalne dobowe ilości opadów.

[Intensywność opadów].

Liczby dni z opadem $\geqq$ 0.1 mm, 0.5 mm, 1.0 mm.

W stosunku do zachmurzenia i usłonecznienia:

Średnie wartości zachmurzenia w skali 0 — 10. Czas trwania usłonecznienia, czas trwania usłonecznienia obserwowanego wyrażony w % możliwego.

Liczba dni z poszczególnemi zjawiskami:

Liczba dni z deszczem
„ „ z deszczem i śniegiem
„ „ ze śniegiem
„ „ z gradem
„ „ z krupami
„ „ z mgłą
„ „ z burzą bliską
„ „ z burzą odległą
„ „ z silnym wiatrem
„ „ jasnych
„ „ pochmurnych
„ „ z pokrywą śnieżną
„ „ z pokrywą lodową na rzekach
„ „ z temperaturą Max. $\leqq$
„ „ z temperaturą Min. $\leqq$

Wykazy i tablice statystyczne dla muzeum mogą być podane z początku przez Państwowy Instytut Meterologiczny na podstawie tych danych, które posiada on obecnie. Byłoby jednak bardzo pożądane, żeby w przyszłości takie wykresy i tablice były ponownie opracowa-

ne na podstawie obserwacyj, prowadzonych przy samem muzeum, na własnej stacji meteorologicznej.

A więc drugim bardzo ważnym warunkiem klimatologicznej działalności muzeum byłoby założenie i utrzymanie przy muzeum wzorowej stacji meterologicznej, dokonywanie na niej stałych i prawidłowych obserwacyj i opracowywanie ich dla określenia istotnego obrazu klimatu danego miejsca i możliwych jego wahań i zmian z biegiem czasu. Taka stacja byłaby wzorem dla organizacji innych stacyj meterologicznych na otaczającym muzeum obszarze, zbliżałaby prace naukowe do praktycznych wymagań ludności, a same obserwacje dostarczyłyby w przyszłości obszernego i bardzo cennego materjału do wszystkich badań charakteru klimatologicznego i synoptycznego.

Najwięcej pożądanym typem takiej stacji meterologicznej przy muzeum byłaby bezwarunkowo stacja drugiego rzędu, posiadająca jednak niektóre przyrządy samopiszące. Założenie takiej stacji i wyposażenie jej w przyrządy spowodowałoby rozumie się z początku dość znaczne wydatki, ale w przyszłości wydatki na przyrządy byłyby niewielkie i ograniczyłyby się do wydatków na naprawę lub zamianę przyrządów przypadkowo uszkodzonych lub, co niestety od czasu do czasu jest obserwowane, na uzupełnienie przyrządów skradzionych lub popsutych umyślnie.

Ciężka naogół w organizacji stacyj meteorologicznych kwestja doboru obserwatora w tym przypadku jest nieco ułatwiona wskutek tego, że obserwatorem i jego zastępcą byłyby osoby stale znajdujące się przy muzeum. Dwie osoby do obserwacji są niezbędne

dlatego, żeby podczas choroby lub urlopu jednego z nich była zachowana niezbędna ciągłość obserwacji. Dokonywanie obserwacyj byłoby obowiązkiem tych osób, wynagradzanych przez muzeum.

Większa część obserwacyj meteorologicznych nie przedstawia żadnych trudności i nie wymaga ani fachowego wykształcenia ani używania bardzo skomplikowanych przyrządów. Nauczyć się obserwować łatwo może każdy, kto chce się tem zająć. Pewne trudności mogą przedstawiać jedynie tylko obserwacje aktynometryczne i obserwacje chmur, ale człowiek ze średniem wykształceniem po pewnej praktyce i w tych przypadkach da sobie radę. Obserwacje meteorologiczne wymagają od obserwatora tylko jednego warunku, niezbędnego dla wszystkich obserwacyj: bezwzględnej sumienności. Uważne odczytywanie przyrządów, prawidłowe zapisywanie i obliczanie spostrzeżeń, regularnie dokonywanych w odpowiednich godzinach na podstawie specjalnej instrukcji, to wszystko czego można wymagać od obserwatora. Obliczanie spostrzeżeń również nie przedstawia trudności.

Byłoby jednak bardzo pożądanem, ażeby obserwatorzy stacji muzeum byli przedtem praktycznie obznajmieni z dokonywaniem obserwacyj w Państwowym Instytucie Meteorologicznym.

Stacja muzealna powinna mieć następujące przyrządy: 1) barometr rtęciowy, 2) barograf, 3) termometr suchy, 4) termometr zwilgocony, 5) termograf, 6) termometr maksymalny, 7) termometr minimalny, 8) anemometr Wilda, 9) deszczomierz, 10) heljograf

Campbella, 11) hygrometr, 12) śniegowskaz, 14) Nefoskop.

Bardzo pożądanem byłoby mieć przyrządy dodatkowe: 1) aspiracyjny psychometr Assmanna, 2) anemometr Robinsona, 3) termometry gruntowe do różnych głębokości, 4) ewaporometr Wilda, 5) hygrograf, 6) deszczomierz samopiszący, 7) Aktymometr Michelsona, 8) Pyrheliometr Angströma.

Niezbędnym jest dla stacji prawidłowy dobry zegar. Przy szybkim tempie rozpowszechnienia w kraju radjoaparatów, sprawdzanie zegara nie może przedstawiać wielkich trudności; codziennie w pewnych godzinach Nauen i Paryż nadają ścisły czas.

Oprócz przyrządów wymienionych niezbędna jest klatka dla umieszczania w niej pewnych przyrządów. Koszt przyrządów podstawowych razem z klatką przewyższa 1800 zł., przyczem najdroższym przyrządem jest heliograf (550 zł.). Ceny jednak ulegają pewnym zmianom, stale niestety skierowanym w stronę wzrostu. Dokładne wskazówki co do ustalenia przyrządów, dokonywania i opracowania obserwacyj można znaleźć w Instrukcji, wydanej przez Państwowy Instytut Meterologiczny.

Oprócz dokonywania regularnych spostrzeżeń zapomocą przyrządów nad głównemi czynnikami klimatycznemi, byłoby bardzo pożądane dokonywanie obserwacyj innych zjawisk, które mogą mieć doniosłe znaczenie tak naukowe jak i praktyczne, będąc jednocześnie wskaźnikami tych lub innych stron miejscowego klimatu. Do nich należą:

Spostrzeżenia fenologiczne, związane ze zjawiskami w świecie zwierzęcym i roślinnym; czas przylotu i odlotu ptaków przelotnych, dobrze wszystkim znanych (skowronków, jaskółek, bocianów etc.), wiosenne pojawianie się pierwszych owadów, początek wiosennego pokrywania się drzew liśćmi i jesiennego barwienia się i opadania liści, pory kwitnienia pewnych roślin i t. d. W celu dokonywania takich obserwacyj P. I. M. wysyła obserwatorom odnośną instrukcję i odpowiednie kwestjonarjusze do wypełnienia. Instrukcją mogą być również: 1) Program Sekcji rolniczej Komisji Fizjograficznej Akademji Umiejętności w Krakowie — Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej Akad. Umiejęt. t. 31. 2) Wskazówki dla czyniących spostrzeżenia fenologiczne, ułożone przez W. Łastowskiego, Dyrektora Wileńskiej Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach z Notatnikiem do spostrzeżeń oraz 3) Książka I. A. Zdanowskiego, wydana w języku rosyjskim: Nastawlenje dla proizwodstwa nabludienij nad periodiczeskimi jawlenijami iz żizni prirody, 2-e izdanie, isprawlennoje i dopołniennoje, Moskwa 1926 r. Pewne wskazówki w tej sprawie znajdują się w Instrukcji dla Stacji Meterologicznej Sieci Polskiej P. I. M.

2. *Obserwacje wodowskazowe* na rzekach, jeziorach i kanałach. Zjawiska lodowe (zamarzanie wód i ruszanie lodów, ostateczne oswobodzenie się rzeki od lodu, czas trwania pokrywy lodowej na rzekach). Początek i długotrwałość żeglugi. Pomiary hydrometryczne, poziom wody, wezbranie wód, wysokość maksymalnego poziomu wody w rzece, najniższy poziom wody.

Ponieważ wody podziemne są funkcją klimatu, rzeźby i budowy geologicznej miejscowości, nie byłoby zbyteczne z punktu widzenia pewnych zagadnień praktycznych prowadzenie obserwacyj nad stanem wód podziemnych. Wskazówek do wszystkich tych obserwacyj mogłoby udzielić Biuro Hydrograficzne Ministerstwa Robót Publicznych.

3. *Obserwacje nad burzami i gradobiciami.*

4. *Obserwacje nad zamieciami i zaspami śnieżnemi* na kolejach żelaznych i drogach gruntowych. Szczegółowe obserwacje pokrywy śnieżnej.

Wszystkie takie obserwacje mogą być przedstawione graficznie w postaci wykresów statystycznych zapomocą tablic i również być mogą wskaźnikami miejscowego klimatu.

Powyższy program obserwacyj jest zastosowany do stacyj lądowych. Gdyby muzeum było założone na wybrzeżu morskiem, należałoby dodać jeszcze obserwacje stanu morza a zwłaszcza stanu i charakteru lodów i ich przesuwania się oraz — notowanie warunków żeglugi.

Mówiąc o obserwacjach, trzeba zwrócić uwagę obserwatorów na jeden czynnik, który obecnie, w związku z rozwojem lotnictwa, ma bardzo doniosłe znaczenie, a zwykle jest zaniedbywany przez obserwatorów, mianowicie na mgłę. Trzeba uważnie notować wszystkie wypadki tego zjawiska, jego gęstość i czas trwania. Bardzo ważne znaczenie ma również i przezroczystość powietrza, więc i ten czynnik należy wziąć pod uwagę i notować odległości, na których można widzieć dalekie przedmio-

ty, — domy, las, góry. Przy projektowaniu wiatraków i wyjaśnieniu użyteczności lub nieużyteczności ich w danych warunkach decydujące znaczenie posiada częstość i czas trwania okresów ciszy. Ta okoliczność jest bardzo ciekawa i ze strony klimatologicznej, wobec czego jest pożądanem notowanie i tego warunku.

Inspekcja stacji meterologicznej przy muzeum powinna być w rękach Państwowego Instytutu Meterologicznego. Przyrządy z biegiem czasu ulegają pewnym zmianom (np. termometry zaczynają pokazywać temperaturę nieco wyższą t. j. zmienia się ich punkt 0°) lub mogą ulec znacznym, niespodziewanym i nagłym uszkodzeniom, jak to bywa np. w tym wypadku, gdy do rurki barometrycznej dostanie się powietrze. W tych wypadkach do obserwacyj wkrada się stała i systematyczna omyłka, która czyni bardzo sumienne i dokładne obserwacje zupełnie bezwartościowemi i nawet szkodliwemi. Z tego powodu wszystkie przyrządy stacji powinny być możliwie częściej kontrolowane przez Inspektora P. I. M. i porównywane z przyrządami normalnemi.

Reasumując wszystko, co było wyżej powiedziane, można zaznaczyć, że działalność muzeum pod względem klimatu miałaby cele następujące:

1. Część wystawowa. Kartograficzne, statystyczne przedstawienie miejscowego klimatu. Wystawa fotografij. Fotografje chmur. Fotografje przyrządów etc. Bieżące mapy synoptyczne.

2. Część badawczo-naukowa. Utrzymanie normalnie funkcjonującej stacji meteorologicznej, regularne dokonywanie prawidłowych spostrzeżeń meteorologicz-

nych i ich opracowywanie. Opracowywanie pewnych zagadnień związanych z klimatem miejscowym. Jako stacja wzorowa obsadzona personelem inteligentnym, stacja muzealna mogłaby odgrywać znaczną rolę przy organizacji w kraju różnych obserwacyj przypadkowych o charakterze międzynarodowym, np. przy organizacji międzynarodowych spostrzeżeń nad rozchodzeniem się dźwięku przy umyślnie urządzonych wybuchach, przy organizacji specjalnych międzynarodowych obserwacyj nad chmurami w umówione dni i t. d.

3. *Część naukowo - praktyczna i informacyjna.* Zapoznanie szerszego ogółu z prowadzeniem stacji i dokonywaniem spostrzeżeń oraz dostarczanie ludności danych klimatologicznych lub synoptycznych, znajdujących się w rozporządzeniu muzeum lub otrzymanych przez niego od P. I. M. W tym przypadku muzeum byłoby pośrednikiem między P. I. M. a miejscową ludnością i komunikowałoby jej oficjalne przepowiednie pogody. W przypadku znajdowania się muzeum na drodze komunikacji powietrznej, do obowiązków muzeum należałoby komunikowanie lotnikom niezbędnych dla nich danych meteorologicznych.

Doświadczenie wskazuje, że skoro powstanie gdziekolwiek ta lub inna placówka naukowa zwłaszcza taka, która może mieć pewne znaczenie praktyczne, zaczynają do niej zgłaszać się osoby kierowane albo zwykłą ciekawością, albo też w celu otrzymania pewnych wskazówek i pewnych danych, czasem nawet bardzo ważnych i odpowiedzialnych. Odwiedzający placówki meteorologiczne bardzo często zapytują kierownika

albo o pogodę, panującą w danej chwili w jakiemkolwiek innem miejscu, albo też o pogodę przyszłą. Nie trzeba zapominać o takich przypadkach i takiej możliwości i w ich przewidywaniu należy nawiązać stały i ścisły kontakt z P. I. M.

Jest jeszcze jedna dziedzina działalności informacyjnej Oddziału, w której mógłby on być pożyteczny dla miejscowej ludności, aczkolwiek dane, o których tu mowa, nie należą do informacyj meteorologicznych. Mianowicie Oddział Klimatyczny muzeum mógłby ogłaszać pewne wiadomości astronomiczne, jakoto: czas wschodu i zachodu słońca i księżyca, zaćmienia słońca i księżyca, fazy księżyca, okresy rojów gwiazd spadających, biegu planet i in. Dane te możnaby brać z polskich roczników astronomicznych, corocznie wydawanych przez Obserwatorjum Astronomiczne w Krakowie lub bezpośrednio z Obserwatorjum. W ostatnim przypadku można byłoby w porozumieniu się z Obserwatorjum komunikować o nowych gwiazdach i zaobserwowanych kometach.

Z drugiej strony Oddział, który powinien stale sprawdzać swój zegar drogą radja, mógłby dać możność miejscowej ludności sprawdzać swoje zegary podług zegara stacji.

W przewidywaniu, że znajdą się osoby, które, interesując się klimatologją, zechcą bliżej zaznajomić się wogóle z meteorologją, bibljoteka muzeum powinna posiadać odpowiednie książki meteorologiczne. Niema żadnej potrzeby gromadzić je w znacznej liczbie; będzie zupełnie dostateczne mieć ich kilka, przyczem obok

książek popularnych musi być przynajmniej jedna ściśle naukowa, chociażby w języku obcym.

Prócz wymienionych wyżej wydawnictw (prace Gorczyńskiego, Romera, Mereckiego) i instrukcyj meteorologicznych pożądane byłoby posiadanie następujących wydawnictw:

K. Szulc. Klimat i czynniki pogody. Warszawa, 1921 r.

W. Smosarski. Kurs meteorologji ogólnej. Poznań, 1923 r.

K. Lisowski. Zarys meteorologji ogólnej. Kraków, 1925 r.

M. Rudzki. Zasady meteorologji. Warszawa, 1917.

P. Klein. Meteorologja ogólna, przełożył (z francuskiego) R. Merecki. Warszawa, 1915 r.

Z pośród książek w językach obcych trzeba zaznaczyć:

A. Angot. Traitè élémentaires de météorologie. Paris, 1916. Doskonały podręcznik, dobrze znany i zupełnie przystępny z jasnym i zwięzłym układem.

A. Baldit. Études élémentaires de météorologie practique. Paris, 1923. Również doskonały podręcznik, w którym są uwzględnione nowe zdobycze nauki i niektóre zagadnienia, dotyczące aerologji.

I. Rouch. Manuel practique de météorologie. Paris, 1925. Doskonała książka, która jednak nie może być podręcznikiem dla początkujących.

A. Wojejkow. Meterologja. Petersburg, 1903 r.

G. Lubosławskij. Osnowanija uczenija o pogodie. Petersburg, 1913 r.

J. Hann. Lehrbuch der Meteorologie. 4-te Auflage. Leipzig, 1926 r. Praca klasyczna, która powinna być w każdej bibljotece.

K. Süring. Leitfaden der Meteorologie. Leipzig, 1927.

J. Hann. Handbuch der Klimatologie.

N. Shaw. Forecasting Weather. London, 1923 r. Doskonała książka, poświęcona zagadnieniom meterologji synoptycznej.

N. Shaw. Manual of Meteorology. Part IV. Cambr., 1919.

W. I. Milham. Meteorology. New York, 1925.

DZIAŁ BOTANICZNY

podał

BOLESŁAW HRYNIEWIECKI.

Zadaniem muzeum regjonalnego w zakresie botaniki winno być gromadzenie materjału ze świata roślinnego w celu wszechstronnego poznania szaty roślinnej danego obszaru i stosunku roślin do otoczenia oraz popularyzacja tej wiedzy wobec szerszego ogółu.

Materjały winny być tak zebrane i usystematyzowane, żeby były łatwo dostępne dla ludzi, pracujących naukowo na tem polu, z drugiej zaś strony część tych materjałów winna być z odpowiedniemi objaśnieniami umieszczona w części wystawowej muzeum.

Dlatego muzeum winno składać się z 2-ch części: 1. ze składnicy i pracowni, dostępnej tylko dla specjalistów i 2. z wystawy z objektami, przeznaczonemi do nauczania szerszych mas. Pisząc o pracy naukowej w dziedzinie botaniki na prowincji [1], wskazałem pro-

[1] B. Hryniewiecki. Praca naukowa na prowincji w zakresie botaniki. Nauka Polska T. IV. Warszawa — 1923. Kasa im. Mianowskiego, str. 159 — 175.

gram dla jednostek, interesujących się tym działem wiedzy. Ponieważ zadaniem muzeum winno być skupianie czynnych na pewnym obszarze sił naukowych i ułatwianie im pracy, program więc zakreślony dla jednostek winien się stać podstawą orjentacyjną i dla prac i zbiorów muzealnych. Na program ten składają się:

„1. Zbieranie materjału ze wszystkich dziedzin państwa roślinnego czy to w postaci zielników, czy też okazów muzealnych, przecięć drzew, owoców, nasion, cebulek, żywych roślin i t. p., i dostarczanie go do odpowiednich instytucyj miejscowych lub uniwersyteckich (muzeów, pracowni, ogrodów botanicznych).

2. Krytyczne opracowywanie wszystkich gatunków z tej lub owej klasy państwa roślinnego, zamieszkującej badany obszar kraju.

3. Studja ekologiczne nad oddzielnemi gatunkami lub nad oddzielnemi przejawami życia roślinnego danej okolicy (np. rozmieszczenie i charakter występowania gatunków rzadkich, zjawiska zmienności pewnych form, sposoby zimowania, rozsiewanie nasion, warunki naturalne kiełkowania, przyrost drzew w niektórych warunkach, spostrzeżenia fenologiczne, fotografje roślin i t. p.).

4. Studja nad typowemi zbiorowiskami roślinnemi danej okolicy, ich skład systematyczny, zależność od czynników orograficznych, klimatycznych, glebowych i biotycznych, walka między zbiorowiskami, fotografje zbiorowisk i ich kartografja i t. p.

5. Inwentaryzacja, opis i fotografja pomników przyrody i pomoc czynna Państwowej Radzie Ochrony Przyrody w ich zabezpieczeniu.

6. Badanie historji rozwoju danej flory. Elementy stałe i obce. Przybysze i ich pochodzenie. Rośliny kopalne (torfowiska). Wpływ człowieka na zmianę szaty roślinnej. Nazwy ludowe w narzeczu miejscowem. Legendy, podania i przesądy, związane z roślinami. Flora ogródków wiejskich. Rośliny w miejscowej medycynie ludowej.

7. Monografja botaniczno-geograficzna większego obszaru. Powinna ona zawierać usystematyzowaną całość zagadnień wyżej wymienionych, a więc wpływ czynników zewnętrznych: orograficznych, klimatycznych, glebowych i biotycznych na szatę roślinną, opis zbiorowisk roślinnych i zmian w nich zachodzących, spostrzeżenia ekologiczne, historję pochodzenia flory i listę dokładną krytycznie opracowanych gatunków roślin; do tego winny być dołączone odpowiednie mapy i fotografje".

Stosownie do tak zakreślonego programu, muzeum winno gromadzić w swoim dziale naukowym wszystko, co może być pomocą w sprawie poznawania gruntownego szaty roślinnej danego obszaru. Przedewszystkiem więc należy założyć zielnik, zawierający zarówno rośliny kwiatowe, jak i zarodnikowe, pozatem winna tu się znaleźć możliwie pełna kolekcja nasion miejscowej flory, kolekcja dendrologiczna, składająca się z przekrojów drzew i krzewów, suche preparaty szyszek, owoców, hub, uszkodzeń, okazów teratologicznych, zarówno jak i preparaty różnych części roślin-

nych konserwowane w płynach, kolekcja rysunków i fotografij zarówno oddzielnych roślin, jak i zespołów roślinnych, zwłaszcza winna być zwrócona uwaga specjalna na wszelkie okazy, które mogą być zaliczone do „pomników przyrody" dla danej okolicy, wreszcie kolekcja map, na których należy zaznaczać ciekawe i rzadsze stanowiska roślin lub rozpowszechnienie pewnych typów roślinności, jak lasy, torfowiska, wydmy i t. p.

Żeby zielnik spełniał swoje zadanie naukowe, rośliny muszą być w sposób odpowiedni zebrane, umiejętnie i estetycznie spreparowane i zasuszone, ułożone w porządku systematycznym, któryby dawał gwarancję łatwego odszukania każdego okazu i przechowywane w miejscu odpowiedniem, zabezpieczonem od kurzu, wilgoci i t. p., gdzie każdy specjalista mógłby pracować, przeglądając te rośliny, które go mogłyby zainteresować.

O stronie technicznej, dotyczącej zbiorów zielnikowych i muzealnych, podałem obszerne wskazówki w specjalnej książce, na którą pozwolę sobie tutaj zwrócić uwagę [2], ograniczając się obecnie do uwag natury ogólnej.

Układając zielnik, nie należy się ograniczać do zebrania po jednym okazie z każdego gatunku, lecz należy gromadzić okazy z najrozmaitszych stanowisk,

---

[2] Bolesław Hryniewiecki. Zielnik i muzeum botaniczne. Wskazówki praktyczne, jak zbierać, preparować, konserwować, oznaczać rośliny i układać zbiory botaniczne. Geb. i Wolff. Warszawa 1922, str. 210 z 18 rysunkami w tekście.

żeby można było poznać bliżej zasięg rośliny, a dla monografa pewnej grupy może to być bardzo cenny materjał. Żeby można było szybko roślinę odszukać, należy, poza układem systematycznym według rodzin, prowadzić katalog kartkowy, zapisując wszystkie stanowiska danej rośliny. Jeden rzut oka na kartkę z katalogu może niejednemu oszczędzić trudu odszukiwania rośliny w zielniku, gdyż odrazu widzimy, z ilu i jakich stanowisk mamy w danym przypadku okazy.

Zbierając rośliny nawet z jednego stanowiska, należy brać po kilka okazów jednego i tego samego gatunku. Zebranie trochę większej liczby okazów nie przysporzy nam zbyt wiele pracy, a ma to duże znaczenie przy oznaczaniu roślin, gdyż, posiadając jeden okaz, niezawsze jesteśmy, pewni, które cechy są jego indywidualnemi odmianami, a które charakteryzują gatunek, i nieraz może się zdarzyć, że, wziąwszy przypadkowo jakiś anormalny okaz, musimy się biedzić nad jego naukowem oznaczeniem. Z drugiej strony, mając pewną liczbę zbywających okazów, możemy je podarować jakiej instytucji, np. muzeum stołecznemu, lub wymienić na inne rośliny przy pomocy jakiejś instytucji wymiany roślin. Dobrze więc jest mieć osobno w porządku utrzymany zbiór dubletów roślin zielnikowych, przeznaczonych do wymiany, żeby tą drogą móc wejść w kontakt z innemi instytucjami w kraju i zagranicą. Taką samą rolę mogą odegrać i fotografje, które możemy mieć w większej liczbie odbitek, przeznaczonych do wymiany lub na sprzedaż.

Należy pamiętać, że zielnik dla badaczów flory

jest to archiwum niezmiernie cennych i w dodatku łatwo ulegających zniszczeniu dokumentów, dlatego też powinien być dostępny tylko dla specjalistów. Wogóle należy zerwać z zasadą tak szeroko stosowaną w muzeach dawniejszego typu, że wszystko, cokolwiek muzeum posiada, winno być wystawione na widok publiczny. Żeby muzeum mogło spełniać swoje zadania naukowe i pedagogiczne, musi być ścisły rozdział pomiędzy pracownią naukową i magazynem z jednej strony, a częścią wystawową z drugiej; tylko w ten sposób cenne zbiory naukowe nie będą ulegały zniszczeniu, a część wystawowa nie będzie nużyła zwiedzających nagromadzeniem masy podobnych objektów, wśród których giną i przechodzą bez zwrócenia uwagi rzeczy rzeczywiście ciekawe. O ile muzeum posiada środki, powinno dążyć do udostępnienia zielnika publiczności w ten sposób, że poza głównym zielnikiem, zawierającym wszystkie gatunki z różnych stanowisk miejscowej flory, schowanym w szafie, powinien powstać drugi zbiór, zawierający ładnie spreparowane i dobrze oznaczone okazy, które winny być w porządku systematycznym (rodzinami) umieszczone pod szkłem na tablicach w ramy oprawnych, żeby każdy, kto się interesuje roślinnością, mógł sobie odszukać żądaną roślinę i zapoznać się z okazami miejscowej flory. Umieszczenie takich tablic na ścianach wymagałoby ogromnej powierzchni, dlatego też w porządnie zorganizowanych muzeach miejscowa flora jest wystawiona na widok publiczny w ramach pod szkłem, obracanych na zawiasach dokoła pionowego słupa, tak, jak to

dawno przyjęto na wystawach sztuk pięknych dla drobnych rysunków i szkiców. Parę takich słupów z ramami może wystarczyć na początek. Należy tylko pamiętać, że najlepiej zasuszone rośliny, wystawione na światło szybko tracą barwy, nawet liście, tak, że ramy z roślinami należy zabezpieczyć łatwo odsuwanemi ciemnemi zasłonami, które powinny być spuszczone, gdy nikt okazów nie ogląda.

Jeżeli muzeum nie może sobie pozwolić na wystawienie całej flory w wymieniony sposób w porządku systematycznym, to w każdym razie powinno to uczynić przynajmniej dla pewnych zespołów roślinnych. Tak, np. możemy zebrać i umieścić razem w jednej ramie najbardziej charakterystyczne rośliny torfowiska, rośliny wydmy piaszczystej, wybrzeża morskiego, sosnowego lub bukowego lasu i t. p.

Obok tych ram rysunki i fotografje zarówno oddzielnych roślin, jak i charakteru krajobrazu mogą dopełniać i pomagać do zrozumienia typu danego środowiska roślinnego.

Niezmiernie ważną rzeczą w muzeum jest umieszczenie dokładne napisów. O ile w zbiorach naukowych, czy szkolnych, przeznaczonych do wykładów pod kierunkiem nauczyciela, napisy mogą być lakoniczne — gdyż chodzi tam tylko o ścisłość naukowych nazw i dokładne podanie stanowisk, o tyle w zbiorach, przeznaczonych na wystawę dla szerszej publiczności, etykietki muszą dawać dokładne i popularne wyjaśnienia znaczenia każdego okazu i muszą być zredagowane w ten sposób, żeby zwracały uwagę każdego. Najle-

piej zredagowany katalog zbiorów nie może zastąpić bezpośredniego zetknięcia się z napisem, umieszczonym obok okazu, gdyż męczący trud wyszukiwania odpowiednich numerów w katalogu, niejednego może zrazić.

Poza roślinami zasuszonemi, ilustrującemi całość naszej flory, czy też odzielne zbiorowiska roślin, nadają się do wystawienia nasiona i owoce suche lub zakonserwowane w płynach, przekroje naszych drzew i krzewów, okazy teratologiczne roślin, huby drzewne, choroby i uszkodzenia roślin, galasówki, grzyby kapeluszowe konserwowane w płynach lub preparowane na sucho sposobem Herpella. Zwłaszcza należy zwrócić specjalną uwagę na zmienność roślin i ich narządów, zarówno zmienność rasową, jak i pod wpływem otoczenia. Np. ciekawą jest rzeczą zebrać i porównać najważniejsze odmiany szyszek sosny lub świerka, jakie w danej miejscowości występują, pokazać zmienność liści u pewnych drzew w pewnych warunkach, przekrój sosny, wyrosłej na torfowisku, lub starego świerka, przygłuszonego w rozwoju i wyrosłego w cieniu lasu, żeby zobaczyć różnicę przyrostu drewna w porównaniu z okazami, wyrosłemi w warunkach normalnych. Nie należy śpieszyć się z wynoszeniem na pokaz pojedyńczych objektów, chociażby ciekawych i dobrze spreparowanych i zakonserwowanych, jeżeli nie mamy jeszcze innych, któreby razem dopiero mogły ilustrować całość jakiegoś zjawiska, czy to zmienności roślin, czy stosunku ich do otoczenia, gdyż tylko w ten sposób możemy wzbudzić zainteresowanie szerszej publiczności

i na umiejętnie dobranych okazach nauczyć więcej, niż może dać książka [3].

To samo dotyczy i map botanicznych. Podczas, gdy w pracowni możemy gromadzić notatki kartograficzne, dotyczące roślinności, na wystawie winny się znaleźć tylko takie mapy, które już przedstawiają wyniki dokładnych opracowań, np. mapa lasów lub torfowisk danego terenu, mapka wszystkich stanowisk lub granicy jakiegoś gatunku, mapa fitosocjologiczna jakiejś miejscowości, jeżeli opracował ją specjalista.

Na wystawie musi się znaleźć i kącik dla ochrony przyrody. Należy wystawić zasuszone okazy tych roślin, które należy ochraniać, z odpowiedniemi objaśnieniami, fotografje oddzielnych drzew, które możemy uważać za pomniki przyrody, mapkę rezerwatów, jakie znajdują się w danym okręgu wraz z fotografjami z terenu.

Ponieważ kraj nasz z przyrody swojej jest krainą leśną i drzewa grają dużą rolę w naszym krajobrazie, nadając piętno charakterystyczne różnym regjonom, należy więc na nie zwrócić uwagę specjalną w części wystawowej muzeum. Należałoby, mojem zdaniem, poświęcić drzewom specjalne wnętrza, któreby w postaci umiejętnie dobranych okazów ilustrowały życie drzewa we wszelkich jego przejawach, a zarazem, o ile możności artystycznie wykonane wyroby z tego drewna. Specjalny pokoik, czy też stoisko w większej sali poświę-

[3] Szereg tematów, ilustrujących życie rośliny, znajdzie czytelnik w mojej książce p. t. *Zielnik i Muzeum Botaniczne*, str. 83—101.

cone jakiemuś pospolitemu w danej okolicy drzewu, mogłyby być wykładane odpowiedniem drzewem i wszystkie potrzebne do wystawy meble jak szafy, półki, gablotki, ramy, wreszcie stół i krzesła byłyby zrobione z danego drzewa. W takiem wnętrzu winny się znaleźć różne przekroje pnia takiego drzewa i nietylko normalne lub największe w okolicy, lecz dla porównania przyrostu słojów drewna, wyrosłe w różnych warunkach otoczenia, pozatem umiejętnie zasuszone gałązki w różnych stadjach rozwoju z pąkami, kwiatami, liśćmi i owocami, osobno zebrane owoce i nasiona, przytem zwrócona musi być uwaga na ich zmienność i zmienność liści, kolejne stadja kiełkowania i rozwoju, system korzeniowy młodych i starych okazów, okazy teratologiczne, narośla, zrastanie gałęzi, pasorzyty i epifity na korze, choroby, szkodniki i typy uszkodzeń przez nich wywołanych, preparaty i materjały techniczne, otrzymywane z danego drzewa. Możnaby do tego dołączyć zespoły roślin najbardziej charakterystycznych dla danego typu lasu, rysunki, preparaty i modele, przedstawiające budowę mikroskopową drewna, mapkę zasięgu, fotografje zarówno oddzielnych okazów drzew, jak i typów lasu, reprodukcje obrazów artystów, którzy utrwalili dany typ drzewa lub lasu (Chełmoński, Wyczółkowski, Weyssenhoff, Rapacki i t. d.), wreszcie dla porównania i inne bliskie obce gatunki, lecz hodowane w kraju.

Dla uzupełnienia obrazu należałoby upiększyć to wnętrze bukietem świeżych gałązek danego drzewa, umieszczonym w ładnym swojskim wazonie glinianym, odświeżając je od czasu do czasu tak, żeby zwiedzający

mógł widzieć w różnych porach roku świeże gałązki na różnych stopniach rozwoju.

Muzeum przyrodnicze centralne, mające na celu zobrazować całość szaty roślinnej Polski, powinnoby urządzić szereg takich wnętrz dla wszystkich drzew, charakteryzujących nasze lasy; będzie to rzecz kosztowna, lecz wykonalna. Muzea regjonalne powinny dążyć do urządzenia chociaż jednego takiego wnętrza dla jednego drzewa, charakterystycznego dla danego terenu. Może więc to być w jednem miejscu sosna, w innem świerk, jodła, dąb czy buk. Jeżeli to będzie drzewo charakterystyczne dla danego terenu, nie trudno będzie w krótkim przeciągu czasu siłami zbiorowemi zgromadzić i odpreparować odpowiednie materjały. W urządzeniu takiego wnętrza najlepiej może się odbić swoiste piętno regjonalizmu tak ściśle związanego z przyrodą danego terenu.

W ten sposób urządzone wnętrze mogłoby zainteresować każdego i dostarczałoby znakomitego materjału do wykładów dla szkół i wszystkich żądnych wiedzy.

DZIAŁ ZOOLOGICZNY.

opracował

TADEUSZ JACZEWSKI.

Ogólne uwagi o muzeach i zbiorach zoologicznych.

Charakter naukowy współczesnego muzeum zoologicznego. Zanim przystąpimy do rozpatrzenia specjalnych zadań i organizacji działu zoologicznego w muzeum regjonalnem, wypada w paru słowach wspomnieć o zadaniach i charakterze współczesnych muzeów zoologicznych, gdyż często można się spotkać pod tym względem z wysoce błędnemi, a nieraz mocno zakorzenionemi wyobrażeniami. Należy również zaznaczyć, że zarówno największe muzea zoologiczne, jak i najmniejsze posiadają pewne cechy wspólne, w rozmaitej może tylko skali przejawiające się w zależności od zakresu działania, a także od środków materjalnych i technicznych danej instytucji. Muzea przyrodnicze, a więc i muzea zoologiczne, zaczęły powstawać w czasach nowożytnych około XVI—XVII w., pierwotnie jako zbiory osobliwości, zakładane przy dworach panujących, po prywatnych rezy-

dencjach lub wreszcie przy rozmaitych instytucjach mniej lub więcej naukowego charakteru. Niemałą podnietą do zakładania zbiorów przyrodniczych były wielkie odkrycia geograficzne, które dostarczyły obfitego materjału egzotycznego, a więc wzbudzającego swą niezwykłością specjalne zaciekawienie. Potrzeba systematyzowania, inwentaryzowania czy katalogowania nagromadzonych i napływających zbiorów przyczyniła się w wieku XVII i XVIII bardzo poważnie do rozwoju t. zw. systematyki przyrodniczej, która między innemi formalny swój wyraz znalazła w ustaleniu zasad nomenklatury form zwierzęcych i roślinnych; dość wspomnieć dzieła Linneusza w połowie XVIII wieku ogłoszone. Początkowo systematyka polegała prawie wyłącznie na opisywaniu w mniej lub więcej zwięzłej formie poznawanych gatunków, przyczem naogół, jak wiadomo, wyobrażano sobie, że są one stałe oraz że liczba ich na kuli ziemskiej nie jest bardzo znaczna. Rozwój nauki szedł jednak stale naprzód, obok inwentaryzowania i systematyzowania form zwierzęcych, równolegle zaczęły zarysowywać się długie szeregi zagadnień zoologicznych natury ogólniejszej.

Z chwilą ugruntowania się teoryj ewolucyjnych dawna opisowa systematyka zoologiczna oparła się na nowych zupełnie podstawach historyczno-rozwojowych, a wchłaniając w swój zakres coraz więcej danych dotyczących budowy i życia organizmów zwierzęcych, zaczęła się stopniowo przekształcać w zoologję, w najogólniejszym tego wyrazu znaczeniu, t. j. w naukę o realnie istniejącym świecie zwierzęcym, takim jakim go widzimy w przyrodzie. Od pierwszej połowy wieku

XIX aż po chwilę obecną trwa ten proces w nauce zoologicznej. Jasnem jest, że równolegle z ewolucją w nauce szła ewolucja w instytucjach nauce tej poświęconych. Muzea zoologiczne ze zbiorów osobliwości, a później z przybytków opisowej systematyki przekształciły się w naukowo-badawcze instytucje zoologiczne, obejmujące zakresem swych badań wszelkie dziedziny wiedzy zoologicznej.

Dział wystawowy we współczesnem muzeum zoologicznem. Muzea zoologiczne różnią się między innemi tem od innych instytucyj naukowych zoologicznych (np. zakładów zoologicznych wyższych uczelni i t. p.), że bezpośrednio udostępniają znaczną część wyników swych badań najszerszym warstwom społeczeństwa. Muzea zoologiczne są wskutek tego niewątpliwie naczelnemi instytucjami, jeśli chodzi o szerzenie wiedzy zoologicznej wśród ogółu. Zadania te spełnia w pierwszym rzędzie, choć nie należy myśleć, że wyłącznie, część zbiorów, wystawiona w odpowiednich pomieszczeniach na widok publiczny. Pierwotnie dawano w zbiorach wystawowych muzeum przeważnie tylko systematyczny przegląd form zwierzęcych, kolejno rozmieszczonych. Zbiór taki wyglądał monotonnie i był dla zwiedzającego dosyć nużącym. Stopniowo zaczęto dążyć do zilustrowania za pomocą odpowiednio pomyślanych zbiorów wystawowych, rozmaitych zjawisk i zagadnień biologicznych, ekologicznych, geograficznych, rozwojowych, a także budowy organizmów zwierzęcych i t. p. Należy tu jeszcze dodać, że popularyzacyjna praca muzeum nie ogranicza się do urządzenia zbioru wystawowego, lecz może obejmować

nadto wydawanie odpowiednich publikacyj, organizowanie pokazów, odczytów i t. p.

Zasady ogólnej organizacji muzeów zoologicznych. Zbiory każdego muzeum zoologicznego dzielą się na część naukową i wystawową. Pierwsza bywa zasadniczo znacznie większa ilościowo i obejmuje właściwe bogactwo naukowe muzeum, służące za materjał do opracowań naukowych, oraz stanowiące do opracowań tych niejako załączniki rzeczowe. Wszelkie cenniejsze okazy napływające do muzeum winny być włączane do naukowej części zbiorów. Dostępna jest ona zasadniczo tylko dla osób na polu naukowem pracujących, a zamknięta dla szerszych warstw publiczności. Wskutek tego konserwacja zbiorów naukowych może być bardziej doskonała pod względem technicznym a szanse uszkodzenia lub zniszczenia ich przez działanie szkodliwych czynników, jak światło, kurz i t. p., są znacznie mniejsze. Zwięźle rzec można, że naukowa część zbiorów stanowi podstawę muzeum jako instytucji badawczo-naukowej. Część wystawowa zbiorów udostępniona w odpowiedni sposób dla szerszych warstw zwiedzającej publiczności, jest ilościowo znacznie mniejsza od zbiorów naukowych. Składa się ona z okazów stosunkowo niezbyt cennych, specjalnie wybranych z pośród materjałów naukowych, zgóry bowiem trzeba być na to przygotowanym, że większość zbiorów wystawionych na widok publiczny stopniowo ulegnie zniszczeniu, przedewszystkiem na skutek działania światła. To też okazy wystawione, wskutek samego tylko niszczenia się, ulegać muszą w każdem muzeum od czasu do czasu zamianie na nowe. Zbiory

wystawowe są nadto znacznie obficiej opatrzone rozmaitemi napisami i objaśnieniami, niż zbiory naukowe, przy których etykiety zawierają tylko istotne pod względem naukowym dane. Niezbędną część muzeum zoologicznego stanowią dalej: wyposażone w odpowiednie urządzenia techniczne pracownie do badań naukowych, preparatornia do przygotowywania i montowania okazów oraz bibljoteka zoologiczna.

Wszystko to jednak stanowi tylko materjalną niejako stronę muzeum, która musi być wprowadzona w ruch i w życie przez twórczą pracę ludzką, przez pracę swego personelu.

Personel stały współczesnych muzeów zoologicznych, w większych instytucjach tego rodzaju zwykle bardzo liczny, stanowią specjaliści-zoologowie, prowadzący pracę naukową w muzeum, pomocnicy do wykonywania rozmaitych czynności technicznych, oraz personel bibljoteki i administracyjny. Obok tego w muzeach zoologicznych, podobnie jak w wielu innych instytucjach naukowych, mogą pracować osoby z poza muzeum, które dla takich czy innych studjów korzystają z nagromadzonych w muzeum materjałów oraz z pomocy pracujących w niem stale specjalistów.

Zbiory zoologiczne w muzeum regjonalnem.

Naukowa część zbiorów. W zbiorach naukowych zoologicznych muzeum regjonalnego powinnaby być zasadniczo reprezentowana cała fauna danego obszaru,

przytem uwzględniony powinien być zarówno jej stan dzisiejszy, jak też i jej dzieje (styczność z geologją i paleontologją). Jednakże jedna ważna bardzo okoliczność powinna być brana pod uwagę przy gromadzeniu naukowych materjałów zoologicznych w muzeum regjonalnem. Materjały te, podobnie jak i większość innych zbiorów przyrodniczych, w przeciwieństwie do dzieł sztuki lub innych wytworów rąk ludzkich, same przez się wartości nie posiadają, nabierają zaś jej dopiero przez odpowiednie opracowanie przez specjalistę zoologa. Z drugiej strony materjały zoologiczne wymagają bardziej starannej konserwacji i może łatwiej ulegają zniszczeniu, niż wiele innego rodzaju zbiorów. Wobec tego, aby zbiory nagromadzone w muzeum regjonalnem były naukowo należycie wyzyskiwane oraz aby nie niszczały, konieczny byłby w muzeum odpowiedni personel naukowy i to personel liczny, gdyż zoologja jest dziedziną wiedzy tak obszerną, że tylko szereg ludzi może sobie z zakresem jej poradzić. Muzeum regjonalne z rozmaitych powodów (natury przedewszystkiem finansowej) nie będzie posiadać licznego personelu naukowego zoologicznego; obecnie w muzeach regjonalnych zoologja bywa w najlepszym razie wraz z szeregiem innych działów powierzana opiece wspólnego kustosza przyrodnika, który niekiedy tylko jest właśnie zoologiem. To też zbiory zoologiczne naukowe powinny być w muzeum regjonalnem ściśle dostosowane do warunków miejscowych, przedewszystkiem do liczby lub wogóle obecności personelu naukowego; przyczem, o ile personelu zoologicznego w muzeum niema, to i zbiorów zoologicznych

gromadzić w niem nie należy, a wypadkiem istniejące trzeba w takim razie jak najrychlej i z jak najmniejszą szkodą dla nauki zlikwidować. Zbiory o większej wartości naukowej nie powinny być trzymane w muzeum regjonalnem, lecz skierowywane do większych instytucyj muzealnych centralnych[1]). W przypadkach, gdyby chodziło o jakieś specjalne, cenne okazy, posiadające nadto szczególniejszą wartość wystawową, możnaby pozostawiać w muzeum regjonalnem ich rysunek, fotografję, w niektórych wreszcie przypadkach odlew, a oryginał przekazywać do większego muzeum. Nie trzeba chyba podkreślać, że przy wszelkich tego rodzaju sprawach należy mieć na widoku wyłącznie bezpieczeństwo zbiorów oraz pożytek przynoszony przez nie dla nauki, a nie kierować się małostkową zachłannością tej czy innej instytucji, choćby się nawet uczuciowo bardzo z nią było związanym. Najlepiej może dałoby się ująć charakter zbiorów naukowych w muzeum regjonalnem przez określenie, że powinny one być zbiorem podręcznym, o informacyjnym charakterze przy wszelkich studjach nad fauną danej okolicy lub zapoznawaniu się z nią, natomiast nie mają one stanowić obszernego magazynu, czy archiwum materjałów naukowych; na to jest miejsce w muzeach centralnych. Jeśli chodzi o opracowanie naukowe zbiorów, znajdujących się w muzeum regjonalnem, to

[1] Takiemi są w Polsce: Państwowe Muzeum Przyrodnicze w Warszawie, Muzeum Fizjograficzne w Krakowie, Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, Dział Przyrodniczy Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu.

powinny one być przy braku odpowiednich sił na miejscu, posyłane do specjalistów w większych ośrodkach muzealnych. O ile kustoszem zbiorów zoologicznych w muzeum regjonalnem jest specjalista zoolog, czynnie pracujący na polu naukowem, to rozumie się, może on z zakresu swej specjalności mieć w muzeum nawet bardzo cenne materjały naukowe, po ustąpieniu jednak takiego człowieka, nie powinny te materjały w muzeum regjonalnem pozostawać, chyba żeby następcą jego był zoolog pracujący naukowo w tej samej dziedzinie.

Personel. W paru zdaniach powyższych poruszona już została sprawa personelu zoologicznego w muzeum regjonalnem. Najwłaściwiej więc będzie omówić tę rzecz odrazu wyraźniej. Przystępując do organizacji czy reorganizacji muzeum regjonalnego (co u nas w stosunku do istniejących „muzeów" regjonalnych, oby w jak największej liczbie przypadków zostało uczynione, przynajmniej, o ile chodzi o dział zoologiczny) trzeba sobie zgóry uświadomić, że nie może istnieć w żadnem muzeum dział zoologiczny, jeżeli nie będzie on kierowany przynajmniej przez jednego specjalistę zoologa stale na miejscu pracującego. Żadne czasowe dojazdy, żadne podobne prowizorja absolutnie tu nie wystarczą. Największe nawet zapasy dobrych chęci wkładanych w tę sprawę przez ludzi nieznających się na rzeczy będą bezużyteczne i zgóry skazane na zmarnowanie. Jeżeli się niema możności zapewnienia w danem muzeum warunków pracy dla jednego przynajmniej specjalisty zoologa, to lepiej wogóle w takim przypadku z działu zoologicznego zrezygnować. Bez fachowego bowiem kierownictwa

i opieki dział zoologiczny, zamiast spełniać swe zadania naukowe i dydaktyczne, przekształci się w lamus, wywierający nad wyraz przykre wrażenie na każdego, kto miłuje przyrodę. Rozumie się, że nie każdy zoolog specjalista nadaje się na kustosza działu zoologicznego w muzeum regjonalnem. Potrzebne tu są specjalne kwalifikacje osobiste, więc zdolności popularyzatorskie, pomysłowość organizacyjna, sprawność w dziedzinie techniczno - administracyjnej, w pewnym stopniu zamiłowanie do robót ręcznych i t. p., a przedewszystkiem płynący z wewnętrznego impulsu kontakt z przyrodą. Pracownik ściśle laboratoryjny, który przyzwyczaił się traktować organizmy wyłącznie jako oderwane objekty swych badań, może się do pracy w muzeum regjonalnem okazać zupełnie nieodpowiednim. Zoolog kierujący działem zoologicznym w muzeum regjonalnem powinien również pracować samodzielnie naukowo, to znaczy innemi słowy, że nie powinna być mu obcą twórczość naukowa, gdyż tylko wówczas będzie on mógł swej placówce nadać należyty charakter regjonalnego ośrodka naukowego.

Wystawowa część zbiorów. Niezbędnym warunkiem popularyzowania wiedzy wśród szerszego ogółu jest obudzenie zainteresowania daną dziedziną. Trzeba sobie jasno zdać sprawę z faktu, że muzeum regjonalne (specjalnie w dziedzinie zoologji) jest pod tym właśnie względem w warunkach raczej dosyć trudnych. Zwiedzający nie znajdzie w niem słonia, lwa, czy krokodyla, ani żadnych innych okazów egzotycznych, które samą niepowszedniością swą zdołają przykuć jego uwagę bier-

ną. Muzeum regjonalne wystawiając na widok publiczny szereg rzeczy napozór codziennie spotykanych, w powszechnem, choć błędnem mniemaniu, dobrze znanych, musi je wystawić w taki sposób, aby przekonać o ogromie i różnorodności zagadnień, jakie nasuwają. Tem wdzięczniejsze jednak pole pracy nasuwa się tu dla personelu muzeum przy urządzaniu wystawowej części zbiorów. Dział wystawowy bynajmniej nie powinien być czemś stałem, raz na zawsze urządzonem, gdyż w takim razie stałby się martwym i sztywnym. Powinny w nim być dokonywane zmiany w miarę ujawniania się uzasadnionych zainteresowań zwiedzającej publiczności, w miarę postępów wiedzy zoologicznej, a w szczególności także w miarę posuwania się naprzód zbadania zoologicznego obszarów, objętych zakresem działalności danego muzeum regjonalnego. Pożytecznem będzie zawsze obserwowanie przez personel muzeum zwiedzającej publiczności, gdyż w ten sposób można najlepiej zdać sobie sprawę z jej zainteresowań, opinij, czy życzeń. Dział wystawowy jest przecie głównym łącznikiem pomiędzy naukową działalnością muzeum, a społeczeństwem.

W ogólnych zarysach powinnaby część wystawowa zbiorów zoologicznych zawierać: przegląd systematyczny form zwierzęcych danego obszaru, przy kręgowcach możliwie kompletny, przy grupach zwierząt drobniejszych i bardziej licznych—odpowiedni wybór form; grupy ekologiczne; zbiory ilustrujące dzieje fauny danego obszaru; grupy, mapy, wykresy, objaśniające charakter zoogeograficzny obszaru oraz stosunek jego do

obszarów sąsiednich, do fauny krajowej oraz dalszych obszarów zoogeograficznych; znaczenie gospodarcze form zwierzęcych; zwierzęta domowe i sprawy z niemi związane; ochrona przyrody w stosunku do zwierząt obszaru działania danego muzeum; wreszcie bynajmniej nie powinny być pominięte preparaty anatomiczne, lub inne, wyjaśniające budowę oraz czynności organizmów zwierzęcych. Rysunki, fotografje oraz mikrofotografje, a także modele powinny znaleźć szerokie zastosowanie. Specjalną uwagę należy zwrócić na treść i stronę optyczną załączanych przy eksponatach objaśnień, etykiet i t. p. Wreszcie trzeba podkreślić jak najkategoryczniej, że wszelkie określenia naukowe i popularne (nazwy łacińskie i polskie) form zwierzęcych powinny być absolutnie ścisłe.

Pracownia naukowa. Warsztatem codziennej pracy kustosza zbiorów zoologicznych (względnie liczniejszego personelu) jest pracownia naukowa. Często będzie ona zarazem pomieszczeniem dla naukowej części zbiorów. Urządzenie pracowni będzie oczywiście ściśle zależne od specjalnego kierunku pracy kustosza; można tylko ogólnie zaznaczyć, że wartość pracy naukowej, wykonywanej w danej pracowni bardzo mało zależy od jej wyposażenia technicznego. Przy braku inicjatywy i wysiłków twórczych pracowników najlepiej i najwspanialej urządzona pracownia nie zdoła się otrząsnąć z ogarniającej ją chronicznej martwoty. Należy jednak rzecz prosta, w miarę możności dążyć do dostosowania urządzenia pracowni do potrzeb, gdyż to ułatwia znakomicie wszelką pracę, przyczem pamiętać trzeba, że

bardzo wiele przyborów można skonstruować bardzo prymitywnemi środkami, a nawet przy pewnej zręczności do robót ręcznych—osobiście. Wreszcie podkreślić trzeba, że pracownia naukowa przy muzeum regjonalnem nie spełniałaby swych zadań, gdyby stała się zamkniętym gabinetem uczonego kustosza; powinna ona być dostępna dla każdego, kto się poważnie interesuje daną dziedziną wiedzy, a tembardziej dla osób pracujących lub mających zamiar pracować na polu naukowem, albo chociażby pragnących zbliżyć się do nauki. Nieraz może się zdarzyć, że pracownia muzeum regjonalnego stanie się punktem wyjścia na drogę naukową dla niejednego człowieka, a może mu nawet wstąpienie na tę drogę wogóle umożliwi lub nasunie.

Bibljoteka. Część bibljoteki muzeum wiążąca się z działem zoologicznym powinna obejmować wszelkie prace, dotyczące fauny danego obszaru, dalej publikacje dotyczące fauny krajowej, krajowe wydawnictwa przyrodnicze, zarówno perjodyczne, jak inne, wreszcie o ile możności dzieła pozwalające na określanie gromadzonych zbiorów. Nie byłoby wskazanem przeładowywanie bibljoteki zbyt specjalnemi pracami, gdyż te w razie potrzeby będzie można zawsze wypożyczyć z bibljotek większych instytucyj, dążących do gromadzenia kompletnej literatury zoologicznej. Bardzo natomiast będą w bibljotece pożądane dzieła, podręczniki i prace o charakterze wprowadzającym w pewną dziedzinę zoologji; mogą one być wprost nieocenione dla osób zaczynających pracę na polu naukowem, a z takimi pracownia naukowa prędzej czy później kontakt nawiąże i będzie

im musiała dopomagać w stawianiu pierwszych kroków na drodze naukowej.

Preparatornia. Warsztatem do prac technicznych, dokonywanych w dziale zoologicznym jest preparatornia. Jeśli chodzi o jej urządzenie, to z pewnemi zmianami da się tu zastosować to, co było wyżej powiedziane odnośnie do pracowni naukowej. Również i preparatornia powinna być dostępna w miarę możności dla osób z poza muzeum, interesujących się prowadzoną w niej pracą.

Hodowle zwierząt żywych. Bardzo pożądanem uzupełnieniem i rozszerzeniem działu zoologicznego muzeum byłoby założenie przy niem odpowiednio urządzonego działu hodowli zwierząt żywych — właściwie regjonalnego ogródka zoologicznego. Pociągnęłoby to, rzecz prosta, za sobą znaczniejsze koszta oraz wymagałoby dodatkowego personelu, ale miałoby bardzo duże znaczenie popularyzacyjne i naukowe, o ile by, rozumie się, znowu z braku świadomego rzeczy kierownictwa, ogródek taki nie upadł do poziomu zakładu dręczenia zwierząt lub jarmarcznej menażerji.

DZIAŁ ANTROPOLOGICZNY.

opracował

JAN MYDLARSKI.

I. Zagadnienia antropologji.

Przedmiotem antropologji jest człowiek jako biologiczne podłoże zjawisk społecznych. Poznanie zatem wszechstronne właściwości człowieka, rozpatrywane tak w czasie jak i w przestrzeni na terenie danego regjonu, oraz racjonalne zobrazowanie tych właściwości winno być celem muzeum w dziale antropologicznym.

Poszczególne zagadnienia dadzą się ująć w trzy zasadnicze działy: antropologję szczegółową, antropografję i antropologję ogólną. *Antropologja szczegółowa* zajmuje się badaniem poszczególnych właściwości człowieka, rozpatrując je z porównawczego punktu widzenia. W zależności od różnych cech człowieka a więc morfologicznych, fizjologicznych i psychicznych rozróżnić możemy antropomorfologję, antropofizjologję i antropopsychologję.

Zagadnienia dotyczące opisu i analizy populacji stanowią przedmiot *antropografji.* Pod nazwą populacji

rozumiemy grupy społeczno - etniczne bądź terytorjalne. Grupy takie mają zazwyczaj pewną, sobie właściwą fizjognomję, która wytwarza się przez oddziaływanie na ich strukturę rasową dłuższy czas trwającego krzyżowania, procesów selekcyjnych oraz środowiska geograficznego i społecznego. Jednem z najważniejszych zagadnień opisu populacji jest rozłożenie jej na elementarne jednostki rasowe t. j. typy antropologiczne. Dział antropologji zajmujący się populacjami proto- i prehistorycznemi, wyodrębniony bywa również jako proto-, względnie paleoantropologja.

Antropologja ogólna w ściślejszem tego słowa znaczeniu obejmuje przedewszystkiem zagadnienia ogólno biologiczne, jak dziedziczność, zmienność, dobór, rozwój i t. p., jest zatem częścią biologji ogólnej w odniesieniu do człowieka.

Rozpatrując jednak przebieg procesów biologicznych u człowieka, przekonywujemy się, że niemal wszystkie mają również i swoje oblicze społeczne; odwrotnie zaś pewne zjawiska społeczne sięgają głęboko w strukturę rasową populacji, odbijając się też i na przebiegu procesów biologicznych. W rzeczywistości bowiem mamy do czynienia przeważnie ze splotem zjawisk biologicznych i społecznych równocześnie.

Otóż te zagadnienia dynamiki społeczno antropologicznej wyodrębniane bywają jako dział antropologji ogólnej t. zw. antropologję społeczną.

Rozpatrywanie zagadnień dynamiki społeczno antropologicznej, jak też i przedewszystkiem analiza populacji, doprowadziła do wyodrębniania pewnych jed-

nostek składowych rodzaju ludzkiego, które ujmujemy jako rasy i typy antropologiczne. Zagadnienia stosunku wzajemnego ras i typów czyli ich pokrewieństwa, powstawania oraz ich właściwości, innemi słowy zagadnienia systematyki antropologicznej, stanowią przedmiot antropologji ras.

Rozszerzając zakres badania poza rodzaj ludzki na najbliższych jego krewniaków ze świata zwierzęcego, wkroczymy do ostatniego działu antropologji ogólnej t. j. antropologji zoologicznej, której naczelnem zagadnieniem jest ujęcie filogenezy czyli rozwoju rodowego człowieka.

II. Zadania muzeum w zakresie pracy naukowej.

Wyżej naszkicowane zagadnienia antropologji winny znaleźć oczywiście odzwierciadlenie w pracy działu antropologicznego muzeum. Wychodząc z założenia, że praca ta winna być dwojakiego rodzaju: gromadzenie i opracowywanie naukowe materjałów swego regjonu, oraz udostępnianie i popularyzowanie zagadnień antropologicznych, zajmiemy się z kolei pierwszem z nich.

Kierownik działu antropologicznego muzeum winien przedewszystkiem dokładnie ułożyć sobie plan prac, mających na celu wszechstronne poznanie swego regjonu pod względem antropologicznym. Ponieważ ujednostajnienie i skoordynowanie tych prac jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, pozwolę sobie naszkicować plan, tak jak sobie to w chwili obecnej wyobrażam.

Należałoby zatem przedewszystkiem chronić od zniszczenia i gromadzić wszelkie szczątki ludzkie znajdujące się na danem terytorjum. Należy przytem zaznaczyć, że mają tu pierwszorzędną wartość nietylko kości ludzkie z okresów prehistorycznych pochodzące, ale niemniejszą i z okresów historycznych a nawet i współczesne. Co do pierwszej kategorji z nich, to bezwątpienia muszą być one odkopywane i wyjmowane przez specjalistów prehistoryków, wzgl. antropologów. Pierwszorzędne bowiem znaczenie do ustalenia wieku tych szczątków mają nietylko warstwy ziemi po sobie następujące ale i przedmioty obrzędowe znajdujące się przy szkielecie, jak też i samo jego ułożenie w grobie, mówiące nam o przynależności kulturowej osobników pochowanych [1]). Natomiast kości ludzkie z okresów historycznych, względnie współczesne, mogą gromadzić i nie fachowcy, z tem zastrzeżeniem, że wszelkie zlepianie i rekonstruowanie kości, np. czaszek, winni robić bezwzględnie specjaliści. Kości te mogą pochodzić ze starych, nieużywanych już cmentarzy, bądź pobojowisk i t. p. Należy jednak dbać przytem o to, aby zbierając nie mieszać kości należących do jednego osobnika z innemi, zatem na miejscu je numerować i zawijać oddzielnie. Pozatem konieczne jest dokładne określenie miejsca znaleziska. Rzeczą kierownictwa byłoby następnie, po przeprowadzeniu dokładnej inwentaryzacji kości, przeprowadzenie studjów nad miejscem znaleziska, ce-

[1] Bliższe szczegóły — patrz artykuł o dziale prehistorycznym.

lem określenia choćby w przybliżeniu wieku kości, przynależności plemiennej lub społecznej osób tam grzebanych i t. p. W związku z tem muzeum winno przeprowadzić szeroką propagandę uświadamiającą tak inteligencję prowincjonalną jak i włościaństwo o celach gromadzenia materjału kostnego w muzeum i uzyskać w ten sposób pomoc w gromadzeniu tych materjałów. Jest to zadanie bardzo ważne, gdyż dotychczas, niestety, cenny ten materjał ginie niepowrotnie. Wskazanem byłoby również gromadzenie wiadomości o starych cmentarzach i zaprowadzenie ich ewidencji, wreszcie zbieranie dat odnoszących się do cmentarzy współcześnie czynnych. Ułatwiłoby to niewątpliwie przyszłe określanie wieku szczątków ludzkich.

Przechodząc do badań na człowieku żywym, należałoby gromadzić materjały odnoszące się do wzrostu poborowych. Materjały te, zbierane przez zaborców, znajdowały się w b. zaborze austrjackim w starostwach, w b. zaś zaborze rosyjskim w powiatowych urzędach wojskowych (Woinskija Ujezdnyja Prisutstwija).

Obecnie przechowywane są w starostwach t. zw. karty indywidualne poborowych, zawierające z pomiarów antropometrycznych wzrost, obwód piersi przy wdechu i wydechu oraz wagę. Materjały te należałoby inwentaryzować według powiatów, gmin wsi i roczników poborowych. Niezmiernie pomocnym materjałem do zagadnień społeczno - antropologicznych byłoby gromadzenie danych mogących charakteryzować średnią zamożność poszczególnych wsi — (o ile te materjały nie będą zbierane przez inne działy muzeum). Wogóle

historja zmian w zamożności poszczególnych wsi, historja nieurodzajów, głodów, epidemij miałaby pierwszorzędne znaczenie pomocnicze dla poznania wpływu tych zjawisk na procesy biologiczne odbywające się w badanej populacji antropologicznej. Podobne znaczenie miałyby daty odnoszące się do ruchu ludności a więc: śmiertelności, emigracji, imigracji, płodności, wieku zawieranych małżeństw, pochodzenia małżonków, ich pokrewieństw i t. p. Niezmiernie cenne wiadomości z tego zakresu leżą w księgach metrykalnych, z których podobno niektóre datują się z XVI i XVII w. O ileby materjały te lub ich odpisy nie mogły się znajdować w archiwum muzealnem, kierownictwo winno posiadać dokładną inwentaryzację ich, wskazującą z jakiego są terytorjum, jakie lata obejmują i gdzie się znajdują.

Również bardzo cennych materjałów pomocniczych mogą dostarczyć lekarze prowincjonalni. Wielu z nich prowadzi do własnego użytku notatki, odnoszące się do leczonych przez nich chorych, zapisując daty personalne chorego, rodzaj i przebieg choroby i t. p. Materjały te zupełnie dotąd niewyskiwane mogłyby, ujęte łącznie w pewną statystykę terytorjalną, rzucić wiele światła na zagadnienia patologji rasowej. Zachęcanie lekarzy do udostępniania tych materjałów i do prowadzenia tego rodzaju systematycznych spostrzeżeń byłoby bardzo poważną zasługą kierownictwa muzeum.

Wreszcie nie mniejsze mogą mieć znaczenie materjały antropometryczne zbierane w szkołach, jak też i spostrzeżenia lekarzy szkolnych. Materjały te jednak, aby miały wartość dla zagadnień rozwojowych, winny być przedewszystkiem bardzo sumiennie i jednolicie

zbierane. Tutaj leży szerokie pole przed kierownictwem muzeum: zorganizowanie i postawienie na odpowiednim poziomie tych badań w swoim regjonie. Niewątpliwie władze szkolne poszłyby tym poczynaniom muzeum na rękę, miałoby to bowiem znaczenie nietylko dla nauki ale i przedewszystkiem dla życia praktycznego t. j. dla wychowania młodzieży.

Wymienione wyżej materjały mogą być z powodzeniem gromadzone przez kierownika muzeum, niespecjalistę antropologa, byle energicznego, wykazującego dużo zmysłu organizacyjnego, inicjatywy i z zamiłowaniem oddającego się pracy w muzeum.

Właściwe badania antropologiczne regjonu winny być oczywiście prowadzone przez specjalistów, materjały bowiem pomiarowe źle zbierane przyniosą więcej szkody niż pożytku. Zdając sobie jednak sprawę z tego, że obsadzenie kierownictwa działu antropologicznego muzeum, w obecnych przynajmniej warunkach, będzie częstokroć bardzo trudne i, że działem tym opiekować się będą na miejscu niespecjaliści, wysunąłem na pierwszy plan te materjały pomocnicze, które z powodzeniem mogą być zbierane wszędzie. Jednak i w właściwych badaniach antropologicznych regjonu, kierownik nieantropolog może wykazać dużo inicjatywy w organizowaniu ich. Jego rzeczą jest zachęcić specjalistów do studjów na jego terenie, ci zaś, korzystając z ułatwień organizacyjnych, niewątpliwie chętnie z propozycji korzystać będą. Badania należałoby przeprowadzać planowo rodzinami, podobnie jak to od 1918 prowadzi ks. dr.

Rosiński na terenie powiatu Pułtuskiego [1]). Również systematyczne zbieranie fotografij antropologicznych, (oczywiście według przyjętych norm w tym względzie) jak też odlewów gipsowych już określonych typów antropologicznych, byłoby bardzo cennym środkiem pomocniczym tak w badaniach jak też i przy urządzaniu wystawy muzealnej. Fotografje i odlewy winny być zaopatrzone w dokładne daty, tak personalne tyczące się danego osobnika, jak też i uzupełnienia tyczące się barwy włosów, oczu oraz pomiary.

Przechodząc z kolei do prac organizacyjnych działu antropologicznego w samem Muzeum, należałoby zaopatrzyć dział ten w odpowiedni lokal i szafy do przechowywania tak materjałów kostnych, odlewów i t. p. jak też i materjałów o charakterze archiwalnym. Materjały kostne starannie oczyszczone i uporządkowane winny być zaopatrzone w napisy widoczne i wyraźnie określające miejsce pochodzenia, numer inwentarzowy, ewentualnie wiek i płeć. Wielce ułatwiającem w pracy jest (zwłaszcza w większych i starszych muzeach) podawanie notatek w kartotece inwentarzowej materjału kostnego, czy dany przedmiot był już publikowany (z podaniem autora i pracy). Materjały archiwalne winny być przechowywane i inwentaryzowane według ogólnych zasad archiwalnych [2]).

Oprócz tego koniecznem byłoby przynajmniej

---

[1] Porównaj: Rosiński, Charakterystyka antropologiczna ludności powiatu pułtuskiego. Kosmos. Lwów. 1923.

[2] Porównaj artykuł o dziale bibljoteczno-archiwalnym.

skromne miejsce do pracy, zaopatrzone w niezbędne przyrządy i pomoce. A więc w komplet Martinowski, składający się: z antropometru, cyrkla kabłąkowego, przymiaru suwakowego, tablicy do oznaczania barwy włosów Fischera i tablicy do oznaczania barwy oczu Martina. Z innych pomocy pożądany byłby arytmometr, tablice Fursta: „Index-Tabellen zum anthropometrischen Gebrauche". Jena 1902. K. Pearsona: „Tables for Statisticians and Biometricians". Cambridge 1914. Z podręczników zaś Czekanowskiego: „Zarys metod statystycznych w zastosowaniu do antropologji". Prace T. N. W. Warszawa, 1913. Lotha: „Wstęp do badań na człowieku żywym". Prace T. N. W. Warszawa, 1913. Martina: „Lehrbuch der Anthropologie". Jena, 1914.

Bibljoteka winna obejmować przedewszystkiem prace odnoszące się do Polski, a więc wydawnictwa Komisji Antropologicznej Akademji Umiejętności, „Archiwum Nauk Antropologicznych" wydawane przez T. N. W. W ostatnich latach (od r. 1923) koncentruje się większość prac antropologicznych w lwowskim „Kosmosie" organie Pol. Tow. Przyr. im. Kopernika, oraz w wychodzącym w Poznaniu od 1926 r. „Przeglądzie Antropologicznym". Ponadto szereg prac znajduje się rozrzuconych po najrozmaitszych czasopismach jak „Pamiętnik Fizjograficzny", „Lud", „Pol. Gazeta Lekarska" i t. d.

Prócz tego pożądanem byłoby, aby znalazły się tam prace o charakterze syntetycznym, jak np. Czekanowskiego: „Wstęp do historji Słowian" Lwów, 1927.

III. Dydaktyczno propagandowe zadania muzeum.

Drugiem nie mniej ważnem niż gromadzenie i opracowywanie materjałów naukowych zadaniem muzeum jest popularyzowanie wiedzy.

Zadanie to spełnia przedewszystkiem odpowiednio urządzona wystawa muzealna. Ten dział pracy jest nie mniej ważny niż poprzedni, pomijając bowiem nawet jego doniosłe znaczenie ogólno społeczne, dla pracy naukowej, zwłaszcza na polu antropologji, gdzie przedmiotem badań jest sam człowiek, ma niezmierne znaczenie uświadomienie sobie przez same „przedmioty badane" celów i zadań antropologji, korzyści jakie te badania mogą przynieść i t. p. Życzliwy stosunek do tych badań ludności miejscowej jest nadzwyczajnem ułatwieniem pracy w terenie, tak przy zdobywaniu materjałów kostnych, jak też i dokonywaniu pomiarów na człowieku żywym. Wystawa winna być zatem bardzo starannie obmyślona i przygotowana. Wobec tego, że antropologja nie jest w szkołach średnich wykładana, znajomość jej nie sięga zazwyczaj nawet do kół inteligencji prowincjonalnej, przeto należałoby zobrazować możliwie całokształt zagadnień antropologicznych, choćby się nawet w danej chwili nie miało materjałów ze swego regjonu. W miarę postępów badań nad regjonem możnaby dział ten stopniowo redukować do ogólnych syntetycznych ujęć i nawiązań, wysuwając na plan pierwszy ilustracje zagadnień odnoszących się do badanego regjonu. Jak w innych działach tak i tutaj pod-

kreślić należy, że na wystawie winny mieć miejsce jedynie ilustracje *zagadnień*, wszelki zaś inny materjał, mający tylko luźny związek z zagadnieniami, winien być usunięty z wystawy.

Zagadnienia powinny się grupować koło trzech zasadniczych pytań: jacy jesteśmy dziś? a więc zagadnienia antropologji i antropologji szczegółowej; jak wyglądała ludność danego terytorjum w okresach minionych? a więc zagadnienia proto- i paleoantropologji; wreszcie trzecie pytanie co się z nami dzieje? a więc zagadnienia antropologji ogólnej, a przedewszystkiem dynamiki społeczno antropologicznej. Do ilustracji winny być wybierane przykłady jaskrawe, wszechstronnie opracowane i przedstawione w formie map, wykresów, fotografij, odlewów, czaszek i t. p., przytem zaopatrzone w krótkie ale jasne objaśnienia. Przez wzgląd na to, że antropologja stanowi biologiczną podstawę nauk społecznych, należy położyć szczególny nacisk na wykazywanie związków antropologji z innemi działami jak etnograficznym, prehistorycznym, historją osadnictwa, gospodarczą i t. d. Da się to uskutecznić przez powtórzenie choćby w miniaturach tych samych ujęć syntetycznych już w innym dziale wystawionych, celem wystawy winno być bowiem dążenie do syntetycznego ujęcia środowiska. Tak zilustrowane zagadnienie nabiera pełności i życia i najsilniej wtedy przemawia do zwiedzających. Np. ilustrując ludność dzisiejszą pod względem antropologicznym, należałoby dać mapy kilku cech danego terytorjum wsiami i to cech, których różnice rzucają się w oczy i laikowi. A więc np. wzro-

stu i pigmentacji. W objaśnieniach możnaby dla porównania dać małych rozmiarów mapkę rozmieszczenia tych cech na terenie całej Polski lub nawet Europy. Następna mapa byłaby syntetyczną, ujmującą rozmieszczenie typów antropologicznych danego terytorjum z analogiczną mapką jak wyżej w objaśnieniach. Obok tego należałoby podać ilustracje typów poszczególnych w formie fotografij, odlewów, czaszek, rysunków i t. p. W objaśnieniach do mapy typów zamieszczona byłaby mapka terytorjów etnograficznych, językowych lub osadnictwa i t. p.

Innym przykładem może być np. ilustracja wpływu środowiska, na wzrost poborowych. Głównym przedmiotem wystawowym będzie tu wykres ilustrujący zmiany średnich wzrostu poborowych w poszczególnych latach. Krzywa tych średnich będzie się podnosiła lub opadała. Obok tego zilustrować należałoby związek między zamożnością (np. średnią wartością posiadanego gruntu) a wzrostem popisowych, a wreszcie między latami głodu, powiedzmy w okresie wojny, latami urodzajnemi i nieurodzajnemi a wahaniami krzywej wzrostu poborowych. W objaśnieniach wskazywać, że rozwój jest w okresie lat 21 — 23 zazwyczaj niezakończony a może być wyraźnie przyspieszony lub opóźniony w zależności od warunków środowiska. Obok tego można dla porównania zamieścić analogiczny rysunek z innego terenu.

Pomysłów ilustracyjnych może być tutaj bardzo dużo, należy jednak podkreślić, że pomysły te

i same zagadnienia winny być dziełem specjalisty antropologa, względnie — wykonywane pod jego kontrolą.

Ułatwieniem mogłoby być zobowiązywanie autorów, pracujących na danym terenie i korzystających z udogodnień organizacyjnych muzeum, do dostarczania ilustracyj zagadnień przez nich opracowywanych dla wystawy muzealnej.

W zakończeniu poświęcić pragnąłbym kilka słów osobie kierownika działu antropologicznego. Racjonalne prowadzenie tego działu (jak prawdopodobnie każdego innego) wymaga bezwątpienia dużych kwalifikacji osobistych: zamiłowania, energji, talentu organizacyjnego, przy orjentowaniu się w całokształcie zagadnień. Odpowiedzialność bowiem jest podwójna: za gromadzenie oraz konserwowanie cennych materjałów naukowych i za reprezentowanie danej gałęzi wiedzy na zewnątrz przez wystawę muzealną. Najidealniejszem rozwiązaniem byłoby, aby kierownikiem był antropolog specjalista, sam twórczy naukowo, zamiłowany w muzealnictwie i świadomy jego zadań. Wtedy placówka ta mogłaby się stać istotnie czynnym ośrodkiem naukowym na prowincji i spełniać obydwa wielkie zadania muzeów regjonalnych. Gorzej jest gdy kierownikiem jest wprawdzie specjalista, ale nie rozumiejący celów muzeum i albo zaniedbujący wystawę muzealną, albo strzegący zazdrośnie cennych materjałów bądź dla siebie, bądź też dla kilku najbliższych sobie osób, przez co utrudnia bądź wręcz uniemożliwia pracę innym. Z dwojga złego lepszym jest jednak taki kierownik niż

zarozumiały dyletant, nie liczący się ze zdaniem kół kompetentnych. Taki przynosi więcej szkód niż korzyści. O ile zatem kierownik działu nie jest pracującym naukowo antropologiem, winien być przynajmniej wybrany z pośród antropologów (np. najbliższego środowiska uniwersyteckiego) odpowiedzialny opiekun tego działu, któryby, przyjeżdżając od czasu do czasu, mógł w ten sposób udzielać rad i wskazówek oraz kontrolować działalność niefachowego miejscowego kustosza.

ETNOGRAFJA W MUZEACH REGJONALNYCH

opracował

K. MOSZYŃSKI.

Rozdział I.

Cele i zadania muzeów etnograficznych.

1. Określenie etnografji i etnologji. Wszystko, cokolwiek wytworzył człowiek, czy to będzie narzędzie rolnicze, czy pieśń albo zwyczaj, nazywamy *wytworem.* Zespół wytworów, całkowicie zaspakajający potrzeby danego ludu, stanowi jego *kulturę.*

Często bywa, że dany lud rozpada się pod względem kulturalnym na warstwy, z których każda używa mniej lub więcej odmiennego zespołu wytworów. W wysoko cywilizowanych krajach Europy warstwy te tworzą zwykle szereg stopniowych przejść, przyczem warstwa najwyższa, obejmująca tak zwaną inteligencję, znajduje się na wprost przeciwnym krańcu szeregu, niż prosty wieśniaczy lud; innemi słowy, odskok między kulturą inteligencji a kulturą chłopską jest największy. Nic więc dziwnego, że przy sprzyja-

jącym zbiegu okoliczności, jaki zachodził pod koniec XVIII i na początku XIX wieku, kultura wieśniacza zwróciła na siebie uwagę warstw oświeconych i że je zaciekawiła. Obok pojawiających się oddawna opisów dalekich, egzotycznych ludów pokazują się coraz częściej opisy rodzimej kultury chłopskiej. Wszystkie tego rodzaju prace nazywano *etnografją*. Nie była to właściwie nauka. Etnografem mógł zostać każdy bez żadnego specjalnego przygotowania; wystarczyło zapisać z ust wieśniaka paręset melodyj, pieśni lub przysłów, albo naprzykład sporządzić kilka, czy też kilkanaście opisów kmiecego wesela.

Wkrótce jednak dostrzeżono, że kultura chłopska Europy, przechowując tradycje ubiegłych wieków i tysiącoleci, stoi w zasadzie na jednym poziomie z kulturami ludów niecywilizowanych i wraz z niemi stanowi prawdziwy skarbiec dokumentów rozwoju ludzkiej myśli i ludzkich poczynań. Dostrzeżono też, że etnograficzne opisy lub zbiory, dotyczące zarówno Europy jak i krajów pozaeuropejskich, mają niespodziewanie wielką wartość dla skonstruowania właściwego poglądu na człowieka. Pod wrażeniem tych spostrzeżeń wychował się nowy zastęp etnografów. Już im nie wystarczał prosty, nieskomplikowany opis. Zapragnęli nietylko *poznawać*, zapragnęli *rozumieć*. Rozumieć zaś dany wytwór, czy też dany zespół wytworów, to znaczy znać gruntownie ich dzieje. Jakże jednak można gruntownie poznać dzieje wieśniaczej kultury europejskiej albo np. kultur niecywilizowanych ludów pozaeuropejskich, skoro odnośnie do nich istnieją nader skąpe lub nie ist-

nieją żadne historyczne świadectwa? Trudność tę rozwiązała nowa nauka: *etnologja*. Wynikła ona dzięki zastosowaniu metody porównawczej do badań nad materjałem etnograficznym i w związku z tem polega na zestawianiu analogicznych wytworów różnych ludów (względnie wytworów, pochodzących z różnych prowincyj) oraz porównywaniu ich ze sobą [1]. Choć jest jeszcze nauką bardzo młodą, jednak poznała już niektóre prawa, rządzące rozwojem kultur, i opracowała reguły badawczego postępowania [2]. Dzięki temu, opierając się na niezawodnych, krytycznie przemyślanych przesłankach, może w wielu wypadkach wyznaczać względną chronologję dla każdego danego wytworu albo zespołu wytworów, odtwarzać ich rozwój i wykrywać nawarstwienia jednych na drugie.

---

[1] Stosunek etnologji do etnografji dopiero w ostatnich czasach zaczyna się zresztą wyjaśniać. Ktokolwiekby chciał pokrótce zorjentować się w tych kwestjach, niech przeczyta A. Fischera, Znaczenie etnologji dla innych nauk, ustęp trzeci: Rozwój etnologji w wieku XIX, Lud, tom 21, str. 83 i d. — Historja etnografji i etnologji jest przedstawiona obszernie w rozprawie O. Stolla, Die Entwicklung der Völkerkunde von Ethnographischen Gesellschaft, Zürich, 1917/1918, tom XVIII, ihren Anfängen bis in die Neuzeit, Mitteilungen der Geogr.- str. 1—130.

[2] Reguły te, rozproszone w pracach specjalnych, należących do zupełnie przeciwnych sobie obozów (dawnego ewolucjonistycznego i nowego historycznego), nie zostały opracowane łącznie w sposób wyczerpujący. Książka F. Graebnera, przedstawiciela kierunku historycznego, Methode der Ethnologie (Heidelberg, 1911), ma wiele braków.

Niezbędną dyscypliną pomocniczą względem etnologji jest *etnogeografja*. Polega na badaniu geograficznych zasięgów poszczególnych wytworów (lub poszczególnych typów jednego jakiegoś wytworu, albo różnych dla niego nazw) oraz na umiejętnem wyprowadzaniu wniosków z takiego lub innego ich rozmieszczenia.

Etnologja i etnogeografja umożliwiły chronologiczne rozwinięcie (to zn. zrekonstruowanie dziejów) wieśniaczej kultury. Dotychczas *historja kultury* każdego cywilizowanego społeczeństwa dotykała niemal wyłącznie jego warstw wyższych (częściowo rozpadając się na odrębne nauki, jak historję literatury, sztuki i t. p.). Dziś obok tamtej nauki, całkiem od niej niezależnie, powstaje *historja kultury ludowej*, t. j. przedewszystkiem chłopskiej, a poniekąd także małomieszczańskiej, drobnoszlacheckiej i t. p. Rozwijając się coraz pomyślniej, ukrywa się ona jednak ciągle *pod dawną nazwą etnografji* i nie przybiera żadnej innej. W ten sposób etnografja krajów cywilizowanych (podobnie zresztą, jak etnografja krajów niecywilizowanych) przedzierzga się dziś w naszych oczach z prostego, nienaukowego opisu w naukę historyczną. Jednak nigdy nie upodobni się do innych nauk historycznych. Własne metody pracy, różne od metod, używanych przez te nauki, zapewniają jej stanowisko odrębne i niezależne.

2. Cele etnografji i etnologji. Już samo określenie etnografji historycznej (§ 1) zdradza jej cele. Najbliższem zadaniem, które stawia przed sobą każdy etnograf-historyk, jest (gdy chodzi o kraje europejskie)

odtworzenie dziejów kultury ludowej na wybranym przez siebie obszarze. Polega ono przedewszystkiem na rozróżnieniu w obrębie danej kultury 1) obcych nawarstwień, 2) wytworów miejscowych późnego pochodzenia i 3) wytworów prastarych, odziedziczonych po zamierzchłych okresach przedhistorycznych. Po takiem rozłożeniu danej kultury na rzeczy 1) obce, 2) rodzime - nowe i 3) rodzime - dawne[1], oraz po chronologicznem uporządkowaniu rzeczy obcych i rzeczy rodzimych - nowych, względnie łatwo już jest odtworzyć dzieje danej kultury. Cała praca może być oparta na zupełnie surowych materjałach etnograficznych, pochodzących z obszaru wybranego, pod nieodzownym jednakże warunkiem uwzględnienia nietylko materjałów (wzgl. opracowań) etnograficznych z obszarów sąsiednich i dalszych, lecz również szczegółowych wskazówek językoznawstwa, t. zw. historji kultury (ob. § 1), archeologji i prehistorji.

Dalszym celem etnografa jest nawiązanie ogólnych wyników swych badań 1) do ogólnych wyników prehistorji wybranego obszaru, 2) do podobnych wyników t. zw. historji kultury tegoż obszaru i wreszcie 3) do ogólnych wyników etnografji historycznej obszarów sąsiednich i dalszych.

Ostatecznym wreszcie i najwyższym jego celem jest — po opanowaniu najważniejszych danych etnografji historycznej wszystkich krajów na kuli ziem-

[1] To ostatnie określenie należałoby sprecyzować, ale tu nie miejsce na szczegółowe wywody.

skiej — współpraca z odpowiednio przygotowanymi etnografami innych prowincyj w celu odtworzenia dziejów kultury całej ludzkości.

Ręka w rękę z etnografją historyczną postępuje etnologja. Niezależnie od tego, że nieustannie udziela pomocy pierwszej (każdy etnograf-historyk musi być etnologiem), pracuje też samodzielnie. Jej wyniki jednak ustawicznie zaplatają się z wynikami etnografji historycznej; różnica bowiem, dzieląca obie nauki, jest czysto zewnętrzna i nie stoi na przeszkodzie ich wewnętrznej bliskości. Tyle tylko, że etnologja nie stawia sobie za pierwszy cel odtworzenia dziejów kultury określonego obszaru, lecz rekonstruuje rozwój poszczególnych wytworów, wzgl. poszczególnych grup albo zespołów wytworów, uwzględniając każdorazowo ich całkowite rozmieszczenie na kuli ziemskiej [1]. Obie nauki uzupełniają się znakomicie, w praktyce zaś często mieszają ze sobą, co jest niejako zapowiedzią ich przyszłego zupełnego zlania. Istotnie, cel ich ostateczny jest jeden. W związku z tem etnografja historyczna na najwyższym szczeblu rozwoju upodabnia się do etnologji, gdyż nie jest już związana z żad-

[1] Nie mówię tu oczywiście o etnologji podręcznikowej, ani o etnologji, jako przedmiocie wykładowym na wyższych uczelniach. Etnologja taka, jeśli pragnie zawrzeć pewien rozleglejszy całokształt, staje się z konieczności tymczasową kompilacją dotychczasowych wyników badań etnologicznych i etnograficzno-historycznych. Podobnie, etnografja historyczna w analogicznych przypadkach, staje się w pewnej części systematycznym etnograficznym opisem.

nym poszczególnym obszarem; odwrotnie, etnologja staje się poprostu etnografją historyczną całej kuli ziemskiej. Obie nauki, osiągnąwszy swój cel ostatni, podsumowują wykryte przez siebie prawa szczegółowe w prawa ogólne i stapiają się w jedną wiedzę. Rozpoznaje ona drogi, które przebiegła ludzkość, zanim była doszła do tych względnych wyżyn, na jakich znajdują się jej warstwy wybrane od lat kilku tysięcy. Wiedza to niewątpliwie wzniosła i pożądana. Nauki etnologiczne tylko dzięki swej młodości nie wysunęły się na jedno z naczelnych miejsc. Czeka je niezawodnie wielka przyszłość. Złożone bowiem życie dzisiejsze nie da się zrozumieć inaczej, jak tylko przez odtworzenie przebytych dróg. Religjolog, socjolog i wogóle wszyscy, którzy będą usiłowali do gruntu rozplątać podstawowe zagadnienie kultury, a także poszczególne zagadnienia, narzucane im przez życie współczesne, z konieczności będą musieli cofać się wstecz, snując wątki aż do ich punktów wyjścia. Tam jednak napotkają etnologa i z rąk jego niejednokrotnie przyjmą rozwiązanie najbardziej palących zagadnień.

Tylko po najgłębszem rozpoznaniu dróg już przebytych przez ludzkość wielcy myśliciele będą mogli snuć przypuszczenia o drogach, jakie ją czekają.

3. Podstawowe zadanie muzeów etnograficznych. Nie należy sądzić, aby wyłącznie normy etyczne lub prawne, obrzędy i zwyczaje, wierzenia i przesądy albo religijne praktyki ludowe stanowiły wartościowy materjał etnograficzny. Bynajmniej. Narzędzia pracy, budowle lub odzież posiadają wartość nie mniejszą. Każdy

przecież wytwór kultury materjalnej nie jest w gruncie rzeczy niczem innem, jak tylko rozwiązaniem pewnego zadania, wcielonem w określony fizyczny kształt. Jest jakgdyby zakrzepłą myślą ludzką. Pod pewnym względem wytwory kultury materjalnej posiadają nawet dla badacza niejaką wyższość nad wytworami w rodzaju pieśni lub wierzenia. Nie są mianowicie płynne i nieuchwytne. Nie podlegają tak łatwo zmieszaniu, ani deformacji pod wpływem nieobliczalnych czynników psychicznych w rodzaju fantazji i t. p. Kształty ich są określone tak wyraźnie, że dałyby się ująć w matematyczne formuły. Stąd praca nad niemi łatwiejsza, wyniki zaś badań pewniejsze. Dlatego opracowanie kultury materjalnej poszczególnych ludów i prowincyj bezwarunkowo powinno poprzedzać opracowanie tak zwanej kultury duchowej i społecznej.

Ale opracowanie kultury materjalnej jest tylko wtedy możliwe, kiedy się ma dostateczny po temu materjał. Gromadzenie tego materjału stanowi najistotniejsze zadanie każdego etnograficznego muzeum. I tu, na samym wstępie, podkreślić wypada najważniejszą regułę gromadzenia zbiorów. Jeżeli muzeum regjonalne ma oddać istotny pożytek etnografji, tak pojętej, jak to uwidoczniono w § 1, a zwłaszcza w § 2, tedy zbiory muszą być gromadzone *planowo,* według wskazówek, nakreślonych przez fachowca. Muzeum, które, rozpoczynając swą działalność, lekkomyślnie nabędzie za ofiarowane mu pieniądze kilkadziesiąt nalepianek najnowszego typu, kilkanaście pisanek ukwieconych mo-

tywami, wziętemi z żydowskiej tandety, i naprzykład kilka nowych a drogich kostjumów, jarzących się od barw, lecz zupełnie nieciekawych pod względem zdobnictwa i kroju, — nie stanie na poziomie dzisiejszych wymagań. Będzie się ono przedstawiało efektownie dla przychodniów z ulicy, ale fachowca odtrąci przy pierwszem spojrzeniu, nauce zaś nie odda żadnego pożytku.

Natomiast muzeum, które, mając do rozporządzenia taką samą sumę pieniędzy, nabędzie po starannych wywiadach, powiedzmy, tylko jedną lub parę pisanek, lecz zato ozdobionych wzorami, datującemi wedle zgodnych świadectw starych włościanek od najdawniejszych czasów, do jakich ich pamięć sięga, muzeum, które po równie starannych poszukiwaniach, zakupi niepozorną, być może, i na poły zniszczoną, ale zato autentycznie ludową, starą sukmanę, które pozyska w kilku lub paru odmianach tak nieponętne przedmioty jak cepy, staroświeckie radła i t. p., — zasłuży sobie na całkowite uznanie i wdzięczność ze strony nauki. Nie znaczy to bynajmniej, aby najnowsze rzeczy ludowe (względnie napoły ludowe) nie miały być wcale zbierane. Znaczy tylko, że, przyjmowane zawsze z wdzięcznością, gdy są samorzutnie przez kogokolwiek ofiarowywane, przy zakupach i zbiorach planowych winny być z reguły stawiane *na ostatniem, nie na pierwszem miejscu*. W oczach fachowca jest rzeczą karygodną marnować pierwsze wysiłki na zakup lub pozyskanie rzeczy zupełnie nowych, pospolicie rozpowszechnionych i naogół pod względem naukowym mniej ciekawych, gdy tymczasem rzeczy,

prastare i nieraz, — gdy chodzi o motywy zdobnicze, konstrukcję lub krój, — niezwykle zajmujące, giną bezpowrotnie.

Podstawowem zadaniem regjonalnych, jak i wogóle wszelkich muzeów etnograficznych, jest więc *odszukiwanie*, pozyskiwanie (na drodze zakupu lub spowodowanego daru), *przechowywanie* i udostępnianie nauce wszelkich, dających się konserwować zabytków ludowej kultury (oryginały, oryginalne fragmenty i starannie, *w skali wykonane* modele). Zabytki te, o ile nie napływają w formie darów samorzutnych, powinny być gromadzone planowo z bezwzględnem uprzywilejowaniem rzeczy starszych. Dopiero wtedy, gdy muzeum uratowało od zagłady rzeczy starsze (o które wszędzie troskliwie rozpytywać się należy sędziwych włościan), może i powinno przenieść punkt ciężkości swych wysiłków na gromadzenie rzeczy nowszych. Bardzo często włościanie dobrze pamiętają czas, kiedy zjawiły się dane wytwory nowe. O te daty trzeba zawsze dokładnie rozpytywać i skrupulatnie je notować, umieszczając najlepiej na odnośnym objekcie w ten sam sposób, w jaki będzie umieszczony numer porządkowy oraz dane o pochodzeniu (§ 4). Zarówno starsze, jak i nowsze okazy ludowej kultury gromadzić należy bez żadnej uwagi na efektowny lub niepozorny wygląd przedmiotu. Dziś tworzenie zbiorów etnograficznych nie może już być popisem dla przygodnych amatorów i amatorek ludowej pstrokacizny. Same zaś zbiory nie powinny mieć na celu zabawiania oczu gawiedzi blaszkami, centkami i efektownemi kolorami krakowskich lub innych spódnic.

Mają one służyć nauce i to powinny sobie wypisać, jako swoje hasło przewodnie.

4. *Uzupełniające zadanie muzeów etnograficznych.* Często zdarza się, że na terytorjum, objętem sferą działalności danego muzeum, pewien wytwór występuje w dwu lub kilku typach albo w kilku odmianach jednego typu. Wszystkie te odmiany wzgl. typy muszą, rzecz prosta, znaleźć się w zbiorach. Nie dość jednak na tem. Odmiany te zwykle nie spotykają się w jednych i tych samych wsiach obok siebie; przeciwnie, najczęściej każda z nich ma swój odrębny zasięg; więc np. jedna spotyka się w zachodniej, a druga we wschodniej połowie regjonu, albo też jedna znajduje się tylko w kilku lub kilkunastu wsiach, położonych gdzieś po środku regjonu, podczas gdy druga jest w użyciu wszędzie indziej i t. p. Niezwykle ważnem zadaniem muzeum jest więc zgromadzenie dokładnych danych o rozmieszczeniu każdego typu i każdej odmiany (ob. § 8). Ideałem byłoby narysowanie wyczerpującej mapy. To samo mutatis mutandis dotyczy ludowych nazw poszczególnych typów wzgl. odmian oraz nazw składowych części każdego przedmiotu.

Z chwilą, gdy wszystkie typy oraz najbardziej różniące się od siebie odmiany wytworów, wskazanych niżej (§§ 11—23), zostały zebrane i zabezpieczone od zniszczenia, gdy dla każdego wytworu, formującego na danem terytorjum kilka typów lub odmian, zostały zgromadzone wiadomości o ich geograficznem rozmieszczeniu, dla wytworów zaś wzgl. typów lub odmian nowszych pozyskano daty ich pierwszego pojawienia się

w różnych punktach danego terytorjum, gdy wreszcie spisano całą nomenklaturę ludową, związaną z nagromadzonemi objektami, muzeum spełniło całkowicie swoje zadania wobec nauki etnografji i może być postawione jako godny naśladowania wzór dla wszystkich nowotworzących się zbiorów. Nie należy sobie przytem wyobrażać, aby np. ludowa kultura materjalna na poszczególnych obszarach była jakąś bezdenną otchłanią wytworów i typów. Przeciwnie, liczba ich jest naogół dość ograniczona i przy dobrych chęciach może być w stosunkowo krótkim czasie wyczerpana.

5. Zadanie pracowni przy muzeach etnograficznych. Pracownia odgrywa rolę pomocniczą wobec zbiorów. Służy przedewszystkiem jako lokal, w którym tymczasowo przechowuje się objekty świeżo nabyte, inwentaryzuje się je, naprawia uszkodzone i t. p. Jednak tak ograniczone znaczenie pracowni bynajmniej nie jest wskazane. Zakres jej naukowej działalności najzupełniej zależeć powinien od tych, którzy w niej będą pracować. A pożądanem jest, aby tam pracowali ludzie, którym nie wystarczy samo tylko inwentaryzowanie i naprawianie zabytków. Etnografja znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że na jej polu mogą z rzetelnym pożytkiem pracować amatorzy, nie posiadający żadnego fachowego wykształcenia. Warunkiem jest tylko zapał, prawdziwe zamiłowanie i wytrwałość. Rozmiłowanie się w danym przedmiocie często powoduje u ludzi zdolnych i krytycznych pewien rodzaj naukowego jasnowidztwa. Jego mocą przenikają oni niejednokrotnie tak daleko wgłąb umiłowanego przez siebie zagadnienia, jak

nie przenika nawet rutynowany fachowiec, o ile jest mniej zdolny, lub o ile go dane zagadnienie żywo nie obchodzi. Zagadnień zaś z zakresu etnografji nie zbraknie. Więc naprzód w związku z gromadzonemi objektami można studjować zasięgi typów i sporządzać mapy (§ 8), dalej można studjować zasięgi nazw poszczególnych wytworów[1], zbierać według szczegółowych kwestjonarjuszy i opracowywać materjał z zakresu kultury duchowej i społecznej oraz materjalnej[2]), wreszcie opracowywać wszelkie nasuwające się, a specjalnie dla danego pracownika interesujące zagadnienia, nawiązując korespondencję z muzeami sąsiednich regjonów. W każdym zaś wypadku można się zwracać o bliższe wskazówki do fachowców; oni bowiem, o ile tylko będą mieli dowody prawdziwego zamiłowania pytającego do przedmiotu, nad którym pracuje, z pewnością nie poskąpią swego czasu na udzielenie informacyj[3]).

Kilka tylko wskazówek amatorzy - etnografowie bezwarunkowo przyjąć muszą za zasadę. W pracach

---

[1] Porówn. pracę K. Nitscha wymienioną niżej w § 6.

[2] Wskazówek bibljograficznych patrz u Gawełka (wymienionego w § 6) oraz niżej.

[3] Doc. dr. Cezarja Ehrenkreutzowa (Wilno, Uniwersytet), prof. dr. Eugenjusz Frankowski (Poznań, Uniwersytet), prof. dr. Adam Fischer (Lwów, Uniwersytet), prof. dr. Jan Bystroń oraz wyżej podpisany (Kraków, Uniwersytet), przedewszystkiem zaś zasłużony dyrektor Muzeum etnograficznego w Krakowie, p. Seweryn Udziela, najuczynniejszy z pośród wszystkich etnologów i etnografów współczesnych (Kraków, Wawel, Muzeum Etnograficzne).

przez nich wykonywanych autor kryć się powinien niejako poza zebranym i wiernie powtórzonym materjałem. Materjał sam musi przemawiać. Autor *porządkuje go tylko i ostrożnie, umiejętnie dobiera oraz zestawia, cytując wszędzie z drobiazgową ścisłością źródła, skąd czerpie.* Wnioski niech płyną niejako same przez się. Wnioski te, o ile nie są bezwzględnie, absolutnie pewne, muszą być przytem zawsze ujmowane w formę mniej lub więcej prawdopodobnych przypuszczeń, nigdy—w formę twierdzeń. I jeszcze jedno: usilnie wystrzegać się należy rozwlekłości. Obok zbyt pośpiesznych sądów i fałszywych twierdzeń nic nie jest tak zabójcze dla postępu nauki, jak rozwodnione, gadatliwe artykuły i prace. Ileż czasu potrzeba, aby to wszystko przeczytać, oddzielając dziesiątą albo i setną część jako ziarno, zaś odrzucając resztę jako bezużyteczne plewy.

Wreszcie uwaga ostatnia. Unikać należy tematów zbyt wąskich, o ile im nie przyświeca jakiś głębszy cel. Naogół bez porównania większą korzyść odda etnografji ten autor - samouk, który np. sumiennie opisze same tylko typowe okazy wytworów, ale za to *wszystkich* wytworów, jakie się na danem terytorjum spotykają, niż ten, kto np. równie sumiennie opisze równą co do ilości egzemplarzy kolekcję odmian *jednego* tylko typu. Ale uwaga ta jest słuszna tylko o tyle, o ile drugi autor nie będzie miał na oku żadnego ważniejszego zadania w rodzaju np. zilustrowania zmienności tradycyjnych form, spowodowanej przez zetknięcie się dwu typów wzdłuż pogranicza ich zasięgów, albo np. zmienności tychże

form w ręku jakiegoś szczególnie uzdolnionego i obdarzonego inicjatywą ludowego wytwórcy etc.

Etnografowie - samoucy, którzy trzymać się będą powyższych przepisów, mogą być pewni, że prace ich chętnie zostaną przyjęte przez redakcje fachowych wydawnictw. Posyłać je należy do Krakowa, do Komisji Etnograficznej Akademji Umiejętności (ul. Sławkowska 17), do Lwowa, do redakcji „Ludu" (Ossolineum) lub do Warszawy, do redakcji „Ziemi" (Karowa 31; do „Ziemi" wysyłać można tylko prace mniejszych rozmiarów w formie artykułów).

Mając na względzie ewentualne głębsze zainteresowanie się niektórych pracowników pewnemi zagadnieniami, związanemi z nagromadzonemi w muzeum poszczególnemi wytworami ludowej kultury, a także licząc na to, że i wielkomiejskie muzea zechcą może korzystać z niektórych rozdziałów tej książki, podaję niżej (§§ 11 — 24) ważniejszą literaturę specjalną.

6. Bibljoteka i archiwum. Przy pracowni etnograficznej nieodzowna jest bibljoteka. Niestety, niełatwe to zadanie skompletować jaki taki, prawdziwie użyteczny, podręczny polski księgozbiór etnograficzny. Książki syntetycznej, któraby dawała całkowity obraz kultury ludowej polskiej, dotychczas nie posiadamy. Popularna praca A. Fischera „Lud Polski" (Lwów, 1926 r.) nie może służyć jako podstawa do gruntownej pracy badawczej i nie miała zresztą tego na celu.

Skoro brak syntetycznych opracowań nie pozwala samoukowi - etnografowi odrazu gruntownie zorjento-

wać się w całym zakresie polskiej kultury ludowej [1], musi więc zapoznanie się z nią rozpoczynać od poszczególnych działów. Krytycyzm w stosunku do źródeł wyrobi przestudjowanie artykułu B. Malewskiego p. t. „Próba charakterystyki ubiorów ludowych" (Wisła, tom XVIII, rok 1904, zesz. 5 i 6, str. 285—322 i 439—469); tenże artykuł wprowadza do studjów nad ludową odzieżą. Jako wstęp do badań nad budownictwem służyć może piękne, choć nie pozbawione drobnych usterek studjum Wł. Matlakowskiego (Budownictwo ludowe na Podhalu, Kraków, 1892) wraz z książką A. Chętnika (Chata kurpiowska, Warszawa, 1915). Obie te książki użyte być mogą równocześnie za przykłady samodzielnych opracowań monograficznych. Jako dalszy wzór tego rodzaju wskazać można szczegółowe i pracowite studjum A. Chybińskiego (Instrumenty muzyczne ludu polskiego na Podhalu, Kraków, 1924). Z duchową i społeczną kulturą polskiego ludu zaznajamiają studja Z. Glogera (Pruski, Obchody weselne, I, Kraków, 1869), E. Janoty (Lud i jego zwyczaje, I, Prze-

[1] Już po napisaniu tego artykułu (wiosna 1926 r.) wyszła książka J. St. Bystronia, Wstęp do ludoznawstwa polskiego, Kraków, 1926. Doskonała ta w swoim rodzaju praca posiada jednak ten brak dla etnografów, pracujących w muzeach, że kultura materjalna została tu nader słabo uwzględniona: zagadnieniom z zakresu kultury społecznej poświęcono w niej 18 stronic (123 — 137; 163 — 167), kulturze duchowej — 19 stronic (144 — 163; z czego na samą tylko literaturę ustną przypada 9 stron), kulturze zaś materjalnej — nieco więcej niż 3 stronice (168 — 171).

wodnik naukowy i literacki, 1878), S. Udzieli (Świat nadzmysłowy ludu krakowskiego, Wisła, 1898 i d.), J. St. Bystronia (Słowiańskie obrzędy rodzinne. Obrzędy związane z narodzinami dziecka. Kraków, 1916; Zwyczaje żniwiarskie w Polsce, tamże, 1916; Studja nad zwyczajami ludowemi, tamże, 1917), A. Fischera (Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego, Lwów, 1921) i E. Frankowskiego (Wycinanki, Lud, 1923; Zabiegi magiczne przy pożyczaniu, kupnie i sprzedaży u ludu polskiego, tamże, 1925 r.). Do samodzielnych poszukiwań etnogeograficznych wprowadza artykuł K. Moszyńskiego (Niektóre wyniki badań etnogeograficznych w Polsce, Ziemia, tom X, r. 1925). Jako przykład opracowania etnogeograficznego podać można studjum B. Zaborskiego (O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu, Kraków, 1926). Znaczenie badań nad geografją ludowych nazw dla poszczególnych wytworów oraz ich części ilustruje praca K. Nitscha (Z geografji wyrazów polskich, Rocznik slawistyczny, tom VIII, r. 1918). Wreszcie bibljografję ludoznawstwa polskiego od r. 1800 do r. 1910 podaje Fr. Gawełek (Bibljografja ludoznawstwa polskiego, Kraków, 1914) [1]; od r. 1911 do 1920 — J. St. Bystroń

[1] Z opuszczonych tam prac wskażę ważną tu dla nas książeczkę K. Chełchowskiego „Nasze chaty wiejskie przed stu laty", Warszawa, 1901 (Odbitka z n-ru 3-go „Zdrowia"). Nie należy też zapominać, że i przed r. 1800 wychodziły książki oraz artykuły, zawierające m. in. ważny materjał etnograficzny. Dla przykładu wymienię „Budowanie wiejskie" księdza Piotra Świtkowskiego (I wyd. w r. 1782, II w. w r. 1793, Warszawa).

(Ludoznawstwo polskie w ostatniem dziesięcioleciu, Slavia, II, 1923 — 1924); od r. 1914 do r. 1924 — A. Fischer (Dziesięciolecie ludoznawstwa polskiego. Lud, 1925).

Te więc prace i artykuły powinny się przedewszystkiem znaleźć w podręcznej bibljotece etnograficznej. Jedno zaś z pierwszych miejsc zająć w niej winna obszerna monografja J. Świętka „Lud nadrabski" (Kraków, 1893) jako dość cenny przykład względnie wyczerpującego etnograficznego opisu pewnej okolicy. (Z tem jednak zastrzeżeniem, że autor niesłusznie włączył do swej pracy materjały, nadsyłane mu z innych okolic płd.-zachodniej Małopolski) [2]. W miarę rozszerzania bibljoteki należałoby się zaopatrzyć w czterotomową „Encyklopedję Staropolską" Z. Glogera, w „Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce", tegoż autora (Warszawa, 1907—1909, niedokończona) wreszcie w Wł. Matlakowskiego „Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu" (Warszawa, 1915) oraz L. Puszeta „Studja nad polskiem budownictwem drewnianem", I. Chata (Kraków, 1903).

Rozszerzając się jeszcze bardziej, bibljoteka zacznie kompletować prace O. Kolberga (Lud, jego zwycza-

[2] Pomocą przy bardziej wyczerpującem opracowaniu kultury materjalnej, zbyt słabo uwzględnionej u J. Świętka, może być kwestjonarjusz K. Moszyńskiego (W sprawie zbierania wiadomości, dotyczących ludowej kultury materjalnej w Polsce, Warszawa, 1925, odbitka z „Polskiej Oświaty Pozaszkolnej"), oraz artykuł tegoż autora „O wewnętrznym układzie prac, obejmujących całokształt kultury materjalnej" (Lud, r. 1925).

je, sposób życia i t. d. Serje I — XXIII. — Mazowsze, 5 tomów. — Chełmskie, 2 tomy, — Pokucie, 4 tomy i t. d.[1]), nieoszacowane pismo „Wisłę" (Warszawa, od r. 1887) wraz z jej „Bibljoteką", Zbiór wiadomości do antropologji krajowej" (Kraków, od r. 1877; od r. 1896 wychodzi pod nazwą „Materjały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne"; od roku 1920 pod nazwą „Prace i materjały antr.-arch. i etnograficzne"), wreszcie lwowski „Lud" (od r. 1895). Muzea regjonalne założone na płd.-wschodnich kresach zaopatrzą prócz tego swoje bibljoteki w książkę Wł. Szuchiewicza, Huculszczyzna (Kraków, 1902 — 1908), w rozprawę R. Kaindla, Haus und Hof bei den Huzulen (Mitteilungen der anthropologischen Gesellschaft in Wien, t. 26, r. 1896, str. 147—185, rysunków 228) oraz w wydawnictwa ruskie „Etnograficznyj Zbirnyk" (Lwów, od r. 1895) i „Materijały do ukr.-ruśkoi etnologii" (Lwów, od roku 1898) wreszcie w książkę „Ukrainskij narod" (Petersburg, 1914) z artykułem T. Wołkowa „Etnograficzeskija osobiennosti ukrainskago naroda". Muzea, znajdujące się na płn.-wschodnich kresach, nabędą przedewszystkiem M. Federowskiego „Lud białoruski" (Kraków, 1897 — 1903), A. Charuzina „Sławianskoje żiliszcze w siewiero-zapadnom kraje", (Wilno, 1907), P. W. Szejna „Materjały dla izuczenja byta i jazyka russkago nasielenja siewero-zapadnago kraja" (Petersburg, 1887-1902), red. przez E. Romanowa „Materjały po et-

[1] Patrz biblografję Gawełka str. 208 i d.

nografji grodnenskoj gubernji (Wilno, 1911—1912), do celów zaś porównawczych tegoż autora „Biełorusskij sbornik (zwłaszcza t. VIII, Wilno, 1912) oraz N. Nikiforowskiego „Oczerki prostonarodnago żitja-bytja w witebskoj Biełorussii" Witebsk, 1895) [1]; wreszcie — pierwszy tom dzieła E. Karskiego „Biełorussy" (Warszawa, 1903), gdzie na str. 199 — 341 podano wyczerpującą bibljografję prac o Białorusinach [2], oraz piąty tom Rocznika Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie z Bibljografją ludoznawstwa litewskiego F. Gawełka [3]. Prace rosyjskie sprowadzać można z Rosji przez Niemcy za pośrednictwem jakiejkolwiek naszej księgarni. Większość wymienionych powyżej książek i wydawnictw, zarówno rosyjskich jak i polskich jest zresztą wyczerpana, i można je dostać tylko okazyjnie lub w antykwarjatach. Urządzanie więc podręcznego księgozbioru musi być z góry rozliczone na dłuższy okres czasu.

Osobny dział bibljoteki, który powinien być utworzony przy regjonalnem muzeum etnograficznem od chwili jego założenia, dążyć będzie do skompletowania

---

[1] Praca ta dotyczy południowej Witebszczyzny, sąsiadującej przez Dźwinę z naszą Białorusią płn.-wchodnią.

[2] Krótkie uzupełnienie tejże bibljografji podał Karskij w tomie II, cz. III, 1912, str. 288 — 300.

[3] Pod prasą znajdują się: Cz. Pietkiewicz. Polesie rzeczyckie (Kraków) i K. Moszyński. Polesie wschodnie (Warszawa). Gotowe są do druku i prawdopodobnie w niedługim czasie ukażą się w Krakowie K. Moszyńskiego, Ethnogeographische Studien in Nordostpolen (z licznemi rysunkami i mapkami).

wszystkich prac, dotyczących kultury ludowej danego regjonu (książek, rozpraw, artykułów, notatek, drukowanych w pismach brukowych, i t. p.).

O archiwum przy zbiorach etnograficznych nie potrzebuję się tu rozwodzić. Rozumie się samo przez się, że zawrze ono w sobie rzadsze druki, dokumenty i opisy rękopiśmienne, dotyczące kultury ludowej, oraz sprawozdania z działalności etnograficznego oddziału muzeum. Pożądanem byłoby, aby do tego archiwum dołączono krótki wykaz zabytków, przechowywanych w innych archiwach muzealnych (np. w historycznem), o ile zawierałyby materjał ważny dla etnografów, np. nazwy budynków i różnych sprzętów, ich opisy, miejscowe nazwy pól, łąk, lasów i t. p. (w dawnych dokumentach, inwentarzach, na starych mapach gruntowych etc.).

Osobny i bardzo ważny dział archiwum stanowić będą ilustracje wszelkiego rodzaju a przedewszystkiem fotografje. Te ostatnie muszą być jednak bardzo starannie i umiejętnie wykonywane; jeśli kto nie posiada potrzebnej wiedzy i praktyki, niech lepiej zużywa czas i pieniądze na gromadzenie oryginalnych przedmiotów. Nawet wielkie muzea zagraniczne mają w swych zbiorach kolekcje nieudolnych i zupełnie bezwartościowych zdjęć, które tylko drażnią badacza przez niemożność należytego ich odczytania; tembardziej więc grozi to naszym muzeum prowincjonalnym. Zwłaszcza amatorzy fotografowania strojów na całych grupach powinni się mieć na baczności. — Jak i co należy fotografować, po-

ucza E. Frankowski, w świetnym szkicu „Fotografja w ludoznawstwie" (1922, odb. z Ziemi).

Między ilustracjami rysunkowemi powinny się znaleźć także oryginalne, choćby nieudolne rysunki starych włościan, wyobrażające dawne, dziś już nie istniejące narzędzia etc. Każda ważniejsza linja takiego rysunku winna mieć swój numer, a numery te muszą być dokładnie objaśnione w dodanym przez zbieracza opisie.

Wskazówki do gromadzenia ludowych melodyj mamy w artykule A. Chybińskiego „O metodach zbierania i porządkowania melodyj ludowych" (Lud, 1907).

8.. Wystawa etnograficzna przy muzeum. Dotychczas mówiliśmy ciągle o regjonalnem muzeum ludoznawczem w taki sposób, jakgdyby zostało ono utworzone wyłącznie dla jednego lub paru prowincjonalnych etnografów-amatorów, widzących w niem swój warsztat pracy, oraz dla kilku etnografów-fachowców, oczekujących wzbogacenia swych wiadomości przez zapoznanie się z zebranym tam materjałem. Czy wyłącznie takie traktowanie przedmiotu jest jednak słuszne? Czy istotnie na społeczeństwo, stojące dalej od muzeum, powinno się patrzeć li tylko jako na rzadkich gości, od czasu do czasu odwiedzających zbiory i ofiarowujących jakiś datek? — Taki pogląd szedłby wprost na przekór intencjom krzewicieli regjonalnej pracy, takie zaś traktowanie byłoby sobkostwem i pomściłoby się niezawodnie w sposób bardzo dotkliwy na samem muzeum względnie na jego bogactwie. Tylko bowiem przez rozbudzenie rzetelnego, głębszego zainteresowania się ludową kulturą śród szerszych warstw społeczeństwa można

ugruntować *trwały fundament pod pomyślny rozwój* etnograficznych zbiorów. Jakże jednak to zainteresowanie rozbudzić? Na szczęście sprawa nie przedstawia się zupełnie beznadziejnie. Nietylko moda jest zaraźliwa; ludzie zarażają się również zainteresowaniami, zapałem do pracy, a nawet pracowitością samą. Rzecz polega przedewszystkiem na tem, aby im dać przykład i aby ich do pracy wciągnąć. Dać przykład, to znaczy samemu świecić zamiłowaniem i wytrwałością. Wciągnąć, to znaczy, korzystając z rozbudzonego zaciekawienia podczas oglądania zbiorów, zadać, bynajmniej nie ustnie, lecz przez zręczne wysunięcie pewnych objektów, map i napisów, w sposób narzucający się, a jednak niepostrzeżony, szereg zapytań, które, jak zręcznie zarzucone haki, utkwią w podatnym umyśle i będą w nim tkwiły dopóty, dopóki nie znajdą odpowiedzi. Znaleziona odpowiedź wywoła chęć podzielenia się nią z tym, kto pytanie zadał. I oto nieznacznie nawiąże się żywa nić między zwiedzającymi a muzeum. Zwłaszcza i przedewszystkiem młodzież wiejska i miejska a także niektóre (nieliczne zresztą) jednostki z pośród oświeceńszych gospodarzy wiejskich oraz t. zw. inteligencji zawodowej (doktorzy, nauczycielstwo i t. p.) dadzą się w ten sposób pociągnąć. Korzyść więc będzie zobopólna i główny cel regjonalistycznych zamierzeń osiągnięty. Zostaną wybite drzwi między społeczeństwem a nauką. Za pośrednictwem muzeów regjonalnych biec będą prądy naukowej myśli od centrów nauki, od miast uniwersyteckich aż do siedzib wieśniaka i nawzajem od niego ku nam powracać. Nie są to bynajmniej iluzje. *Wszy-*

stko zależy od kierownictwa muzeów. O ile znam wieś, a mam wrażenie, że ją znam dobrze, sądzę, że przy umiejętnem wzięciu się do rzeczy w bardzo wielu okolicach kraju młodzież wiejska żywo zareaguje na tego rodzaju poczynania.

Zbiory etnograficzne muszą więc być w specjalny sposób wystawiane na widok publiczny; innemi słowy konieczna jest specjalna etnograficzna wystawa, stale funkcjonująca obok muzeum. Niżej daję przykład, jak taką wystawę rozpocząć należy, uzupełniając ją potem, poprawiając lub zmieniając, zgodnie z wskazówkami dawanemi przez życie.

Przypuśćmy, że do organizacji wystawy przystępuje kierownik etnograficznego oddziału muzeum regjonalnego w Płocku. Zakres działalności tego muzeum niech sięga na południe gdzieś poza Wisłę, na północ po Pomorze, na północny wschód po Kurpie. W chwili przystępowania do urządzania wystawy w magazynach muzeum znajduje się, dajmy na to, niepokaźny zbiorek modeli narzędzi rybackich, trochę niekompletnej i bardzo rozmaitej odzieży, dość bogaty zbiór narzędzi rolniczych i parę krzesiw; reszta — to nie tworzące kompleksów, luźne i nader różnorodne objekty. Z tego to materjału część ma być wybrana i wystawiona. Pracę nad urządzaniem wystawy rozpoczyna kierownik muzeum od zasięgania języka. Mając do rozporządzenia kompleksy narzędzi rybackich (parę sztuk), rolniczych (kilka sztuk) i krzesiw (parę sztuk) korzysta z każdej okazji, aby się dowiedzieć, jakie krzesiwa, narzędzia rybackie i rolnicze oraz jakie ich typy i odmiany są używa-

ne w różnych okolicach płockiego regjonu. Jednocześnie w miarę możności wertuje źródła drukowane np. pierwsze tomy Kolbergowego „Mazowsza", „Encyklopedję Staropolską" Glogera oraz inne dostępne prace według wskazówek „Bibljografji" Gawełka (l. c. spis rzeczy pod „Płock z okolicą", „Dobrzyń" i t. p.). W rezultacie okazuje się, że nagromadzenie większej ilości danych odnośnie do narzędzi rybackich wymaga dłuższego czasu, gdyż rybołówstwo nie wszędzie jest rozwinięte, źródła zaś drukowane wcale lub prawie wcale o niem nie mówią. Co do krzesiw zachowały się one w bardzo nielicznych wsiach, a i to tylko jako rupiecie, trudne nieraz do odszukania; zajęcie się więc niemi również wymaga dłuższego zachodu. Tylko o narzędziach rolniczych, zwłaszcza zaś o drewnianych starodawnych pługach, o staroświeckich radłach i o różnych typach cepów, udało się pozyskać sporo wiadomości. Przytem uderzył jeden szczegół. Gloger, cytując w swojej encyklopedji artykuł T. Łuniewskiego o sosze, powiada, że spotyka się ona m. in. we wschodniej części b. gubernji płockiej (l. c., tom IV, str. 262), zaś H. Łopaciński, zdając sprawę z tego samego artykułu w „Wiśle", powtarza za Łuniewskim, że socha spotyka się dziś jeszcze (Łuniewski pisał w r. 1899; recenzja ukazała się w „Wiśle" w r. 1900) *w południowej* części b. gubernji płockiej. Po sprawdzeniu u źródła [1] okazało się, że to Łopaciński fałszywie zacytował autora. Stwierdzono więc tem samem, że we-

[1] T. Łuniewski, Socha litewska v. podlaska. Odbito z Gaz. Roln. Warszawa, 1899 r. str. 14.

dług Łuniewskiego socha ok. r. 1899 była używana we wschodniej części b. gubernji płockiej. Ale i ta wiadomość niezbyt się zgadza z pozyskanemi ustnemi informacjami. Według tych informacyj nie we wschodniej „części" b. gubernji płockiej, lecz wyłącznie na drobnym północno-wschodnim skrawku tej prowincji, u Kurpiów za Orzycem socha była istotnie używana. Natomiast już wieś Zagaty (gm. Krzynowłoga Wielka) na zachodnim brzegu Orzyca miała podobno od najdawniejszych czasów wyłącznie płużyce. Wprawdzie w niektórych okolicach północnej Płocczyzny przebąkują starzy ludzie o jakichś „sochach", używanych przez ich ojców, ale ich dane wymagają sprawdzenia, niewiadomo bowiem, czy pod nazwą „sochy" nie kryje się tam płużyca (porówn. tu § 16).

W związku z zebranym materjałem wyłania się szereg zagadnień. Należy spopularyzować je na wystawie i tą drogą sprowokować rozwiązanie. Oto jak w naszym przykładzie kierownik etnograficznego muzeum tę pierwszą swoją wystawę urządzi. Nie sporządzając na razie żadnych map odnośnie do rozpowszechniania rozmaitych rodzajów sieci rybackich, rozłoży zbiorek modeli tych narzędzi na podrzędnem miejscu wystawowego lokalu. To będzie wstępny krok do późniejszego rozwinięcia tego działu. Opodal w podobny sposób zostaną rozmieszczone krzesiwa. Kilka (niewiele!) ciekawych, luźnych objektów uzupełni tło wystawy. Na głównem zaś, obszernem, najlepiej oświetlonem i bijącem w oczy miejscu rozstawiono oryginały i modele narzędzi rolniczych. Niektóre z nich, naprzykład ory-

ginał i parę modeli radła, model płużycy i parę różniących się od siebie typów oryginalnych cepów, zajmują miejsce naczelne. Na każdym okazie wystawionym lub na przywiązanej do niego kartce, jest wypisana nazwa i użytek przedmiotu, nazwa wsi i gminy, skąd pochodzi, oraz wyraźnemi, czytelnemi literami imię i nazwisko ofiarodawcy. Obok radeł, płużyc i cepów, zawieszono po jednej mapie regjonu, wielkiej (50 cm × 50 cm) przejrzystej, rysowanej tuszem lub czarnym atramentem na grubym, białym papierze i uwzględniającej tylko najważniejsze rzeki oraz miasta. Na mapie, zawieszonej obok okazów radeł, widzimy kilka dużych, czerwonych punktów, zaś przy nich wyraźnie czerwonym atramentem wypisane nazwy wsi. Pod mapą barwny napis: „Czerwone kółka oznaczają wsie, gdzie używano radeł takich, jak wystawione obok. Co do innych okolic Płockiego, brak nam, niestety, wiadomości [1]. Może zwiedzający te zbiory, zechcą zapamiętać sobie *radło*, czyli *czapigę* [2], rozpytają się o nie starszych gospodarzy i do nas o niem napiszą lub przy sposobności opowiedzą albo jaki okaz wprost dla muzeum podarują". Analogiczna mapa i mn. w. podobny, lecz już znacznie krótszy napis — przy płużycy, np. „Czerwone kółka oznaczają wsie, gdzie dawniej orano płużycą. Niewiadomo, czy była używana także w innych wsiach". Niedaleko płużycy umieszczono rysunek sochy, dwukrotnie powiększo-

[1] W Płockiem były używane dwa różne typy radeł.

[2] Na znacznym obszarze Płockiego radło nazywano czapigą.

ny z ilustracji u Glogera (z pominięciem wszystkich cyfr i rysunku jarzem), albo też model tego narzędzia pozyskany z Kurpiów, czy też skądinąd, z Łomżyńskiego albo z Siedleckiego, lub wreszcie sporządzony według oryginałów sochy, przechowywanych w Warszawie [1]. Obok rysunku (modelu) jest zawieszona pusta mapa regjonu bez żadnych kolorowych punktów i napisów. Pod nią czerwony napis (bez nazwy narzędzia): „Według pewnej rozprawy naukowej z r. 1899, narzędzie, wyobrażone na tym rysunku (modelu), dziś jeszcze używane gdzie niegdzie na Kurpiach i w innych wschodnich stronach Polski, miało być także znane u nas w Płockiem. O tem jednak nasi Płocczanie nic powiedzieć nie umieją. Może kto ze zwiedzających wystawę będzie co wiedział w tej sprawie?". I nieco niżej dopisek: „Kierownik muzeum przyjmuje w . . . . . od godz. . . . do godz. . . .". — Inaczej przy cepach. Odpowiednio do paru wystawionych typów, rozmaitemi kolorami oznaczono punkty i nazwy wsi. Zielone są, naprzykład, kółka i nazwy, odnoszące się do wsi, gdzie spotykano typ dwukapicowy, niebieskie — gdzie jednokapicowy [2], czerwone — gdzie gązewkowy. Zgodnie z tem okazy, wystawione obok mapy, mają na dzierżaku

---

[1] U prof. St. Biedrzyckiego w Zakładzie Maszynoznawstwa Rolnego Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego, Hoża 74.

[2] Ten typ różni się od poprzedniego brakiem jednej kapicy. Właściwie nie wiem, czy jest używany w Płockiem. Doszły mię o nim tylko głuche wieści; sam go tam nigdzie nie spotkałem.

szerokie i jaskrawe przewiązki z materji odpowiedniego koloru. Pod mapą czerwony, niebieski lub zielony, wyraźny napis: „W Płockiem, w różnych okolicach rozmaicie wiążą cepy. Naprzykład, we wsi Bieliny, niedaleko od Płocka, skąd ofiarował cepy tamtejszy gospodarz, p. Józef Zaborowski, wiążą na dwie kapice, ale na północy, we wsi . . . . . ., skąd nadesłał ładny model gospodarz, p. . . . . ., wiążą na jedną kapicę, pod Kurpiami zaś, na wschodzie, wiążą na gązewkę. Zbieramy o tem dokładne wiadomości, bo to jest ważne pod względem naukowym". Nieco niżej dopisano: „Kierownik muzeum przyjmuje w . . . . . od godz. . . . do godz. . . .". Nie potrzebuję chyba dodawać, że w niedziele i święta w ciągu godzin, w których można się spodziewać odwiedzin włościan, kierownik muzeum lub też jego zastępca, nie będą się kryli w swojej pracowni i czekali na zgłaszających. Powinni oni w tym czasie często zachodzić na wystawę i, nie forsując zapytań, podsłuchiwać niejako rozmowy, mieszając się do nich w odpowiedniej chwili. Zresztą licznej frekwencji na tego rodzaju wystawach nie należy się, oczywiście, spodziewać i małą liczbą zwiedzających nie trzeba się zrażać.

Kiedy odnośnie do wystawionych zagadnień zbierze się dostateczna ilość materjału, tymczasowe (robocze) mapy zostaną usunięte[1] lub zastąpione przez

[1] Np. o ile okazałoby się, że w całem Płockiem panował jeden typ płużycy, natenczas mapę usuwamy do archiwum, zaś pod najlepszym modelem umieszczamy napis „Płużyca używana

inne, starannie wykonane[1] i zaopatrzone w odpowiednie objaśnienia, pozyskane drogą korespondencji od etnografów-fachowców. Cały kompleks narzędzi rolniczych ustąpi teraz miejsca kompleksowi narzędzi rybackich, sam zaś zajmie jego zakątek, by wreszcie po niejakim czasie, o ile lokal wystawowy jest szczupły, całkowicie ukryć się w magazynach, pozostawiając po sobie tylko mapy i modele. Zagadnienie narzędzi rolniczych zostało bowiem rozwiązane. Analogicznie rozwiązane być musi zagadnienie drugie, trzecie i t. d.

Po opracowaniu w ten sposób większej liczby zagadnień przystąpić będzie można (w porozumieniu z etnografami-fachowcami) do ujęć syntetycznych: wiązać geografję typów z geografją wyrazów, ze stosunkami gwarowemi[2] i t. p., ilustrować na modelikach szeregi rozwojowe i powstawanie nowych typów dzięki skrzyżowaniu dwu różnych typów dawniejszych, dawać

---

niegdyś na całem terytorjum płockiego regjonu", i ten tylko jeden model pozostawiamy obok modeli innych narzędzi rolniczych na wystawie.

[1] Posiadając dużą ilość różnobarwnych punktów na mapie, możemy według niej sporządzić inną, na której zalawujemy lub zakreślimy kolorowym tuszem odpowiednie obszary. W ten sposób na mapie cepów otrzymamy, dajmy na to, trzy barwne plamy: zieloną od południa, niebieską od północy i czerwoną od płn.-wschodu.

[2] W tym celu niezbędną będzie praca prof. K. Nitscha „Mowa ludu polskiego", Kraków, 1911 albo „Djalekty języka polskiego", Kraków, 1915 (Encyklopedja polska, tom III).

całokształty stosunków kulturalnych w regjonie, nawiązywać do kultury ludowej sąsiednich a nawet i dalszych regjonów oraz krajów etc. etc. (Wskazówek bibljograficznych patrz niżej pod § 24).

Rzecz oczywista, że i niektóre zagadnienia z dziedziny kultury duchowej lub społecznej mogą być z równem powodzeniem popularyzowane oraz rozwiązywane przy pomocy wystawy. O ile dla zilustrowania danego zagadnienia nie będzie można użyć okazów lub modeli, wystawimy barwną, dużych rozmiarów ilustrację albo fotografję z odpowiednim napisem.

O jednem tylko należy pamiętać. Wystawa nie może być przeładowywana nierozwiązanemi zagadnieniami. Cztery lub pięć zapytań powinno być, jak sądzę, liczbą maksymalną. Praktyka zresztą najlepiej pouczy w tym względzie. Że w czasie odwiedzania wystawy przez włościan (zwłaszcza przez zaanonsowane zawczasu ich grupy), można nieraz spowodować „rozgadanie się" któregoś ze starszych zwiedzających oraz dyskusję między nim a pozostałymi i tą drogą, zręcznie podsłuchując i podsycając rozmowę, pozyskać wiele niezwykle cennych, ubocznych wiadomości, to się rozumie samo przez się.

9. Uwagi dodatkowe o pozyskiwaniu okazów dla muzeum[1]. W roku 1925 pisałem w „Ziemi", że propagując śród włościan ideę muzealnictwa prowincjonalnego należy rozwijać istniejącą w nich skłonność do

[1] §§ 9 i 10 są częściowym przedrukiem artykułu, umieszczonego w „Ziemi" (1925 r. Nr. 1).

pewnego poszanowania względem mozolnego dorobku dziadów i pradziadów. Zwłaszcza do starszych wieśniaków od tej strony najłatwiejszy otwiera się dostęp. Zresztą stykam się ze wsią oddawna i jestem najzupełniej pewny, że przy umiejętnem wzięciu się do rzeczy, będzie można w bardzo wielu polskich i ruskich okolicach łatwo nabywać wiele zabytków wysokiej naukowej wartości, a przedewszystkiem dawnych narzędzi, przyrządów, sprzętów, naczyń i t. p. Akcję powinno się prowadzić w ten sposób, aby wszelkie niepotrzebne wieśniakom przedmioty otrzymywać bezpłatnie lub conajwyżej za zwrotem wartości materjału, inne — wzamian za niewielkie odszkodowanie; naogół tylko za odzież trzebaby płacić znaczniejsze sumy. Najważniejsze są tu pierwsze kroki. Zbytnia natarczywość lub z drugiej strony wypłacanie zbyt wysokich sum, mogą popsuć wszystko i w wysokim stopniu utrudnić pracę.

Wyjątkowo, niektóre przedmioty, podlegające konfiskacie (np. ości rybackie), można pozyskiwać od władz policyjnych.

Sprawa modeli (budynków, warsztatów i t. p.) da się naogół łatwo i pomyślnie rozwiązać. W tym celu organizacja muzeów porozumie się z inspektoratami szkolnemi. W niektórych szkołach wiejskich już dziś widzieć można wcale pokaźne zbiorki modeli, zręcznie wykonanych przez starszych uczniów.

Co do fotograficznych zdjęć t. zw. typów, należy wejść w porozumienie z fotografami prowincjonalnymi; mają oni niekiedy piękne i bardzo pod względem etnograficznym wartościowe klisze.

10. Niektóre wskazówki techniczne. Na każdym objekcie natychmiast po jego pozyskaniu, powinien być dwukrotnie, w dwu różnych miejscach, wypalony lub wypisany atramentem jeden i ten sam numer porządkowy, pod którym przedmiot ma być wciągnięty do inwentarza, z dokładnem i czytelnem wyszczególnieniem jego nazwy ludowej oraz miejsca pochodzenia. Inwentarz powinien być w każdej chwili dostępny dla zwiedzających oraz powinien posiadać kopję, przechowywaną gdzie indziej niż orginał i systematycznie co pewien czas uzupełnianą. Wszelkie przedmioty, pozyskiwane przygodnie, a pochodzące z innych terenów, nie objętych zakresem pracy danego muzeum, należy bezwarunkowo albo natychmiast odsyłać do centralnych zbiorów w stolicach, albo też składać zupełnie oddzielnie, naprzód w oddzielnej gablocie, skrzyni lub szafie, następnie — w miarę rozrostu zbiorów — w osobnej ubikacji.

* *
*

Przy organizowaniu etnograficznych zbiorów przyjąć należy za zasadę: skromne zamiary, niezrażanie się przeciwieństwami i stanowcze choć powolne przeprowadzanie przedsięwziętych planów. Co może na podobnem polu sprawić zawzięta energja jednostki, o tem przekonał się każdy, kto zwiedzał Muzeum etnograficzne na Wawelu, będące w gruncie rzeczy dziełem jednego człowieka, nieoszacowanego miłośnika rzeczy ludowych, p. Seweryna Udzieli.

Rozdział II.

Wykaz przedmiotów, które winny się znaleźć w muzeum.

11. Zbieractwo (Zbiór dzikich płodów roślinnych). Zielnik roślin dziko rosnących, jadanych przez lud (przy każdym okazie powinno być objaśnienie, jaka część danej rośliny bywa spożywana: pąki, młode pędy, liście, łodygi, miazga, kłącza, cebule, korzenie, kwiaty, owoce; oprócz tego powinna być podana miejscowość, do której dana notatka się odnosi i bezwarunkowo załączona ludowa nazwa rośliny). Pożądane jest ścisłe rozróżnianie roślin, pospolicie jadanych przez osoby starsze i dzieci, od roślin, jadanych tylko przez dzieci i wreszcie od takich, które są lub były dawniej jadane wyłącznie w czasie głodu (bądź same, bądź też jako dodatek do mąki na chleb lub do innej strawy).

Grzyby jadalne konserwujemy w szklanych, szczelnie zamkniętych słoikach, napełnionych rozczynem formaliny[1]. Na każdym słoiku nieodzownie musi być napisana ludowa nazwa danego gatunku; bez tych nazw okaz traci połowę swej wartości etnograficznej; obok każdej nazwy musi być podana miejscowość, gdzie ją notowano. Im większą ilość ludowych nazw (względnie ich odmian) zebrano odnośnie do każdego okazu, tem większą staje się jego wartość. Podobnie

[1] Ob. str. 76 dziełka B. Hryniewieckiego p. t. Zielnik i Muzeum Botaniczne — wskazówki praktyczne: jak zbierać, preparować, konserwować, oznaczać rośliny i układać zbiory botaniczne. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1922.

zwiększa się wartość wszelkich innych roślin oraz wszelkich wogóle objektów z zakresu ludowej kultury w miarę zaopatrywania ich w szczegółową ludową nomenklaturę.

Literatura. Wł. Szafer. Kilka uwag o t. zw. mannie. Orli lot, tom VI, 1925, str. 33. — A. Maurizio. Pożywienie roślinne i rolnictwo, Warszawa, 1926.

12. Łowiectwo. Broń łowiecka; narzędzia do wabienia; *wądoły* vel *przepaście* vel *jamy* na wilki i t. p. (modele z gliny i drzewa); *konewki* na lisy (Tatry); *pułapki* vel *połapki* vel *łapki* vel *cłapki, cłapce* i t. p.; *klepce* vel *oklepce; stępice; słopki* i t. p.; *wnyka* względnie *sidła* na jelenie, sarny, wilki, zające (modele większych wnyk wraz z całem urządzeniem, np. z modelikiem rosnącego drzewa, podrywającego wnyk i t. p.; oryginalne okazy mniejszych); modele *ogródków* czyli *wilkowni.* Zwłaszcza w zapadłych kątach Karpat możnaby jeszcze łatwo pozyskać od starych włościan modele bardzo tam do niedawna obfitych różnego rodzaju samołówek, a między innemi samołówek na niedźwiedzie, wilki, lisy, dziki i t. d. Samołówki i sieci na ptactwo: *saki* i *żaki* (te same zresztą co i na ryby), *więciorki* vel *korble,* zastawiane w dachach stodół; *sidła* pod rozmaitemi nazwami; *brożki* i t. d.; *wędy* na zwierzęta drapieżne i na ptactwo wodne [1].

[1] A. Fischer wylicza w „Ludzie polskim" (1926) wiele narzędzi łowieckich, „które do dziś przetrwały u naszego ludu" (str. 69, wiersz 3 — 22 od góry). W rzeczywistości jednak cały odnośny ustęp jest niemal dosłownie odpisany z za-

Literatura. Najlepszem opracowaniem przedmiotu jest niewątpliwie obszerny i obficie ilustrowany pierwszy rozdział fińskiej książki U. T. Sireliusa, wymienionej w § 24 (w przygotowaniu tłumaczenie niemieckie). Polska, podobnie, jak większość innych krajów europejskich, nie posiada pracy o łowiectwie ludowem. Zresztą (poza wnykarstwem kłusowników) nie istnieje ono już niemal u nas, jeśli nie liczyć skąpych [1] wspomnień, zabaw dzieci i bardzo nielicznych starych sprzętów łowieckich, porzuconych gdzie niegdzie na strychach. O łowiectwie najtrudniej jest przytem zebrać informacje śród ludu; włościanie obawiają się bowiem kar; a ta obawa tkwi w nich najpewniej od czasów bardzo dawnych. — Przy zbieraniu, poszukiwaniu i opracowywaniu materjału, pomocne być mogą prace nieetnograficzne: M. Cygański, Myślistwo ptasze, Kraków, 1584 (J. Rostafiński, O myślistwie, Kraków, 1914, str. 199—338); J. Rostafiński, Przyprawy myśliwskie i łowcze (tamże, str. 460 i d.); W. Kozłowski, Pierwsze początki terminologij łowieckiey, Warszawa, 1822; I. Bobiatyński, Nauka łowiectwa, Wilno, I, 1823, II (1824?) [2]; J. Szytler, Poradnik dla

---

chowaniem nawet porządku alfabetycznego z książki W. Kozłowskiego „Pierwsze początki terminologij łowieckiey" i to bądź z oryginału (Warszawa, 1822), albo też z jednego z przedruków (np. z lwowskiego „Łowca", I, 1878, str. 7 i d.). W. Kozłowski znów odnośne informacje wypisał ze słownika Lindego z dzieł Kluka, a po części podał je według „używania myśliwych". Oczywiście z ludem ma to wszystko bardzo mało wspólnego.

[1] Uwaga ta nie dotyczy Karpat i Tatr oraz niektórych okolic obfitujących w lasy.

[2] W egzemplarzu, posiadanym przeze mnie, ostatnia cyfra tej daty jest zatarta. J. Rostafiński, który tę samą książkę cytuje, podaje dla obu tomów r. 1825. Widocznie część nakładu wyszła z opóźnieniem i przytem, jak to widać ze wzmianki Rostafińskiego (l. c. str. 470) — bez tablic; w moim egzemplarzu jest 10 tablic z 40-ma rysunkami.

myśliwych, Wilno, 1839; a w mniejszym stopniu podobne prace W. Mylkego (1843), M. Reumanna (1844), A. Połujańskiego (1862), W. Kurowskiego (1865) etc. Nieco wskazówek znaleźć można w znanem dziele K. Kluka, Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krajowych, historji naturalnej początki (Warszawa, 1779) oraz w starszych rocznikach lwowskiego „Łowca" (wychodzi od r. 1878). Patrz dalej odpowiednie rozdziały książek, wymienionych niżej w § 24.

Uwaga. Na szczególnie staranne poszukiwania zasługują *słopki* (wzgl. *słopy, słopce)*, a przedewszystkiem drewniane *klepce* i niektóre *stępice*. Do nich należą: bardzo pierwotna stępica moździerzowata, używana przez wschodnich Poleszuków na łosie, mająca kształt moździerza i zwana stępą *(stupa)*, oraz stępica drzwiczkowa. Ta ostatnia posiada dość skomplikowaną konstrukcję. W płaskim kawałku drzewa (owalnym lub w kształcie wydłużonego prostokąta) wycina się wzdłuż środka długą a wąską szparę. Tę szparę nakrywają dwuskrzydłowe, odpowiednio wąskie a długie drzwiczki; każde ich skrzydło naciska leżący na niem wpodłuż tęgi pręt. Przy zastawianiu stępicy otwierało się przemocą drzwiczki i zastawiało między nię klinek z długim języczkiem. Łapa zwierzęcia (wilka, lisa, zająca i t. p.), trafiając w szparę, naciska języczek, zrusza klin i drzwiczki pod parciem drewnianych prętów, błyskawicznie się na niej zatrzaskują. Stępice drzwiczkowe znam dotychczas ze wschodniego Mazowsza, zachodniego Polesia (tu znalazłem odmianę jednodrzwiczkową) oraz z Karpat sanockich. Opisuje je także Gloger oraz Szytler. W Europie zachodniej nie są dziś używane; wykopano jednak cały szereg okazów z torfowisk.

Etnograf polski nie może bez mimowolnego uśmiechu czytać nader obfitych a zawiłych wywodów i pracowitej korespondencji niemieckich uczonych na temat tych „dziwnych drewnianych maszyn", „pułapek na ryby", „narzędzi muzycznych", „karlich trumien" (sic!) i t. p.

Literatura. Gloger, Enc. Staropolska, t. IV, str. 278 (z rys.), Szytler, 1 c. str. 108 i d. (z rys.). E. Krause, Zeitschrift für Fischerei, XI, 1904, 288—300 (z rys. i liczn. wskaz. bibl.); ostatnio A. Haberlandt u G. Buschana, Illustrierte Völkerkunde, II, 2, 1926, str. 312 (z rys.).

13. Rybołówstwo.

a) Narzędzia prymitywne. — *Rozszczepki* vel *rozpary* vel *szczypce* na raki. *Głuchy* vel *głuszki* vel *pałki* do głuszenia ryb, znajdujących się pod lodem. *Ości. Wędki, targlice, motowęże;* haki do nich. *Sidło* t. j. pętla na kiju (znam je dotychczas z płn.-wschodu dzisiejszej Polski oraz z Łowickiego i z Karpat). *Opałki*, t. j. zwykłe, wielkie kosze owalne. *Nastawki* (ruska nazwa), rodzaj kosza bez dna; nakrywało się tem rybę z wierzchu; nastawki znam dotychczas, gdy chodzi o Polskę, wyłącznie ze środk. Polesia (według p. W. Potockiego, były dawniej używane także w pow. sandomierskim).

b) Kłonie i podrywki. — *Kacerz* v. *kacerek* v. *kasierek* v. *czerpak.* (Chętnik, rys. na str. 70; Leśniewski, tabl. III, rys. 40). *Kłonia* v. *kłoń* v. *kłomnia* v. *kłomla* i t. p.: 1) kłonia czerpakowata (stożkowata i półstożkowata albo mająca kształt ostrosłupa), zwana tak-

że *sakiem, churchołką, tłuczką, siatką, człapunem* i t. d. (Kluk, V, fig. 2; Leśniewski, tabl. II, rys. 7; Ślaski, rys. przy str. 30); 2) *kłonia wasągowata* (vel *wiracha* vel *kosz* v. *kłumbel:* Kluk, V, fig. 1; Chętnik, rys. na str. 61; Moszyński, W sprawie zbierania wiadomości, dotyczących ludowej kultury materjalnej, 1925, rys. 1, b); 3) *drabina* vel *drabka* oraz kłonia ściankowata (opis tej ostatniej u Chętnika, str. 69, prawa kolumna, w. 13 — 6 od dołu); te kłonie stanowią już przejście do sieci właściwych, mianowicie do *włoków* i *brodni*. — *Suwata* v. *sufata* v. *fota* i t. p.; jest to siatka, rozpięta na nożycach (z *rozponą;* Ślaski, rys. na tabl. przy str. 30). *Podrywka* i *socha* do niej (Leśniewski, tabl. II, rys. 8; Ślaski, rys. przy str. 32).

Uwaga. We wsi Delawie (pow. Tłumacz), nad Dniestrem, słyszałem o używanej w tamtejszych okolicach kłoni czerpakowatej, podobnej do olbrzymiej, podługowatej łyżki; możliwe, że będzie to sieć w rodzaju okazu nieznanego pochodzenia, posiadanego przez Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie; w każdym razie typ kłoni, do którego należy wspomniany okaz, zasługuje na szczegółowe poszukiwania, posiada bowiem zajmujący zasięg w Europie.

c) Samołówki. Płoty pomocnicze *(jazy* vel *gacie* vel *korczyny* v. *węgornie)* bite i grodzone wpoprzek rzek (fotografja i model); wały z chróstu (jak wyżej). *Koce* t. j. samołówki w kształcie krótkich płotów, tworzących skręty (fotografja i model; Leśniewski, tabl. II, rys. 15). Rzeszota, zaopatrzone w lejkowate wzniesie-

nie w dnie (używane na Białorusi i na Polesiu na piskorze). *Wiersze* v. *wieraszki* v. *wirczki* v. *rakówki* v. *bucze* z „sercem" (t. zn. lejkiem, obróconym do wnętrza) lub bez niego, jajowate albo stożkowate lub w kształcie trąby, kaptura i t. p. (plecione z wici): Ślaski, rys. na str. 28 [1], Leśniewski, tabl. II, rys. 10 — 13, Moszyński, fig. 1, c. Wiersza może być opleciona spiralnie lub oddzielnemi pierścieniami. *Więcierze*, zwane też, zależnie od okolicy i od rodzaju oskrzydlenia oraz sposobu rozłożenia serc,—*żakami, skrzydlakami, kozakami, bębenkami* i t. d.; ich konstrukcja jest zbliżona do konstrukcji wierszy, ale nie są plecione z wici, lecz opięte siatką (Ślaski, rys. na str. 29; Leśniewski, tabl. I, fig. 4, 5 i 6; Chętnik, rys. na str. 61). Do tegoż działu należy dołączyć modele, któreby ilustrowały kombinowane rozstawianie samołówek.

d) Sanie. (Chętnik, rys. na str. 60 i 61, Moszyński, schem.-rys. 1a). Sanie zowią też w niektórych okolicach *brodnią, krzywulami* lub *płozami.* Ciekawe to narzędzie znam dotychczas z polskiego Pomorza, z północnego Mazowsza, Podlasia, Białorusi, płd. Litwy, oraz z krajów, położonych na północ i północny wschód od Polski (Mazury pruskie, Łotwa, Estonja, część Wielkorusi, płd. Karelja).

e) *Sieci właściwe* (modele większych i oryginały mniejszych): 1) sieci jednowarstwowe; bywają one na-

[1] Ale rysunek ten wzięty jest, choć autor nic o tem nie mówi, z dzieła niemieckiego i nie odnosi się do Polski.

der różnych rozmiarów, z matnią albo bez niej, w rozmaity sposób używane i zależnie od tego oraz od okolicy zwą się *niewodami, sieciami, włókami, przywłókami, brodniami, zabrodniami, klepami, watami, wątonami* i t. d.; 2) *drygubice* (sieci dwu- i trójwarstwowe), zwane inaczej *drygami, drygawicami, słępami, cłępami, gantami, mrzyżkami* i t. d.

f) *Narzędzia pomocnicze.* Łyżki do wabienia sumów. *Kagańce* do łuczywa, używane przy żganiu oścą. *Bełty* v. *stępy* v. *trempy* v. *cłęby* t. j. kije i stępory, używane do straszenia i napędzania ryb; *pieśnie* i t. p. do rąbania przerębli w lodzie przy zimowym połowie; *chochle,* v. *drągi* v. *tyczki,* na których się prowadzi sieć pod lodem; *widełki* v. *widły* v. *gafle* do popychania chochli; *kluczki* vel *kulki* vel *kulasy* v. *kruki* v. *szukarki* do chwytania pod lodem umkniętej na bok chochli. — *Sadze,* t. j. kosze na ułowione ryby.

g) *Narzędzia do wyrobu sieci oraz składowe części sieci. Iglice* czyli *kleszczki* oraz *kłótki* czyli *biórka, biórkły* i t. d.; oryginalne próbki siatki, wzięte z rozmaitych rodzajów samołówek, podrywek i sieci (wszędzie notować nazwę sieci, do których się dana próbka odnosi!); *płuty* v. *spławy* v. *kawki; grzęzy* (t. j. ciężarki); *komoły* v. *komolce* (drągi na końcach skrzydeł sieci).

Literatura. P. Leśniewski, Rybactwo krajowe, Warszawa, 1837; W. Sikorski, Gospodarstwo rybne, 1899; E. Gulgowski, Von einem unbekannten Volke in Deutschland, 1910, str. 90—102; A. Chętnik, Rybołówstwo na Narwi, Ziemia, 1911 r.; B. Ślaski, Rybołówstwo i rybołówcy na Wiśle dawniej a dziś.

1917 (patrz także u Kluka, Glogera i Rostafińskiego, cytowanych w § 12). — Do celów porównawczych i t. d. potrzebne są: A. Seligo, Die Fanggeräte der deutschen Binnenfischerei, 1914, str. 148, rys. 181. E. Krause, Vorgeschichtliche Fischerei geräte und neuere Vergleichstücke, Zeitschrift für Fischerei, 1904, (str. XII i 133 — 300, 610 rys. w tekście i na tablicach); E. E. Leonhardt. Die Entwicklung der Fischerei und ihrer Geräte. Tamże, 1907 (z rys.); U. T. Sirelius. Ueber die Sperrfischerei bei den finnisch-ugrischen Völkern, Helsingfors, 1906, 4° (486 str., 607 rys.; wyczerpująca literatura; książka traktuje przeważnie, ale nie wyłącznie, o narzędziach, wymienionych przeze mnie wyżej pod literą c, i jest, jak wszystkie prace Sireliusa, znakomita). J. Janko, Herkunft der magyarischen Fischerei, Budapest, 1900, 4°, 635 str., 565 rys. G. Antipa, Pescaria si pescuitul în România. 1916. 8° 794 str. 403 rys. Dla kresów pomorskich i mazowieckich: B. Benecke, Fische, Fischerei Fischzucht in Ost - und Westpreussen, Königsberg, 1881.

14. Hodowla zwierząt. Narzędzia pasterskie; kije z brzękadłami; kije z szufelką na końcu do rzucania grudek lub piasku w celu popędzania (znam je dotychczas z środkowo-zachodniej Europy, z zachodniej Polski i z środkowej Azji). Trąby pasterskie do dawania sygnałów. Jarzemka i pęta, nie pozwalające zwierzętom odchodzić zbyt daleko (na płd.-wschodnich krańcach Polski występują trójkątne, naszyjne jarzma dla świń; mają one niezwykle ciekawy zasięg w Europie i zasługują na szczegółowe poszukiwania). — Kosa, narzędzia do klepania i ostrzenia kosy; drewniane pochwy do nich (zasięg); stóg i t. p. (model i fotografja). — Narzędzia do kastrowania (na szczególną uwagę zasługują deseczki i młotki drewniane, używane przy archaicznym sposobie kastrowania przez otłukiwa-

nie); model zwierzęcia skrępowanego w celu obalenia; fotografje, ilustrujące czynność kastrowania (zdjęcie musi być dokonane conajmniej dwukrotnie dla objęcia całej grupy oraz operowanej części zwierzęcia wraz z rękami operatorów). Fotografje ras zwierzęcych, uznanych przez włościan za miejscowe i oddawna hodowane. Czaszki zwierząt, będących przedstawicielami tych ras. (Czaszki powinny należeć do dorosłych albo starych samic i być dokładnie oczyszczone z części mięsnych; w tym celu po zdjęciu skóry i powierzchownem, ostrożnem obcięciu surowego mięsa, trzeba je zostawić na czas pewien w mrowisku. Dla rasy świń jednokopytnych oprócz czaszki należy zachować również odnóża). Wypchane okazy starych miejscowych ras kur.

Literatura [1].

Bydło rogate. Z. Ihnatowicz, Brunatne bydło polskie, 1913; S. Lipiński, Studja nad bydłem. Brachyceros, Roczniki Nauk Roln., t. VII 1914; S. Rosłoniec, Polskie bydło czerwone, 1915; Z. Moczarski, Rasy bydła, 1917; L. Chomiński, Bydło czerwone na Litwie i Białej Rusi, 1919; W. Sławiński, Hodowla bydła na Litwie i Białej Rusi, 1919; J. Rostafiński, Rasy bydła domowego, 1920. — Dalszych wskazówek (dawniejsza praca Kleckiego etc.) patrz u Gawełka, l. c., str. 44.

Koń. A. Osowicki, Das Huzulenpferd, Stuttgart, 1904; J. Moraczewski, Das zmudische Pferd, Breslau, 1912; J. Gra-

[1] Podane niżej prace zorjentują czytelnika w szczegółach, na jakie należy zwracać uwagę przy zbieraniu materjału zootechnicznego. Prac ogólnych, dotyczących ludowej hodowli — brak.

bowski i J. Schuch, Badania nad koniem miejscowym, Gazeta Rolnicza, 1921; R. Prawocheński, Pochodzenie, pokrój i rasy koni, Warszawa, 1922 (tamże dalsze wskazówki bibljograficzne).

Owca: J. Rostafiński. Owce. Pochodzenie i rasy. 1921. *Koza:* G. Augst, Abstammung und Herkunft der mitteleuropäischen Hausziegen, 1920. *Świnia:* F. Hoesch, Die Schweinezucht, I, 1911 (jednak obok tego dzieła należy uwzględnić odpowiedni rozdział z książki O. Antoniusa, Grundzüge einer Stammesgeschichte der Haustiere, 1922). O świni jednokopytnej: Z. Dąbrowa-Szremowicz w Illustr. Landwirtschaftl. Zeitung, 1905, Nr. Nr. 63 i 92.

Do właściwego pasterstwa ludowego przydatnej nam tu literatury specjalnej nie posiadamy. Istnieją tylko dość liczne przyczynki (głównie do pasterstwa górskiego) rozproszone po czasopismach [1] i książkach treści ogólniejszej (patrz np. Z. Jaworski. Pasterstwo w Tatrach polskich, Lud, tom VIII, 1902). O pasterskich kijach uszatych z brzękadłami pisano parokrotnie; ob. np. Zeitschrift des Vereins für Volkskunde, tom XX, 1910, str. 317 i d. L. Müller, Hirtenhorn und Ringstock, Mitteilungen des Vereins für Kaschubische Volkskunde, II, str. 96 i d. Szczegóły bibljograficzne o tych kijach oraz o kijach szufelkowych podaje też P. Sartori, Sitte und Brauch, II, 1911, str. 152 odn. 3 i 4.

15. *Pszczelnictwo i bartnictwo.* Modele dawnych ulów; wszelkie narzędzia i naczynia używane przez pszczelarzy (przyrządy do podkurzania, noże, króbki do podebranego miodu; klateczki dla matki, narzędzia do wyrobu ulów; modele urządzeń do dźwigania ulów na drzewo). Narzędzia i naczynia używane przez bartników, powrozy do załażenia na drzewo bartne. Modele

[1] O nich patrz u Gawełka, l. c.

urządzeń, zabezpieczających barć od niedźwiedzia (Polesie).

Literatura. Do zorjentowania się w przedmiocie oraz przy opracowaniach zebranego materjału pomocne będą: Nauka koło pasiek z informaciey Pana Walentego Łąckiego, Anno MDCXII (wyd. wileńskie, 1821; warszawskie, 1858); J. Lelewel, Pszczoły i bartnictwo w Polsce, Poznań, 1856; W. Kozłowski, Słownik leśny, bartny etc., 1846 (Sylwan, tom XXI, r. 1845), str. 6 i d., str. 221 i d. (z rysunkami); A. Kryński, Słownik wyrazów godnych uwagi, użytych w „Porządku prawa bartnego", 1885; K. Müllenhof, Zur Geschichte der Bienenzucht in Deutschland, Zeitschrift des Vereins für Volkskunde, t. 10, r. 1900; Die westpreuss. Bautkiefern, Globus, t. 77, r. 1900, str. 152; A. Sierzputowski, Bortniczestwo w Biełorussii, Materjały po etnografji Rossii, t. II, 1914. K. Moszyński, Polesie wschodnie, str. 36 — 48 (pod prasą).

16. *Uprawa roślin.* Okazy kłosów, strąków i t. d., wszelkich roślin uprawnych oraz wszystkich ich odmian (szczególnie baczną uwagę zwrócić trzeba na pszenice, jęczmiona, owsy, prosa). Wszelkie ręczne narzędzia, używane do wyrabiania nowin i uprawy roli. Kopaczki całkowicie drewniane podobne do ostrych kijów (część płn.-środkowej Białorusi), do okrągławych łopatek, (zachodnia Białoruś), do motyk (środkowe Polesie); kopaczki żelazne osadzone na drewnianej rękojeści (*dziabki* i t. p.). Łopaty całkowicie drewniane; łopaty okute żelazem tylko na krawędzi roboczej i t. d. *Motyki* żelazne używane do wyrabiania nowin. Płaskie widły do gnoju żelazne i drewniane; te ostatnie mogą być wiosłowate lub rozwidlone; rozwidlone widły bywają złożone z wielu części albo też samorodne (ważna jest granica rozmieszczenia tych dwu typów). *Radło*

(szczególną uwagę do zbierania wszelkich odmian i typów radeł oraz śledzenia ich zasięgów należy przykładać na płd.-zach. krańcach Poznańskiego, na pograniczu mazowiecko-pomorskiem oraz wzdłuż całego pogranicza językowego polsko-ruskiego). Naogół w rdzennej Polsce panuje radło słupicowe (Ziemia X, 14, rys. 15 [1], fig. 1). Jednak na krańcach płn.-wschodnich (ib. fig. 4; Gloger, Enc. Staropol. s. v. *radło)* oraz zachodnich i płn.-zachodnich są w użyciu radła rylcowe. Ruś Czerwona (Ziemia, l. c., fig. 3), Wołyń i Ukraina używają różnych, nieraz bardzo ciekawych, odmian typu rylcowego, często zdradzających domieszkę typu słupicowego oraz typu radła o zgiętej grządzieli, pospolitego nad morzem Śródziemnem. — *Socha.* Rozróżniamy dwa typy sochy: dwupolicowy (Gloger, l. c., rys. s. v. socha) oraz łopatkowy (rys. w Ziemi, t. III, str. 220, u góry); ten ostatni panuje na północnym-wschodzie polskiej Białorusi oraz dalej ku wschodowi i północy poza granicami Polski. (Uwaga: w niektórych okolicach Polski nazwę „socha" stosują do pługycy). — *Pług* i *pługyca.* Starodawny pług był podobnie jak pługyca cały z drzewa za wyjątkiem lemiesza i kroju. Główny zasiąg pługycy (różniącej się od prymitywnego pługa tylko brakiem kółek i w związku z tem dłuższą

[1] Rycina wyobraża radła ze zdjętemi radlicami. Została ona wadliwie odbita; całość powinna być okręcona naokoło środka ilustracji w kierunku strzałki zegarowej tak daleko, aby płozy (podeszwy) radeł na rys. 1 i 2 znalazły się na linji równoległej do wierszy tekstu.

grządzielą) obejmował zachodnią (prócz południowego zachodu) i środkową część b. Kongresówki. — *Smyki*, t. j. różnego rodzaju prymitywne brony z gałęzi.—*Brony*. Należy starannie uwzględnić wszelkie starsze i nowsze odmiany tego narzędzia; jest ono jednem z ważniejszych objektów pod względem etnogeograficznym: rozmieszczenie typów brony szczególnie łatwo pozwala śledzić postronne wpływy oraz wykrywać kulturalne związki z krajami ościennemi.—*Płachty* i *kosze* używane podczas siewu; fotografja siewcy. — *Sierpy;* bywają ząbkowane i gładkie; oprócz tego różnią się kształtem; należy poszukiwać sierpów kowalskiej roboty. — Fotografje żeńców zdaleka (rozmieszczenie grupy) i zbliska (kilka zdjęć poszczególnych stadjów pracy). *Kneble* (kijki) do wiązania snopów.—*Grabie*.—Ilustracje do suszenia sprzętu (fotografje lub modele kop, mendli i t. p.; modele przepłotów, ostrwi, osieci).—Ilustracje do młocki (jak przy żeńcach; patrz wyżej).—*Cepy*. Z Polski znamy wyłącznie cepy dwudzielne; zależnie od okolicy różnią się one znacznie pod względem wiązania oraz grubości i kształtu bijaka; wiązanie bywa najczęściej dwukapicowe (na zachodzie, południu i w środku Polski), albo gązewkowe (na płn.-wschodzie za wyjątkiem płn.-wschodnich krańców, gdzie znajdujemy wiązania odmienne); wiązanie jednokapicowe spotyka się sporadycznie. Trzeba tu uwzględnić wszelkie odmiany typów, zwracając uwagę nawet na takie szczegóły, jak obecność lub nieobecność otworka w bijaku, materjał, z którego zrobione są kapice i t. p.

Literatura. Szczegółowa uprawa roślin. J. Rostafiński, Prośba do ziemian, Kraków, październik, 1883 (w pismach codziennych); J. Hoops, Waldbäume und Kulturpflanzen im germanischen Altertum, 1905; V. Hehn, Kulturpflanzen und Haustiere, 8 wyd., 1911; doskonałe artykuły J. Hoopsa w redagowanym przez niego Reallexikon der germ. Altertumskunde, 1911 — 1919 (ob. spis rzeczy przy końcu każdego tomu pod „Kulturpflanzen"); A. Schulz, Die Geschichte der kultivierten Getreide I, 1913; B. Němec, Rostliny na úsvitě vzdělanosti, Praha, 1917. Etnograf, któryby chciał się dokładniej zapoznać z rodzajami zbóż oraz ich uprawą, może korzystać z doskonałego dzieła F. Schindlera, Handbuch des Getreidebaus, 1920 (wyczerpująca literatura).

Ogólna uprawa roślin. Encyklopedja Rolnictwa, 1873 i d. (wiele szczegółów etnograficznej wartości). R. Braungart, Die Ackerbaugeräte etc. z atlasem, 1881; tenże, Die Urheimat der Landwirtschaft aller indogerm. Völker, 1912; tenże, Die Südgermanen etc. 1914 (wywody zupełnie bezkrytyczne, ale we wszystkich pracach niezmiernie bogaty materjał oraz liczne rysunki); M. Lohss. Beiträge aus dem landwirtschaftlichen Wortschatz Württembergs, 1913 (z 21 rysunkami). T. Pamfile. Agricultura la Români, 1913 (liczne choć niezbyt udolne rysunki). A. Sierzputowski, Zemledielczeskija orudija biełoruss. Polesija. Mat. po etn. Rossii, t. I, 1910.—*Radło i pług.* H. Behlen, Der Pflug und das Pflügen bei den Römern und in Mitteleuropa in vorgeschichtl. Zeit, 1904; K. Rhamm, Ethn. Beiträge, II, 1, Urzeitliche Bauernhöfe in germ.-slav. Waldgebiet, 1908, str. 962 i d. (z rys.); L. Niederle, Radlo a pluh. Narodopisný věstnik Ceskoslovanský, tom 12, r. 1917; F. Nopcsa Zur Genese der primitiven Pflugtypen, Zeitschrift für Ethnologie, t. 51, r. 1919. — P. Leser, autor paru znakomitych rozpraw na temat radeł, obiecuje dać nam książkę: „Entstehung und Verbreitung des Pfluges"' (dotychczas nie wyszła). — *Socha.* T. Łuniewski, Socha litewska v. podlaska, 1899; J. Werner, Die Zoche, Zeitschrift für Ethnologie, t. 35, r. 1903; D. Zelenin, Russkaja socha, jeja istorja i widy, 1907.—*Brona.* T. Łuniewski. Brona podlaska

1901; R. Braungart daje liczne przyczynki we wszystkich pracach, a zwłaszcza w książce „Die Südgermanen" (ob. wyżej); K. Rhamm, Ethn. Beiträge, II, I, Urzeitliche Bauernhöfe in germ.-slav. Waldgebiet, 1908, str. 1003 i d. (oraz rys. na tabl. II). — *Sierp.* H. Schuchardt, Sichel und Säge; Sichel und Dolch, Globus, t. 80, r. 1901. Dalsze przyczynki Karutza, Krausego i Schuchardta: Globus, t. 74, r. 1898, str. 338; t. 75, r. 1899, str. 213; t. 76, r. 1899, str. 163; t. 81, r. 1902, str. 228. A. Bezzenberger, Zur Geschichte der Sichel, Mannus II, 1909. — *Cepy.* E. Meyer-Lübke. Zur Geschichte der Dreschgeräte, Wörter und Sachen, t. I, r. 1909 (patrz zwłaszcza rys. na str. 234—235); S. Udziela, Cepy, Lud, t. 7, r. 1901, str. 272; M. Wawrzeniecki, Cepy, Wisła, t. 5, r. 1891, str. 569.

17. *Przygotowanie strawy.* Przyrządy do niecenia ognia; t. zw. piły i świdry ogniowe (używane dawniej przez pasterzy oraz do rozniecania ognia w czasie pomorów na bydło, podczas uroczystości sobótek i t. p.); krzesiwa, hubki. — Modele pieców, urządzanych w polu przez pasterzy i t. p. — Narzędzia kuchenne (narzędzia służące do wygrzebywania popiołu i żaru, do pomiatania, do wsadzania chleba, wyjmowania garnków, patelni etc.). — Przyrządy, służące do obróbki ziarna: stępy ręczne i nożne (okazy lub modele), żarna. — Przyrządy do tłoczenia oleju, wyrobu masła, sera i t. p. — Charakterystyczne formy pieczywa (w oryginałach lub odlewach z gipsu).

Literatura. J. Loewenthal und B. Matlatzki, Die europäischen Feuerbohrer, Zeitschrift für Ethnologie, t. 48, r. 1916; F. Krauss, Slavische Feuerbohrer, Globus, t. 59, r. 1891, str. 140, 317. A. Sierzputowski, Oczerki Biełorussii, VII, Dobywanje ognia, Żiwaja Starina, t. 18, r. 1909 (z rysunkami piły i świdrów ogniowych). — Kwestjonarjusze i odpowiedzi: Lud, t. I,

str. 29; Wisła od tomu IV, str. 457. — N. Keyland, Primitiva eldgörningsmetoder i Sverige, Fataburen, r. 1912, r. 1913, r. 1916, r. 1918 (praca b. ważna; liczne rysunki). — G. Timko. Feurestahle der Magyaren, Anzeiger der ethnographischen Abteilung des ungarischen National-Museums, t. 5, r. 1910. Do krzesiw patrz też L. Benesch. Das Beleuchtungswesen, tablica 55 i 56. — R. Meringer, Die Werkzeuge der pinsenere-Reihe und ihre Namen, Wörter und Sachen, t. I, r. 1909; L. Lindet. Le moulin à grains à travers les âges, L'ami des monuments et des arts, t. 15, r. 1901. — A. Maurizio. Zboże, chleb a ludoznawstwo (streszczenie i rec. z odczytu, w XX t. Ludu). — Tenże, Pożywienie roślinne i rolnictwo, 1926. — M. Sumcow, Starodawne sposoby przyrządzania chleba, Wisła, t. 4, 1890.

18. Obróbka surowców roślinnych i zwierzęcych. A) Obróbka kory, łubu i drewna. — Próbki kory i łubu; narzędzia i wszelkie wyroby. — Obróbka drewna: narzędzia ciesielskie, kołodziejskie (narzędzia i modele warsztatów), tokarskie (jak wyżej), bednarskie, stolarskie. — Naczynia wyrabiane z drzewa: drążone względnie dłubane (np. czerpaki, kadłuby do ziarna lub mąki) oraz zbijane z klepek. — *B) Obróbka wici.* Próbki wici (korzenie, gałązki, łyko, łodygi, liście, słoma), próbki materji wyplecionej z wici (t. j. kawałki rozmaitych plecionek w rodzaju mat, łapci, koszów, wierszy, las, płotów, ścian plecionych i t. p.). Zbierając próbki plecionek, należy zwracać baczną uwagę na technikę plecenia. Obok techniki spiralnej (sąsiadujące ze sobą, równoległe wici są połączone cieńszą wicią, która opierścienia je spiralnie) i warkoczowej (porównaj np. słomiane kapelusze chłopskie) spotykamy w Polsce rozmaite odmiany techniki krzyżowej (wici krzy-

żują się m. w. pod prostym kątem, jak wątek i osnowa w płótnie). Bardzo różnorodne i zajmujące są sposoby zaplatania krawędzi koszykarskich wyrobów (z odnośnych próbek należy ułożyć osobną kolekcję). — Warsztaty do wyplatania koszy i mat. — Kolekcja mat. — Wyczerpujący zbiór wszelkiego rodzaju wyrobów koszykarskich (wykończonych oraz znajdujących się w różnych stadjach wyplatania). *C) Obróbka włókna.* Próbki włókna w różnych stadjach obróbki. Narzędzia używane do przygotowania włókna *(pały* vel *pałki; międlice* vel *łamki, łamanki* i t. p.; *cierlice* vel *pocierki, pocieraczki* i t. p.; *klepadła* vel *klepaczki* vel *trzepadła* vel *trzepaczki* i t. p.; *szczotki).* Narzędzia używane przy obróbce i mierzeniu włókna: *wrzeciona* (do nich — *przęśliny), przęślice* (bywają u nas iglicowe, iglicowo-krążołkowe, krążołkowe i łopatkowe), *kołowrotki, motowidła* (bywają dwukorzystkowe i korzystkowo-widełkowe; na płn.-wschodzie rdzennej Polski rozróżniają. 1) *półłokciówki* vel *półłokietki* vel *talki,* oraz 2) *motowidła* vel *łokciówki* i t. p.); zdjęcie ilustrujące pranie przędzy; *wijatki* vel *wijadła* v. *wijaki* v. *wituchy; wijorki* v. *wiórki;* okazy kłębków. Narzędzia i warsztaty, używane przy wyrobie nici, powrozów, taśm. Na szczególną uwagę zasługują narzędzia i sposoby, używane przy tkaniu ślei oraz wąskich pasków np. deseczki tkackie podobne do płaskich drabinek, zaopatrzonych w otworki po środku każdego szczebla; krosienka ręczne, obywające się bez wszelkich deszczułek; krosienka tabliczkowe złożone z kilku kwadratowych tabliczek, z których każda posiada cztery otwory, po jednym na każdym ro-

gu (znam je tylko z płn.-wschodniej części Polski, gdzie są pospolite) i t. d. — Tkactwo właściwe [1]. Narzędzia pomocnicze przy tkactwie *(snowadła* vel *snowadle; potaki* vel *krężce* i t. d., używane do nawijania cewek i t. p.). Zdjęcia fotograficzne, ilustrujące proces snucia (dawny i współczesny). Okazy gotowej osnowy, zebranej po osnuciu w łańcuch. Zdjęcia fotograficzne i rysunki, ilustrujące zakładanie osnowy na warsztat. — Fotografja i model dawnego warsztatu tkackiego (Na Polesiu środkowem obowiązująco oryginalne okazy warsztatów). Warsztaty i iglice do wyrobu nicielnic. Osobno zgrupować należy wszelkie przyrządy i narzędzia używane wyłącznie przy obróbce wełny (nożyce do strzyżenia owiec; przyrządy do gremplowania wełny i t. d.). Narzędzia i przyrządy, służące przy wyrobie pilśni (t. j. filcu); modele foluszów. Wyroby z włosia i szczeciny: odnośne narzędzia i przyrządy. Obróbka skór. Próbki kory i t. p., używanej do garbowania skór.

---

[1] Dawne tkactwo dochowało się jeszcze w postaci stosunkowo mało zmienionej na wsch. Mazowszu, Podlasiu, Białorusi i Polesiu. Wszędzie gdzieindziej uległo ono w stopniu bardzo znacznym nowszym wpływom z zachodu. Dlatego na Podolu w Mało- i Wielkopolsce, na Pomorzu oraz na zachodniem Mazowszu o informacje, dotyczące dawnego tkactwa, oraz o modele warsztatów i narzędzi tkackich należy się zwracać wyłącznie do bardzo starych włościan. Przykład nowoczesnego tkactwa ludowego daje J. Stokłosa w pracy Tkactwo ludowe w Gruszowcu i Jurgowie. Prace i materjały antropolog.-archeologiczne i etnograficzne, t. I, r. 1919.

Wyroby z kości i rogu; wyroby z wosku; odnośne narzędzia i przyrządy.

Literatura. A. Bielenstein. Die Holzbauten und Holzgeräte der Letten, część II, Die Holzgeräte der Letten (z 546 rys.[1]); obszerna ta książka daje o wiele więcej niż obiecuje nagłówek i choć dotyczy Łotwy, jednak ze względu na bliskość ludowej kultury polskiej a zwłaszcza białoruskiej do łotewskiej jest jedną z najpożyteczniejszych dla polskiego etnografa. (Sprowadzić ją można przez firmę Harrasowitza w Lipsku). — J. Lehmann. Systematik und geographische Verbreitung der Geflechtsarten, 1907; H. Ephraim, Ueber die Entwickelung der Webetechnik und ihre Verbreitung ausserhalb Europas, 1905 (nie jest wolne od błędów); M. Kimakowicz - Winnicki, Spinn - und Webewerkzeuge, 1911; W. Gerig. Die Terminologie der Hanf- und Flachskultur in den franko-provenzalischen Mundarten, 1913 (z 53 rysunkami); Hooper-Luther, The Loom and Spindle, Annual Report of the Smithsonian Institution, 1914; M. Gavazzi, Preslavenski tkalački stan i tkalačka daštica, Odb. ze „Zbornik za narod. život i običaje južnich slavena", Zagreb, 1926; R. Jirlov. Zur Terminologie der Flachsbereitung in den germanischen Sprachen, I, 1926 (z 46 rysunkami); „Wisła" począwszy od t. VI, str. 998 zamieszczała przyczynki z zakresu tkactwa. — Typy prześlicy w Europie obszernie omawia A. Haberlandt w zbiorowej książce G. Buschana, Illustrierte Völkerkunde, t. 2, cz. 2, r. 1926, str. 522—532. O prześlicy na Bałkanach pisał St. Kostov. Prelicy. Izvestija na narodnija etnografski muzej w Sofija, t. 4, r. 1924. — O motowidle patrz w książce „Hugo Schuchardt an Adolf Mussafia", 1905. — O prymitywnych technikach tkackich: M. Lehmann-Filhés, Ueber Brettchenweberei, 1901; K. Bruner, Ueber Bandwebegatter, Zeitschrift des Ve-

[1] I wszystkie pozostałe prace podane w tym paragrafie są ilustrowane; wyraźnie wspominam o rysunkach tylko wtedy, gdy tytuł książki każe raczej przypuszczać, że ich w niej niema.

reins für Volkskunde, t. 25, r. 1915. — J. Vydra. Tkanice a pletenice jako zbytky staré lidové kultury na Slovensku. Narodopisný věstnik československý, t. 19, r. 1926.

1. *Obróbka surowców mineralnych.* Obróbka kamienia; wyroby z kamienia (np. żarna i t. d.); odnośne narzędzia. Obróbka gliny; wyczerpująca kolekcja wszelkiego rodzaju wyrobów z gliny (np. grzęzów do sieci, przęślinów do wrzecion, naczyń i t. d.). Oryginały lub dokładne, wielkie modele dawnych kół garncarskich, modele pieców do wypalania garnków; narzędzia używane przez garncarzy; okazy naczyń w różnych stadjach lepienia wzgl. toczenia. (Szczególnie poszukiwać należy techniki spiralnej; polega ona na tworzeniu ścianki garnka ze zwoju gliny, spiralnie nakładanego warstwa na warstwę). Obróbka metali; odlewnictwo; obróbka rudy żelaznej; kowalstwo (modele kuźni i narzędzi kowalskich).

Obok działów omówionych w §§ 18 i 19 należy umieścić dział, obejmujący ludowe barwniki, smary i kleje. Znajdzie się tam zielnik roślin farbiarskich (objaśnienia do niego jak w § 11), próbki materyj barwionych, kolekcja barwników zwierzęcych i mineralnych oraz zbiór wszelkich substancyj, z których wyrabiają kleje i smary. W niektórych okolicach dałoby się uzupełnić ten dział rysunkami i modelami smolarni etc., sporządzonemi według opowiadań starych włościan.

Literatura. L. Franchet, Céramique primitive. Introduction à l'étude de la technologie, 1911. — K. Brunner, Bauerntöpferei und volkstümliche Fayancen. Zeitschrift des Vereins für Volkskunde, t. 20, r. 1910. — St. Jagmin, Garncarstwo w za-

padłych kątach puszczy białowieskiej, Wisła, t. 20, r. 1917. — Z. A. K. (Z. Kowerska). Przeżytek w garncarstwie, Wisła, t. 17, r. 1903. — W. Foy, Zur Geschichte der Eisentechnik insbesondere des Gebläses, Ethnologie, Leipzig, t. I, r. 1909. — Tenże, Zur Geschichte des Gebläses und zur Herkunft der Eisentechnik, Globus, t. 97, r. 1910. — K. Klusemann, Die Entwickelung der Eisengewinnung in Afrika und Europa, Mitteilungen der anthropolog. Gesellschaft in Wien, t. 54, r. 1924. — A. Makarenko, Opyt programmy dla sobiranja swiedienij o krasilnom iskusstwie sredi krestjan, Żiwaja Starina, t. 11, r. 1901; Tenże, Opyt programmy dla sobiranija swiedienij o narodnom „kraszenje" i jego organizacji, ib., t. 8, r. 1909.

20. Odzież. Komplet odzieży dawnego typu (ze szczególnem uwzględnieniem dawnego kroju koszul, sukman i spodni; z uwzględnieniem specjalnem wszelkich odmian dawnego okrycia głowy kobiet i dziewcząt oraz barwy odzieży wełnianej w związku z pospolitą maścią owiec hodowanych na danym terenie [1]. Próbki ilustrujące rozmaitego rodzaju szwy. Wzory kroju (rysowane dokładnie, po krawiecku). Igły, nożyce i t. d. Obok tego działu można umieścić przybory do czesania (grzebienie i t. p.) oraz przybory do czyszczenia i prania (np. kijanki i t. d.).

Literatura. K. Spiess, Zur Methode der Trachtenforschung, Zeitschrift des Vereins für Volkskunde, t. 22, r. 1912. Prace ogólniejszego znaczenia: M. Hoernes. Ursprung und älteste Formen der menschlichen Bekleidung, Scientia, 1912; C. H. Stratz, Die Frauenkleidung, 1900 (są i późniejsze wydania); G. Girke, Die Tracht der Germanen in der vor- und frühgeschichtlichen Zeit, 2 Bde, 1922. Wydawnictw albumowych

[1] Bliższych szczegółów patrz K. Moszyński, W sprawie zbierania wiadomości etc., punkt 9.

patrz w podanej niżej książeczce K. Spiessa, str. 124 i 125; dodaj M. A. Racinet, Le costume historique, Paris, wyd. dwutomowe bez daty, R. Tilke, Die Trachten und Schnitte der Völker Osteuropas, wyd. Wasmut w Berlinie. Z rozpraw szczegółowych wskazać warto: W. Moszkow. Słów kilka o jednym z międzynarodowych ubiorów głowy, Wisła, t. 11, r. 1897; A. Haberlandt, Der Hornputz. Eine altertüml. Kopftracht der Frauen in Osteuropa, Slavia, t. 2, r. 1923—1924; S. Udziela, Pasy wieśniaków polskich, Lud, t. 24, r. 1925. Bibljografję prac o odzieży ludowej w Polsce podaje Gawełek, l. c. str. 31 — 36. Przy studjach porównawczych należy uwzględnić książki i rozprawy, traktujące o odzieży ludów, sąsiadujących z Polską: Kretschmer, Deutsche Volkstrachten, 1887 — 1890; K. Spiess, Die deutschen Volkstrachten, 1911 (zawiera bibljografję); C. Zibrt, Dějiny kroje v zemich českých, 1892; J. Klvaňa. O lidových krojich na moravsk. Slovensku (Ceský Lid, t. 2, r. 1893; t. 3, r. 1894); J. Koula, O kroji lidu slovenského (Ib. t. I, rok 1891); I. Gołowackij, O narodnoj odeżdie i ubranstwie rusinow ili russkich w Galiczinie i siewero-wostocznoj Wengrii, 1877; W. Miller, Sistematiczeskoje opisanije kolekcij Daszkowskago etnograficzeskago muzeja, 1887 — 1895; A. O. Heikel, Die Volkstrachten in den Ostseeprovinzen und in Setukesien, Helsingfors, 1909. (Ze względów metodycznych ważna jest praca H. Drachenfelsa, Beiträge zur Kostümkunde des Kaukasus, Antropos, t. 16 - 17, r. 1921 — 1922). O kijance pisali: St. Biedrzycki (Lud, t. 18, r. 1912) i K. Moszyński (Ziemia, t. 10, r. 1925, str. 41 — 45).

21. *Budowle.* Modele dawnych płotów. Dokładne (według skali 1 : 10) modele szałasów; w glinie wyrobione modele parsków i jam wszelkiego rodzaju na ziarno, płody roślinne etc., dokładne szczegółowe modele (w skali 1 : 10) chałup starego typu (ze szczególnem uwzględnieniem pokrycia i zwłaszcza konstrukcji dachu oraz pokrycia grzbietu dachu; dach na modelach

powinien być zdejmowany); mniejsze modele całego obejścia (w okolicach, gdzie obejście jest rozproszone — plan rysowany całości i osobne modele stodoły oraz śpichrza; jeśli zaś są w użyciu brogi, osiecie i łaźnie — także modele tych budowli). Rysunki lub modele, ilustrujące sposób obsadzenia drzwi. Kolekcja zamków (prostych i złożonych t. zw. ślepych). Modele najstarszych w okolicy pieców (w skali 1 : 5) [1]. Dawne przyrządy do oświetlania. — Sprzęty.

Literatura. Beschaffung von Modellen der Bauernhaustypen Oesterreichs, Zeitschrift für österreichische Volkskunde, t. 11, r. 1905. Jako popularne wprowadzenie do studjów może służyć: H. Schwab, Das Schweizerhaus, 1918 (rozdział: Ursprung der ländlichen Baukunst, Allgemeines, str. 4—12) oraz bardzo pożyteczna książeczka R. Meringera, Das deutsche Haus, 1906; gruntownych podstaw dostarczy praca U. T. Sireliusa, Ueber die primitiven Wohnungen der finnischen und ob-ugrischen Völker (Finnisch-ugrische Forschungen, t. 6, r. 1906—t. 9, r. 1909, i t. 11, r. 1911; rozdział: Vergleichender Überblick über die Zelte und Hütten mit Firstdach, t. 9, str. 53—113, t. 11, str. 23—122) oraz pożyteczna rozprawa W. Schulz-Mindena, Das germanische Haus in der vorgeschichtlichen Zeit, 1913. — Bibljografję artykułów i książek o polskiem budownictwie ludowem podaje Gawełek, l. c., str. 48 — 54 [2]. Do studjów porównaw-

[1] Bliższych wskazówek co do poszukiwań patrz w wyżej cytowanym artykule K. Moszyńskiego, punkt 11.

[2] Uzupełnić ją należy pracami i przyczynkami Z. Glogera, Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce, 1907 i d. (wyszedł tylko t. I i część tomu II-go; ob. wyżej § 6); A. Chętnika (ob. § 6); J. Gulgowskiego, Das Bauernhaus in der Kaschubei, Mitteilungen des Vereins für kaschub. Volkskunde, zesz. II—V, 1908—1910; St. Hupki, Z badań nad rozwo-

czych służyć będą prace o budownictwie krajów sąsiadujących z Polską: R. Meringer (ob. wyżej); W. Pessler, Haustypengebiete im deutschen Reiche, Deutsche Erde, 1908; K. Stephani, Der älteste deutsche Wohnbau und seine Einrichtung, 1902 — 1903; Ch. Ranck, Kulturgeschichte der deutschen Bauernhauses, 1913; Deutscher Ingen.- und Architekten-Verein. Das bauernhaus im Deutschen Reiche und seinen Grenzgebieten 1906 — A. Černý, Zagroda Łużycka, Wisła, t. 3, r. 1889. — J. Jebavy, Lidové obydli a jeho kulturni vztahy. (Ceský Lid, t. 21, r. 1912). J. Vydra. Lidové stavitelstvi na Slovensku, 1925. Österreich. Ingen.- und Architekten-Verein. Das Bauernhaus in Österreich-Ungarn und seinen Grenzgebieten, 1901—1906; W. Siczyńskyj, Ukraińska chata w okołyćach Lvova, 1924; M. Zubryckyj, Selański budynki w Mszanci, Starosambirskoho povitu, Mater. do ukraińskoj etnologji, t. 11, r. 1909; K. Moszyński, O kulturze ludowej południowo-środkowego Polesia, Ziemia, t. 10, r. 1925 (traktuje głównie o budownictwie poleskiem); A. Charuzin. Sławianskoje żiliszcze w siewero-zapadnom kraje, 1907. — E. Schneeweis, Studien zum russischen Dorf im Alt-Novgoroder Ujezd, Zeitschrift des Vereins für österreichische Volkskunde, t. 19, r. 1913 (Budownictwo wielkoruskie obszernie uwzględnia bardzo cenna, choć nie wolna od błędów i usterek praca K. Rhamma, Das altslavische Wohnhaus, 1910). A. Bielenstein, Die Holzbauten und Holzgeräte der Letten, cz. I: Die Holzbauten der Letten, 1907. — F. Tetzner. Haus und Hof der Litauer, Globus, t. 72, r. 1897. — R. Dethlefsen, Bauernhäuser und Holzkirchen in Ostpreussen, 1911. — O. Kleppel. Die bäuerliche Haus-, Hof-und Siedlungsanlage im Weichsel-Nogat-Delta,

---

jem ludowego budownictwa drzewnego, Lud, t. 18, r. 1912; H. Grisebacha, Das polnische Bauernhaus, 1917; E. Kriechbauma, Das polnische Bauernhaus im Kreise Cholm, Zeitschrift für oesterreichische Volkskunde, t. 23, r. 1917; K. Moszyńskiego, Budownictwo ludowe w okolicy Zamościa, Zamość, 1920.

1924. — O drzwiach i zamkach patrz rozprawy wzgl. przyczynki F. Luschana w Zeitschrift für Ethnologie, t. 48, r. 1916 i w Mitteilungen der anthropolog. Gesellschaft in Wien, t. 48, r. 1918, str. 102 oraz str. 103—108; o złożonych zamkach pisał ostatnio po estońsku F. Leinbock, podając 17 rysunków i streszczenie w języku niemieckim (Eesti Rahva Muuseumi Aastaraamat, II, 1926, str. 48 — 70. — O oświetlaniu i ogrzewaniu patrz W. Hough, Histoire de l'eclairage, L'Anthropologie, t. 13, r. 1902. L. Benesch, Das Beleuchtungswesen vom Mittelalter bis zur Mitte des XIX Jahrhunderts, 1905 (dotyczy głównie Alp austrjackich i krajów sąsiednich); O. Zingerle, Ueber alte Beleuchtungsmittel, Zeitschrift des Vereins für Volkskunde, t. 9, rok 1899; M. Dowojno-Sylwestrowicz. Wiadomość o świeceniu łuczywem w chatach wiejskich na Litwie; Zbiór wiadom. do antropol. krajowej, t. 15, r. 1891 (krótka notatka); Fr. Krček. Do pierwotnego oświetlania chałup, Lud, t. 5, r. 1899; E. Frankowski, Jak lud nasz oświetlał chaty, Ziemia, t. 4, r. 1913. — A. Dachler, Zur Geschichte der Heizung im Bauernhause, Zeitschrift für österreichische Volkskunde, t. 16, r. 1909 i t. 17, r. 1910; R. Meringer, Beitrag zur Geschichte der Öfen, Wörter und Sachen, t. 3, r. 1912. — Ze sprzętów szczególniej kołyska zwróciła na siebie uwagę badaczy: R. Karutz, Ursprung und Formen der Wiege, Globus, t. 75, r. 1899; W. Pflug, Die Kinderwiege, ihre Formen und ihre Verbreitung. Archiv für Anthropologie, t. 19, r. 1923. — F. R. Uebe. Deutsche Bauernmöbel, 1924.

22. *Transport i komunikacje.* Modele grobli i mostów. Zdjęcia fotograficzne, ilustrujące transport pieszo, wierzchem, na wozach etc. — Siodła i uprząż do konnej jazdy. Raki (lodówki, chrapki), łyżwy, narty; szczudła. Torby oraz kosze podróżne noszone przez ramię i t. p.; torby i siatki do noszenia siana. Nosidła do wiader z wodą (bywają u nas nieckowate i drążkowate).

Modele sań. Dokładne i bardzo szczegółowe modele (w skali 1 : 5) najstarszych typów wozu; oprócz tego w oryginale części składowe (zwłaszcza przodek z kłonicami, bez kół). Jarzma; duhy; uprząż (modele lub oryginały). Modele czółen i łodzi. Wiosła. Drabiny, ostrwie.

Literatura. O nartach patrz rozprawę Seidla: Der Schneeschuh und seine georg. Verbreitung, Globus, t. 73, r. 1893; O szczudłach pisał Luschan, Mitteilungen d. anthr. Gesellschaft in Wien, t. 48, r. 1918, str. 90 i d. — Porówn, dalej: St. Poniatowski, Chrapki, Lwów, 1927 (odb. z Ludu). — St. Biedrzycki, Wóz gospodarski, 1917. G. Forestier. La roue, 1900. O saniach jest ważna praca G. Hubera. Les appellations du traîneau et de ses parties dans les dialectes de la Suisse romane, 1916 (z 40 rysunkami).—O jarzmie: R. Braungart, Urgeschichtlich-ethographische Beziehungen an alten Anspannungsgeräten, Archiv für Anthropologie, t. 26 r. 1900, str. 1013—1042. (Patrz też Globus, t. 78, r. 1900, str. 187 — 190). — Czółno omawia obszernie F. Krause w pracy cytowanej wyżej (ob. § 13).

23. Kultura duchowa i społeczna. a) *Znaki i miary.* Okazy pisma obrazkowego; znaki własnościowe (gmerki); symbole władzy (kule etc.); fotografje oznak symbolicznych, zawiadamiających, że w danej chałupie jest dziewczyna na wydaniu; oznaki, symbolizujące poszczególne godności śród drużyny weselnej i t. d.—Laski karbowane i bierki; kalendarze ludowe; miary. b) *Lecznictwo.* Fotografje i przedmioty, pozostające w związku z akuszerją i lecznictwem. Zielnik roślin leczniczych. c) *Magja i religja.* Fotografje ilustrujące praktyki magiczne np. odczynianie uroku, obrysowywanie się kołem magicznem, oborywanie wsi, zawijanie zawitek

w zbożu i t. p.[1]; przedmioty, mające związek z ludową magją np. wszelkie przedmioty, chroniące człowieka, budynki, ogrody i pola od czarów; okazy zawitek; niektóre kości zwierzęce (np. niektóre kości nietoperza); kamienie szczególnego kształtu (kamyki z otworem, kamyki pierścieniowate, toporki przedhistoryczne, belemnity i t. d.; wszędzie należy podać ludową nazwę oraz użytek); zielnik roślin czarodziejskich (np. spalanych podczas burzy, wzbudzających miłość i t. d.); okazy podwójnych kłosów, orzechów i t. p. (wraz z ich ludowemi nazwami); fotografje lub oryginalne okazy znaków magicznych (np. pentagramu, swastyki na wyrobach ceramicznych, pisankach i t. p.); kółka promieniste, wypalane na drewnie, na zabawkach, sprzedawanych podczas pewnych uroczystości; pieczywo obrzędowe ze szczególnem uwzględnieniem kształtów nalepek na tem pieczywie i t. d. Przedmioty używane podczas wróżb i zielnik roślin używanych do wróżb. Fotografje poczesnego kąta w izbie (wraz z obrazami świętych, dzieżą, stołem nakrytym obrusem z leżącym na nim chlebem, o ile to jest w miejscowym zwyczaju); ludowe i półlu-

[1] Te praktyki muszą być umyślnie inscenizowane, rzecz prosta z całą możliwą sumiennością to zn. tak, aby pod względem najdrobniejszych szczegółów odpowiadały praktykom, dokonywanym przez lud samorzutnie. Możliwe to jest tylko wtedy, o ile się uda *większą liczbę* starszych włościan wzgl. włościanek zainteresować danem zdjęciem i w obecności ich razem zebranych, dokona się według ich wskazówek inscenizacji. Na otrzymanej kliszy wzgl. fotografji trzeba bezwarunkowo pod objaśniającym opisem dodać słowa: „inscenizowane".

dowe obrazy oraz figurki Boga, świętych i djabłów. Figurki ptaka, ozdabiające główny kąt chaty. Boże prątki, djable palce (belemnity; umieszczone też wyżej w innym związku). Głazy z miskowatemi i inn. wgłębieniami. Kapliczki, ołtarzyki, krzyże (oryginały i modele). d) *Zwyczaje doroczne i przygodne.* Przedmioty, mające związek z dorocznemi uroczystościami: podłaźniki, światy, szopki, gwiazdy, maski zwierzęce i inne (niedźwiedź, turoń, koza, koń, wół, żóraw, cygan i t. d.; fotografje, uzupełnione oryginalnemi okazami). Fotografje odnośnie do rozlicznych zwyczajów zapustnych. Oryginalne okazy twarzowych masek (ze skóry zwierzęcej, z kory); podkoziołki, kloce. Przedmioty, pozostające w związku z obchodem wiosny: marzanka a. śmierć, judasz; gaik a. maik a. latko i t. p.; różdżki v. palmy v. bagnięta; pisanki; trajkotki; toporki i inne gliniane oraz drewniane zabawki wielkanocne; przyrządy do oblewania wodą. Fotografje, ilustrujące zwyczaje i zabawy wielkanocne, a dalej majenie chałup, lamp i t. p., zwyczaje sobótkowe. Zielnik ziół świętojańskich. Przedmioty i fotografje, dające obraz wszelkich praktyk magicznych i religijnych, zachowywanych podczas czynności przygodnych (np. budowaniu i wprowadzaniu się do nowej chaty) i dorocznych-gospodarczych (np. przy siewie, sprzęcie i t. p.; oryginalne wiązki, sporządzane z pierwszych zżętych kłosów; okazy przepiórki v. kozy v. brody, t. j. ostatnich kłosów na polu; wieńce dożynkowe). e) *Sztuka.* Zdobnictwo ludowe (wszelkie przedmioty zdobione; wyszycia, dzierzgania i t. p.; naszyjniki; wycinanki wzlg. nalepianki; zdobiona ceramika; rzeźba w drzewie;

stemple do wygniatania i wypalania wzorów; rysunki lub fotografje wzorów, zdobiących niektóre większe przedmioty codziennego użytku (np. jarzma i t. p.), oryginalne odrzwia, drzwi, okiennice malowane w kwiaty i t. p., pazdury, szparogi etc. etc. Bardzo ważne są rysunki dzieci wiejskich, o ile nie wykonywano ich pod wpływem szkoły[1]. Narzędzia muzyczne. Fotografje i rysunki tańców. f) *Gry i zabawy.* Fotografje gier z dodaniem rysunków objaśniających; oryginały zabawek ludowych. g) *Obrzędy rodzinne.* Fotografje, ilustrujące przebieg obrzędu zaślubin (to zn. zdjęcia wszystkich ciekawszych lub ważniejszych momentów, takich jak swaty, lepienie kołacza wzgl. korowaja, wicie wianków, ubieranie rózgi, drużyna weselna, obrona wrót, przyjęcie p. młodego, błogosławieństwo, pożegnanie z rodzicami, obchodzenie stołu, posadziny, rozpleciny, oczepiny, dzielenie korowaja, zrywanie osłony smykiem, pokładziny i t. p. Fotografje powinny być rozmieszczone w muzeum w ten sposób, aby ich kolejność odpowiadała zachowywanej w danej okolicy kolejności odpowiednich aktów obrzędu). Oryginalne okazy wieńców, różdżek i wiązanek weselnych oraz drobnych darów wymienianych podczas wesela. Fotografje, ilustrujące pogrzeb i zaduszki. Oryginalne okazy lub modele trumien, domków oraz kłód nagrobnych, krzyżów i t. p.

[1] W zapadłych wsiach, skąd dzieci do szkoły nie uczęszczają, należy umyślnie zadawać im w paru słowach tematy do narysowania. Na otrzymanym rysunku zaznacza się zadany temat.

Fotografje, ilustrujące obrzęd zaduszny; okazy naczyń i próbki strawy, pozostawianych na grobach etc. Fotografje ilustrujące zwyczaje, związane z narodzinami dziecka.

Literatura. Bliższe wiadomości o podanych wyżej przedmiotach znajdzie czytelnik w pracach, omawiających wierzenia, zwyczaje, sztukę, obrzędy, i t. p. Nie miejsce je tu wyliczać. W literaturze polskiej zorjentuje bibljografja Gawełka (ob. § 6); z książek obcych nieodzowne jest przy wszelkiej gruntowniejszej pracy nad ludową kulturą (zarówno duchową lub społeczną, jak i materjalną) wielotomowe znakomite dzieło Lubora Niederlego, Slovanské starozitnosti. Oddil kulturni, dil I, 1911 — 1913, dílu II svazek I, druhé vyd. 1924, dil III, 1921 — 1925 (całość; brakujący zeszyt drugi tomu drugiego ma opracować K. Kadlec); pod pewnemi względami bardzo pomocne będą: A. Wuttke, Der deutsche Volksaberglaube der Gegenwart, 1900, oraz P. Sartori, Sitte und Brauch, 1910 i n. — Wymienię tu pozatem kilkanaście nowszych prac, dotyczących tych dziedzin kultury duchowej, które z samej natury rzeczy najobficiej będą reprezentowane w etnograficznych zbiorach: L. Lepszy, Obrazy ludowe na szkle malowane, 1921; S. Udziela, Wycinanki ludu polskiego, I, 1923; E. Frankowski, Wycinanki i ich przeobrażenia (ob. § 6); Vom Wesen der Volkskunst, 1926 (jest to II tom rocznika Jahrbuch für historische Volkskunde); H. Bossert, Das Ornamentwerk; tenże, Volkskunst in Europa, 1926 (dzieło albumowe); Werke der Volkskunst (r. 1913 i d.; red. M. Haberlandt); Deutsche Volkskunst (zbiór monografij, traktujących o sztuce ludowej poszczególnych prowincyj; wychodzi oddzielnemi książkami), D. Jurkovič, Prace Lidu našeho, 1905 i in; Peasant art in Austria and Hungary, 1911 (wyd. The Studio); M. Haberlandt, Österreichische Volkskunst, 1910; D. Malonyay (ob. § 24); Ungarische Volkskunst (dotychczas wyszedł zeszyt I, 1925); Zbirka jugoslavenskih ornamenata (dotychczas wyszedł zeszyt I, 1925); N. Bruck-Auffenberg, Dalmatien und seine Volkskunst, 1911;

S. K. Makovskij, Narodnoje iskusstvo Podkarpatskoj Rusi, Praga czeska, 1925; A. Bobrinskij, Volkstümliche russische Holzarbeiten, 1913; Peasant art in Russia, 1912 (wyd. The Studio). — A. Chybiński (ob. § 6); E. M. Hornbostel und C. Sachs, Systematik der Musikinstrumente, Zeitschrift für Ethnologie, t. 46, r. 1914; G. Montandon, La généalogie des instruments de musique et les cycles de civilisation, 1919; C. Sachs, Handbuch der Musikinstrumentenkunde, 1920; tenże, Reallexikon der Musikinstrumente. 1913. — O maskach patrz np. L. Rütimeyera, Masken und Maskenbräuche; jest to XVIII rozdz. książki tego autora, podanej w § 24.

Rozdział III.

Opracowanie zbiorów.

(Uzupełniające wskazówki bibljograficzne. — Muzea).

24. Każdy, kto uświadomił sobie zadania i cele etnografji zdaje sobie sprawę, że opracowywanie zbiorów, nagromadzonych w muzeach regjonalnych, wtedy odda nauce największy pożytek, kiedy będzie prowadzone na obszernych, porównawczych podstawach. Właśnie aby tego rodzaju pracę ułatwić podałem wskazówki bibljograficzne w §§ 11 — 23. Wskazówki te dotyczą jednak tylko poszczególnych przedmiotów. Pozatem istnieje przecież znaczna ilość prac, obejmujących w sposób mniej lub więcej dokładny całokształt ludowej kultury danej okolicy lub prowincji. Gdy chodzi o Polskę prace takie zostały uwzględnione w bibljografjach, podanych wyżej w § 6. Rozszerzając niejako te wykazy, podam tu jeszcze najniezbędniejsze dla nas rozprawy i dzieła, traktujące o kulturze ludowej państw ościennych oraz pobliskich.

Niemcy nie posiadają dotychczas, stojącego na poziomie, opracowania całokształtu swej kultury ludowej. Z licznych dzieł, traktujących poszczególne prowincje, wybieram kilka, które łącznie obejmują pas krajów, idący od północy na południe, mn. w. przez sam środek Niemiec dzisiejszych, wzdłuż dawnego słowiańsko-germańskiego pogranicza: W Lüpkes, Ostfriesische Volkskunde, 1925, 397 str., 156 rys. (kultura materjalna słabo uwzględniona), E. Kück. Das alte Bauernleben Lüneburger Heide, 1906, 279 str., 41 rys. (m. i. wartościowe przyczynki do kultury mater.); R. Andree, Braunschweiger Volkskunde, 2 wyd., 1901, 531 str., 12 tabl. i 174 rys. (dzieło podstawowe; liczne i bardzo cenne informacje o kult. mat.); R. Wuttke, Sächsische Volkskunde, 1903, 578 str., 4 tabl., 285 rys. (dotyczy m. i. Słowian łużyckich; bardzo cenne; obszernie uwzględnia budownictwo, odzież i sztukę ludową).—Czesi i Słowacy również nie mają pracy, dającej całokształt wiedzy o ludzie; zastąpić ją muszą dzieła: Národopisná výstava československá v Praze, 1895 (4°, nakładca J. Otto) dalej Moravské Slovensko (4°, 1918 i n.; obficie ilustr.; stanowi I tom zbiorowego wydawnictwa p. t. Národopis lidu československého; obszernie uwzględnia kult. mat.) wreszcie F Bartoša, Dialektologie moravská, tom II, 1895, str. 432 — 512 (z rys.) oraz liczne przyczynki w znanych pismach etnograficznych.

Żaden naród, sąsiadujący z nami, czy też blisko nas zamieszkujący nie poświęcił tyle uwagi materjalnej kulturze ludowej, jak Węgrzy. Odnośne wydawnictwa węgierskie odznaczają się przytem niezwykle obfitemi i doskonałemi ilustracjami, dlatego też są przy wszelkich porównawczych studjach nadzwyczaj użyteczne. Z perjodycznych wydawnictw najważniejsze jest tu dla nas. „A magyar nemzeti múzeum néprajzi osztályának értesítöje". Do r. 1916 (rocznik XVII) wychodziło to pismo samodzielnie; po dłuższej przerwie, od r. 1926 (rocznik XVIII) zostało wznowione w dużo skromniejszych rozmiarach jako część pisma „Etnographia". Pierwsze roczniki Ertesítöje (aż do I części X tomu 1909 r.) wyszły też w tłumaczeniu niemieckiem, zawierającem wszystkie ilustracje oryginału, jako

„Anzeiger der ethn. Abteilung des ungarischen National-Museums" (tłumaczenie I części X tomu Ertesítöje wydano w r. 1916 jako I część VIII tomu Anzeiger'a); w r. 1916 i Anzeiger uległ przerwie, by się ukazywać znowuż, począwszy od r. 1926, ale już w postaci tylko krótkich streszczeń. Ertesítöje jest prawdziwą kopalnią dla badacza kultury materjalnej, sztuki ludowej etc. Z innych wydawnictw węgierskich wskazać trzeba Zs. Bátky, Útmutató néprajzi múzeumok szervezésére, 1906 (331 str.; traktuje o organizowaniu muzeów etnograficznych i zawiera ponad 1.000 rys. na 113 tabl.), D. Malonyay, A Magyar nép müvészete, 1907 i n. (4°, do r. 1922 — pięć obszernych tomów; mnóstwo ilustracyj; poza sztuką ludową daje liczne przyczynki do kultury mat.).

Kulturę materjalną Niemców południowych uwzględnia rozprawa L. Beina, Beitrag zur Kenntnis des obersteirischen Haus- und Ackergerätes (Mitteilungen der anthropolog. Gesellschaft in Wien, t. 44, r. 1914, str. 165 — 225, rysunków 68) oraz L. Rütimeyer. Ur-Ethnographie der Schweiz, 1924 (399 str., 196 rys.). Dla Serbochorwatów wymienimy przedewszystkiem rosyjską pracę P. Rowińskiego, Czernogorja t. II, część I, r. 1897 i II, r. 1901, 778 + 646 stronic tekstu i nieco rys.), dalej liczne monografje wsi i okolic, zawarte w czasopismach: Zbornik za narodni život i običaje južnih slavena (wychodzi od r. 1896), i Srpski etnografski zbornik (od r. 1894), wreszcie A. Haberlandta, Kulturwissenschaftliche Beiträge zur Volkskunde von Montenegro, Albanien und Serbien, 1917 (187 str. i około 250 rys.). Ludową kulturę materjalną północnej Albanji obszernie przedstawia F. Nopcsa, Albanien. - Bauten, Trachten und Geräte Nordalbaniens, 1925 (257 str., 132 rys. i 4 tabl.; obszerna bibljografja). — O mater. kulturze ludowej zachodnio-bułgarskiej daje gruntowne pojęcie D. Marinov. Gradivo za veszczestvenata kultura na zapadna Bułgarija, Sbornik za narodni umotvorenija, nauka i kniżnina, t. 18, cz. 2., r. 1901 (201 stronic tekstu i 204 rys.); nieco różnorodnego materjału podają Izvestija na Narodnija Etnografski Muzej v Sofija (od r. 1921). — Kulturę mat. sąsiadujących ze Słowianami Turków-

Gagauzów obszernie opisuje W. Moszkow: Gagauzy Benderskago ujezda, rozdz. 14 — 24 (Etnograficzeskoje Obozrienje, t. 14, r. 1902, str. 1 — 91). — Dla Rumunów wskażemy: T. Pamfile. Industria casnica la Români, 1910, 504 str., 705 rys. — Małorusini doczekali się pobieżnego wprawdzie, mimo to jednak b. cennego ogólnego zarysu w rozprawie T. Vołkova, Etnograficzeskija osobennosti ukrainskago naroda, w zbiorowej książce: Ukrainskij narod, 1914, str. 455—647 (liczne ilustracje na 14 osobnych tabl. oraz nieco rys. w tekście); z prac etnograficznych o krajach białoruskich, leżących poza granicami Polski, szczególnie ważne dla naszych celów są: VIII tom. Białoruskiego sbornika E. Romanowa, 1912 (600 str.; bez rysunków; dotyczy przeważnie Mohylowszczyzny, zaś głównie pow. bychowskiego) a zwłaszcza znakomita praca typowego etnografa-samouka N. Nikiforowskiego, Oczerki prostonarodnago żitja-bytja w witebskoj Biełorussii i opisanje predmetow obichodnosti, 1895 (552 str. tekstu i 149 str. przypisów; 4 rys.). Dla Wielkorusi nie znamy nic, coby można było wskazać jako pracę ogólniej orjentującą [1]. Wszystkich Słowian ruskich dotyczy książka A. Tereszczenki, Byt russkago naroda, uwzględniająca m. i. także kulturę mat. (7 tomów, 1848). Specjalne wydawnictwa etnograficzne rosyjskie, a zwłaszcza Żiwaja starina (I tom wyszedł w r. 1890—91) i Etnograficzeskoje Obozrienje (od r. 1889) zawierają niezwykle mało danych o kulturze materjalnej. Brak dzieł i rozpraw treści ogólnej wynagradza do pewnego stopnia obszerna bibljografja specjalnie tej kulturze poświęcona: D. K. Zelenin,

[1] W r. 1927 wyszła sumienna i bardzo pożyteczna książka D. Zelenina. Russische (ostslavische) Volkskunde, 424 str. 245 il. Obszerna recenzja moja o tej książce będzie ogłoszona w czeskiem piśmie „Slavia". — Obecnie rozwija się w Rosji ożywiony ruch w kierunku pomnażania i opracowywania zbiorów, dotyczących ludowej kultury materjalnej. Z nowemi prądami ludoznawstwa rosyjskiego zaznajamia świeżo założone pismo Etnografija (od r. 1926).

Bibliograficzeskij ukazatel russkoj etnograficzeskoj literatury o wniesznem bytie narodow Rossii, 1700 — 1900 g. g. (r. 1913, 733 str., 8.847 pozycyj). Wykazy najważniejszej literatury etnograficznej odnośnie do poszczególnych obszarów Rosji podają też odpowiednie tomy zbiorowego wydawnictwa: Rossija, Połnoje geogr. opisanje naszego oteczestwa (red. W. Semenow).— Etnografja Finlandji została opracowana przez znakomitego U. T. Sireliusa w książce: Suomen kansanomaista kultuuria, t. I, 1919, t. II, 1921 (łącznie 1012 str. z 1180 bardzo wartościowemi rysunkami; ob. § 12). W związku z ożywionym ruchem ludoznawczym, jaki obecnie obserwujemy w Estonji, pokazały się i tam wartościowe, choć mniejszych rozmiarów prace: H. Moora, Eestlaste kultuur muistsel iseseisvus—ajal, 1926 (154 str., 93 ilustracje; książka dotyczy kultury materjalnej Estów w okresie dawnej niepodległości w VIII — XII w; niemieckie jej streszczenie pp. umieszczone będzie w najbliższym tomie Sitzungsberichte der Gelehrten Estn. Gesellschaft); dzisiejszą kulturę ludową estońską ilustruje I. Manninen, Etnograafiline Sonastik, 1925 (84 str., przeszło 100 rys.); od r. 1925 poczęły wychodzić w Dorpacie roczniki tamtejszego muzeum (Eesti Rahva Muuseumi Aastaraamat); podają one streszczenia w języku niemieckim i zawierają wiele wartościowego materjału etnograficznego. — Łotwie poświęcone jest obszerne i gruntowne dzieło A. Bielensteina. Die Holzbauten und Holzgeräte der Letten, Petersburg, 1907—1918 (4°, 840 str., 700 rys.); książka ta mimo wąskiego nagłówka daje przegląd niemal wszystkich działów kultury materjalnej. — Z powodu braku bliższego naukowego kontaktu z Litwą nie wiemy, o ile posunęły się tam badania etnograficzne po wojnie. Dotychczas nie znam żadnej ogólniejszej pracy o kulturze ludowej Litwy (prócz Ludwika z Pokiewia, Litwa, 1846 r.); liczne są natomiast drobne przyczynki i rozprawy w rodzaju np. M. Kamińskiego, Domowe zwyczaje ludu z okolic Wiłkomierskiego (Tygodnik Illustrowany, t. 10, r. 1864, str. 448—450, 460—463, 468—471, 476—478; artykuł ten dość obszernie uwzględnia kulturę materjalną; są i rysunki) i t. p. O nich patrz

S. Bałtramajtisa, Sbornik bibl. materjałow dla geogr., ist., ist. prawa, statist. i etnografii Litwy, 2 wyd., 1904 (rozdz. VI i VIII) oraz F. Gawełka, Bibljografja ludoznawstwa litewskiego (V tom Rocznika Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, 1911—14).— O pruskiej Litwie pisał F. Tetzner (Haus und Hof der Litauer, Globus, t. 72, r. 1897, str. 249 i d. oraz Alte Gebräuche, Kleidung und Geräte der Litauer, ib. t. 73, r. 1898, str. 110 i d.).

Z książek traktujących o dawnej kulturze materjalnej wyższych warstw społecznych w Europie szczególnie przydatną jest dla naszych celów: A. Schultz, Das häusliche Leben der europ. Culturvölker von Mittelalter bis zur zweiten Hälfte des XVIII Jahrhunderts, 1903 (432 str. i liczne ilustr.).

25. *Zbiory etnograficzne.* a) *Polska.* — Oczywistem jest, że organizatorzy regjonalnych zbiorów a także i wszyscy ci, którzy zapragną te zbiory opracowywać, będą korzystali z każdej nadarzającej się sposobności, aby poznawać zbiory innych regjonów oraz zbiory wielkomiejskie. O muzeach etnograficznych, istniejących w Warszawie, Krakowie oraz we Lwowie informuje E. Frankowski (Lud, t. 21 str. 40 i d.); do jego wykazów dodać należy bardzo cenną kolekcję narzędzi rolniczych prof. St. Biedrzyckiego (w Zakładzie Maszynoznawstwa Rolnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Hoża, 74). — Z innych miast Polski mniej lub więcej wartościowe zbiory etnograficzne posiadają Wilno, Lublin, Poznań, Przemyśl, Zakopane, Łódź, Kielce, Płock, Mława, Nowogród, Cieszyn, Piotrków, Grodno, Sandomierz, Wdzydze pod Kościerzyną (zbiór prywatny). Co ocalało z przedwojennej ludoznawczej kolekcji w Horodku pod Równem (ob. Etnograficzeskoje Obozrienje, t. 9, 1897, Nr. 2, str. 8 i d.), nie wiem. Organizujące się obecnie muzeum miejskie w Działdo-

wie ma zamiar podobno uwzględnić i etnografję. Nieco objektów etnograficznych znaleźć można w muzeach powiatowych w Ostrowiu, Pleszewie etc.; nieliczne przedmioty tego rodzaju (nieco narzędzi tkackich; słynne radło wykopane w Papowie) przechowuje muzeum miejskie w Toruniu i t. d.

b) *Państwa ościenne i pobliskie.* — Muzea, zbiory i pomniejsze kolekcje etnograficzne spotykamy w bardzo wielu miastach niemieckich (w Berlinie, Lipsku, Dreznie, Monachjum, Sztutgarcie, Karlsruhe, Kolonji, Kielu, Lubece, Hamburgu, Rostoku, Chociebużu i t. d.). Widzimy je również w miastach czechosłowackich (np. w Pradze, Brnie), austryjackich (np. w Wiedniu, Gracu), jugosłowiańskich (Zagrzeb, Belgrad, Sarajewo, Lublana), a dalej w Sofji, Budapeszcie, Bukareszcie, Charkowie, Moskwie, Petersburgu, Helsingforsie, Dorpacie (ok. 30.000 objektów), Rewlu (ok. 10.000 obj.) etc.

Literatura[1]. O etn. zbiorach w Pradze czeskiej podaje informacje czeska Anthropologie, 1924, II, Suppl., str. 76, 79

[1] Zeitschrift des Vereins für Volkskunde znam tylko do r. 1916 (t. 26), zaś Zeitschrift des Vereins für österreichische Volkskunde tylko do r. 1918 (t. 24); skutkiem tego we wskazówkach bibljograficznych, umieszczonych w § 25 (jak i w §§ poprzednich), mogą być opuszczone ewentualne przyczynki, zawarte w ostatnich rocznikach tych czasopism. Jest rzeczą doprawdy charakterystyczną dla naszych stosunków, że ani Warszawa, ani Kraków, nie posiadają w bibljotekach publicznych kompletów tych tak niezbędnych wydawnictw. Warszawa ma zresztą wogóle tylko pierwsze wydawnictwo, Kraków — tylko drugie.

i d; patrz też Národopisné muzeum československé v Praze (przewodnik), 3 wyd. 1913; zbiory w Uh. Hradišťu zostały omówione w Zeitschrift des Vereins für österreich. Volkskunde, t. 24, r. 1918, str. 109 i d.; ludoznawcze muzeum austrjackie we Wiedniu — ib. t. 23, r. 1917, str. 1 i d.; zbiory etn. w Gracu — ib. str. 89. Co do muzeum wiedeńskiego ob. jeszcze Führer durch das Museum für Volkskunde. Wien. 1921. O muzeach i zbiorach etnograf. płd.-wschodniej Europy pisali: A. Dachler, Die Volkskundemuseen im südöstlichen Europa, ib. t. 15, r. 1909, str. 207 i d.; M. Murko, Nachtrag zu den Mitteilungen über die Volkskundemuseen, ib., t. 16, 1910, str. 222 i d.; O. Janker, Über volkskund. Sammlungen in Krain, ib. t. 10, r. 1904, str. 158; M. Gavazzi, Dział etnograficzny Chorwackiego Muzeum Narodowego w Zagrzebiu, Lud, t. 22, r. 1923); V Tkalčić, Etnografski Muzej v Zagrebu, Narodna Starina, 1922; VI. Petković, Narodni Muzej v Beogradu, ib. 1922, svaz. 1, str. 83 i d.; o etn. muzeum serbskiem w Belgradzie, patrz też Zft. d. Vereins für österreich. Volkskunde, t. 21, r. 1916, str. 176 i d.[1]; o tem samem oraz o muzeum w Sofji, ib. t. 18, r. 1912, str. 223 i d.; o muzeum w Budapeszcie, ib. t. 23, r. 1917, str. 90 i d. — Część zbiorów etnogr. moskiewskich (odzież, stroje), została szczegółowo opisana przez W. Millera, Sistematiczeskoje opisanje kollekcii Daszkowskago etn. muzeja, 1887—1895; patrz także broszurę: Moskowskij Publicznyj i Rumiancewskij Muzei. Ill. putevoditel po etn. muzeju, 1910. O muzeum etnograf. w Petersburgu, patrz broszurę: Etnograficzeskij otdeł russkogo muzeja, 1923 (ob. też Slavia, t. 2, r. 1923/24, str. 566 i d.). — Muzeum helsingforskie: Vägledning i förhistoriska, historiska, etnografiska och finsk-ugriska avdelningarna, Helsingfors, 1923.—

[1] Obszernie o muzeach w Belgradzie, Zagrzebiu, Sarajewie i Lublanie, ob. w I zeszycie pisma „Glasnik etn. muzeja w Beogradu", który niedawno (1926) opuścił prasę. Co do muzeum belgradzkiego, porówn. jeszcze „Voda kroz etnografski muzej w Beogradu", 1924 (z licznemi ilustracjami).

Muzeum w Dorpacie: The estonian national museum, Tartu (Dorpat), 1926.

O muzeach w Niemczech nie zbierałem szczegółowszych wiadomości; podaję więc tylko to, co mam w podręcznych notatkach: A. Voss, Verzeichnis von volkskundlichen Sammlungen und Museen in Deutschland und den Nachbarländern, 1905 (Mitt. aus d. Ver. d. K. Samml. f. Deutsche Volkskunde zu Berlin, II, 79 i d.). O berlińskich zbiorach pisali np. A. Krämer (Globus, t. 86, r. 1904, str. 21—24), F. Gräbner (Globus, t. 94, r. 1908, str. 213—216), G. Minden oraz K. Brunner (Zeitschrift des Vereins für Volkskunde, t. 24, r. 1914, str. 337—349 oraz 349—360); o muzeum sztuki ludowej saskiej w Dreznie — Fr. Weinitz (ib., 361—367). — Niedawno wyszły: Führer durch das Museum für Völkerkunde zu Leipzig, 1922 i A. Jacobi. 1875—1925. Fünfzig Jahre Museums für Völkerkunde zu Dresden, 1925. Niektóre muzea etnograficzne niemieckie wydają wielotomowe katalogi.

DZIAŁ
ARCHEOLOGJI PRZEDHISTORYCZNEJ

w opracowaniu

ROMANA JAKIMOWICZA.

Archeologja przedhistoryczna jest nauką, która zajmuje się badaniem pozostałości kultury materjalnej (z czasów poprzedzających pojawienie się dokumentów pisanych), na podstawie których przeszłość zostaje poznana i odtworzona. Studjowanie materjału przedhistorycznego może odbywać się w dwóch kierunkach. Po pierwsze — w kierunku zagadnień, dotyczących powszechnej historji i kultury, a więc zagadnień bardziej ogólnych, mających szersze znaczenie w nauczaniu i kształceniu ogólnem. Po drugie — w kierunku zagadnień, związanych z przeszłością danego kraju, czy obszaru. Ten drugi kierunek ma znaczenie bardziej specjalne i jest trudniejszy. Badania w tym kierunku będą dążyły przedewszystkiem do wyodrębnienia poszczególnych kompleksów kulturowych zarówno w czasie, jak i w przestrzeni i do wyodrębnienia poszczególnych zjawisk w tych kompleksach również w czasie i przestrzeni. Następnie podlega badaniom wzajemny stosunek poszczególnych kompleksów kulturowych, oddziaływania wzajemne, rozwój ich i za-

nik, wędrówki, przekształcanie pod wpływem tych czy innych czynników zewnętrznych, czy wewnętrznych. Poza tem duże znaczenie posiadają badania stosunku poszczególnych kultur do podłoża, czy wogóle do czynników zewnętrznych, jak np. zmiana klimatu i wywołane przez nią zmiany fauny i flory, zalesienia, wysychania, zawadniania i t. p. Na podstawie dokładnego poznania poszczególnych kultur i ich wzajemnego stosunku, na podstawie porównywania wyników osiągniętych tą drogą z wynikami innych nauk — (historji danego obszaru, czy obszarów sąsiednich, filologji, antropologji i etnografji) — możemy próbować cofać początek dziejów czy to danego kraju, czy pewnego szczepu do czasów, z których nie posiadamy żadnych źródeł pisanych lub posiadamy ułamkowe i mętne. W ten sposób archeologja przedhistoryczna przesuwa wstecz granice nieznanego, zakreślone w czasie przez historję i staje się prehistorją.

I.

Dział przedhistoryczny w muzeum regjonalnem, podobnie jak i całe muzeum, musi mieć ideję przewodnią i być urządzony według wyraźnego planu, w przeciwnym bowiem razie będziemy mieli magazyn, zbiór przygodny takich czy innych przedmiotów, zbiór, który nie może nosić nazwy muzeum. Określenie to zawiera bowiem pojęcie zbioru urządzonego według pewnej idei, według pewnego planu.

Dział przedhistoryczny, podobnie jak i każdy inny, musi być monografją poglądową złożoną z mono-

grafij poszczególnych zagadnień i dlatego też musi być tak urządzony, by ta monografja była jak najdokładniejsza, jak najpełniejsza i tak ujęta, by każde poszczególne zagadnienie tworzyło ogniwo w harmonijnej i zwartej całości. A więc muzeum to nie jest zbiór takich czy innych okazów — jest to uzmysłowienie, zobrazowanie idei, dających syntezę pewnych zagadnień i pobudzających myślenie.

A zatem musimy ustalić charakter i treść naszego działu oraz środki, jakiemi będziemy rozporządzali przy jego urządzaniu.

Obecnie każdy dział, podobnie jak i każde muzeum, musi uwzględniać dwa nierozłączne cele: naukowy, który będzie zasadniczy, i popularyzatorski. Oba będą reprezentowane na t. zw. wystawie, a dział wyłącznie naukowy, zaopatrzony w niezbędne pomoce naukowe i techniczne, obejmie zbiór podstawowy i pracownię naukową.

Z rozporządzalnej liczby okazów wybieramy do wystawy te tylko, które nadają się do ilustracji powziętego planu. Przytem musimy zwrócić uwagę, by nie powtarzać i nie powiększać zbytnio liczby podobnych okazów, gdyż to męczy zwiedzającego. Musimy bowiem przy układaniu wytycznych urządzenia wystawy liczyć się z najmniej rozwiniętemi i mało przygotowanemi do uczenia się jednostkami. Musimy liczyć się z tem, że do muzeum przychodzić będą ludzie, którzy nawet nie umieją patrzeć, i których trzeba będzie nauczyć patrzenia i uczenia się drogą poglądową. Ale obok tego będą zwiedzali wystawę ludzie o wyższych poziomach i przy-

gotowaniu naukowem, dla których ten najniższy stopień wystawy będzie niewystarczający. Zasadniczem jednak zadaniem wystawy będzie zobrazowanie prehistorji danego obszaru. Z temi więc momentami musimy się liczyć przy urządzaniu wystawy.

Wychodząc z tych założeń, musimy zagadnienia podzielić na dwa niejako stopnie i uwypuklić zagadnienia najważniejsze, podstawowe, elementarne, a dopiero do nich jako tło dodać inne, które mają niekiedy ważniejsze naukowe znaczenie, ale dla popularyzacji są zbyt specjalne. Tą drogą wybrniemy z trudnej sytuacji urządzenia wystawy dostosowanej do różnego poziomu zwiedzających.

Pozatem musimy się liczyć i z tem, że nie zawsze można oprowadzać zwiedzających — szczególnie pojedyńcze osoby i że nie wszystkie zagadnienia i zjawiska można zobrazować przy pomocy samych okazów. To też uzupełnieniem okazów będą krótkie objaśnienia, mapy, ilustrujące występowanie i zasięg pewnych zjawisk, fotografje i rysunki oraz modele i kopje, które uzupełnią posiadany materjał i przyczynią się do pełnego opracowania poszczególnych zagadnień. Będą to wszystko podobizny przedmiotów, których w muzeum nie mamy, lub mamy we fragmentach, wreszcie podobizny tych rzeczy, które w naturze wogóle nie mogą być umieszczone w muzeum, a więc modele i rysunki grodzisk i grobów, rekonstrukcje mieszkań, grodów i osad, plany cmentarzysk, a przedewszystkiem — dokładne kopje czy fotografje zabytków nieruchomych, znajdujących się na danym obszarze, charakterystycz-

nych i niezbędnych do odtworzenia całości zagadnienia i zobrazowania poszczególnych kultur. Tu uważam za wskazane zaznaczyć, że w każdem muzeum regjonalnem winien się znajdować w związku z zagadnieniami zobrazowanemi na wystawie i wogóle w związku z działalnością muzeum dokładnie opracowany spis tych wszystkich przedmiotów, które z jakichkolwiek powodów do muzeum nie mogą być dostarczone (zabytki nieruchome, jak np. grodziska, groty, kopce mogilne, cmentarzyska i groby zaznaczone na powierzchni, kamienie ze znakami i t. p.), a które możemy zilustrować jedynie przy pomocy środków pomocniczych. Zwykle najlepszy rysunek, fotografja czy plan nie dadzą należytego pojęcia zwiedzającym, jak dany przedmiot wygląda w rzeczywistości. Pamiętać bowiem znowu musimy, że wiele osób zwiedzających nie umie wogóle patrzeć i widzi jedynie szafy i gabloty — rzeczy do których oko jest przyzwyczajone w życiu codziennem, a cóż dopiero, gdy ma do czynienia z rysunkiem lub fotografją przedmiotów zupełnie nowych.

Spis taki powinien być łatwo dostępny, by każdy ze zwiedzających mógł go odczytać i tamte okazy poza muzeum obejrzeć w miarę możności. Niezależnie od tego muzeum może urządzać zbiorowe wycieczki do tych naturalnych eksponatów, uzupełniając w ten sposób „poglądową monografję regjonu".

To wszystko dotyczy wystawy, która, odpowiadając współczesnym wymaganiom nauki, służy do popularyzacji w najszerszem tego słowa znaczeniu. Ale pozatem muzeum może posiadać dużo takich przedmiotów, jakie

z tych czy innych względów nie mogą być umieszczone na wystawie (przedmioty uszkodzone, drobne fragmenty, okazy podobne do wystawionych, a znajdujące się w dużych ilościach i t. p.). Otóż cały zapas nie umieszczony na wystawie tworzy zbiór podstawowy. Gromadzimy w nim wszystkie przedmioty w porządku naukowym, ale już bez uwzględnienia potrzeb i celów wystawy. Umieszczamy je w szafach lub pudłach na półkach według pewnego systemu (okresów, grup terytorjalnych i t. p.) tak, by do każdego okazu zosobna i do całego materjału dotyczącego danego zagadnienia można było łatwo trafić. Magazyn musi być umieszczony w lokalu gwarantującym odpowiednią konserwację i dostępność.

Pozatem przy muzeum winna być naukowa pracownia przedhistoryczna zaopatrzona w podręczną bibljotekę i pewne najniezbędniejsze pomoce techniczne. Bibljoteka winna zawierać wszystkie publikacje dotyczące prehistorji danego obszaru i okazów znajdujących się w muzeum; nadto powinna posiadać dzieła ogólne z tego zakresu wiedzy, wreszcie monografje poszczególnych zagadnień, które mogą posłużyć do określania nowo napływających okazów oraz do pomocy przy urządzaniu i uzupełnianiu wystawy. Pozatem winny tam znajdować się prace z zakresu muzealnictwa i techniki konserwatorskiej. Z pomocy technicznych należy posiadać aparat fotograficzny wymiaru 13 × 18 z wkładkami do kaset dla klisz mniejszych rozmiarów, przybory rysunkowe, wreszcie różnorodne przybory i naczynia do konserwowania nowonapływających okazów.

II.

Przechodząc teraz do urządzenia szczegółowego działu przedhistorycznego, musimy ustalić pewne wytyczne, charakterystyczne dla kultury wogóle i dla danego obszaru w szczególności. Ustalenie pierwszych nie nasunie nam większych trudności. Natomiast z drugiemi będziemy mieli wiele kłopotu. Najważniejszą trudnością będzie ta, iż poszczególne obszary archeologiczne nie pokrywają się z obszarami fizjograficznemi, a te będą przedewszystkiem stanowiły podstawę do określania obszarów regjonalnych. Następnie pewien obszar, tworzący zamkniętą i charakterystyczną całość w jednym okresie staje się częścią lub częściami innych obszarów, czy innego obszaru w następnym okresie. Inna trudność, którą z czasem będziemy mogli usunąć, polega na tem, że nie znamy dokładnie zasięgu poszczególnych kultur, całe bowiem połacie kraju nie są dotychczas zbadane pod względem prehistorycznym i jedynie systematyczne i fachowe badania specjalistów mogą ujawnić i ustalić cechy charakterystyczne i zasięgi.

Oczywiście dział przedhistoryczny musi być urządzony według epok i okresów. Na wystawie rozpocząć musimy od początku kultury ludzkiej, niezależnie od tego, czy na danym obszarze ze względów naturalnych (np. pokrywa lodowa) mogły występować lub zachować się ślady początków tej kultury. A zaczątkiem kultury będzie powstanie pierwszych narzędzi, gdyż o innych momentach nie mamy prawie żadnego pojęcia. Pierw-

szem narzędziem był kamień, kij podniesiony przygodnie i służący do wykonania jakiejś jednej pracy, potem rzucony. Oczywiście, że takich okazów w muzeum nie będziemy mieli, a ten moment możemy uwydatnić w przewodniku lub w objaśnieniu pisanem lub ustnem. Rozpocząć więc będziemy musieli od narzędzi kamiennych najstarszych ze starszej epoki kamiennej. W początkowych okresach tej epoki będziemy musieli zadowolić się jedynie okazami samych narzędzi lub ich kopjami, w okresach młodszych będziemy mogli zobrazować nawet poglądowo sposób wykonywania narzędzi krzemiennych—od buły surowca do doskonałego narzędzia — z uwzględnieniem odpadków, które częstokroć również bywały zużytkowane i które również często są charakterystyczne dla różnych kultur. W epoce starszej kamiennej spotkamy się z pewną trudnością metodyczną. Mianowicie epoka ta trwa od czasu okresu lodowcowego, przyczem w ślad za cofającym się zwolna lodowcem posuwa się człowiek, znacząc swemi śladami rozwój kultury, i gdy na południowych obszarach Polski, wolnych od lodowca, będziemy mieli szereg różnych następujących po sobie kultur, to w środkowej Polsce zupełnie nie będzie kultur starszych, nad Bałtykiem zaś będą jedynie najmłodsze. Wyjście z tych trudności na terenie muzeum znajdziemy, nadając mu charakter w jednym przypadku bardziej popularyzatorski, w innym — bardziej naukowy. Uwzględniając zjawiska, właściwe pewnym epokom prehistorycznym, lecz obce danemu terenowi, zawsze zaznaczymy wyraźnie ich charakter ogólny. Tu należy zobrazować takie zjawiska, jak zamieszkiwanie

jaskiń i wynalazek ognia, oraz sposoby jego dobywania, wreszcie charakterystyczne otoczenie przyrodnicze (zwierzęta wymarłe i szata roślinna, uwarunkowana stanem klimatu i t. p.).

Przechodzimy do młodszej epoki kamiennej. Podstawowemi jej cechami są następujące po sobie zdobycze: oswojenie zwierząt domowych, gładzenie siekier, wynalazek naczyń glinianych, początki rolnictwa, groby. (Groby są znane wprawdzie i w starszym okresie kamiennym, są one jednak bardzo rzadkie i u nas dotychczas nie były znalezione). W okresie tym będziemy mieli szereg kultur niekoniecznie współczesnych sobie, które zajmują tylko pewne obszary. Na północnym zachodzie Polski będziemy więc mieli kulturę wiążącą się z kulturą skandynawską, na Kujawach — pokrewną kulturę grobów kujawskich, na północnym wschodzie — kulturę t. zw. bałtycką, na zachodzie — wpływy lub odmiany kultur środkowo-europejskich, na połud. zach. — krawędź obszaru kultury ceramiki wstęgowej, w widłach Sanu i Wisły — odrębną lokalną grupę t. zw. złocką, na połud. wsch. — kulturę ceramiki malowanej i wiele innych. Otóż w muzeum regjonalnem muszą być reprezentowane te kultury, które występują na danym obszarze, a ustalenie ich może być dokonane przez specjalistów. Każda taka grupa winna otrzymać mapę zasięgu w celu zobrazowania, czy jest ona charakterystyczną i wyłączną cechą tego obszaru czy nie i jak się łączy z sąsiedniemi obszarami. Potem winno być zaznaczone, pod jakiemi wpływami ta kultura znajduje się i nawzajem, jak daleko sięgają jej wpływy; jakie są

osady, groby, cmentarzyska, jaka jest ceramika i ozdoby, broń i narzędzia i t. p.

Przechodzimy do epoki bronzowej, która rozpada się na 4 okresy. Bronz do nas przyszedł z zachodu i gdy w zachodnich częściach Polski mamy już I a nawet II okres, to w środkowej Polsce trwają jeszcze kultury kamienne, a odnośna paralelizacja dotychczas nie jest jeszcze zrobiona. Tu musimy zaznaczyć ważność wynalazku sposobu używania metali: najpierw miedzi, później bronzu; należy opisać i zilustrować wytapianie metalu z rudy, odlewanie wyrobów przy pomocy modeli: pieców i okazów form kamiennych, wreszcie wyrobów, na których zachowały się nieraz szczegóły ich wykonywania.

W I i II okresie bronzu mamy szereg wpływów z połud. zach., które sięgają coraz dalej na wschód i północ; charakter ówczesnych kultur i wzajemny ich stosunek dotychczas nie jest należycie wyświetlony. W III okresie rozwija się bardzo bogata kultura, zwana kulturą łużycką, która wyróżnia się dużemi cmentarzyskami ciałopalnemi. Jak daleko sięga ona na wschód — dokładnie nie wiemy, — przechodzi jednak za Bug. Tworzy ona szereg grup lokalnych w III i w IV okresie, jak również w następnym okresie starszym żelaznym, przyczem powstają pewne grupy mieszane z kulturami ościennemi, jak np. w ziemi lwowskiej z zachodniemi odgałęzieniami kultury scytyjskiej i t. p. Niesposób tu wyliczać wszystkich okresów i grup lokalnych, gdyż to zabrałoby zbyt dużo miejsca, to też ograniczyć się muszę do tych kilku przykładów i przejść dalej do sposobu wystawienia poszczególnych zabytków.

Gabloty, klosze i szafy muszą być oszklone możliwie ze wszystkich stron, tak, by na umieszczone w nich przedmioty padało jak najwięcej światła i by można było je oglądać ze wszystkich stron. Na otwartych półkach i stołach można wystawiać jedynie okazy trwałe, duże, ciężkie i trudne do uniesienia (żarna, klosze).

W każdym okresie będziemy mieli do czynienia z 4-ma rodzajami zabytków: cmentarzyska, osady, skarby i znaleziska luźne, a w obrębie każdego z nich będziemy mieli poszczególne przedmioty.

Cmentarzysko: Plan i widok, o ile jest to możliwe, najbardziej typowego cmentarzyska z danego okresu czy kultury. Plany i widoki (fotografje) grobów, najbardziej typowych i charakterystycznych, przyczem, jeżeli na to pozwala lokal, możemy je w mniejszym lub większym stopniu odtworzyć. Możemy więc w obszernej gablocie nasypać ziemi czy piasku, ustawić naczynia i dary grobowe w tym samym dokładnie porządku, jak stały w grobie, dodać, o ile było, obłożenie kamienne, a właściwie część jego, tak by widać było urządzenie grobu. Tak samo możemy postąpić z grobem szkieletowym. Najłatwiej z kamiennych konstrukcyj grobowych odtworzyć t. zw. groby skrzynkowe, zbudowane z płyt kamiennych, trudniej znacznie — obłożenie z naturalnych narzutowców, gdyż trzeba je umocować jakiemś lepiszczem, tak jednak, by nie było widoczne. Gdy taka rekonstrukcja z jakichkolwiek względów jest niemożliwa, ustawiamy wprost na półce zawartość jednego lub kilku takich grobów w układzie pierwotnym. Dalej, w tejże szafie lub

w sąsiednich, grupujemy przedmioty charakterystyczne dla danego cmentarzyska, układając je według grobów.

Osada może być nieobronna i obronna, czyli grodzisko. Umieszczamy więc plan osady, plany i rysunki wraz z próbami rekonstrukcji poszczególnych sadyb, wreszcie modele rekonstruowanych budynków. W znacznej części osad nieobronnych będziemy mieli do czynienia z t. zw. jamami mieszkalnemi. Są to podziemne części domostw — doły, nad któremi znajdowały się dachy zrobione z drewna. Dobrze byłoby umieścić model takiej jamy (są one zwykle duże po kilka metrów średnicy) z ogniskiem wyłożonem najczęściej kamieniami i urządzeniem gospodarczem, wraz z rekonstrukcją nadziemnej części, wykonanej z drewna, oblepionej gliną i obłożonej darnią. Dalej znowu przedmioty charakterystyczne dla danej kultury. W osadach napotykamy ślady pożywienia, kości zwierzęce i niekiedy zwęglone ziarna zboża. Możemy więc odtwarzać dzieje rolnictwa i pożywienia na podstawie znalezionych narzędzi rolniczych i ziarn zbóż oraz na podstawie określenia gatunków zwierząt, których kości zostały znalezione.

To samo da się powiedzieć i o osadzie obronnej— grodzisku, z tem, że musimy dać przynajmniej model gipsowy lub z plastyliny jednego lub kilku grodzisk, najlepiej zaś — modele różnych form występujących na danym obszarze, a odtwarzających określone ściśle okazy. Tu, oprócz szczegółów podanych poprzednio przy opisie wystawy osady nieobronnej, dodać należy ilustrację konstrukcji wału i całej fortyfikacji (przekrój wału, przekrój wjazdu, wnętrza i poszczególnych cha-

rakterystycznych części, wykonane przez fachowców), oraz próby rekonstrukcji.

Z osadami w związku mniejszym lub większym znajdują się pracownie i kopalnie surowca. Odtworzenie pracowni jest naogół dość trudne. Znajdujemy jednak często piece do wytapiania metali i formy do odlewu przedmiotów, przedmioty gotowe, źle odlane, wreszcie żuzle i narzędzia pomocnicze. Znajdujemy piece garncarskie. Wreszcie pracownie narzędzi krzemiennych, gdzie mamy surowiec, półwytwory, narzędzia wykończone i nieudane, wreszcie odpadki.

Znamy w Polsce kilka kopalni krzemienia, który był wydobywany z pod powierzchni ziemi, z głębokości około 15 — 20 m. Zachowały się chodniki, komory i studniska z surowcem i gruzem, z narzędziami przeważnie uszkodzonemi i porzuconemi i t. d. Badanie ich jednak jest dopiero rozpoczęte.

Skarby. Są to znaleziska, składające się z dużej liczby nieraz jednorodnych przedmiotów, mających wartość w owym czasie i zakopanych w celu ukrycia ich przed rabunkiem, rozkradzeniem i t. p., zakopanych przed wiekami i odkrywanych dopiero teraz przypadkowo. Skarby takie należy wystawiać w całości, by dobitnie podkreślić ich charakter i szczegóły całego zespołu. Będą tam nieraz przedmioty połamane, a przechowywane jedynie ze względu na wartość surowca. Mogą być skarby zawierające dobry surowiec krzemienny, półwytwory lub wykończone narzędzia, skarby monet, ozdób i t. p. Zaznaczyć należy, że w skarbie nie może być dubletów; nawet identyczne okazy nie są dubletami i powinno się je przechowywać razem.

Wreszcie mamy *znaleziska luźne,* przedmioty znajdowane luźno, pojedyńczo, zgubione lub porzucone w prawiekach. Te umieszczamy na wystawie wśród innych, o ile uzupełniają jakiś obraz. Są jednak pewne kategorje zabytków, które wyłącznie dotychczas znajdowane były luźno — jak np. pewne rodzaje siekier, młotów kamiennych i dzid krzemiennych, przeważnie na obszarach wschodnich. Zostały one zapewne zgubione w walce czy na łowach.

Przeszliśmy pokrótce najważniejsze grupy i musimy zaznaczyć, iż będą się one powtarzały we wszystkich okresach, ale nie zawsze występują w komplecie. W kulturze ceramiki wstęgowej znamy np. dotychczas prawie wyłącznie osady, w kulturze grobów skrzynkowych z okresu wczesnego żelaza — tylko groby i t. p.

Będziemy więc mieli część szczegółów w obrębie każdego okresu i kultury, przedstawiającą oddzielne składniki. Stworzą one razem pogląd na całość danej kultury. Ale na tem nie można poprzestać, gdyż mielibyśmy jedynie szkielet. Musimy go ożywić, a tem ożywieniem będzie dążenie do syntezy. Synteza przejawiać się będzie w opracowaniu zagadnień i w poglądowem ich przedstawieniu. Tu będą więc należały mapy, wykresy i krótkie wskazówki, dotyczące zasięgu danej kultury, czy danego zjawiska, zobrazowanie podłoża, na którem dana kultura występuje (rodzaj gleby, krajobraz i t. p.) i czynników zewnętrznych (fauna, flora, klimat i zmiany tych czynników, np. ocieplanie się lub oziębianie i związane z tem zjawiska i t. p.).

Dalej osadnictwo: stosunek do kultur ościennych i dalszych, wędrówki, ekspansja lub cofanie się i ich przyczyny, rozwój lub degeneracja. Wreszcie pamiętać trzeba o nawiązaniu do zjawisk ustalonych przez inne nauki, a więc do procesów etnicznych, do pewnych zjawisk językowych i do współczesnego ukształtowania się kultury materjalnej, będącego wynikiem długotrwałych procesów dziejowych.

Uwagi te dotyczą więc wszystkich okresów i kultur.

III.

Każdy przedmiot umieszczony, czy to na wystawie, czy w magazynie powinien posiadać metrykę. Metryką nazywamy wiadomości dotyczące przedmiotu i obejmujące dokładne dane o miejscu znalezienia (nazwa wsi, powiat, gmina i nadto: nazwa pola, na którem dokonanano znaleziska, lub nazwisko jego właściciela), o czasie znalezienia i warunkach (znalezisko przypadkowe, czy z badań systematycznych, z grobu czy z osady i t. p.), wreszcie o drodze, którą przedmiot dostał się do muzeum. Są to zasadnicze dane, bez których przedmiot traci wartość naukową. Jeżeli przy znalezieniu był obecny człowiek inteligentny, winien on zrobić opis odkrycia i rysunek, jak wyglądał grób, w którym znaleziono zabytki, jak były rozmieszczone w grobie zabytki i co nadto zostało zauważone. Dane te spisane winny znajdować się w archiwum działu przedhistorycznego.

Wszystkie powyższe dane powinny się znajdować w inwentarzu muzealnym (z wyjątkiem szczegółowego opisu znaleziska) pod odpowiednim numerem; a na

przedmiocie winien być wypisany tenże sam numer i jeżeli się da (na dużych przedmiotach) miejscowość i powiat.

Numer i miejscowość piszemy drobnemi literami, ładnie, farbą olejną lub t. zw. białym tuszem, piórem lub pędzelkiem i pociągamy po wyschnięciu cienką warstewką lakieru przezroczystego, co ochroni napis od starcia. Na drobnych przedmiotach krzemiennych piszemy numer tuszem czarnym i powlekamy lakierem.

W ten sposób każdy przedmiot zawsze możemy zidentyfikować. Należy unikać naszywania drobnych przedmiotów na kartony, gdyż to nie ułatwia przechowywania. Przedmioty często wypadają, mieszają się i gubią, a pozatem utrudnione jest ich zbadanie. Drobne i delikatne przedmioty, na których nie można robić napisów, nawet numerów — opatrujemy etykietką w okuciu blaszanem, uczepionem na miedzianym druciku, lub sznurku jedwabnym, lub wkładamy do małego pudełka i na niem piszemy numer i wiadomości potrzebne. Uważać należy jednak w tym przypadku, by nie pomieszać pudełek i przedmiotów przy przenoszeniu, opracowywaniu i t. p.

Pozatem winny znajdować się w muzeum wszystkie opisy badań z tego terenu drukowane i rękopiśmienne (starsze, trudno dostępne — w odpisach), opisy zabytków nieruchomych, mapy, plany, rysunki i fotografje; w ten sposób utworzy się naukowe archiwum danego obszaru, zawierające w sobie cały materjał naukowy regjonu.

IV.

Sposoby gromadzenia materjału naukowego.

Gromadzenie materjału muzealnego winno odbywać się według nowoczesnych metod i wymagań nauki; wobec tego może być ono dokonywane jedynie przez ludzi fachowo wyszkolonych i odpowiednio przygotowanych. Taka prosta na pozór rzecz, jak rozkopanie grobu, czy cmentarzyska wymaga odpowiedniego przygotowania i musi być wykonane metodycznie, jeżeli zdobyty materjał ma przedstawiać wartość naukową. Jeżeli więc na miejscu niema specjalisty i jeżeli nie można sprowadzić go na badania, należy zadowolić się skromniejszym zbiorem, który może powstać z nadsyłanych kolekcyj przez instytucję centralną i z przypadkowych znalezisk. Tą drogą może powstać odnośny dział, który nie będąc bogatym w materjały naukowe, może jednak reprezentować doskonale i całkowicie kultury prehistoryczne danego terytorjum.

Wogóle wszelkie znaleziska dostarczone do muzeum, nawet w postaci najdrobniejszych ułamków skorup, kości, przedmiotów metalowych i t. p. powinny być przechowywane, a jeżeli niema na to odpowiednich warunków — odsyłane do Muzeum Centralnego, gdyż te drobne fragmenty mogą posłużyć, jako wskazówka do wykrycia pierwszorzędnych nieraz zabytków.

Reprezentujący dany regjon, dział przedhistoryczny nie zawsze będzie posiadał specjalistę kustosza; częstokroć będzie się opiekował tym działem specjalista w innej dziedzinie, lub amator. W celu zapewnienia należytej opieki w tym i w innych przypadkach, dział przed-

historyczny winien pozostawać w stałej łączności z centralną instytucją muzealną i z konserwatorami zabytków przedhistorycznych. Oni dopomogą do rozwiązania trudnych zagadnień wystawowych, ułatwią należyte określenie poszczególnych okazów, wreszcie w instytucji centralnej znajdą się odpowiednie urządzenia do konserwowania zabytków, wymagających skomplikowanych zabiegów i specjalnych urządzeń. Instytucja centralna nakoniec dostarczy materjałów naukowych, kolekcyj, okazów, kopij, fotografij, rysunków, modeli i t. p. Wogóle Centralne Muzeum Przedhistoryczne i Państwowe Grono Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych powołane jest do dostarczania wszelkich pomocy, wskazówek i rad w zakresie dotyczącym opieki nad zabytkami przedhistorycznemi, — ich konserwacji, sposobów przechowywania i t. d.

Jak już wspomniałem cały materjał, który stanowi balast w muzeum, powinien być odsyłany do Polskiego Centralnego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Również okazy o wyjątkowem znaczeniu naukowem winny się znajdować w instytucji centralnej, a w muzeum regjonalnem wystarczy dokładna ich kopja.

Dział przedhistoryczny winien propagować zamiłowanie do przeszłości, poszanowanie zabytków, zrozumienie ich znaczenia dla nauki i dla narodu. W związku z tem winny się znajdować w dziale przedhistorycznym odpowiednio pomyślane i skonstruowane eksponaty ochroniarskie, oraz wskazówki, co należy czynić w razie przypadkowego znalezienia zabytków, kogo zawiadamiać i t. p.

HISTORJA W MUZEUM REGJONALNEM

opracował

STANISŁAW ARNOLD.

Wskazówki, które poniżej podaję, nie dotyczą — ściśle biorąc — całego materjału historycznego, jaki w najszerszem tego określenia znaczeniu winien się znaleźć w muzeum regjonalnem. Do tego materjału bowiem należą wszelkie pozostałości materjalne i źródła pisane, które zachowały się w spadku po dalszej lub bliższej przeszłości, a więc i te, które zaliczają się do historji sztuki, dziejów gospodarczych, techniki i t. d. Ponieważ jednak w niniejszem opracowaniu część zabytków historycznych została oddzielnie omówiona (np. w rozdziale o historji sztuki, dziejach gospodarczych, częściowo etnografji i t. d.) trzeba zatem — przyjmując węższe zakresy dla grupy ściślejszej „historycznej" — ustalić, jakie ma objąć zagadnienia i jakim materjałem będzie operowała. Wypadnie przedewszystkiem stwierdzić, że odpadają — ze względu na objęcie ich zaznaczonemi rozdziałami — wszystkie niemal źródła materjalne, t. j. pozostałości, jak np. wyroby rzemieślnicze i przemysłowe, narzędzia gospodarcze, zabytki sztuki (jak np. obrazy, rzeźby etc.). Pozostają zaś źródła pi-

sane, ale i te nie wszystkie; część ich bowiem będzie należała do innych działów, jak np. do działu dziejów gospodarczych, społecznych, częściowo literatury, języka etc.. Te, któremi mamy się zająć poniżej, zgodnie z ogólnym planem wydawnictwa, mają dotyczyć tylko trzech kategoryj zagadnień historycznych, a mianowicie: *1) dziejów politycznych, 2) historji ustroju i 3) historji osadnictwa.*

Jak w zakresie innych materjałów muzealnych i tutaj wypadnie stwierdzić, że praca w muzeum regjonalnem musi iść w kierunku tworzenia dwóch zasadniczych części: 1) archiwalno-naukowej i 2) wystawowej. Ze względu na specyficzne znaczenie pierwszej z tych części — archiwalnej — od niej zacznę omówienie pracy w muzeum regjonalnem.

I. Część archiwalno-naukowa.

Zgodnie z zaznaczonemi wyżej względami, materjał historyczny, którym się mamy zająć, będą stanowiły źródła pisane. Inaczej mówiąc — do omawianej części winien wejść wszelki ślad działalności człowieka (w trzech wyżej zaznaczonych grupach zagadnień, t. j. politycznych, ustrojowych i osadniczych), zachowany na piśmie. Wyjątkowo tylko, jak to niżej zobaczymy, wejdą tu źródła, które nie będą źródłami pisanemi.

Znajomość źródeł, umiejętność ich zebrania, uporządkowania i opracowania jest podstawą nauki historycznej. Nie można być historykiem, nie znając zasad *metody historycznej.* Tę metodę zdobywa się w czasie studjów uniwersyteckich, na specjalnych ćwiczeniach.

wprowadzających stopniowo w jej arkana. Dlatego też nie można mówić o właściwej pracy historycznej tych, którzy nie mieli możności studjowania na wyższych uczelniach. Niemniej jednak praca ta jest możliwa w pewnych węższych granicach — dla celów z punktu widzenia naukowego pomocniczych, mianowicie w zakresie wyszukiwania źródeł historycznych, chronienia ich od zniszczenia, skupiania, wreszcie — inwentaryzowania. I tutaj — w tych właśnie węższych granicach — praca muzeum regjonalnego posiada niezmierną doniosłość.

Jak wiadomo, źródła, wyzyskiwane do badań historycznych, są zasadniczo skupiane w archiwach publicznych lub prywatnych. Archiwów tych jest cały szereg w naszem państwie; znajdują się one przedewszystkiem w większych ośrodkach administracyjnych (Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno etc.) i — jeżeli chodzi o archiwa publiczne (także niektóre prywatne) — zawierają przedewszystkiem materjały związane z działalnością urzędów państwowych, dawniej lub dziś istniejących. Ponieważ owe urzędy nie mogły objąć całokształtu życia epoki, w której istniały, mamy dziś całe mnóstwo źródeł, które nie weszły w skład archiwów publicznych. Nie weszły też one w skład archiwów prywatnych, bo te najczęściej objęły źródła, dotyczące czy to pewnego rodu, czy to instytucji samorządowej, gospodarczej lub kulturalnej. Po całej Polsce znaleźć można rozproszone źródła, które z roku na rok ulegają — z nieocenioną szkodą dla nauki — niszczeniu, albo też, rzucone na strychy lub do piwnic, czekają na badacza, któ-

ry je odkryje i wyzyska do swych prac. Otóż w pracy muzeów regjonalnych o te źródła przedewszystkiem chodzi: należy podjąć jak najbardziej intensywną pracę, aby je odszukać, w razie potrzeby — uchronić od dalszego niszczenia i marnowania, wreszcie — zawiadomić o nich wyspecjalizowanego badacza i umożliwić mu ich opracowanie.

Zanim przejdę do omówienia, jakie źródła możnaby znaleźć na t. zw. prowincji, we wsiach i miasteczkach, muszę kilka słów poświęcić sprawie poszukiwania, chronienia i inwentaryzowania źródeł.

Źródła historyczne znajdować się mogą wszędzie: w urzędach gminnych, parafjach, dworach, domach prywatnych i t. d. Niektóre z nich, jako mające charakter urzędowy (np. akta gminne lub parafjalne), nie mogą być odłączane od urzędów. Ale niejednokrotnie zdarzyć się może, że przy tych urzędach znajdą się stare akta, które jako nie związane z teraźniejszością — będą uznane za niepotrzebne i wprost nieodpowiednio przechowywane albo niszczone. Należy w takich wypadkach oddziaływać na odpowiednie czynniki niższej, czy (w razie potrzeby) wyższej instancji, aby owe akta w należyty sposób zabezpieczono. W innych przypadkach — kiedy chodzi o akta znajdujące się w rękach prywatnych — należy dążyć do skupiania ich w muzeum regjonalnem drogą umowy, dobrowolnej darowizny lub wreszcie — kupna. Zbierane tą drogą źródła powinny być przechowywane w muzeum regjonalnem w miejscach zupełnie suchych, pozbawionych wilgoci, dostatecznie zabezpieczonych od wszelkich niepożądanych „cieka-

wych" — i ludzi i myszy. Jeden warunek jest przytem niezbędny: oto pod żadnym pozorem nie można czynić na źródłach jakichkolwiek operacyj: nie można rozdzielać rozsypującego się woluminu, zdejmować okładki, łączyć oddzielnych źródeł w jeden tom i t. d. Wszystkie tego rodzaju zabiegi mogą być uczynione jedynie według wskazówek, udzielonych przez fachowca— i pod jego kierunkiem. Inaczej cenne nieraz źródło można zmarnować doszczętnie.

Wszelka praca w muzeum regjonalnem byłaby szkodliwa, gdyby ograniczyła się tylko do bezplanowego, dyletanckiego zbierania materjałów źródłowych, bez utrzymywania najściślejszego kontaktu z czynnikami, najbardziej fachowemi i najbardziej zainteresowanemi w zbieraniu i konserwowaniu źródeł. Wynika stąd konieczność — przy jak najszerszej inicjatywie i najpełniejszej działalności — utrzymywania stałego porozumienia z naszą organizacją archiwalną. Dzisiaj praca archiwalna, konserwatorska, ogniskuje się w Zarządzie Archiwów Państwowych, mieszczącym się w Warszawie (ul. Długa 13), który kieruje zastępem wykwalifikowanych archiwistów, odpowiedniemi pracowniami i t. d., roztaczając zarazem ogólną opiekę nad wszystkiemi archiwaljami, znajdującemi się na naszej ziemi. Z tym więc Zarządem A. P. należy się porozumiewać we wszelkich sprawach, dotyczących odnalezionych źródeł, informować o ich wartości, — zwracać się o pomoc w celu uporządkowania materjałów źródłowych etc.. Nieraz

okaże się, że odnalezione źródła stanowią część aktów, znajdujących się w jednem z archiwów państwowych (dużo takich archiwaljów wykryto w ostatnich czasach) ale stwierdzenie tego da się uskutecznić tylko po porozumieniu z Zarządem A. P. Słowem — kontakt z tym ostatnim jest nietylko potrzebny, ale nawet wprost konieczny. Obok tego na danym terenie winna nastąpić bliższa współpraca z temi urzędami, które posiadają archiwa lokalne (gminy, parafje, starostwa), bo i tutaj zadania muzeum regjonalnego zetkną się niejednokrotnie z celami tych archiwów.

W celu poinformowania o znalezionych źródłach czy to władz archiwalnych, czy to innych czynników fachowych (np. Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, Towarzystw Naukowych we Lwowie, Poznaniu, Warszawie etc.) czy też poszczególnych historyków, utrzymujących kontakt z muzeum regjonalnem, należy choć w krótkości źródło opisać, t. j. podać: 1) jego charakter (księga, karta papierowa, pergaminowa, pieczęcie, obwoluta etc.), 2) rodzaj (np. księga radziecka lub ogólniej: miejska; lustracja względnie inwentarz; przywilej cechowy, lokacyjny etc.), 3) daty (o ile możności dokładne; w razie trudności w ustaleniu daty, należy zaznaczyć ogólnie wiek źródła), wreszcie — 4) treść (do jakiego terytorjum lub osób się odnosi, jakie sprawy w źródle występują etc.). Przy punkcie pierwszym należy dodać liczbę kart, rozmiary, materjał i t. d.. Będzie to ogólnikowa charakterystyka źródła, która jeśli będzie dokładnie zrobiona, zawrze bardzo cenne informacje dla fachowca. Z tego względu, w wypadkach,

kiedy niektóre elementy tej charakterystyki nie dadzą się dokładnie określić (np. data), lepiej je pominąć niż wprowadzać w błąd nieścisłemi informacjami.

Taka *inwentaryzacja* źródeł winna być prowadzona systematycznie w stosunku do wszystkich źródeł, jakie na danym terenie zostaną wykryte, nawet w tym przypadku, kiedy źródło z takich czy innych powodów nie będzie mogło znaleźć się w zbiorach muzeum regjonalnego. Materjał inwentaryzacyjny, sporządzony na kartach i przechowywany w muzeum, winien dać pełny spis tych źródeł, które znajdować się będą w promieniu działania muzeum. Będzie to praca niewątpliwie żmudna, ale niezmiernie doniosła dla badań historycznych i, jeśli będzie należycie prowadzona, w olbrzymim stopniu przyczyni się do podjęcia badań regjonalnych, dziś jeszcze — z powodu braku materjałów — nie stojących na wysokości zadania. Metoda inwentaryzacyjna musi być we wszystkich ośrodkach ujednostajniona: dostosowana do potrzeb naukowych. Nie mogę na tem miejscu jej omawiać. Zaznaczę, że według wiadomości, jakie posiadam, w niedługim czasie ma być wydana oddzielna instrukcja, która da szczegółowe i wyczerpujące wskazówki w tej sprawie.

Przejdę teraz do krótkiego omówienia źródeł, na które przy poszukiwaniach i inwentaryzacji należałoby zwrócić uwagę. Omawiać je będę według tych zagadnień, jakie „historja" ma objąć w muzeum regjonalnem.

1. Źródła do *historji politycznej* powinny w swym zespole dać obraz udziału danego regjonu w życiu polityczno-społecznem kraju. Należeć tu będą wszelkiego

rodzaju *pamiętniki, dzienniki, listy, materjały osobiste i rodowe,* dotyczące działalności ludzi, którzy byli związani z danym regjonem, nadto — *czasopisma lokalne, wydawnictwa, broszury i t. d.* Chronologicznie będą te materjały sięgały aż do ostatnich czasów — i największem niebezpieczeństwem będzie trudność w odróżnieniu rzeczy ważnych od pozbawionych wartości. Obok tego — ważne dla zbadania czynnika społecznego w życiu politycznem kraju będą *uchwały* (lauda) sejmików, zjazdów szlacheckich i t. d.

2. Źródła do *historji ustroju* będą najliczniejsze i najważniejsze. Wieś dostarczy niezmiernie cennych źródeł, poczynając od *przywilejów lokacyjnych* (nieraz może istniejących w oryginałach, częściej zachowanych w odpisach), *sołtysich, gminnych,* do *ksiąg sądowych wiejskich* (niezmiernie ważnych dla zbadania ustroju wsi polskiej), *inwentarzy* posiadłości szlacheckiej (lub kościelnych), wyciągów z *wizytacyj kościelnych, kopjarjuszów, instrukcyj gospodarczych* etc. Znajdą się jeszcze tu i owdzie wyciągi z ksiąg *grodzkich i ziemskich, testamenty, zapisy, rachunki gospodarcze* i t. d.. Miasta posiadają księgi *obywatelskie, radzieckie, wójtowskie* (znajdą się one w pewnej części w rękach prywatnych), częściowo księgi *ławnicze,* zbiory przywilejów *miejskich, kupieckich,* a przedewszystkiem przywileje i księgi *cechowe.* Spotkać się będzie można z *dyplomami* średniowiecznemi lub późniejszemi dokumentami, wydawanemi przez kancelarję królewską, *mandatami, uniwersałami, dekretami, zarządzeniami* etc., dochodzącemi aż do ostatnich czasów. Nie sposób tu wyliczyć wszystkich

typów i rodzajów źródeł ani też omawiać ich szczegółowiej. Odesłać muszę do literatury, którą podaję na końcu.

3. *Dzieje osadnictwa.* Jeżeli chodzi o źródła pisane — muzea będą musiały oprzeć się w znacznej części na tym materjale, który dotyczy stosunków ustrojowych, zwłaszcza źródeł wiejskich. Ponadto jednak spotkamy się tu z materjałem odrębnym, który wystąpi w znacznych ilościach: będą to najstarsze *plany wsi i miast,* od najdawniejszych do najnowszych (jeśli chodzi o wsie, będą to plany najdalej z końca XVIII wieku, w znacznej zaś większości — z wieku XIX) — prócz tego — *mapy,* przedstawiające osadnictwo i fizjografję kraju (zwłaszcza zalesienie i nawodnienie) w czasach możliwie najdawniejszych. Zwrócić tu trzeba uwagę na mapy o skali dostatecznie dużej, przedstawiające stosunki osadnicze możliwie dokładnie. Najważniejsze będą mapy z końca XVIII i początku XIX wieku.

Wreszcie — na jeden jeszcze rodzaj materjałów trzeba zwrócić uwagę, a mianowicie — na *nazwy wsi, pól, uroczysk, lasów,* które dzisiaj istnieją w ustach ludu i które mają pierwszorzędne znaczenie w badaniach nad rozwojem osadnictwa. Nazwy te muszą być skrupulatnie i metodycznie zbierane i spisywane — (patrz literatura). W ścisłym związku z osadnictwem jest sprawa zaludnienia; tutaj materjały do epok wcześniejszych będą bardzo ubogie i fragmentaryczne, natomiast do czasów późniejszych (poczynając od końca wieku XVI) bardzo cennem źródłem są *metryki parafjalne,* których inwentaryzacja jest ważnym postulatem naukowym.

II. Część wystawowa.

Ta część wymaga krótszego omówienia, bowiem z istoty rzeczy będzie ona miała charakter bardziej dorywczy, przedewszystkiem okolicznościowy. Pewne lokalne czy ogólne uroczystości, rocznice i t. d. będą tutaj musiały decydować o tem, co w danej chwili byłoby najważniejsze do wystawienia na widok publiczny (np. powstanie listopadowe, styczniowe — i udział w niem danego regjonu). Jednak dążyćby należało do tego, aby część wystawowa o ile możności przedstawiała *całość życia regjonu* w epokach ubiegłych. Więc w zakresie stosunków politycznych i ustrojowych trzeba dążyć do *kartograficznego* przedstawienia rozwoju terytorjalnego danego regjonu, aby uwypuklić jego podstawy historyczne, t. j. dać *mapy historyczne*, zawierające obok powyższego elementu, także granice administracyjne (np. wojewódzkie, powiatowe), sądowe, kościelne etc.— dawne i obecne, siedziby odpowiednich władz, nadto miejsca bitew, wszelkich zjazdów politycznych i t. d. Przy dzisiejszym stanie naszej kartografji historycznej będzie to oczywiście narazie tylko dezyderat, ale jednak inicjatywa muzeum regjonalnego może tu dużo zrobić, choćby przez wciągnięcie do tego rodzaju prac fachowych historyków. Z tą grupą materjału wiążą się *plany operacyj wojennych, bitew* i t. d., których cały szereg można będzie zebrać z istniejących dziś opracowań wojskowych, dużo zaś da się przedstawić w fotograficznych kopjach z oryginałów, zachowanych w archiwach lub bibljotekach centralnych. Ważnem uzupełnieniem powyższych opracowań graficznych by-

łyby *tablice chronologiczne* oraz *genealogiczne*, odnoszące się do rodzin niegdyś panujących na danem terytorjum (np. Piastowiczów w poszczególnych dzielnicach Polski i t. d.). Nie należy także zapominać o źródłach bezpośrednich, odnoszących się do danej epoki, jak np. o zabytkach *ikonograficznych* (współczesne portrety panujących, wybitnych mężów stanu, wodzów, działaczy społecznych; obrazy również współczesne, przedstawiające pewne wypadki polityczne, np. bitwę etc.) oraz t. zw. *pamiątki* po wybitniejszych osobistościach (listy, pieczęcie etc.). Wreszcie — wspomnieć wypada o ważnej grupie *zabytków* materjalnych; część ich (zwłaszcza pochodzących z epok wcześniejszych) znajdzie miejsce w dziale archeologicznym, poza tem jednak wypadnie zwrócić uwagę na wszelkiego rodzaju zabytki, odnoszące się np. do dziejów wojskowości, więc zbroje i ich części z różnych epok, broń sieczną i palną i t. d. Informacje o tym typie zabytków znaleźć można w podanych na końcu niniejszych uwag opracowaniach ogólnych (zwłaszcza w dziele Górskiego). Materjał tego rodzaju jest tak olbrzymi, że nie sposób wyliczyć go tutaj, ograniczę się do podkreślenia ogólnej zasady, że w sprawie wyboru zabytku i stwierdzenia jego wartości dla muzeum regjonalnego, decydujący głos winien być oddany fachowcowi.

Materjałem wystawowym — zarówno w zakresie zagadnień politycznych, jak i ustrojowych — mogą być także źródła pisane, przechowywane w archiwum muzeum, jeżeli oczywiście będą one okazywane z zachowaniem takich środków, któreby zapobiegały zni-

szczeniu lub uszkodzeniu źródła. Do epok dawniejszych trudno będzie znaleźć oryginalny materjał źródłowy, jest on bowiem już skoncentrowany w większych archiwach i bibljotekach. Ale można będzie w takich przypadkach postarać się o fotografje tych starszych dokumentów, tem więcej, że cały ich szereg jest w ten sposób reprodukowany w łatwo dostępnych wydawnictwach (np. Monumenta Poloniae Paleographica S. Krzyżanowskiego).

Wreszcie wspomnieć trzeba o konieczności opracowania zapomocą *wykresów* pewnych zagadnień, np. dotyczących działalności władz administracyjnych, rozwoju oświaty [1], stosunków gospodarczo-społecznych [1] (własność ziemska, gospodarka wiejska, produkcja rolnicza, przemysłowa etc.), gęstość zaludnienia etc. Z zakresu dziejów osadnictwa — poza mapkami, ilustrującemi jego rozwój (jeżeli są już w naszej nauce opracowane), należałoby dążyć do zestawienia planów, przedstawiających *typy* osad (wsi i miast) i zmiany, jakim ulegały w toku dziejów.

Jest rzeczą niemożliwą wchodzenie w bliższe szczegóły, podawanie dokładnego programu części wystawowej. Program ten będzie zależał od ilości materjałów, zebranych przez muzeum, a także od tego, kto będzie w danym ośrodku prowadził pracę nad zbieraniem źródeł historycznych. Jeśli to będzie człowiek, posiadający przygotowanie historyczne — taki program

[1] Patrz nadto specjalne artykuły w wydawnictwie niniejszem.

stworzy. Jeśli takiego człowieka na miejscu nie będzie, wówczas działalność muzeum regjonalnego będzie musiała się oprzeć na ścisłej współpracy z fachowcem, utrzymującym kontakt z muzeum — i ten pokieruje pracą tak, aby dała odpowiednie rezultaty.

SPIS LITERATURY.

W wykazie poniższym podaję tylko najważniejsze dzieła, które winny służyć, jako podstawa do zaznajomienia się z zagadnieniami historycznemi (politycznemi, ustrojowemi i osadniczemi), metodologją historyczną i najważniejszemi źródłami.

1. Bibljografje:

L. Finkel, Bibljografja historji polskiej, 3 tomy (w 4-ch częściach) i 2 dod. 1891—1914 (podaje źródła i opracowania historji Polski po r. 1815, wydane do r. 1900 i częściowo do r. 1910).

K. Estreicher, Bibljografja polska (wydawana od r. 1870).

Kwartalnik Historyczny, organ Pol. Tow. Hist., Lwów, podaje od r. 1902 bieżącą bibljografję historyczną.

G. Korbut, Literatura polska od początków do powstania listopadowego, Warszawa, 1917 i 1918.

2. Metodologja historyczna, archiwistyka, nauki pomocnicze.

M. Handelsman, Historyka, cz. I, zasady metodologji historycznej, Zamość, 1921.

Langlois i Seignobos, Wstęp do badań historycznych (tłumaczenie polskie W. Górkowej), Lwów, 1912.

E. Bernheim, Lehrbuch der historischen Metode, 1908.

G. Wolf, Einführung in das Studium der neueren Geschichte, 1910.

Archiwa art. w Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej.

E. Chwalewik, Zbiory polskie, 2 tomy, Warszawa, 1926 i 1927.

(p. M. Handelsman, Historyka, 55—74; S. Kutrzeba, Hi-

storja źródeł 2, 355—449; Wierzbowski, Vademecum, j. niżej, 227—246).

K. Buczek, Archiwa Polskie, „Nauka Polska", t. VII, str. 1—97, Warszawa, 1927.

W. Łopaciński, Archiwa Państwowe Rzeczypospolitej Polskiej — stan na 1 stycznia 1927 r. „Archeion" I. str. 15—32.

T. Wierzbowski, Vademecum, 2 wyd., 227—246.

Nauki pomocnicze (peleografja, dyplomatyka etc.) p. M. Handelsman, Historyka, 21 — 24.

T. Wierzbowski, Vademecum, podręcznik dla studjów archiwalnych, wyd. 2, zmienione i rozszerzone . . . . przez K. Tyszkowskiego i B. Włodarskiego, Lwów—Warszawa, 1926 (książka niezbędna do badań historycznych).

3. Źródła:

S. Kutrzeba, Historja źródeł dawnego prawa polskiego, 2 tomy, Lwów—Warszawa—Kraków, b. r. (1926). Dzieło podstawowe, omawia wszystkie rodzaje źródeł, zaznaczonych powyżej.

4. Opracowania dziejów politycznych, ustrojowych lub osadniczych.

(Podano tylko opracowania ogólne lub monografje zasadnicze, zawierające szczegółowszą literaturę przedmiotu).

Wielka encyklopedja ilustrowana (1890—1914); doprowadzona do lit. P.

R. Grodecki, S. Zachorowski, J. Dąbrowski, Dzieje Polski średniowiecznej, t. I i II, Kraków, 1926.

Encyklopedja Polska Akad. Umiej. t. V.: Historja polityczna Polski, cz. II (od r. 1506 do r. 1775) opracowali: O. Halecki, W. Sobieski, J. G. Krajewski, W. Konopczyński, Kraków, 1923.

S. Kutrzeba, Historja ustroju Polski w zarysie, t. I (Korona) 1-e wyd., Lwów, 1905 (6-e wyd. r. 1925); t. II (Litwa) 1-e wyd. 1914; t. III (Po rozbiorach cz. I) 1-e wyd. 1925; t. III (Po rozbiorach cz. II), 1-e wyd. 1917.

K. Górski, Historja piechoty polskiej, Kraków, 1893.

Tenże, Historja jazdy polskiej, Kraków, 1894.

Słownik Geograficzny Królestwa Pol. i innych krajów słowiańskich, tomów 15, Warszawa, 1880—1904.

Z. Gloger, Geografja historyczna dawnej Polski, Kraków, 1900.

K. Potkański, Studja osadnicze, Pisma pośmiertne, t. I, Kraków, 1922.

F. Bujak, Studja nad osadnictwem Małopolski, cz. I, Rozprawy Akad. Umiej. Wydz. Hist.-Filoz., tom 47, Kraków, 1905.

Ks. St. Kozierowski, Badania nazw topograficznych w dzisiejszej archidiecezji Gnieźnieńskiej (Rocznik Tow. Przyjaciół Nauk Pozn. t. 36—9), Poznań 1911—13.

Tenże, Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej (Roczniki etc. t. 41—42), Poznań, 1916.

Tenże, Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zach. i środkowej Wielkopolski (Roczniki etc. t. 47—48), Poznań, 1921—22.

W. Semkowicz, O zbieraniu nazw geograficznych (Orli Lot 1924); jest to przejrzysta instrukcja, dotycząca zbierania nazw polnych.

B. Zaborski, O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu (Prace Komisji Etnograficznej Pol. Akademji Um. Nr. 1), Kraków, 1927.

B. Olszewicz, Polska kartografja wojskowa, Warszawa, 1921.

S. Arnold, Polska Piastowska, w. X—XIV (mapa ścienna w skali 1—1.000.000).

J. Natanson—Leski, Polska w epoce mocarstwowej, wiek XV—XVIII (mapa ścienna w skali 1 : 1.000.000).

W. Semkowicz, Rzeczypospolita Polska w r. 1771 (mapa ścienna w skali 1 : 1.000.000).

W. Semkowicz, Mapa historyczna Rzeczypospolitej Polskiej w r. 1771, podziałka 1 : 3.000.000, 1925.

DZIAŁ HISTORJI GOSPODARCZEJ

opracował

FRANCISZEK BUJAK.

Stworzenie w muzeum regjonalnem działu historji gospodarczej nie jest łatwem zadaniem, a nawet może powstać wątpliwość, czy to jest potrzebne. Przyznam się, że nie przypominam sobie, abym widział dział taki w któremś z muzeów zagranicznych, pilnie oglądanych między 1900 a 1914 r. w dosyć znacznej liczbie. W późniejszych czasach już nie miałem sposobności zaznajamiać się z muzeami.

W muzeum regjonalnem zawsze pierwszorzędne miejsce zajmie dział etnograficzny, który, pojęty odpowiednio szeroko, będzie obejmował całe życie wsi w dzisiejszych i dawniejszych jego postaciach materjalnych. Takie pojęcie działu etnograficznego zaleca właśnie bardzo gruntowna i obszerna rozprawa Kazimierza Moszyńskiego.

Bardzo ważnym działem będzie także dział historyczny, zwłaszcza chodziłoby o należyte uwzględnienie historji kultury, w której rozwój życia miejskiego, a więc handlowego i przemysłowego, byłby poważnie reprezentowany.

Trzeba nadto zauważyć, że historja gospodarcza wiąże się bardzo ściśle z historją techniki (także z archeologją przedhistoryczną) tudzież z historją prawa i stosunków społecznych, bo prawo i ustrój społeczny określają formy, w których życie gospodarcze musi się obracać.

Historja gospodarcza jest działem trudnym do przedstawienia muzealnego, ponieważ oryginalnych zabytków minionego życia gospodarczego jest bardzo mało. Zdaje mi się, że zabytki średniowieczne są bardzo rzadkie, lepiej dopiero reprezentowany będzie wiek XVIII i XIX. Analogicznie ma się sprawa z wszelkiego rodzaju obrazami i rycinami ilustrującemi życie gospodarcze.

Zadaniem muzeum w tym zakresie powinno być:

1. zbieranie zabytków,
2. zbieranie wizerunków, t. j. map, planów, rycin, rysunków, fotografij i t. d.,
3. zbieranie źródeł pisanych,
4. gromadzenie, względnie wykonywanie modeli i innych środków poglądowych, wyobrażających procesy wytwórcze, organizację pracy, maszyny i urządzenia techniczne, któremi się gospodarstwo posługiwało,
5. zgromadzenie bibljoteki podręcznej, któraby mogła służyć chcącym studjować zagadnienia historji gospodarczej, przedewszystkiem zaś jako środek pomocniczy do organizacji tego działu.

1. *Zabytki.* Mimo że organizacja życia gospodarczego w Polsce od XIV mniej więcej wieku aż do

połowy XIX wieku pozostawała właściwie niezmieniona, gromadzenie zabytków życia gospodarczego z czasów bardziej odległych a nawet z XIX w. jest u nas bardzo utrudnione. Przedewszystkiem brakowało i brakuje dotąd w społeczeństwie naszem poszanowania dla takich zabytków. Zawadzały one i raziły obok nowo wprowadzonych czy nowo wybudowanych narzędzi czy budynków i urządzeń, nie było na nie miejsca na strychach czy w lamusach. Każdy nieużyteczny przedmiot był palony lub rozbierany na materjał, albo, pozostawiony bez opieki, niszczał wskutek wpływów atmosferycznych. Następnie trzeba mieć na względzie, że tylko bardzo bogate państwowe instytucje centralne mogą się zdobyć na znaczne środki potrzebne na przeniesienie i pomieszczenie przedmiotów, mających często wielkie rozmiary, np. całe zagrody, młyny, piły wodne, warzelnie soli, olejarnie, bryki kupieckie i t. d., gdyby nawet można było je dostać.

Muzeum regjonalne powinno się zatem zająć przedewszystkiem gromadzeniem drobniejszych przedmiotów, jak: dawnych miar i wag, dawnych narzędzi rolniczych i rzemieślniczych, rewaszów, karbów (lasek z kreskami, oznaczającemi liczby), znaków własnościowych, znaczków odbytej robocizny pańszczyźnianej, zabytków cechowych (skrzyń, ksiąg, klejnotów cechowych). Pozostawiając w zasadzie wielkie objekty, trudne do nabycia, przeniesienia, urządzenia i zabezpieczenia muzeom centralnym, muzeum regjonalne powinnoby mieć ambicję zabezpieczenia u siebie choć kilku takich większych objektów, które są najbardziej charakterystyczne dla

regjonu a przedstawiają największą wartość zabytkową.

2. *Wizerunki.* Do tej kategorji zabytków należy zaliczyć przedewszystkiem *mapy* i plany gruntowe (katastralne) wsi, folwarków, całych dóbr i obrębów leśnych. Mapy gruntowe rysowano w Polsce już w XVII wieku, częstsze są one jednak dopiero z końca XVIII w. Mapy mają znaczenie dokumentów a treść ich, jeżeli nawet są stosunkowo niedawnej daty, sięga często odległej przeszłości.

Dalej trzeba mieć na względzie *plany* całych zakładów przemysłowych dawniejszych, lub części ich urządzeń, plany meljoracji gruntów, odwodnienia bagien, obwałowania rzek i potoków.

Zaleca się także sporządzanie kopij map, które są z reguły unikatami, jeżeli są przechowywane w archiwach urzędowych, odległych zbiorach publicznych, albo są niedostępne, będąc prywatną własnością. Należy zebrać przynajmniej główne typy kształtów osad i układu gruntów w postaci map.

Obrazy i *rysunki* oryginalne, *ryciny* (drzeworyty, miedzioryty i t. d.), *fotografje,* przedstawiające obrazy z życia wsi i miasta, zagrody, folwarki, karczmy, targowiska, jarmarki, spichlerze, sklepy, warsztaty rzemieślnicze, zakłady przemysłowe leśne i wodne, kopalnie, huty żelazne, kuźnie, warzelnie soli, statki rzeczne i morskie, przewozy na rzekach i mosty, typy rzemieślników, kupców, przewoźników, i t. d. i t. d., powinny być zbierane w oryginałach lub w kopjach, jeżeli oryginałów otrzymać nie można. Tego rodzaju materjały znaleźć można w prywatnych domach, porzucone czę-

sto na strychach w zaniedbaniu i w zapomnieniu. Wyszukiwać je należy także po czasopismach ilustrowanych polskich i obcych, w książkach, zawierających opisy podróży, zarysy geograficzne, albo w podręcznikach naukowych. Wiele bibljotek posiada obszerne zbiory rycin, rysunków i t. d., z których można uzyskać kopje. Źródłem zakupna mogą być antykwarjaty i salony sztuki.

Wartość rysunków, obrazów i rycin, jako źródeł do historji gospodarczej zależy od tego, o ile wiernie oddają one przedmioty przedstawiane. Jest rzeczą uwagi godną, że np. pług jest bardzo często odtwarzany przez malarzy i rytowników niedokładnie, bez zrozumienia jego budowy, albo wprost z pamięci. Umiejętność rysowania zwierząt bywała zwykle w dawniejszych czasach tak słaba, że z ryciny lub obrazu niepodobna wywnioskować, z jaką rasą mamy do czynienia. Na podstawie tego można przypuszczać, że tak samo powierzchowne albo wręcz fantastyczne mogą być i wizerunki z dziedziny przemysłu. Dalszą trudność może stanowić brak oznaczenia czasu i miejsca powstania rysunku i zaczerpnięcia tematu gospodarczego do niego. Częstokroć rysunki są szkolnemi kopjami wzorów obcego pochodzenia, albowiem metoda przerysowywania wzorów była niegdyś powszechnie stosowana w nauce rysunków.

3. *Źródła pisane* są może obfitsze, niż ryciny i może łatwiej je gromadzić w muzeum regjonalnem, dlatego powinny być wdzięcznem polem dla każdego organizatora takiego muzeum. Korzyść z nich jest zu-

pełnie odmienna, niż z rycin, ale zwykle przedstawiają one w swoim zakresie życie gospodarcze wierniej, niż tamte.

Główne rodzaje źródeł pisanych do historji gospodarczej są następujące:

a) *Do historji zaludnienia:*
kościelne metryki urodzonych, zaślubionych i zmarłych;
spisy ludności w oryginałach;
szczegółowe inwentarze wsi.

b) *Dokumenty prawne:*
przywileje dla wsi i miast;
nadania sołectw, młynów, łanów wybranieckich, łanów wolnych (listy zakupne, listy emfiteutyczne);
akty sprzedaży, wymiany i emancypacji (nadania wolności) poddanych;
testamenty, działy spadkowe dóbr i gospodarstw małych;
ustawy i ordynacje pańskie dla miast i wsi;
akty procesów granicznych;
kontrakty dzierżawne;
akty pomiarów i oszacowania majątków;
wyroki w sprawach między poddanymi a właścicielami (klasztorami) i dzierżawcami (starostami);
skargi i zażalenia włościan do sądów państwowych i do sądów patrymonjalnych (panszczyźnianych);

wykazy szkód, wyrządzonych wsiom i miastom przez żołnierzy;
księgi sądowe wiejskie;
księgi sądowe miejskie.

c) *Źródła do historji rolnictwa:*
inwentarze i rejestry dóbr;
lustracje i rewizje dóbr;
rachunki gospodarcze;
korespondencje właścicieli z zarządcami dóbr;
instruktarze ekonomiczne, wydawane przez właścicieli zarządcom dóbr;
traktaty teoretyczne o rolnictwie;
poezje dydaktyczne, poświęcone rolnictwu.

d) *Źródła do historji górnictwa:*
ustawy i przywileje górnicze;
kontrakty dzierżawne na przedsiębiorstwa górnicze;
rachunki przedsiębiorstw górniczych;
urzędowe rewizje i lustracje przedsiębiorstw górniczych;
opisy naukowe i przygodne (pochodzące od podróżników lub literatów) kopalń, warzelń i t. p.

e) *Źródła do historji przemysłu:*
ustawy i przywileje królewskie i pańskie;
statuty cechowe;
wilkierze miejskie;
księgi cechowe, protokóły, spisy członków, rachunki;

akty i rachunki przedsiębiorstw przemysłowych;

sprawozdania urzędowe o stanie przemysłu w mieście, powiecie, lub województwie.

f) *Źródła do historji handlu:*

ustawy celne;
taryfy i instrukcje celne;
rejestry (rachunki) celne;
podręczniki handlowe;
księgi (rachunki) kupieckie;
korespondencje kupieckie,
akty procesowe;
wykazy podatkowe.

g) *Źródła do historji cen, miar i waluty:*

cenniki miejskie, taksy wojewodzińskie, taryfy urzędowe;
rachunki gospodarstw domowych;
rachunki szpitali, burs studenckich i klasztorów;
podręczniki arytmetyki i geometrji (wiadomości o wagach i o miarach);
rozprawy o pieniądzu, rozprawy numizmatyczne (o monetach).

Źródeł pisanych do historji gospodarczej szukać należy w registraturach urzędów, w dworach, plebanjach i zagrodach włościańskich. Każda niemal rodzina posiada jakieś stare papiery, nie mające już żadnego dla niej znaczenia praktycznego, a zasługujące na udostępnienie do badania i na uratowanie od prawdo-

podobnego zniszczenia, jako cenne przyczynki do poznania przeszłości gospodarczej regjonu.

Układ źródeł pisanych może być albo rzeczowy (według przedmiotów), a w jego obrębie chronologiczny, albo może być geograficzny (według miejscowości) z zachowaniem w jego obrębie porządku rzeczowego oraz ewentualnie chronologicznego.

Gdyby muzeum urządziło inne działy historyczne, to niewątpliwie mogłaby być racja pomieszczenia w nich niektórych z wymienionych tu źródeł.

4. *Modele.*

Wiele powodów składa się na to, że modele muszą odgrywać pierwszorzędną rolę w muzeum regjonalnem. Przedewszystkiem już wyżej wskázaliśmy na prawdopodobny brak środków pieniężnych na zapewnienie muzeum dostatecznie wielkich przestrzeni pod dachem i na wolnem powietrzu, oraz na zakupno, przewóz i naprawę wielkich objektów muzealnych. Następnie może już brakować samych przedmiotów na obszarze regjonu a pozostały po nich tylko wspomnienia i rysunki, według których można je odtworzyć. Wreszcie ze względu na to, iż podstawowym celem muzeum jest (obok ochrony pomników przyrody i kultury ludzkiej od zniszczenia) szerzenie wiedzy o nich, i że najlepszym sposobem szerzenia tej wiedzy, przemawiającym do ludzi na wszelkich poziomach rozwoju mysłowego, jest nauka poglądowa zapomocą modeli.

Modele powinny być wykonane możliwie dokładnie we wszystkich szczegółach a nie tylko z wierzchu,

ponieważ powinno być możliwe poznanie ich wewnętrznej budowy tudzież ich działania czyli pracy. Obok modeli poszczególnych przedmiotów, należy budować modele dla całego szeregu urządzeń wykonywających pewien cykl prac gospodarczych ze sobą związanych, przyczem nie powinno brakować w odpowiednich miejscach lalek, przedstawiających ludzi, dane prace wykonywających.

Wielkość modeli musi być dostosowana do warunków przestrzennych muzeum. Oddzielne małe przedmioty powinny być wykonane w wielkości naturalnej, modele wielkich przedmiotów i całych urządzeń gospodarczych, jak np. zastawki i jazy na rzekach, komory przepływowe na kanałach, młyny, okręty i t. p., powinny być w takiej wielkości wykonane, ażeby były wierne i zrozumiałe.

Rozmieszczenie modeli powinno być możliwie systematyczne, t. j. powinno ilustrować stopniowy rozwój życia gospodarczego i wzrost ulepszeń technicznych.

Ogólnie tylko można tu podać, jakie modele powinny być gromadzone w dziale historji gospodarczej.

O ile chodzi o *kultury pierwotne:* łowiectwo, rybołówstwo, pasterstwo, bartnictwo, zbieranie roślin jadalnych, pierwotne przemysły leśne (węglarstwo, maziarstwo, dziegciarstwo), oraz rolnictwo, aż do nowoczesnego, a nawet szereg gałęzi przemysłowych, bardzo wcześnie rozwiniętych, jak budownictwo, garncarstwo, tkactwo, farbiarstwo, koszykarstwo, to szczegółowe w tym zakresie informacje zawiera rozprawa prof. Moszyńskiego. Należałoby dodać modele lub rysunk

przedstawiające systemy uprawy roli (system wypaleniskowy czyli łazowy, system pastwiskowy i pastwiskowo-rolny w różnych stopniach jego natężenia, od czystego prawie pasterstwa halnego, czyli połoninowego, do przewagi uprawy rolnej nad łąkami i pastwiskami, system trójpolowy, system płodozmienny, system gospodarstwa dowolnego) oraz modele i rysunki, przedstawiające rozwój ustroju agrarnego (podział prawny i techniczny ziemi między jednostki własności i jednostki gospodarcze).

Osobno obok nowoczesnego rolnictwa należy koniecznie uwzględnić wyższe stopnie rozwoju młynarstwa i piekarstwa, a także rozwój gorzelnictwa, browarnictwa i cukrownictwa.

Z ważniejszych gałęzi *przemysłu* należy przedstawić rozwój wytwarzania żelaza, dobywania soli, dobywania węgla, rud ołowianych i cynkowych, dalej rozwój wyrobu papieru oraz rozwój drukarstwa. Bardzo pożądane byłoby przedstawienie wyższych stopni rozwoju tkactwa lnianego, wełnianego i bawełnianego — jako najbardziej typowych postaci wielkiego przemysłu obok hutnictwa żelaznego.

Ponieważ nie wszystko da się przedstawić w modelach, należy obok nich posługiwać się uproszczonemi rysunkami technicznemi, dostosowanemi do potrzeb nauki poglądowej.

W dziale *handlu* należy przedstawić rozwój środków wymiany, t. j. rozwój pieniędzy, co jest sprawą stosunkowo łatwą. Tak samo ma się rzecz z miarami i wagami. Natomiast inne szczegóły z historji handlu

są zdaniem mojem trudne do przedstawienia przy pomocy modeli. Tutaj raczej wskazane są schematycznie opracowane obrazy i wykresy. Pożądane np. byłoby przedstawienie rozmieszczenia poszczególnych działów handlu na jarmarku.

Daleko łatwiej jest przedstawić w modelach rozwój *komunikacji*. Można bowiem przedstawić tragarzy, niosących pakunki na głowach, plecach i noszach, karawany zwierząt jucznych, wehikuły od taczek, wózków dwukolnych do bryk kupieckich, dyliżansów pocztowych i omnibusów samochodowych. Wdzięcznem także polem do przedstawienia zapomocą modeli są wszelkie statki rzeczne i morskie. Nietrudno także przedstawić w modelach specjalne budynki, przeznaczone na użytek podróżnych i kupców, od karczem i sukiennic do nowoczesnych hoteli i olbrzymich hal wystawowych. Można także przedstawić w odpowiednich przekrojach rozwój budowy dróg, od ścieżki, wydeptanej wśród trawy, do szosy asfaltowanej. Tak samo ma się rzecz z kolejami.

Mapy i wykresy muszą uzupełniać modele, gdzie chodzi o przedstawienie *rozmieszczenia* wytwórczości, handlu i komunikacji *na obszarze* regjonu oraz o *ilościowy wzrost* poszczególnych objawów życia gospodarczego w różnych okresach czasu.

5. *Bibljoteka.*

Niewątpliwie dobrego działu historyczno-gospodarczego nie można urządzić bez bibljoteki podręcznej; trzeba się jednakże liczyć z tym niekorzystnym faktem, że w literaturze historyczno-gospodarczej zupełnie brak

bezpośrednich wskazówek muzealnych. Ponieważ poza historją sztuki i kultury, które są najstarszemi dziedzinami muzealnemi, muzealnictwo jest wcale dobrze rozwinięte zarówno pod względem praktycznym, jak i teoretycznym w dziedzinie przyrody, archeologji i etnografji, więc tam należy szukać wskazówek technicznych, jak należy urządzać dział historyczno-gospodarczy. Niestety i w kwestji rzeczowego układu przedmiotów w szeregu rozwojowym niełatwo jest znaleźć pożyteczne wskazówki w literaturze historyczno-gospodarczej, zwłaszcza, że nie zwykła się ona posługiwać ilustracjami. Odnośnie do wcześniejszych okresów rozwoju gospodarczego, pomocna będzie organizatorowi naszego działu systematyka, stosowana w muzeach archeologicznych i etnograficznych a do nowszych okresów musi się on zwrócić o pomoc do historji techniki, starając się zawsze jej systematykę uzgodnić z obowiązującą go systematyką rozwoju gospodarczego.

Literatura przedmiotu.

Jan Rutkowski. Zarys gospodarczych dziejów Polski w czasach przedrozbiorowych. Poznań 1923.

St. Kempner. Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej. 2 tomy. Warszawa 1921—1923.

J. M. Kuliszer. Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej. Przełożył K. Morawski, tom 1 i 2. Warszawa — Gebethner i Wolff.

Gustaw Schmoler, Allgemeine Volkswirtschaftslehre, 2 tomy. Lipsk, Duncker i Humblot 1901 — 1904 i wydania późniejsze. — Wszystkie powyższe dzieła zawierają bardzo obfitą literaturę.

Karl Bücher, Die Entstehung der Volkswirtschaft. Sechs Vorträge, Tübingen 1893 i kilkanaście wydań późniejszych.

E. Reyer, Kraftökonomische, technische und kulturgeschichtliche Studien über die Machtentfaltung der Staaten. Lipsk, 1908. — Książka ta może dostarczyć wzorów graficznych do przedstawienia rozwoju gospodarczego, które można też znaleźć w podręcznikach statystyki.

DZIAŁ OŚWIATY

napisał

ALEKSANDER PATKOWSKI

1. *Miejsce działu oświatowego w muzeum regjonalnem.* Dość powszechnie znaną instytucją, uwzględniającą historyczny i współczesny przegląd zagadnień związanych z rolą oświaty w życiu kulturalnem narodu — są t. zw. muzea pedagogiczne lub szkolne.

Powstały one przeważnie w drugiej połowie wieku XIX. Najbujniej rozwinęły się w Niemczech. Do roku 1914 było na świecie ogółem 94 muzea szkolne lub pedagogiczne, z czego 49 przypadało na Niemcy. W roku 1927 jest w Niemczech muzeów o typie przeważającym t. zw. „Heimat-Museum" ogółem 892. Najbogatszą jest Bawarja, gdyż liczy tych muzeów 184. Szwajcarja w tym samym roku muzeuw analogicznego typu posiada 58. Z pośród wymienionych charakter regjonalny zachowują muzea pedagogiczne niemieckie i szwajcarskie.

W Rosji Sowieckiej (Z. S. S. R.) w roku 1925 na

ogólną liczbę 258 istnieje jedno ściśle pedagogiczne muzeum w Leningradzie (Petersburgu).

Muzea pedagogiczne pozostają przeważnie w ścisłym związku z aktualnemi potrzebami szkoły: współdziałają w zastosowaniu „poglądowości" w nauczaniu lub też są pracowniami i laboratorjami przystosowanemi do prowadzenia ćwiczeń samodzielnych przez młodzież szkolną.

Zagadnienia historyczno - rozwojowe uwzględnia statut znanego muzeum „Pestalozzianum" w Zürichu z roku 1890 w sposób następujący:

„Celem instytucji jest współdziałać w rozwoju szkolnictwa szwajcarskiego, szczególnie zaś szkolnictwa ludowego, ułatwiać władzom, przedewszystkiem zaś nauczycielstwu oraz społeczeństwu zapoznawanie się ze stanem współczesnym naszych szkół oraz ich historją, dawać przegląd porównawczy rozwoju szkolnictwa w różnych kantonach oraz zagranicą i w ten sposób wykazywać postęp, jakiego dokonano na polu oświaty".

Z pośród niemieckich — charakter wybitnie regjonalny posiada założone w roku 1905. „Heimatliche Schulmuseum" w Dreznie. W ostatnich czasach zainicjowało saskie Ministerjum Oświaty na terenie wymienionego muzeum oraz „Naturkundliche Heimatmuseum" w Lipsku organizację trzytygodniowych kursów dla nauczycielstwa szkół początkowych o programie analogicznym do organizowanych od roku 1923 kursów Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Historyczna wystawa szkolna włoska w roku 1925

we Florencji miała na celu: „przedstawić w postaci syntetycznej życie szkoły włoskiej od średniowiecza aż do czasów dzisiejszych, zebrać przejawy obyczaju szkolnego w najbardziej charakterystycznych dokumentach".

Wystawa zaczynała się od średniowiecznych scen scholastycznych Benozzo Gozzoli'ego, obrazujących św. Augustyna w pierwszej szkole katedralnej; następnie rozdzielały się sceny terytorjalnie, ilustrowały scholastyczne życie uniwersyteckie w Bolonji, Padwie, Wenecji, Weronie, Pawji i t. d. Obok scen Gozzoliego, Cino da Pistoia—figurowały wspaniałe karty rękopisów Laurencjańskich, kodeksy florenckie ilustrowane różnej treści naukowej i alegorycznej, sławne egzemplarze archiwum Malvezzi de'Medici z Bolonji z ilustracjami postaci z tegoż studjum. W związku ze scenami szkolnemi zobrazowany został system średniowiecznej nauki pisania, według hierarchji i alegorji: siedem sztuk wyzwolonych oraz inne nauki, różne zawody ludzkie — z „Triumfu" S. Tommaso (Cappellone degli Spagnoli), z „Campanile" Giotta, miniatur Nicolo da Bologna i Attavante etc.

Odrodzenie. Skupienie chwały myśli antyku klasycznego i chrześcijaństwa w „Szkole ateńskiej" Raffaella i w „Triumfie św. Tomasza" Filippino Lippi. Stolica Toskanji wszędzie została uhonorowana, ile, że wystawa odbywała się we Florencji.

Wielcy patroni pałacu Mediceo-Riccardi, gdzie się wystawa mieściła: Lorenzo Wspaniały pośród humanistów z fresków kościołów florenckich, Poliziano, nauczyciel synów Lorenza z młodocianym wychowankiem, Jul-

janem de'Medici, pod tą figurą oryginały czterech pisemek Piotra di Lorenzo: ćwiczenia w łacinie pod kierunkiem wymienionego humanisty. Dalej sceny pierwszej edukacji Maksymiljana Sforzy z iluminowanych rękopisów, artes liberales Botticelli'ego i Pinturicchio, uczeń Federigo da Montefeltro etc.

Quattrocento i cinquecento: szkoły, pomoce naukowe z drzeworytów weneckich i florenckich. Gdzieś znalazł się sonet Matteo Franco do Clarice de'Medici o mizerji stanu bakalarskiego, psikusy szkolne z tych i jak nadmienia przewodnik wystawy — wszystkich czasów w ilustracji T. Garzoni. Figury klasyków szkolnych oraz ich komentatorów; personifikacje form gramatycznych i t. d.

Wiek siedemnasty i osiemnasty. Pośrodku wspaniałe rzeźby: Cigoli'ego N. Marja Panna uczy czytać Dzieciątko, Caravaggio: Św. Anna uczy N. Marję Pannę sztuki koronkarstwa, dalej Tiepole: Św. Anna asystuje przy pierwszej czytance Marji Panny, wreszcie Canova ze sceną, obrazującą naukę matczyną. W gablotach pompatyczne siedemnastowieczne napisy zachwalające tezy akademij scholastycznych, dyplomy uniwersyteckie — studenci, profesorowie i pedle uniwersytetu padewskiego, ilustracje wielkich budowli Kolegjum rzymskiego, programy rozpraw scholastycznych i t. d.

I wreszcie czasy nowsze ujęte pod kątem odrodzenia politycznego Włoch; pamiątki szkolne Wiktora Alfieri, Manzoniego. Następnie — poczynania austrjackie: kolegjum wojskowe w Medjolanie z roku 1820, katechizm polityczny Franciszka I. Pośrodku sali Manzoni jako

wychowawca chłopców i robotników włoskich w Londynie i t. d.

Oddzielne miejsce zajęła książka szkolna w chronologicznym i terytorjalnym układzie, z wyróżnieniem przedmiotów nauczania szkolnego oraz zagadnień wychowawczych.

Wystawa florencka była niezmiernie ciekawą próbą zobrazowania historji szkolnictwa.

Natomiast literatura muzeologiczna opisująca muzea pedagogiczne nie zastanawiała się nad zagadnieniem regjonalnego ujęcia rozwoju i stanu obecnego oświaty.

Jak wychowywały się pokolenia na określonem terytorjum ziemi polskiej, jakie wpływy działały na ukształtowanie się typów, charakterów i umysłów ludzkich, jaka w tem rola przypadła oświacie, oto zagadnienia, które dział oświatowy muzeum regjonalnego miałby za zadanie poglądowo na terenie wystawowym, dokumentalnie w archiwum i bibljotece — skupić i zobrazować.

Perspektywa historyczna i związek z określonem terytorjum nadaje obrazowi ramy, ustala kierunek i związki z innemi działami muzealnemi.

Ramy terytorjalne oświaty wiążą się przedewszystkiem z zagadnieniem granic administracyjnych kościoła i państwa. Współrzędnie wystąpią tutaj czynniki antropogeograficzne: osadnictwo, rozmieszczenie grup etnicznych i rasowych, ukształtowanie terytorjalne stosunków gospodarczych i t. d. Wszystkie te czynniki pozostają w bezpośrednim lub pośrednim związku z obrazem stanu oświaty ludności danego regjonu.

Najściślejszy będzie związek działu oświatowego z historycznym, obejmującym zagadnienia życia politycznego, gospodarczego oraz rozwoju kultury duchowej.

Oświata ma prawo, aby ją wydzielić z całokształtu czynników historycznych, podobnie jak sztuka, religja i t. d.

W obrazie oświaty znajdzie swój wyraz atmosfera intelektualna, moralna i społeczna środowiska.

Przedstawienie organizacji wychowania indywidualnego i zbiorowego na danem terytorjum wykazywać będzie: procesy historyczne napięcia i osłabienia energji twórczej skupienia ludzkiego, wskazywać będzie zależności, uwydatni spójnię kulturalną danego terytorjum z całością państwa oraz z zagranicą.

Wychowanie w rodzinie, powstawanie i rozwój prywatnych i publicznych instytucyj wychowawczych, przejawy miejscowego obyczaju, wydzielone z całości, dadzą obraz bliższy prawdy od syntezy terytorjalnie niezróżniczkowanej.

Na szczególniejszą uwagę zasługiwać winien obieg lokalny wytworów intelektu ludzkiego, jakiem jest słowo pisane lub drukowane. Nietylko szkoły, ale bibljoteki prywatne, klasztorne, publiczne, archiwa miejscowe, ich zawartość, ugrupowanie terytorjalne, właściciele i t. d. muszą być brane pod uwagę przez dział oświatowy muzeum regjonalnego. A obok nich drukarnie miejscowe, wydawnictwa lokalne najlepiej uwydatnią jakie miejsce dział oświatowy muzeum regjonalnego zajmować powinien i w jakim związku z innemi działami pozostawać.

2. *Przedmioty wystawiane i gromadzone w muzeum.* Co ma obejmować ten obraz oświaty i wychowania w muzeum regjonalnem?

Trzebaby wyróżnić trzy rodzaje materjałów, z któremi ten dział będzie miał do czynienia: (a) przedmioty wystawowe, (b) bibljoteczne i (c) archiwalne. Gromadzenie zbiorów liczyć się najskrupulatniej musi z postulatami ochrony zabytków historycznych. Ochrona tych, jak i innych, zabytków jest hasłem naczelnem, myślą przewodnią pracy muzeów regjonalnych.

Jeżeli dany zabytek znajduje się w niewłaściwem miejscu, na strychu, w korytarzu, porzucony bez opieki, niezabezpieczony od zniszczenia, niezapisany i t. d. należy go bezwarunkowo z danego miejsca wydobyć i umieścić w muzeum regjonalnem. W takim stanie znaleźć można dzisiaj mnóstwo bardzo cennych rzeczy po b. zabudowaniach klasztornych, zakrystjach, plebanjach, ratuszach i t. d.

Znajdują się tam tablice erekcyjne zakładów wychowawczych, rzeźby, ilustracje, mapy, portrety, dokumenty pisane i drukowane, książki i t. d. Należy przy gromadzeniu zbiorów pamiętać że: (1) każdy zabytek plastyczny zasadniczo nie powinien być ruszany z miejsca, z którem organicznie jest związany; jeżeli grozi mu zniszczenie winien być poddany fachowej konserwacji i zachowany tam, gdzie się znajdował, (2) tylko takie zabytki, które nie są związane ściśle z miejscem swojem, a zagrożone należy przenosić do muzeum. Wreszcie jeszcze i o tem pamiętać należy, że pewne zabytki będące unikatami powinny znaleźć się w muzeach central-

nych. W takich wypadkach muzeum regjonalne powinno postarać się o wierną, fachowo odtworzoną kopję.

Muzeum regjonalne musi zabiegać, aby w danym dziale mogło istotnie odtworzyć całokształt spraw danego regjonu. Wobec tego, że szereg zabytków nie da się przenieść do muzeum, że wiele z pośród nich znajduje się w rozproszeniu, musi zarząd muzeum zabiegać o dobre kopje i prowadzić wyciągi z katalogów bibljotecznych i archiwalnych, obejmujące ewidencję dokumentów lokalnych.

Materjały zbierane należałoby ująć w ramy pewnej systematyki zagadnień historycznych, gatunków i rodzai. Rzecz ta wykracza poza ramy muzeologji i wiąże się z metodyką badań „rozwoju i stanu dzisiejszego oświaty". Mógłby to być układ następujący: (1) wychowanie i wychowawcy przywódców życia zbiorowego (średniowiecze i renesans), (2) wychowanie i wychowawcy stanów społecznych (renesans, reformacja, barok epoka oświecenia), (3) wychowanie człowieka i obywatela (czasy Komisji Edukacyjnej, romantyzm), (4) społeczeństwo w roli twórcy ideałów wychowawczych (w. XIX i XX), (5) polityka zaborcza w stosunku do oświaty i wychowania (w. XIX i XX), (6) rola społeczeństwa i państwa w tworzeniu własnego ideału wychowawczego (czasy restytucji państwa polskiego).

Biorąc taki czy inny układ kolejności procesów zbiorowych całego narodu, wypadnie wyodrębnić dane terytorjum i określić jego rolę własną, ustalić związki z innemi ośrodkami i całem państwem.

Objekty muzealne zbierane z inicjatywy i pod kierunkiem nauczyciela przez uczniów obecnych i byłych danej szkoły, instytucji lub organizacji oświatowej, przez rodziny, instytucje samorządowe, działaczy społecznych i oświatowych — muszą wszystkie wpływać do jednego ośrodka, jakiem jest muzeum regjonalne.

Porządkowanie materjału napływającego do muzeum według zagadnień i w ramach określonego terytorjum musi odbywać się pod nadzorem fachowym. Rady i pomocy udzieli historyk, jeżeli będzie chodziło o ustalenie treści, czasu, pochodzenia i autora danego dokumentu pisanego lub drukowanego; historyk określi jego wagę, wskaże drogę do odszukania materjałów z danym dokumentem związanych. Historyk sztuki analogicznie przyjdzie z pomocą, biorąc nadto pod uwagę materjał, technikę i wartość estetyczną. Pedagog wreszcie i fachowy pracownik oświatowy zwróci uwagę na metody, analogje, związki w miejscu i czasie.

Rozmieszczenie materjału muzealnego w dziale wystawowym będzie się musiało liczyć z porządkiem, czyniącym dział wystawowy jasnym i dostępnym.

W obrębie trzech rodzai materjałów: (a) *wystawowy* obejmie: 1. mapy rozmieszczenia szkół różnych typów, instytucyj oświatowych i wychowawczych, bibljotek, drukarni, druków z różnego okresu czasu, 2. fotografje zabytków architektonicznych, w których mieściły się wyżej wymienione instytucje i przedmioty, ilustracje przedstawiające dawny ich stan, 3. projekty i plany urządzeń wnętrz instytucyj oświatowych, 4. obrazy z życia i pracy oświatowej, 5. portrety fundatorów, patro-

nów, wychowawców i wychowanków, 6. tablice statystyczne, wykresy i t. p., 7. środki pomocnicze w nauczaniu: mapy, obrazy, tablice ścienne, przyrządy i t. d. W (b) *bibljotece* znajdą się: podręczniki używane w szkołach miejscowych, prace pisane i drukowane nauczycieli i uczniów, wydawnictwa drukarni miejscowych i t. p.

W (c) *archiwum:* dyplomy, dekrety, zarządzenia, świadectwa,programy, instrukcje, sprawozdania, akty uroczyste, zaproszenia na uroczystości szkolne, wyciągi archiwalne, katalogowe i t. p.

Wszystkie wymienione zbiory muszą być uzasadnione istnieniem związku z określonem terytorjum, a więc faktem, że ludzie pochodzący z danego środowiska istotnie z nich korzystali.

Należy nadewszystko pamiętać o tem, aby każdy przedmiot wpływający do muzeum miał bardzo skrzętnie opisaną swą przeszłość, właścicieli i miejsca, gdzie się uprzednio znajdował.

3. *Znaczenie działu oświatowego w muzeum regjonalnem.* Całokształt życia indywidualnego i zbiorowego prowincji nie może obyć się bez związku z nauką. Z drugiej strony nauka, wnikając we wszelkie komórki życia przestaje być czynnikiem, dostępnym jedynie dla wybranych. Tworzy się splot twórczości naukowej indywidualnej ze współdziałaniem zbiorowem w różnych formach współpracy. Muzeum regjonalne jest ośrodkiem koncentrującym wszystkie wymienione czynniki, jako instytucja żywa, do której każdy mieszkaniec regjonu uciekać się będzie mógł nietylko w celu pogłę-

bienia własnego stosunku do otaczającej go najbliższej rzeczywistości, ale i o poradę, pomoc i wskazówkę w każdem działaniu.

Najbliższą i najściślejszą wspólnotę z muzeum regjonalnem tworzyć powinny szkoły oraz instytucje oświatowe. Wszystkie działy muzeum regjonalnego w równym stopniu obchodzą szkołę, dotyczą instytucji oświatowej, której zadania polegają na rozszerzaniu i pogłębianiu wartości ludzkich oraz stosunku człowieka do człowieka. Program prac szkolnych i oświatowych musi mieć wszechstronne poczucie związku z ziemią, musi czerpać swoją siłę, swoją żywotność z „zapachu ziemi".

Urastanie poczucia związku z ziemią zdolne jest przekształcić życie uczuciowe człowieka. Rozszerza się nietylko intelektualny stosunek do życia, ale i serce zaczyna bić goręcej, rośnie spójnia duchowa wiążąca ludzi ze sobą i z ziemią własną.

Dział oświatowy w muzeum regjonalnem w urabianiu tych uczuć może odegrać rolę niepoślednią. Powszechność nauczania i konstytucyjnie zagwarantowana wolność stowarzyszeń stwarza warunki osobliwie pomyślne dla wychowawczego oddziaływania muzeum regjonalnego na szkołę i pracę oświatową.

Zadaniem działu oświatowego będzie szukanie i odkrywanie *prawd* wynikających z dziejów oświaty i wychowania na obszarze okręgu muzealnego. Tembardziej, widząc jasno przyświecające współcześnie cele oświaty w Polsce, muzeum regjonalne będzie mogło uwzględniać w swej pracy przedewszystkiem to, co

z drogą ku ich osiągnięciu ma związek bezpośredni. Może więc ono postawić sobie jako jedno z zadań danie odpowiedzi na pytanie: jak poczucie związku z ziemią urasta w świadomości pokoleń, jak się staje programem wychowania dziatwy, młodzieży i dorosłych. Będzie to dotyczyło może czasów nam bliskich, tem nie mniej twórczo służyć będzie „przeszłość — przyszłości".

LITERATURA.

Bibljografję i przegląd najnowszy muzeów pedagogicznych podaje:

Thomassen Fr.: Skolemuseerne og de paedagogiske biblioteker deres historie og virksomhed af... bestyrer af Dansk Skolemuseum. Kobenhavn. Lehmann Stages Forlag. 1915.

Z dawniejszych:

Hübner Max: Die deutsche Schulmuseen. Breslau. 1904 oraz Die ausländische Schulmuseen. Breslau. Ferdinand Hirt. 1906.

Niemieckiemu muzealnictwu regjonalnemu poświęcona jest książka:

Pessler Wilhelm Dr.: Das deutsche Heimat-Museum im deutschen Sprachgebiet als Spiegel deutscher Kultur. I. F. Lehmanns Verlag. München. 1927.

Interesujący przegląd rosyjskiej literatury muzeologicznej podaje:

Żadowskij A. E.: Muziej miestnoj prirody. „Nowaja Moskwa" 1925.

Dogodny przegląd zagadnień muzeologicznych wraz z bibljografją znaleźć można w książeczce:

Homburger Otto: Museumskunde. Ferdinand Hirt in Breslau. 1924.

Wiele cennego materjału o wyzyskaniu muzeów do ce-

lów oświatowych podaje książka: „Die Museen als Volksbildungstäten". Berlin, Carl Heymanns, Verlag. 1904, nadto zagadnienie to żywo jest omawiane na łamach organu rosyjskiego Centralnego Biura Krajoznawczego p. t. „Krajewiedienje" od r. 1924.

Z literatury amerykańskiej wiele ciekawych pobudek organizacyjnych znaleźć można w książce:

William S. Learned: The american public library and the diffusion of knowledge... New York. Harcourt, Brace and Company. 1924.

Najważniejszą angielską i amerykańską literaturę muzeologiczną uwzględnia:

Dana, John Cotton: The gloom of the museum. Woodstock, Verment: The Elm Tree Press, 1917.

W literaturze polskiej najwięcej cennego materjału dostarczają nieoszacowane tomy „Nauki Polskiej" (I—VIII), wydane przez Kasę im. Mianowskiego.

Roli oświatowej muzeów poświęcony został zeszyt 1—2 rocznika I (1921) „Oświaty Pozaszkolnej" wyd. Ministerstwa W. R.i O. P. oraz artykuł D-ra Tadeusza Szydłowskiego p. t. „Muzeum jako czynnik oświatowy" w książce zbiorowej p. t. „Praca oświatowa jej zadania, metody, organizacja" Kraków. 1913.

DZIEJE SZTUKI I ROLA JEJ W ŻYCIU LUDNOŚCI REGJONU

napisał

LECH NIEMOJEWSKI.

Zadaniem dzieła sztuki plastycznej jest, komunikowanie ogółowi pojęć których w inny sposób zakomunikować nie można. Z chwilą gdy sztuka wkracza w dziedzinę niewłaściwą, gdy nagina się ją do zadań, które w inny sposób lepiej można wypełnić — następuje jej upadek. W czasach biblijnego Wschodu, gdy pismo było niedoskonałe, lub znajomość czytania słabo rozpowszechniona — inne zadanie przypadało wykonywać artystom, aniżeli w wieku oświeconym.

Człowieka świadomego czynników twórczych każdej epoki kulturalnej będzie interesowało, czy sztuka dobrze wypełniała pokładane w niej nadzieje. Inną więc miarę będzie przykładał do dzieł starożytnych a inną do średniowiecza, tak samo, jak architekt, który nie może przykładać miary metrycznej do rysunku wykonanego w skali stopowej. Jest to oczywiste ale tylko pozornie, bo w rzeczywistości w grę wchodzi coś w rodzaju bezwładu, który staje wpoprzek wszelkim usiłowaniom,

mającym na celu zainteresowanie ogółu sprawami sztuki. Nasuwa się przeto pytanie, czy jest cel w szerzeniu takich zainteresowań, bo jeżeli sztuka miniona wypełniała zadania dzisiaj przebrzmiałe, to jest możliwe, że i ona sama straciła rację bytu; należałoby więc rozpatrzyć tę sprawę, lecz pierwej zwróćmy uwagę na inne zjawisko, na sztukę współczesną.

Artyści dzisiejsi tworzą swoją sztukę, a dzieła ich spotyka krytyka a nawet oburzenie. Zarzuca się im z całą swobodą brak talentu, pomawia się ich o zamierzenia nie mające nic wspólnego z istotą ich ideologji. Zjawisko to jest tak stare, jak starą jest sztuka. Mnóstwo artystów zginęło z nędzy, a po śmierci dzieła przez nich malowane osiągały zawrotne ceny. Dlaczego? Otóż artysta zawsze pragnie powiedzieć coś nowego i w tym celu szuka właściwej formy, czasem ją znajduje, a czasem nie. Ale nawet wtedy gdy wysiłek jego zostanie uwieńczony pomyślnym skutkiem musi czekać na kogoś kto jego pracę zrozumie, oceni i wytłumaczy. Na to potrzeba lat, a tymczasem inni artyści znowu pójdą potężny szmat drogi naprzód. Nieuniknionem więc zjawiskiem będzie, że artyści w dziedzinie swojej muszą wyprzedzać ogół. Ci, którzy do ogółu się stosują nie tworzą sztuki lecz ją w najlepszym razie popularyzują.

W czasach dzisiejszych wyprowadzono sztukę ze szczupłego koła miłośników-protektorów na szerokie wody społeczne. Siłą rzeczy dyskusja się zaognia, skutkiem tego, że często zabierają w tej sprawie głos osoby, nie powołane do wydawania sądów. Chociaż to ma złe strony — jak każdy sąd nierzeczowy — to jednak ma

i dobre, gdyż świadczy o zainteresowaniu sztuką. Najlepiej byłoby, gdyby udało się osiągnąć jak najwyższy poziom tych sądów. W tym celu przychodzi z pomocą sztuka miniona, oraz jej dzieje. Przekonać się z nich można, że istotna wartość dzieła sztuki może być w pełni oceniona nieraz bardzo późno, że jeżeli pewne dzieła nowoczesne *jeszcze* nam nie odpowiadają, to niektóre minione *już* nie są w stanie nas zadowolić. Stoimy zatem wobec łańcucha zjawisk, względem których nie możemy pozostać obojętni. Jedne dzieła pragniemy czcić, inne chcemy zniszczyć. Jedne nam się podobają, o innych mówimy, że są brzydkie. Lecz rzadko kto zastanawia się nad tem, czy używa prawidłowo określeń, czy słusznem jest łączenie słów *sztuka* i *piękno* w jedno wspólne określenie „sztuki piękne", tak łatwo wiodące na manowce.

Sztuka jest jedna, piękno bywa rozmaite i tylko dzięki przypadkowej zgodności pojęć o pięknie, dwóch ludzi uznaje za dzieło sztuk pięknych — dzieło poważnej sztuki. W jakich okolicznościach kształtują się pojęcia o pięknie? W rozmaitych, ale ze sztuką nie mających nic wspólnego. Dziecko oswaja się z pięknem, jako zwrotem codziennym, określeniem potocznem i oswaja się z niem szybciej, aniżeli zdoła ocenić całą rozległą skalę subtelności w niem zamkniętej. Piękno lub brzydota, pomimo złudnych pozorów, nie są bynajmniej właściwemi miernikami estetycznemi. Miary sztuki należy szukać zupełnie gdzeindziej i może dlatego właśnie tak mało ludzi umie oceniać ją prawidłowo;

łączenie zaś tych pojęć, pociąga za sobą wysoce szkodliwy surogat wykształcenia estetycznego.

Piękno to pojęcie względne. Te same zachwaszczone, bagniste ugory, mają dla mieszczucha nieprzeparty urok romantyczny, gdy tymczasem dla wieśniaka pozostaną obrzydliwemi nieużytkami. Obaj jednak wychodzą z tego samego założenia: *celowości*. Podoba się im to, co przynosi *korzyść* moralną lub materjalną. Jeśli więc określenie „piękny", ma dla każdego z nich inne znaczenie, to czy podobna przypuścić, że wobec dzieła sztuki, tak słabo uzbrojeni, będą mogli wydać sąd właściwy? Wyniknąć z tego musi zobojętnienie dla prawdziwej sztuki, która ma jeszcze inne cele, swoje „trzecie piękno". Każdy analfabeta w sprawach sztuki, oczekuje wrażeń odpowiednich do jego poziomu artystycznego. Pięknemi nazywa rzeczy dlań zrozumiałe, a brzydkiemi te, które są mu obce. Poglądowi temu niepodobna odmówić słuszności. Chodziłoby tylko o to, ażeby zwiększyć możliwie pojętność szerokiego ogółu, gdyż obcowanie z dziełami sztuki, jest potężną dźwignią kulturalną i cywilizacyjną.

Podobnie, jak osłuchujemy się z pojęciem piękna zanim je zrozumiemy, tak samo, obcując od najwcześniejszego dzieciństwa z zabytkami historycznemi rodzinnego miasta — oko nasze traci zdolności dostrzegania zarówno ich piękna, jak brzydoty. Trzeba zatem przywrócić mu możliwość patrzenia krytycznego, stawiając przykłady z początku biegunowo przeciwne, bo na takie łatwiej zareaguje. Dzieci w szkołach dowiadują się o sztuce bądź od nauczyciela historji, bądź na lekcjach rysunków i w umyśle ich sztuka kojarzy się

z popisem erudycji, lub dziedziną wątpliwych a niebezpiecznych ambicyj twórczych. Nauka rysunku powinna mieć na celu zwiększanie wrażliwości oka i ujawnienie ukrytych a możliwych zdolności. Historykowi znów sztuka może być pomocną w ułatwieniu wczucia się w ducha epoki, jak powieść lub film historyczny. Ale przedtem, nim powierzy się jej to zadanie, trzeba się upewnić, czy młode oko *widzi* właściwie i dostatecznie ocenia czynniki, które wpłynęły właśnie na takie ukształtowanie się form „stylowych", nieraz dzięki owym właśnie czynnikom, bardzo dalekich od dzisiejszych pojęć o pięknie. Jeżeli dzisiejsze pojęcia o sztuce są młodsze od najmłodszych uznanych arcydzieł prawdziwej wielkiej sztuki, chociażby tylko złotego wieku, bo liczą sobie conajwyżej lat kilkadziesiąt, to trzeba poważnie się zastanowić nad tem, co uczynić, żeby udostępnić tę sztukę ludziom dzisiejszym, wyzwalając ich z rutynicznej klasyfikacji na piękne lub brzydkie, wedle przypadkowych wskaźników porównawczych. Jest to konieczne do podniesienia twórczości artystycznej. Artysta musi mieć krytycznie wykształcone społeczeństwo i odwrotnie. Nasuwałoby się tylko jeszcze pytanie, czy ten wyścig jest konieczny, czy też artysta powinien być raczej dobrym kupcem i schlebiać tłumom. Odpowiedź jest prosta. Artystom niepodobna wyznaczać dróg, można ich tylko zachęcać, by szybciej po nich kroczyli. Rodzą się i tworzą z Bożej łaski. Nie oni są za to odpowiedzialni, jeśli przeznaczenie włożyło im do kołyski gałązkę wawrzynu. Raczej społeczeństwo, dbałe o swoją korzyść, powinno wyzyskiwać

dary naturalne, czy to będzie węgiel, czy nafta, czy genjusz.

Pamiętajmy, że kilka nazwisk artystycznych wystarczyło w dobie niewoli, aby zniszczyć starania zaborców ku zatarciu Polski w pamięci świata. Sztuka ma kolosalne znaczenie. Cała cywilizacja amerykańska opiera się na tradycji europejskiej, a podstawę tej tradycji stanowi ciągle jeszcze literatura i sztuka historyczna. To też amerykanie, ci praktyczni amerykanie, starają się przedewszystkiem przeszczepić na swój grunt wszystko, co na starym lądzie zachowało jeszcze soki żywotne. A więc i sztukę. To, co się dzieje dzisiaj, przeżywała starożytność w chwili podboju świata przez Rzym i przeszczepiania cywilizacji greckiej i mało-azjatyckiej na grunt Italski. Cywilizacja zgrzybiałej Europy, prawnuczka konsulów, praprawnuczka magów chaldejskich, przygotowuje się do nowej wędrówki.

Rozmaicie układały się dzieje świata. Różnie o tem dzisiaj mówimy. Dzieła sztuki są widomemi świadkami tej przeszłości, przemawiają swoim językiem, są *takie same*. Święty szakal, strzegący sarkofagu Tuthankhamena, nie pozwolił wypaczyć ówczesnej sztuki, wykwitu cywilizacji egipskiej. Ten, kto zdoła wczuć się w istotę dzieła sztuki, przeniknie podświadomością istotę cywilizacji, będzie ją *czuł palcami* lepiej, niż mu to zdoła wytłumaczyć najsumienniejsze studjum historyczne. Intuicję lekceważy się niesłusznie. Bo przecież nic nie pobudza równie silnie życia wewnętrznego, umysłowego, jak owo „coś". Umysły nie-

spokojne zawsze szukały i zawsze szukać będą tego „czegoś".

„Wielką tajemnicę" zamknięto w dziele sztuki prawdziwej, wspaniałej, nieprzemijającej, trudno jest ją stamtąd wyłuskać. Nie każdy jest wielkim Champolionem, nie codzień odkrywa się tajemnice hieroglifów egipskich.

Ale genjalną jednostkę może zastąpić mrówcza praca setki zwyczajnych, przyziemnych ludzi. Oni też powinni otwierać oczy tym, którzy sami tego nie potrafią. Gdy to nastąpi — świat cały w innych przedstawi się barwach.

Dział sztuki w muzeum regjonalnem powinien tedy wypełniać dwojakie zadania. Z jednej strony powinien roztoczyć racjonalną opiekę nad zaniedbanemi zabytkami artystycznemi lokalnemi, z drugiej zaś — przeprowadzić planowe podniesienie poziomu i zakresu doznań artystycznych w publiczności.

Rzecz prosta, że działalność muzeum nie może ograniczać się do pracy wewnętrznej, musi wychodzić także i poza obręb gmachu, dotrzeć do każdego dzieła sztuki na swoim obszarze, i jeśli nie jest konieczne przeniesienie go do muzeum, to w każdym razie należy wciągnąć je do inwentarza artystycznego.

Dział sztuki w muzeum regjonalnem musi być kółeczkiem w racjonalnym mechanizmie, pracującym dla dorobku kulturalnego całego kraju, winien być żywy, t. zn. przez urządzanie okolicznościowych wystaw, powinien aktualizować zagadnienia sztuki, słowem —

sprawić, by życie artystyczne stało się chlebem powszednim dla tych wszystkich, których ogarnia sferą wpływu. A zatem: Organizacja działu sztuki w muzeum regjonalnem, zarówno ze względów administracyjnych, jak i pedagogicznych, powinna być jak najbardziej zbliżona do działów pokrewnych, a w szczególności do działu etnograficznego, który w poważnym zakresie wkracza na teren działu sztuki (budownictwo ludowe, zdobnictwo i t. d.). Przyjąwszy tedy za podstawę uwagi, wyszczególnione w bardzo obszernym dziale niniejszego wydawnictwa, dotyczącym etnografji, należy tylko nadmienić, że czynnikiem uzupełniającym dział sztuki ludowej, zupełnie słusznie wciągniętej w orbitę etnografji, będzie rejestracja, inwentaryzacja oraz gromadzenie (ciągle wedle tych samych zasad) zabytków sztuki i kultury kościelnej, a także i dworskiej. Właściwe w tej dziedzinie wskazówki podaje *Towarzystwo Opieki Nad Zabytkami Przeszłości,* w wydanym przez siebie w r. 1907, *Kwestjonarjuszu.*

Kościół jest niezmiernie ważnem ogniskiem sztuki i kultury regjonalnej, gromadząc w swych murach, darowizny, vota i nagrobki kolatorów, a w księgach stanu cywilnego — dokumenty. Dlatego właśnie znaleźć w nim można prawie z reguły nić, która prowadzi do kłębka wielowiekowej nieraz tradycji, oraz wskazuje miejsca, gdzie należy szukać zaniedbanych i zapomnianych dzieł sztuki. Do zadań muzeum regjonalnego, posiadającego dział sztuki, powinna więc należeć opieka konserwatorska nad wszystkiemi kościołami, cmentarzami oraz kapliczkami i figurami przydrożnemi, a tak-

że — pozostawanie w stałym kontakcie z konserwatorem okręgowym. Zważywszy dalej, że nie wszystkie djecezje posiadają muzea djecezjalne, wskazanem jest w braku tychże, przenoszenie do muzeum regjonalnego tych zabytków sztuki kościelnej, które, wskutek uszkodzenia lub innych powodów, wyszły z użycia i są narażone na ostateczną zagładę lub tułaczkę poza obręb regjonu. Dobro sztuki wymaga, ażeby tylko w ostateczności dopuszczać do przenoszenia dzieł sztuki lub ich wywożenia. Podobnie, jak wykopaliska, które tracą wielokrotnie na wartości, jeśli ulegają rozproszeniu, tak samo i dzieła sztuki, jeśli mają być dokumentem cywilizacyjnym i kulturalnym danego regjonu, muszą pozostać na miejscu.

Z tych samych przyczyn powinno być wyłączone wcielanie do muzeum regjonalnego zabytków sztuki lub dzieł nowych, niezwiązanych z regjonem. Wszelkie zakupy lub darowizny tego rodzaju nie przynoszą żadnego pożytku a raczej szkodzą, zaciemniając właściwy charakter muzeum.

Natomiast wielką pomocą w podniesieniu poziomu kulturalnego ludności miejscowej, a tem samem pozyskanie jej współpracy w opiece nad zabytkami sztuki i kultury miejscowej, jest racjonalnie założona bibljoteka sztuki, gabinet rycin, a zwłaszcza fotografij i przezroczy. Muzeum regjonalne powinno być zaopatrzone jak najobficiej w materjały książkowe i obrazkowe, które umożliwiłyby (drogą wykładów) spopularyzowanie sztuki światowej. Wykłady takie są niezbędne, a w bra-

ku sił pedagogicznych, mogą być przy racjonalnej organizacji wszystkich regjonów, posiadających kolekcję identycznych przezroczy, uskuteczniane systematycznie przez radjo. Każde muzeum mogłoby być zaopatrzone w silny radjoodbiornik głośnikowy i salę z ekranem, na który wedle właściwego spisu rzucanoby obrazy świetlne, ilustrujące wykład odczytywany ze stacji nadawczej. W ten sposób można za pomocą stosunkowo niewielkich nakładów, otrzymać nieocenione wprost wyniki, korzystając z fachowej wiedzy najznakomitszych uczonych kraju. Próby tego rodzaju były przeprowadzane przez radjo warszawskie z pomyślnym wynikiem. Oprócz gabinetu fotografij, należałoby urządzać w muzeum regjonalnem wystawy bieżące, ujmujące pewne okresy z dziejów sztuki, które to wystawy mogłyby być okrężne ze względu na wysokie nieraz koszta barwnych reprodukcyj. I w tej dziedzinie była swego czasu podjęta inicjatywa przez szereg poważniejszych księgarni oraz zbieraczy warszawskich, niestety uległa ona zapomnieniu z wielką szkodą dla kultury artystycznej kraju, która jest bardzo nikła. Nie sądzę, ażeby było celowe wymienianie tytułów dzieł z zakresu sztuki, które powinny się znaleźć w bibljotece muzeum regjonalnego, wystarczy najogólniejsza wskazówka w tej mierze, zalecająca możliwie zupełne zgromadzenie materjału, dotyczącego sztuki miejscowej, podręczników, dotyczących opieki i konserwacji zabytków sztuki, a wreszcie — możliwie najbogatszy zbiór dzieł, dotyczących sztuki polskiej i najniezbędniejsze podręczniki historji sztuki. Przy muzeum regjonalnem mogłaby być

również urządzona mała pracownia konserwatorska, dostatecznie zaopatrzona i przygotowana do uskuteczniania drobnych remontów oraz na tyle świadoma swej kompetencji, ażeby we właściwym kierunku zwrócić się o pomoc w sprawach poważniejszych.

DZIAŁ MUZYCZNY W MUZEUM REGJONALNEM

Napisał

ADOLF CHYBIŃSKI.

Działalność muzeum regjonalnego stanowczo nie może pominąć działu muzycznego, jak to dotychczas w wielu wypadkach bywało, jeżeli działalność ta ma objąć całkowity kompleks zagadnień kulturalnych.

Zadaniem muzeum regjonalnego jest stworzenie podstawy do badań nad kulturą muzyczną okręgu, reprezentowanego przez muzeum, a więc: badań w zakresie regjonalnej historji i etnografji muzycznej, przyczem pojęcie „historji muzyki" nie pokrywa się bynajmniej z historją dawniejszej regjonalnej twórczości muzycznej, lecz z pojęciem całokształtu kultury muzycznej w obrębie regjonu do czasów najnowszych, a w odróżnieniu od kultury muzycznej ludu, którą zajmuje się etnografja muzyczna. Podstawą zaś tych badań i wynikłych z nich prac, należących do muzykologji, są zbiory muzyczne w muzeum. W praktyce badania te urzeczywistnić się dają głównie w zakresie etnografji muzycznej. Materjały muzyczne, należące do tej ostat-

niej, zawsze będą wykazywały luki mniejsze, niż materjały, tworzące podstawę badań z zakresu historji muzyki. Szereg bowiem ważnych lub najważniejszych źródeł historji muzyki regjonalnej (od względnie najdawniejszych czasów), znajduje się w instytucjach dawniej już istniejących (wielkie muzea krajowe, diecezjalne i miejskie, archiwa, bibljoteki wszelkiej kategorji). Istnieją okręgi jednakże, w których działalność w zakresie historji muzyki byłaby do zapoczątkowania wogóle dopiero przez muzea regjonalne, podobnie, jak działalność w zakresie etnografji muzycznej.

Ponieważ zadaniem muzeum jest przedewszystkiem zgromadzić *materjały*, które stworzą podstawę do badań z zakresu historji kultury muzycznej i etnografji muzycznej okręgu, przeto należy wskazać grupy, jakie utworzą dział muzyczny w muzeum regjonalnem. Grupy te omawiamy poniżej osobno.

Urządzenie każdej grupy wymaga podstawowych wiadomości z zakresu systematyki i metodyki muzykologicznej, mających swą własną „literaturę przedmiotu". Obok materjałów, stanowi podstawę badań muzykologicznych bibljoteka muzykologiczna oraz—w dziale etnograficznym — aparaty. Bibljoteka ta nie może jednak nie zawierać dzieł ogólniejszej treści, któreby pozwoliły zbadać stosunek zjawisk regjonalnych do pozaregjonalnych, ogólniejszych, a więc przeprowadzić badania porównawcze, wyjaśniające łączność z całościami wyższego rzędu, wśród których zajmują one stanowisko swoistej odrębności, dającej się uwydatnić tylko w drodze badań porównawczych. Dotyczy to ba-

dania zjawisk w okręgach sąsiednich i w całem terytorjum Polski. Bibljoteka ta jednakże może być gromadzona na podstawach, wynikających z rodzaju materjałów regjonalnych. Wtedy bowiem tylko muzeum regjonalne spełni swe właściwe zadania.

(Literatura przedmiotu. I.: *Adolf Chybiński:* Muzealnictwo muzyczne, w „Wiankach", Kraków—Warszawa 1919, z. 3. — *Ad. Chybiński:* Muzea a muzyka, w „Słowie polskiem", Lwów 1921, nr. 130—138. — *Ad. Chybiński:* Muzykologja na prowincji, w „Nauce polskiej", tom IV, Warszawa 1923. — II.: *G. Adler:* Umfang, Methode und Ziel der Musikwissenschaft, w „Vierteljahrsschrift für Musikwissenschaft", Lipsk 1885. — *Hugo Riemann:* Grundriss der Musikwissenschaft, III. wyd. 1918. — *W. S. Pratt:* On behalf of musicology, w „Musical Quarterly", Nowy York 1915, z. 1. — *A. W. Cohn:* Die Erkenntnis der Tonkunst, w „Zeitschrift für Musikwissenschaft", Lipsk 1919, z. 6. — *S. E. Barbag:* Systematyka muzykologji, w „Lwowskich wiadomościach muzycznych i literackich", Lwów 1927—28. — W podanej pracy Riemanna znajdujemy obszerną literaturę przedmiotu).

1. Instrumenty muzyczne.

Najważniejszym materjałem tego działu jest bezwątpienia grupa tych instrumentów, które *wyrabia* i któremi posługuje się lud danego okręgu. Jednakże wchodzą w rachubę także instrumenty, będące w użyciu poza muzyką ludową, jeżeli posiadają znaczenie historyczne (zabytkowe) lub przedhistoryczne nawet i jeżeli są zawodowo wyrabiane na terenie okręgu. W jednym i drugim przypadku przynależność ich do wytwórczości okręgowej musi być notorycznie stwierdzona.

W gromadzeniu instrumentów ludowych nie należy kierować się jakąś zasadą estetyczną lub inną (zbieranie instrumentów pamiątkowych, curiosów i t. p.), lecz gromadzić wszelkie instrumenty, nawet najniepozorniejsze, których wartość naukową jest w stanie ocenić tylko etnograf muzyczny. Przy zbieraniu ich należy kierować się koniecznością posiadania dubletów. Jest rzeczą zrozumiałą, iż instrumenty o znaczeniu zabytkowem (historycznem) nie mogą w obecnych warunkach stanowić grupy ilościowo okazałej, jednakże powinny stanowić przedmiot szczególnej pieczy.

Do grupy instrumentów muzycznych zaliczyć należy także dzwony kościelne i dzwony używane w pasterstwie, oraz wszelkie instrumenty sygnałowe (np. trąby z drzewa, rogi pasterskie i myśliwskie i t. p.), używane w okręgu dawniej lub w chwili obecnej.

Ponieważ w wielu przypadkach nie jest możliwem zgromadzenie kompletu instrumentów (jakiegokolwiek rodzaju) w danem muzeum, przeto należy w celu uzyskania pełniejszego obrazu uzyskać fotograficzne podobizny brakujących instrumentów, będących w posiadaniu prywatnem lub w innem muzeum. Tu należą także organy o zabytkowem znaczeniu, pozostające w użytku świątyń lub organy, zwłaszcza szczególnej konstrukcji, zbudowane przez okręgowego organmistrza.

W dziale wystawowym powinien być umieszczony komplet instrumentów używanych przez lud oraz możliwie wszystkie instrumenty o charakterze zabytkowym i wytworzone w okręgu, nadto wspomniane wyżej podobizny fotograficzne. Magazyn zawierać może dublety

i instrumenty zachowane fragmentarycznie; umieszczenie tych ostatnich w dziale wystawowym nie jest wskazane, celem uniknięcia fałszywych wyobrażeń u widzów.

Do działalności kustosza działu kultury należy obok czynności konserwacyjnych: sporządzenie opisu i pomiaru instrumentów oraz ich podobizny fotograficznej (do celów nauki i wydawnictw), z zanotowaniem miejsca, skąd instrument pochodzi, wieku instrumentów, imienia i nazwiska osoby, która sporządziła dany instrument, oraz uporządkowanie grupy instrumentów (osobną grupę muszą stanowić instrumenty ludowe) według zasad systematyki instrumentologicznej, nie zaś innej, przyczem główną zasadą jest podział na instrumenty strunowe, dęte i perkusyjne, w razie zaś specjalnych wystaw zasada podziału może wyniknąć z rodzaju wystawy (np. wystawa kościelna, pasterska, domowego lub fabrycznego przemysłu i t. p.). Do obowiązków kustosza należy czynienie wywiadów w formie kwestjonarjuszy w sprawach instrumentów, których w muzeum brak, w sprawach używalności instrumentów ludowych w praktyce już wymarłych lub wymierających, a także w sprawie ludowego słownictwa instrumentalnego, mało dotychczas zbadanego.

Jest rzeczą pożądaną sporządzenie nietylko katalogu rzeczowego, kompletnego, ale także małego katalogu „wystawowego", z przeznaczeniem dla widzów.

Literatura przedmiotu, którą podaję, dotyczy dzieł z zakresu systematyki instrumentologicznej i dzieł zajmujących się polskiemi instrumentami regjonalnemi.

(*V. Ch. Mahillon:* Catalogue descriptif et analitique du Musée instrumental du Conservatoire Royal de musique de Bruxelles, tom I—V, Bruksela 1893—1923. *E. M. v. Hornbostel* und *C. Sachs:* Systematik der Musikinstrumente, w „Zeitschrift für Ethnologie", Berlin 1914, z. 4 i 5. *C. Sachs:* Real-Lexikon der Musikinstrumente, Berlin 1913. *C. Sachs:* Handbuch der Musikinstrumentenkunde, Lipsk 1920. *Ad. Chybiński:* Instrumenty muzyczne ludu polskiego na Podhalu, Kraków 1924. *Ad. Chybiński:* Dzwony pasterskie ludu polskiego na Podhalu, Kraków 1925. Dwie ostatnio cytowane prace, wydane przez Polską Akademję Umiejętności, podają bardzo obszerną literaturę instrumentologiczną).

2. *Muzyka ludowa.*

Dział muzyki ludowej obejmuje zbiór pieśni ludowych, czyli utworów jednogłosowych, posiadających tekst słowny i tekst nutowy, i melodyj instrumentalnych (bez tekstu słownego), niekiedy także utworów pisanych na kilka instrumentów lub też utworów, łączących śpiew jedno- lub więcej głosowy („chóralny") z towarzyszeniem jednego lub kilku instrumentów. W dziale tym mogą znaleźć pomieszczenie tylko oryginalne ludowe utwory, t. j. stworzone i wykonywane (wykonane) przez lud. Wykluczone są zatem wszelkie inne utwory, choćby oparte na melodjach ludu, ponieważ nie odpowiadają one pojęciu „muzyki ludowej", tworzącej przeciwieństwo „muzyki artystycznej" (stworzonej „lege artis" przez jednostkę). W muzeach regjonalnych znajdujemy niekiedy wprawdzie zainteresowanie pieśnią ludową, czego dowodzą zbiory tekstów słownych, rzadko jednak odnośne czynniki zwracają należytą uwagę na muzykę ludową, na melodje ludowe, tworzące całość nierozerwalną z tekstami słownemi.

Działalność muzeum regjonalnego w zakresie zbierania tekstów słownych i nutowych musi posiadać znaczenie pierwszorzędne, o ile zdoła zorganizować zespół odpowiednich pracowników, umiejących bez błędu i autentycznie zanotować tekst słowny i nutowy (pracownikami tymi mogą być osoby ze świata muzycznego, organistowskiego, nauczycielskiego, kapłańskiego, także muzycznie wykształceni amatorzy innej kategorji, przyczem należy zbierać wszystkie pieśni i melodje, tak świeckie, jak i nabożne, t. j. kościelne i religijne). Działalność ta może być tem cenniejszą, im bardziej precyzyjne środki będzie miała do rozporządzenia. Ponieważ osiągnięcie autentycznej postaci melodji ludowej nie zawsze jest możliwe w drodze zanotowania ze słuchu, przeto wskazane jest nabycie aparatu lub aparatów fonograficznych, utrwalających melodję w sposób autentyczny, co w drodze galwanoplastyki może zapewnić zdjęciom zupełną trwałość.

Zadaniem kustosza jest zorganizować w regjonie pracę zbierawczą, dokonywaną stale i systematycznie przez współpracowników (p. wyżej). Jest rzeczą zrozumiałą, iż winna być zanotowana na osobnej karcie każda melodja (i jej ewent. tekst), z podaniem miejscowości (skąd melodja pochodzi), jej wykonawca lub wykonawcy (płeć i wiek), następnie rok, miesiąc i dzień zanotowania względnie zdjęcia melodji, oraz tempo (przy pomocy metronomu Mälzla). Wówczas zbiór taki może posiadać wartość naukową. Wałki względnie płyty zdjęć fonograficznych winny być zabezpieczone bezwzględnie od rozbicia lub uderzeń. Należą one wraz

z piśmiennemi zanotowaniami melodyj do archiwum muzealnego, aparaty zaś fonograficzne wraz z metronomem stanowią część inwentarza laboratoryjnego.

Zbiór melodyj ludowych danego muzeum regjonalnego może posiadać tylko wtedy wartość faktyczną, jeśli melodje są uporządkowane według jakiejś leksykalnej zasady, której podstawą są albo teksty słowne, albo teksty nutowe. Uporządkowania tego może dokonać jednak tylko zawodowy etnograf muzyczny, jeśli chodzi o podstawę muzyczną. W przeciwnym razie zbiór taki jest podobny do bezładnej bibljoteki.

W dziale wystawowym należy umieścić jedynie wydawnictwa muzyki ludowej danego regjonu, fotograficzne podobizny postaci muzyków ludowych i zespołów muzycznych ludu (od najmniejszych do największych), nadto (w witrynach) stare rękopisy z melodjami ludowemi regjonu, do czego należą zwłaszcza kantyczki (z kolędami i pastorałkami).

Podana niżej literatura przedmiotu (najważniejsze prace obce i polskie) wprowadza szczegółowo w zagadnienia organizacyjnej działalności muzeum w zakresie zbierania i porządkowania melodyj ludowych.

(B. Bartók: Musikfolklore, w „Musikblätter des Anbruch" Wiedeń 1919. — *H. Mersmann:* Grundlagen einer musikalischen Volksliedforschung, w „Archiv für Musikwissenschaft", Lipsk 1922. — *Ad. Chybiński:* O organizację pracy nad melodjami ludowemi, w „Ludzie", Lwów 1922. — *Ad. Chybiński:* Wskazówki zbierania melodyj ludowych, w „Przeglądzie muzycznym", Poznań 1925. — *Hjalmar Thuren:* Ueber die folkloristische Sammlung in Kopenhagen, w „Bericht über

den III Kongress der Internationalen Musikgesellschaft", Wiedeń - Lipsk 1909. — *O. Koller:* Die beste Methode Volks- und volksmässige Lieder lexikalisch zu ordnen", w „Sammelbände der Internationalen Musikgesellschaft", Lipsk 1902—03.— *Ilmari Krohn:* Welches ist die beste Methode, um Volks- und volksmässige Lieder lexikalisch zu ordnen", tamże. — *Ad. Chybiński:* O metodach zbierania i porządkowania melodyj ludowych, w „Ludzie", Lwów 1907. — *W. Heinitz:* Eine lexikalische Ordnung für die Betrachtung von Melodien, w „Archiv für Musikwissenschaft", Lipsk 1921. — *P. Aubry:* Esquisse d'une bibliographie de la chanson populaire en Europe, Paryż 1905. — Ponadto każde muzeum regjonalne powinno posiadac „Lud" *Oskara Kolberga,* a przynajmniej ten tom lub tomy, które dotyczą danego regjonu i sąsiednich ziem oraz inne wydawnictwa mające łączność z regjonem).

3. *Muzyka artystyczna.*

Dział ten reprezentuje kult muzyki regjonalnej poza ludem. Jeśli się weźmie pod uwagę czasy zarówno dawniejsze, jak i nowsze, to jako środowisko kultu muzyki artystycznej wymienimy miasta, zamki magnackie i klasztory. Każdy niemal regjon polski może także w przeszłości (poniekąd w wyższym stopniu niż w teraźniejszości) wykazać się temi środowiskami muzycznej kultury, której dzieje są w polskiej muzykologji historycznej zaledwie zapoczątkowane. Nieliczne są prace dotyczące dziejów muzyki w polskich miastach, zamkach, klasztorach. Regjonalizm ma tu do spełnienia jedno z najpiękniejszych zadań, bez których powstanie zbiorowej monografji o dziejach kultury muzycznej w Polsce nie byłoby możliwe. W muzykologji niemieckiej zakwitnął bujnie dział nazwany „Musikalische Lan-

deskunde"; podobnie w muzykologji włoskiej oraz francuskiej.

Wspomnieliśmy już wyżej, iż wiele dokumentów do historji kultury muzyki w okręgach, znajduje się z istoty rzeczy w bibljotekach i archiwach tak, iż dla muzeum regjonalnego nie pozostawałoby pozornie zbyt wiele do zdziałania. Nie dotyczy to jednak wszystkich okręgów w Polsce. Wiele regjonów wymaga zapoczątkowania pracy nad zbieraniem historycznych dokumentów kultury muzycznej, sięgających od względnie najdawniejszych czasów aż do najnowszych.

Dokumenty te są dwojakiego rodzaju: zabytki muzyczne (druki i rękopisy), t. j. kompozycje muzyczne i dzieła teoretyczne, oraz dokumenty archiwalne (rękopisy). Do pierwszych należą wszelkiego rodzaju kompozycje kościelne i świeckie, tak obce, jak polskie, i to zarówno z podanem nazwiskiem kompozytora (ów), jak i anonimowe, przyczem stan druku lub rękopisu nie powinien decydować o uznaniu ich za godne lub niegodne przyjęcia do zbiorów muzealnych. Należy bowiem z zasady zbierać wszystko, ocena zaś wartości historycznej należy do historyka muzyki.

Zwrócić należy szczególną uwagę na zabytki polskiego pochodzenia, do których należą jednak i utwory z tekstami łacińskiemi lub nawet innemi. Nie można zatem wyłączyć ksiąg kościelnych (liturgicznych). W tej grupie znajdą umieszczenie i utwory nowsze, jeżeli dotyczą albo wprost, albo pośrednio kultury muzycznej okręgu. Nie należy w tym przypadku kierować się błędną zasadą uznawania za regjonalne tych utwo-

rów muzycznych, które pochodzą od kompozytora urodzonego w obrębie danego regjonu, ale działalnością swą lub życiem nie należącego do jego kultury muzycznej. Znajdą natomiast pomieszczenie te utwory, które wprawdzie pochodzą od kompozytora (ów) pozaregjonalnego (ych), które jednakże powstały pod wpływem czynników regjonalnych (np. opracowania ludowych pieśni regjonu lub utwory treścią swą pozostające w łączności historycznej lub innej z regjonem), albo wreszcie były dla regjonu specjalnie przeznaczone.

Ponieważ regjonalne wydawnictwa nutowe należą do rzadkości, przeto zadaniem muzeum regjonalnego będzie posiadać komplet tych druków, jako dokument regjonalnego muzycznego drukarstwa, sztycharstwa i t. p.

Muzeum regjonalne, jeżeli w pewnym regjonie jest jedyną lub zwłaszcza pierwszą instytucją o charakterze naukowym, powinno otoczyć opieką wszelkie rękopisy i druki muzyczne, nawet w tym razie, gdy te zabytki nie mają bezpośredniej łączności z kulturą muzyczną regjonu. Zbiór taki może w każdym przypadku stanowić materjał naukowy i pedagogiczny, ważny dla intelektualnego życia regjonu.

Drugą grupą dokumentów historji kultury muzycznej w regjonie są wszelkie rękopisy o charakterze archiwalnym. Mogą to być rękopisy, odnoszące się albo częściowo, albo zupełnie do życia muzycznego i jego organizacji w dawniejszych i nowszych czasach. Znaczna część tych dokumentów mieści się — jak to ponownie zaznaczamy — w bibljotekach i archiwach (np.

miejskich, kościelnych, klasztornych i t. p.), jednakże doświadczenie uczy, iż spora ich ilość często ginie, ponieważ nie są otaczane należytą opieką. Znajdujemy je także w prywatnem posiadaniu. Tu należą np. przywileje dawnych cechów muzycznych i kapel miejskich lub innych, księgi wydatków muzycznych, inwentarze muzyczne (lub inne), listy muzyków lub wogóle muzycznej treści i t. d.

Wiele szczegółów, odnoszących się do muzyków i muzyki, znajdujemy we wszelkich dokumentach archiwalnych (księgi chrztu i małżeństwa, księgi zmarłych, księgi sądowe, protokóły wszelkiego rodzaju, akty szkolne, statuty, księgi podatkowe, statystyczne i t. p.). Bez źródeł tego rodzaju wyłączoną jest możność odtworzenia dziejów kultury muzycznej w regjonie, gdyż nie można opierać się tylko na zabytkach muzycznych I w tej również grupie należy z zasady gromadzić wszystko, nie zapominając również o zabytkach ikonograficznych, więc o rycinach odnoszących się do dawniejszego czy nowszego życia muzycznego w okręgu. (Szczególną uwagę odnośnie do nowszych czasów zwrócić należy na listy muzyków, należące w archiwach do największych rzadkości).

W zasadzie druki i rękopisy należą do archiwum i bibljoteki muzealnej, jednakże cele pedagogiczne wymagają, aby najbardziej charakterystyczne i pouczające przedmioty były umieszczone w dziale wystawowym (w witrynach). Dział ten może zmieniać się zależnie od charakteru i celu wystawy. — W uporządkowaniu całego działu muzyki artystycznej należy kierować się

ściśle chronologją i zasadami archiwalno-bibljotecznemi, ponieważ jest to dział historyczny. Ważniejsze zabytki i dokumenty archiwalne, jeżeli znajdują się poza muzeum, mogą być wystawione w postaci fotograficznych podobizn.

Podana poniżej literatura przedmiotu dotyczy albo dzieł zasadniczych albo też tych prac polskich, które mają łączność z polskim regjonalizmem muzycznym, przyczem w tym ostatnim przypadku uwzględnione są prace najważniejsze.

(*G. Adler:* Methode der Musikgeschichte, Lipsk 1919. — *H. J. Moser:* Ziele und Wege der musikalischen Lokalforschung, w „Bericht über den I. Musikwissenschaftlichen Kongress der Deutschen Musikgesellschaft in Leipzig", Lipsk 1926. — W bibljotece regjonalnego muzeum winny się znajdować podręczniki do historji muzyki polskiej: *A. Poliński,* Dzieje muzyki polskiej w zarysie, Lwów 1907 i *Z. Jachimecki,* Historja muzyki polskiej, Warszawa 1920, nadto monografja zbiorowa: p. t. *Muzyka polska,* nakładem miesięcznika „Muzyka", Warszawa 1927, gdzie podana jest także literatura, mająca związek z regjonalizmem muzycznym, w artykule *Ad. Chybińskiego* p. t. Z dziejów muzyki polskiej do 1800 roku. — Muzeum regjonalne, które posiądzie obszerne zbiory muzyczne, zapewni sobie posiadanie słowników muzycznych oraz czasopism, zajmujących się badaniami nad historją muzyki polskiej, a wymienionych we wspomnianej powyżej „Muzyce polskiej").

Zadaniem muzeum regjonalnego w zakresie badań muzykologicznych jest stworzenie podstaw dla tych ostatnich, a więc stworzenie zbioru muzycznego, na podstawie którego mogą dopiero powstać prace treści muzykologicznej, wykonane przez jednostki naukowo przygo-

towane do badań. Jednakże działalność ta może ze stanowiska potrzeb pedagogicznych przybrać do pomocy czynniki pozamuzealne. I tak np. muzeum może zainicjować wykład lub serję wykładów, mających przedstawić dzieje kultury muzycznej w regjonie. Wykłady takie byłyby martwe, gdyby ich nie poparło wykonanie utworów mających ścisły związek z okręgiem. Wykłady o ludowej muzyce okręgu muszą być demonstrowane albo przez reprodukcje zdjęć fonograficznych, albo przez pokaz muzyki ludowej, dokonany przez ludowych (a nie innych) muzyków.

Ponieważ zapewne niekażde muzeum regjonalne może w swym personelu posiadać przedstawiciela zawodowej muzykologji, przeto będzie rzeczą wskazaną, aby zasięgano w każdej naukowej kwestji natury muzycznej porady fachowej, z tem, że należy odróżnić muzykologa od muzyka i że muzykologiem jest ten, kto n a u k o w o zajmuje się muzyką.

We Lwowie, w styczniu r. 1928.

O KULCIE POSTACI HISTORYCZNYCH W MUEZUM REGJONALNEM

napisał

ALEKSANDER JANOWSKI.

Arką przymierza między dawnemi i nowemi laty jest nietylko pieśń ludowa, lecz i muzeum, gdzie zgromadzono przejawy kultury i twórczości narodowej w najbardziej wartościowych typach i okazach.

Tak pojęte muzeum zupełnie zasługuje na miano „narodowego pamiątek kościoła", gdzie lud składa „broń swego rycerza, myśli swych przędzę i swych uczuć kwiaty".

Wypełnione wysoce wartościowym materjałem z dorobku kulturowego całego narodu i z całych jego dziejów, muzeum staje się czynnikiem głęboko wychowawczym, budzącym słuszną i szlachetną dumę narodową, wiarę w swoje siły i śmiałość poczynań.

Wpatrzone w wielki dorobek przodków, pragną pokolenia następne dorównać wzorom, a muzeum staje się poglądową kartą „mistrzyni życia" — historji.

Co było początkiem historji? Legenda, opowieść o wielkich czynach i wielkich ludziach. Potężnie dziś

rozrośnięte drzewo historji korzeniami swemi sięga do bardzo pierwotnych ustrojów społecznych, a zaczątkiem jej był niewątpliwie tak rozwinięty u wszystkich plemion, nawet najdzikszych, kult przodków.

Kult ten do najwyższego rozkwitu doszedł w japońskim szintoizmie, który jest ostoją patrjotyzmu i pawężą, chroniącą Japończyków od wynarodowienia.

Według zasad szinto każdy wybitny człowiek w Japonji: uczony, artysta, społecznik, wódz, monarcha po śmierci zaliczony zostaje do szeregu „Kami", to jest patronów narodu. Liczba tych Kami wynosi obecnie 8.000.000 nazwisk.

Jakąż głęboką dumą musi napełniać się serce każdego Japończyka, który wie, że z grona jego narodu wyszło 8.000.000 ludzi wybitnych, niepowszednich, ludzi wielkich zalet i cnót, ludzi, służących za wzór następnym pokoleniom.

Część ich sławy spływa na każdego obywatela. Ich zasługi służą za wzór do naśladowania, a obowiązują wysoce. Ich sława jest świętym testamentem dla potomności, jest ona hamulcem czynów niegodnych, a bodźcem do dzieł chwalebnych.

I nie koniecznie potrzeba oglądać pamiątki materjalne po „Kami", ich ubrania, sprzęty, bronie; znacznie głębsze wyniki da zgłębianie ich duchowej wartości, testamentu ich serc i umysłów.

Właśnie te, przechowywane po muzeach, pamiątki codziennego życia wielkich ludzi niejako osłabiają cześć dla ich pamięci, rzucają jakiś cień szarzyzny i powszed-

niości na postacie, które wyobraźnia naszych serc i umysłów przystraja w aureole blasków i niezwykłości.

Te przydeptane pantofle lub zjedzone przez mole szlafroki wielkich ludzi narodu są tak przykre dla widza, jak czaszka Chrobrego, biodro Żółkiewskiego i palec Kopernika, przechowywane w Sybilli przez ks. Izabellę. A jeżeli sto lat temu mogło muzeum pozwolić sobie na tego rodzaju „osobliwości", to dzisiaj należy z wielkim taktem, zarówno dla pamięci bohatera, jako też dla zwiedzającego ogółu, rozsegregować pamiątki i wybrać jedne do wystawienia na widok publiczny, inne zaś z należytą czcią i pietyzmem należy przechowywać w magazynach muzealnych.

Niewątpliwie, że przedmioty, któremi posługiwał się jakiś niezwykły człowiek przy swej twórczej pracy, mogą czynić wrażenie też niezwykłe i budzić podniosłe drgnienia duszy. Pióro, którem pisano Księgi Pielgrzymstwa, paleta Matejki, fortepian Chopina, albo szabla Batorego to przedmioty uświęcone z całego szeregu piór, palet, fortepianów i szabel, uświęcone wspomnieniem duchowych wodzów narodu, lecz na wyobraźnię widza nie może oddziaływać samo pióro, czy instrument muzyczny, lecz wspomnienie wielkich czynów i wielkich dzieł.

Dusza do duszy przemawiać musi wartościami ducha. Wielki artysta, wielki patrjota potęgą swej duchowej wartości promieniuje poprzez wieki na pokolenia, które czerpią zeń żywotne soki doskonałości. „Myśmy wszyscy z Niego" powinno być hasłem. „On nam wzorem i przykładem".

Takie uczucia są dostojne, głębokie i trwałe, a pozbawione niezdrowej sensacji, która na osobiste pamiątki po wielkich ludziach patrzy jak na wypadek uliczny, na leżącego konia, lub złamaną dorożkę.

Trzeba z delikatną subtelnością przystępować do tych zagadnień a z muzeum nie można robić rupieciarni, jak w składzie tandety. Filadelfja jest pełna wdzięczności dla wielkiego filantropa tamtejszego p. Gérard, który ufundował słynne *Gérard College,* instytut wychowawczy dla 1600 sierot chłopców. W środkowym pawilonie zakładu jest marmurowa figura fundatora i jako pamiątka przechowywane jest urządzenie jego domu bezładnie złożone na stos. Więc sanki oparte są o fortepian, umywalka stoi obok bibljoteki, biurko ze stołem jadalnym, a obok szafa z garderobą, słowem istny kram używanych zakurzonych mebli, co budzi uśmiech i niesmak u widza.

Czyż nie lepszą pamięcią o zasługach Gérarda jest te 1600 pyzatych czystych i dobrze odżywionych czerwonych twarzy? Gdyby ktoś miał zamiar stworzyć podobną fundację, to zachętą do tego projektu zaiste byłyby te czerwone buziaki, pochłaniające niewiarogodne stosy potraw w swej sali jadalnej dla 1200 starszych chłopców, a nie te zakurzone sanki wygodnie oparte dyszlem o fortepian.

Nie znaczy to wcale, aby pamiątki codziennego życia wielkich ludzi miały być lekceważone, lub poniewierane. Nawet należałoby tu ograniczyć prawa rodzin, zmarły bowiem był synem całego narodu. Czy możnaby dopuścić do wyprzedaży na licytacji w ręce

jakichś handlarzy np. biurek, przy których pisano Trylogję, Wesele, Chłopów, Popioły, Faraona, Pana Balcera, lub Nad Niemnem? To wszystko musi stanowić własność najbliższej rodziny przez jakiś czas, lecz potem musi to przejść na własność narodu, który powinien w jakiś dostojny sposób te pamiątki przechować, nie wyciągając ich jednak na widowisko publiczne przed obojętny, płytko biorący rzeczy tłum.

Można te pamiątki w pewne rocznice wystawiać ze specjalnym pietyzmem, któryby budził nastrój pełen godności. Tak np. w setną rocznicę śmierci Napoleona wystawiło Muzeum Narodowe w Warszawie szpadę i kapelusz Napoleona. Przedmioty same w sobie nic nie przedstawiające ciekawego, gdy jednak pomyśli się, że tę szpadę dzierżyła dłoń, co roznosiła Marsyljankę po stolicach tyranji, patrzy się na te pamiątki z pewnym nastrojem, zwłaszcza, że i wystawienie ich było nastrojowe: ułożono je na wezgłowiu, wśród laurów i kwiecia, a dwóch szwoleżerów stało przy nich na warcie.

Gdyby jednak te pamiątki stale były tak eksponowane, to cały czar specjalnego nastroju prysnąłby bezpowrotnie.

Jedynie grobowce wielkich ludzi mogą budzić stale silne wrażenia, jakie np. odbiera się przy sarkofagach Kościuszki, Mickiewicza lub przy trumnie Batorego. Ale i to przecież nie jest kultem materjalnych szczątków najzasłużeńszego nawet obywatela kraju, lecz raczej nabożnem rozpamiętywaniem jego wartości duchowej, co przeszła już do nieśmiertelności.

Społeczeństwo nasze odnosi się raczej obojętnie,

niż zbyt entuzjastycznie do swych wielkich ludzi za ich życia. Może to leży w ustroju psychiki polskiej, która nie lubi widzieć nikogo wyniesionego nad szary tłum, i chętnie stara się podciąć nogi, gdy nie może skrócić o głowę wyniosłych pędów narodowych bohaterów. Dopiero po śmierci ma dla nich i wieńce laurowe i patetyczne przemowy, któremi samo się rozczula, a stąd może ten kult katakumb, podziemi i grobowców, co tak wysoce drażniło i niepokoiło Wyspiańskiego w Wyzwoleniu, gdy Geniusz nawoływał:

„Zstępujcie ze mną w podziemie,
Kędy przeszłość stawiła swe urny
Popiołów... Ta jedna, jedyna droga!"

Jeżeli nasz naród nie ma 8.000.000 Kami, to jednak ma ich niewątpliwie krocie, choć pamięci o nich nie okazuje. Śpią oni gdzieś po cmentarzach i uroczyskach, na ich zapadłych mogiłach buja ziele lub szumi łan pszeniczny. Nie zostało śladu ani z ich dobytku, ani nawet z ich zwłok. Natomiast zostali oni w walorach duchowych narodu, który kształtuje swój umysł i serce na ich wielkim dorobku duchowym. Z dorobku tego, jak z zaczarowanej czary Św. Grala naród czerpie podświadomie swe życie.

„Widzimy go, chociaż go niema, lecz jest obecna jego myśl... On sam — niknie i ginie, rosnąc w nas... Zapala płomienie, przy których ginie sam, bo płomieni tych jest ogrom i burza i płonący las".

Dusza narodu to najszczytniejsze muzeum pamiątek. — Czara, napełniona nektarem nieśmiertelności dla mnogiego łańcucha tych, którzy potrafią gasić w niej swe najwyższe pragnienia.

BIBLJOTEKA I ARCHIWUM

napisała

REGINA DANYSZ-FLESZAROWA.

Bibljoteka w muzeum regjonalnem stanowi dział równorzędny innym, jest jakby jedną z komórek organizmu, mającą specjalne zadanie do spełnienia. Zadaniem tem jest możliwie pełne zgromadzenie wszystkiego, co kiedykolwiek napisano, ogłoszono drukiem, lub narysowano w odniesieniu do terytorjum, objętego działalnością muzeum, i umożliwienie korzystania z tych skarbów wszystkim zainteresowanym. Każdy, którego zainteresowanie zostanie rozbudzone w jakimkolwiek kierunku przy zwiedzaniu muzeum i kto zapragnie zaspokoić to zainteresowanie, powinien w bibljotece znaleźć odpowiedni materjał i z tych właśnie powodów bibljoteka powinna posiadać 2 typy wydawnictw. Jedne, stosunkowo nieliczne, ale dobrze dobrane, dzieła ogólne, np. encyklopedje, bibljografje, szczególniej specjalne, jak np. Bibljografja Geologiczna Polski, wydawana przez Państwowy Instytut Geologiczny, Bibljografja ludoznawstwa Gawełka i t. p., słowniki: np. Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego; Podręczny Słownik Geograficzny Maliszewskiego i Olszewicza;

słowniki języka polskiego i obcych; zasadnicze, obszerne podręczniki nauk, reprezentowanych w muzeum. Drugie — to dzieła szczegółowe, odnoszące się do terenu, który został objęty działalnością muzeum, np. bibljoteka muzeum regjonalnego w Kielcach powinna gromadzić wszelkie prace, odnoszące się do Świętokrzyskiego i Kieleckiego; bibljoteka w Pińsku—wszystko o Polesiu i t. p. W dziale tym powinny się też znaleźć i utwory literatury pięknej regjonalistycznie ujęte, np. Żeromskiego „Wiatr od morza", „Puszcza Jodłowa", utwory Orkana i t. p.

Wogóle dział ostatnio wymieniony, powinien być, o ile możności, kompletny. To też bibljotekarz powinien, poza normalną drogą zakupu, rozwinąć energiczną działalność poszukiwawczą w swojej okolicy. Pomimo zniszczenia wojennego, można jeszcze po naszych dworach, miasteczkach, plebanjach, a wielokrotnie i chatach, znaleźć dużo cennego materjału, — miejsce jego jest w bibljotece muzealnej, z jednem jednak zastrzeżeniem. Jeżeli trafi się t. zw. biały kruk bibljograficzny, a szczególnie, gdy ma on wartość dla historji całego narodu, czy kraju, to miejsce jego jest w centralnem muzeum czy archiwum, w bibljotece regjonalnej natomiast powinien pozostać odpis, fotografja, odlew — jednem słowem, kopja.

W dziale tym powinny też znaleźć się i prace, obejmujące całą Polskę, łącznie z danym regjonem, szczególniej, gdy w pewnym zakresie niema pracy, poświęconej omawianemu terenowi. Ze względu na potrzebę orjentacji co do obszarów, otaczających regjon,

wypadnie też gromadzić, przynajmniej częściowo, lekturę, tyczącą się sąsiednich regjonów.

Do działu druków, które powinna posiadać bibljoteka muzealna, należą również wszelakiego rodzaju mapy, plany i ryciny — a z pośród ostatnich, szczególniej krajobrazowe i rodzajowe. I tutaj, jak i poprzednio, należy uwzględnić dział ogólny i szczegółowy. W dziale ogólnym powinno się posiadać jeden z wielkich atlasów wszechświatowych, np. Bartolomew lub Stieler'a, jak również Romera Atlas Powszechny, atlas i mapy Polski i możliwie wszystkie wydawnictwa kartograficzne, odnoszące się do danego terenu: atlasy regjonalne, mapy topograficzne, administracyjne, geologiczne, gleboznawcze, hipsometryczne, przemysłowe, etnograficzne i t. p., plany miast, wsi, poszczególnych nawet domostw i t. p. i t. p. Najdrobniejszy nawet szczegół może tu mieć doniosłe znaczenie, czy to jako świadectwo czynu ludzkiego, czy też działalności natury. Plany i ryciny — to nieraz niczem nie zastąpione świadectwa kultury ludzkiej, należy je więc gromadzić z pietyzmem i zarówno starać się o zdobycie starej rzeczy, jak też gromadzić materjały, ilustrujące chwilę bieżącą.

Dział ogólny księgozbioru umożliwi początkującemu pracownikowi zorjentowanie się w treści samego zagadnienia, które go interesuje, dzieła szczegółowe zaś dadzą możność stwierdzenia, jak dane zagadnienie zostało rozwiązane na omawianym terenie lub — czy wogóle było tu rozpatrywane.

Oprócz powyżej omawianych działów, bibljoteka

powinna posiadać jeszcze dział, któryby można nazwać propagandowym. Bibljoteka — podobnie jak inne działy muzeum — ma służyć nietylko nauce ale i oświacie, ma się przyczyniać do podniesienia poziomu ogólnej kultury. Z tego właśnie powodu bibljoteka powinna posiadać pewien zasób, liczbowo może nieznaczny, ale dobrze dobrany pod względem swej treści i swego wyglądu zewnętrznego, książek, przeznaczonych do wystawienia na widok publiczny, przy okazji każdej wystawy, którą urządza muzeum. Wyobrażam sobie np., że muzeum w Sandomierzu urządza wystawę geologiczną swego regjonu, czyż w jednej z gablot nie powinna się znaleźć książeczka Jana Samsonowicza „Dzieje geologiczne Ziemi Sandomierskiej"? Pokazanie zwiedzającym literatury, odnoszącej się do oglądanych przedmiotów, może zachęcić niejednego do czytania, a nawet do poszukiwań i opracowań.

Na tem jednak nie może się ograniczyć czynna rola bibljoteki w zakresie nauczania. W naszych warunkach bibljoteka nie może czekać na czytelników, lecz musi ich sama poszukać i przyciągnąć. W tym celu powinna przy bibljotece istnieć czytelnia. Ideałem jest, aby zarówno bibljoteka, jak i czytelnia, były dostępne dla czytelników przez cały dzień; gdy jednak jest to faktycznie niemożliwe, to niech będą czynne chociaż kilka godzin codzień. Wychowawczo bardzo ważną jest rzeczą stworzenie nałogu przychodzenia do czytelni. Sala czytelniana powinna być urządzona ładnie, ozdobiona obrazami, reprodukcjami lub fotografjami; kwiaty, firanki, wygodne urządzenie, dobre świa-

tło — powinny przyciągnąć czytelnika. Powinny tu leżeć czasopisma o treści bardziej ogólnej, należałoby też wydawać do czytania książki, przedewszystkiem popularno-naukowe. Należy przypuszczać, że czytelnicy, korzystający z księgozbioru naukowego, będą wypożyczali książki do domu, gdzie mogą sobie zorganizować warsztat pracy, lub też, że będą mieli dostęp do odpowiednich pracowni muzealnych.

Nie mniej ważną od wewnętrznej zawartości bibljoteki, jest sprawa jej organizacji, gdyż od tej ostatniej w dużej mierze zależy żywotność instytucji. Nie ulega żadnej wątpliwości, że bibljoteka powinna posiadać swój odrębny, specjalny lokal, nie może się ona mieścić w jednej sali z jakąkolwiek inną pracownią, czy jakiemikolwiek zbiorami. Bibljoteka posiada swoje zbiory, wymagające specjalnej ochrony, specjalnych mebli i jest sama przez się pracownią, wymagającą specjalnych warunków. Jednym z nich jest pracownik fachowy — bibljotekarz. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że bibljoteka, to nie mechaniczny zbiór książek, lecz organizm, funkcjonujący logicznie i sprawnie, o ile jest kierowany mózgiem — to mózg ten w postaci bibljotekarza - specjalisty, musi być dany. Można się spotkać z zarzutem, że gdy bibljoteka jest bardzo mała, trudno dla tak małego warsztatu mieć specjalistę. Jednak, najmniejszy nawet warsztat, jeżeli ma przynosić korzyść, musi być od samych początków dobrze zorganizowany, musi otrzymać dobre podstawy, a to uczynić może tylko specjalista. W danym przypadku takim specjalistą jest fachowo wykształcony bibljotekarz. Gdy

bibljoteka faktycznie jest bardzo mała i rozwija się bardzo wolno — to funkcje bibljotekarza może pełnić człowiek, pracujący jednocześnie w innym dziale muzeum, ale powinien on posiadać wykształcenie bibljotekarskie. Bo przecież bibljoteka ma służyć życiu, więc też sama musi tętnić tem życiem, musi działać jak najsprawniej i jak najlepiej obsłużyć potrzebujących. Do osiągnięcia tego celu jest konieczna stała i wytężona praca. Gdy bibljoteka składa się z niewielkiej liczby książek — kilkudziesięciu, czy nawet paru setek, i korzysta z niej tylko kilku stałych pracowników muzealnych, to zapoznają się oni wkrótce ze sobą tak dobrze, że żadni pośrednicy nie są potrzebni. Ale gdy bibljoteka dosięgnie choćby kilku setek tomów, gdy posiada czasopisma, mapy, ryciny, gdy służy ona szerszym zadaniom, co jest właściwie jej celem — to wtedy pośrednictwo, ułatwiające zorjentowanie się w księgozbiorze, jest konieczne. Pośrednikiem takim są katalogi. W bibljotece, mającej służyć celom naukowym, katalogi powinny być bardzo szczegółowe, tak, ażeby każdy specjalista znalazł zgromadzone razem wszystkie tytuły nietylko dzieł, ale również tytuły poszczególnych artykułów w czasopismach, a nawet poszczególnych rozdziałów wydawnictw ogólnych, czy podręcznikowych.

Tak postawiony katalog działowy, wymaga sumiennej, drobiazgowej i stałej pracy. Zbiory kartograficzne, ryciny i archiwum, powinny posiadać taki sam katalog. A wogóle wszystkie zbiory winny być zinwentaryzowane i każdy nowy nabytek należy zaraz wpi-

sywać do inwentarza. Do zadań bibljotekarza należy więc dbanie o kompletowanie i stan księgozbioru, o katalogi, jak również nawiązywanie stosunków z innemi bibljotekami i wogóle z innemi pokrewnemi instytucjami, wyszukiwanie najlepszych źródeł zakupu i t. p. Dla sprawności pracy bibljoteka powinna posiadać swój specjalny budżet.

Jeżeli muzeum posiada własne wydawnictwo, to nawiązanie i utrzymanie stosunków wymiennych powinno również należeć do bibljotekarza.

Jednakże omówione powyżej zadania nie wyczerpują całkowicie zakresu pracy bibljotekarza. Jest on znacznie obszerniejszy. Bibljotekarz, siłą rzeczy, musi być w dużym stopniu bibljografem. Otóż z tej umiejętności należy skorzystać w ten sposób, by bibljotekarz układał bibljografję regjonalną, ogłaszaną następnie w wydawnictwach muzeum. W braku tychże, bibljografja będzie ogłaszana oddzielnie, lub w najgorszym wypadku, pozostawiona będzie w rękopisie, dostępnym dla badaczy. Jest też pożądane, aby bibljotekarz zawiązał stosunki z innemi bibljotekami, istniejącemi w danym regjonie i stworzył katalog centralny dzieł, mogących interesować pracowników muzealnych, stałych czy przygodnych.

Pod opieką bibljotekarza znajduje się też w normalnych warunkach i archiwum muzealne, chyba, że rozrośnie się tak, że będzie wymagało specjalisty archiwarjusza. Zbiory archiwalne, nawet bez specjalnych starań, powstaną siłą rzeczy przy każdem muzeum i będą się stale powiększały. Zawsze się zdarza, że ofia-

ruje ktoś jakieś dokumenty, jakieś rękopisy, które, o ile nie są w pewnym momencie przedmiotem opracowania, powinny się znajdować w archiwum, możliwie zabezpieczone od wszelkich wypadków. Do archiwum będą też wpływały materjały współczesne: np. muzeum przeprowadziło jakąś ankietę, została ona opracowana, rezultaty ogłoszono drukiem, szczegóły odpowiedzi powinny natomiast pójść do archiwum.

Zbiory archiwalne powinny być inwentaryzowane i katalogowane podobnie, jak bibljoteczne.

Oprócz zbioru centralnego, w każdem muzeum będzie istniało tyle księgozbiorów specjalnych, ile jest pracowni. Organizacyjnie powinny to być filje bibljoteki centralnej, t. j. bibljotekarz dokonywa zakupów, wpisuje wszystkie zabytki do inwentarza, kataloguje i dopiero oddaje książkę do pracowni, która jej zażądała. Każda z tych książek, powinna posiadać swoją kartkę w katalogu centralnej bibljoteki z uwagą, gdzie należy jej szukać. Bibljotekarz obowiązany jest też czuwać nad całością i stanem tych filij i dlatego powinien je od czasu do czasu lustrować.

Wreszcie ważnem jest również techniczne zorganizowanie bibljoteki. O jednym warunku, t. j. o oddzielnym lokalu była już mowa. Musi to być jednak lokal odpowiedni, a więc przedewszystkiem suchy (nic tak bowiem nie niszczy papieru, jak wilgoć), możliwie zabezpieczony od pożaru, łatwy do przewietrzenia i oczyszczenia. Drugim warunkiem są odpowiednie meble, t. j. półki, szafy, teczki, kartoteki, drabinki i t. p. Trzecim — inwentarz, katalogi, kartki katalogowe,

organizacja wypożyczeń, regulamin bibljoteki.

Rozpatrywanie szczegółowe tych wszystkich zagadnień doprowadziłoby do przekroczenia granic niniejszego artykułu. Korzystam więc z tego, że w tej dziedzinie istnieje bardzo obszerna literatura, przeważnie w językach obcych, coprawda, ale również są prace i w języku polskim, i do nich pozwalam sobie odesłać czytelników.

Spis literatury przedmiotu.

1) Przepisy katalogowania alfabetycznego w bibljotekach polskich. Str. 67. Warszawa, 1923.

2) *Czerwijowski F.* Bibljoteki powszechne. Podręcznik dla zakładających bibljoteki. Str. 4 nl. + 51. Warszawa, 1919.

3) *Bornsteinowa J.* Zasady klasyfikacji dziesiętnej. Podręcznik bibljotekarski. Str. 140. Warszawa, 1925.

4) *Olszewicz B.* Zbiory kartograficzne. (Próba instrukcji do katalogowania i konserwowania zbiorów kartograficznych). Str. 22. Warszawa, 1915.

5) *Graesel A.* Handbuch der Bibliothekslehre. Str. 583. (Ostatnie wydanie). Jest też tłumaczenie francuskie.

6) *Maire A.* Manuel pratique du Bibliothéquaire. Paryż. Str. 591. (Ostatnie wydanie).

7) *Schneider G.* Handbuch der Bibliographie. Str. 544. Lipsk, 1924.

ZAMKNIĘCIE

Sądzimy, iż na zakończenie tej pracy zbiorowej wspomnieć należy o jej powstaniu.

Jeszcze w roku 1925 Sekcja Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, działająca pod przewodnictwem p. Aleksandra Patkowskiego, głównego jej inicjatora, postanowiła przystąpić do wydania „Polskiej Bibljoteki Regjonalnej". Wydawnictwo to zostało zaprojektowane w trzech serjach: programowej, instrukcyjne i terenowej. Między innemi działami postanowiono uwzględnić i muzelnictwo, które wymaga opracowań w zakresie wszystkich trzech powyżej wspomnianych seryj.

Opracowanie programu działalności naszych muzeów regjonalnych wydało nam się obecnie najważniejszem, jakkolwiek zdajemy sobie sprawę z potrzeby możliwie najrychlejszego wydania szczegółowych wskazówek, jak należy gromadzić i przechowywać zbiory naukowe w zakresie wszystkich działów muzealnych [1]). By-

[1]) Niektóre działy muzealne posiadają już tego rodzaju wydawnictwa, jak np. botanika.

łoby dziś również bardzo pożyteczne wydanie opisów monograficznych choćby paru naszych muzeów regjonalnych.

Opracowanie programowe wysunęliśmy wszakże na czoło, gdyż sądzimy, że najpierw należy się starać zdać sobie sprawę z tego, jakie cele i zadania są wspólne wszystkim muzeum regjonalnym. To będzie podstawą do dalszych zbiorowych wysiłków. Sądzimy bowiem, że przedewszystkiem wspólne i sharmonizowane dążenia wszystkich lub większości muzeów regjonalnych Rzeczypospolitej doprowadzić mogą do szybkiego ich podźwignięcia z upadku.

Osobną uwagę należy poświęcić artykułowi o dziale etnograficznym, który został opracowany bardzo drobiazgowo z uwzględnieniem zagadnień dotyczących techniki muzealnej ze względu na szczególnie palącą potrzebę ratowania do ostatecznej zagłady dziś jeszcze możliwych do ocalenia materjałów naukowych, należących do zakresu etnografji.

Pracy nad programem muzeów regjonalnych nie uważamy za skończoną po pierwsze dlatego, że potrzeba obecnie poddać krytyce nasze plany i to, co nie było praktykowane dotychczas, próbować urzeczywistnić, — po drugie widzimy już dziś dziedziny, które mogłyby być objęte działalnością muzeów, a w książce tej nie zostały uwzględnione.

Pierwotny plan naszego wydawnictwa obejmował oprócz prac tutaj drukowanych, następujące tematy opracowań, których brak odczuwamy:

1) muzeum regjonalne jako placówka naukowa

i naukowo-popularyzatorska w zakresie językoznawstwa,
2) byt warstw uprzywilejowanych w różnych epokach (mieszkanie, odzież ,pożywienie, rozrywki i t. d.),
3) stan obecny komunikacji,
4) stan obecny rolnictwa,
5) stan obecny przemysłu,
6) stan obecny handlu,
7) obraz spożycia dawniej i dziś; organizacje spożywców,
8) organizacja pracy dawniej i dziś,
9) obraz ruchu ludności i stan zaludnienia,
10) opieka społeczna. Stan zdrowotności publicznej (dawniej i obecnie),
11) dzieje nauki,
12) organizacje społeczno-kulturalne ich dążenia i potrzeby,
13) życie religijne.

Stwierdzamy nadto brak działu, poświęconego współczesnemu życiu politycznemu.

Niejedno wreszcie muzeum regjonalne mogłoby być uzupełnione maleńkiem obserwatorjum astronomicznem, pozwalającem mieszkańcom okręgu, którzy odczuwają tego potrzebę, zapoznawać się z prawdami naszego nieba gwiaździstego. Zdajemy sobie sprawę z tego, że zakres muzeów regjonalnych możnaby znacznie jeszcze rozszerzyć. Wiele braków naszej pracy uderza już dziś, a jest ich napewno znacznie więcej. Szczegól-

nie przykrym jest zupełny brak w naszej książce artykułów, poświęconych współczesnemu życiu społeczno-gospodarczemu.

Znaczną część winy za brak ten ponosi niżej podpisany jako organizator wydawnictwa, który nie potrafił (pomimo usiłowań) doprowadzić do uzyskania odpowiednich artykułów. Należy wszakże zwrócić uwagę również i na znaczne trudności pisania artykułów na powyższe tematy, wobec zbyt słabego dotychczas rozwoju lub braku odpowiednich działów w muzealnictwie współczesnem.

Może więc wogóle będzie bardziej słuszne przyjęcie zasady, że dział jakiś, dotychczas w muzealnictwie regjonalnem mało lub wcale nie uwzględniany, winien być najpierw zorganizowany tytułem próby w jednem lub kilku muzeach — później zaś przyjdzie czas właściwy na pisanie artykułów programowych, opartych już na pewnem doświadczeniu.

Książka ta jest więc w przekonaniu jej autorów i wydawców raczej jedynie wstępem do szeregu prac, które winny być podjęte przez szerokie grono osób, pragnących przystąpić czynnie do organizacji muzealnictwa regjonalnego w Polsce.

Wszystkie artykuły pomieszczone w tem wydawnictwie były odczytywane i dyskutowane w gronie współpracowników. Dyskusje, podejmowane w związku ze wszystkiemi wydrukowanemi tutaj pracami doprowadzały zawsze do uzgodnienia poglądów. W ten sposób wydawnictwo to zyskało cechę pracy zbiorowej nietylko w swej całości, jako zbiór oddzielnych prac różnych

osób, lecz i w każdej swej części (rzecz naturalna, iż odnosi się to jedynie do poruszanych w książce zagadnień natury ogólnej, nie zaś zagadnień szczegółowych, gdzie głos mieli jedynie specjaliści).

Niejednemu zapewne z pośród czytelników przyjdzie do głowy pytanie, które przychodziło i nam podczas opracowywania książki: Skąd wziąć środki na organizację tak pojętych muzeów?

Przyznaję, że szukaniem odpowiedzi na to pytanie zajmowaliśmy się mało, traktując je jako wykraczające poza zakres zadań tej książki. Niech mi jednak będzie wolno przytoczyć tutaj krótką opowieść, będącą w związku z powyższem pytaniem. Opowieść tę czytałem kiedyś, przerzucając kartki wydawnictwa o dziejach pewnego klasztoru franciszkańskiego. Początek dziejów tych był bardzo prosty — zeszło się kilku braci zakonnych i postanowiło, że pożyteczną byłoby rzeczą założyć klasztor w wybranej przez nich miejscowości. Po dokładnem obliczeniu środków materjalnych, jakiemi mogą rozporządzać, okazało się, że właściwie narazie nie posiadają nic... A jednak klasztor po niejakim czasie stanął...

I zdaje się, niejeden z klasztorów i niejedna z instytucyj publicznych mogłyby się poszczycić podobnym początkiem.

Na zakończenie poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia w imieniu Redakcji i Wydawców serdecznych podziękowań wszystkim Panom Współautorom

książki, którzy nietylko nie szczędzili czasu na opracowanie swych artykułów, lecz zawsze, ile razy zachodziła tego potrzeba, przychodzili z życzliwą radą i pomocą w sprawach redakcyjnych.

Głęboką wdzięczność winniśmy też Wydziałowi Nauki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za dostarczenie środków materjalnych na pokrycie kosztów wydawnictwa.

St. Małkowski.

BIBLIOTEKA W CZASIE UNIWERSYTECKA

V. 1823/54

SPROSTOWANIA

str.	wiersz	jest	powinno być
77	3 i 4 od dołu	Przyrodnicze	Zoologiczne
116	10 „	Wołkowa	Vołkowa
139	8 „ góry	1907	1906—1908
„	17 „ dołu	po wyrazie Fischerei dodać und	
140	13 „ „ „	„ bydłem skreślić kropkę.	
„	5 „ „	zmudische	žmudische
150	17 „ „	Preslawenski	Praslawenski
„	16 „ „	jużnich	jużnih
151	2 „ „	Fayancen	Fayencen
152	4 „ góry	Ethnologie	Ethnologica

153 3 i 4 „ „ tytuł książki Tilkego podano w r 1926 (porówn. odn. do str. 113) jeszcze przed wyjściem książki, na podstawie listownej informacji z zagranicy. Okazała się ona nieścisłą; tytuł powinien brzmieć: M. Tilke. Osteuropäische Volkstrachten in Schnitt und Farbe, wyd. Wasmuth w Berlinie, 1926.

157	7	od góry	1893	1898
161	10	„ dołu	1926	1927
218	5	„ „	muzeuw	muzeów
269	15	„ góry	zabytki	nabytki
271	10	„ góry	instrukcyjne	instrukcyjnej
„	11	„ „	muzelnictwo	muzealnictwo
272	7	„ „	muzeum	muzeom
„	14	„ dołu	do	od
273	13	„ „	kulturalne	kulturalne,

Biblioteka Główna UMK
300051511346

Biblioteka Główna UMK
300051511346